



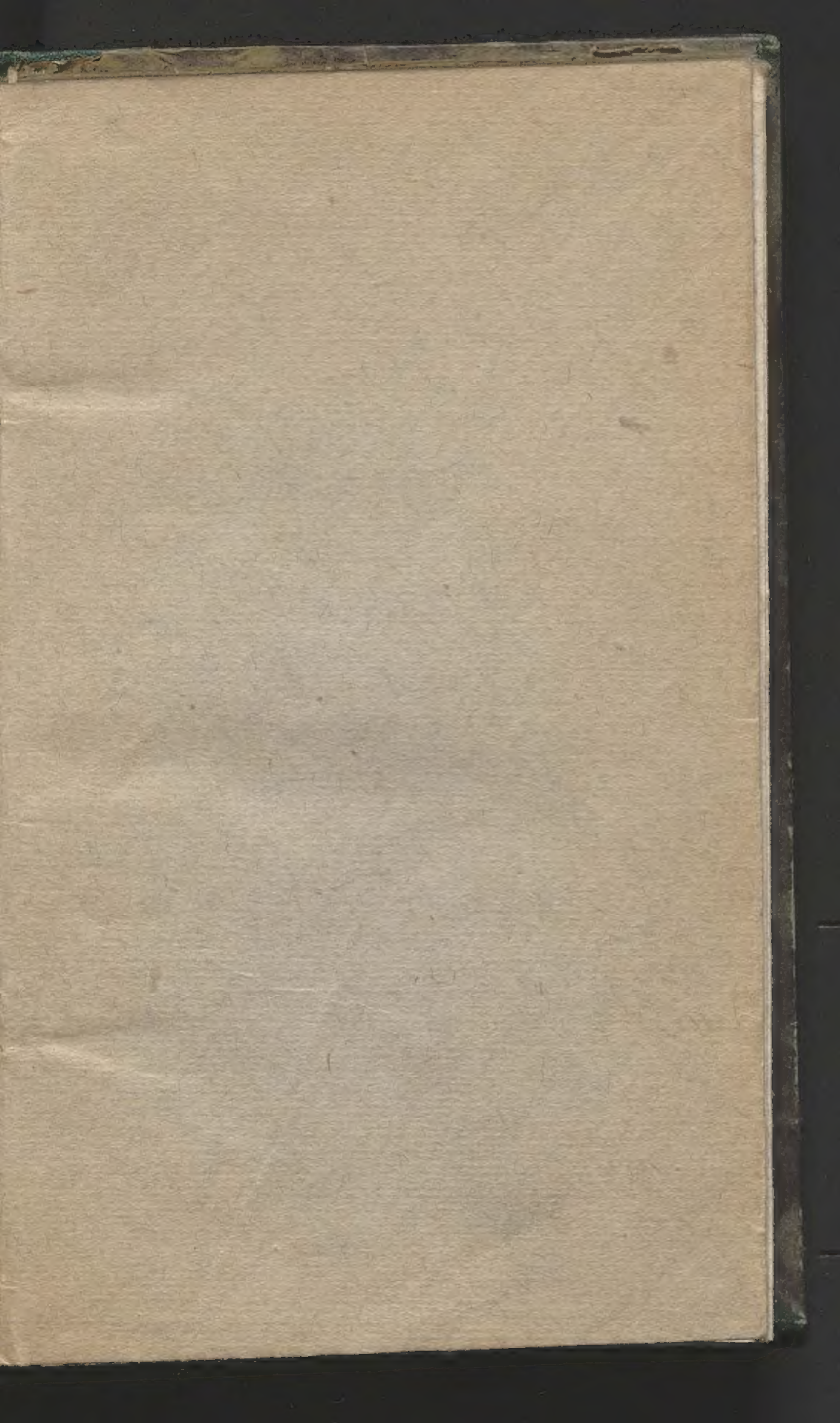
18279

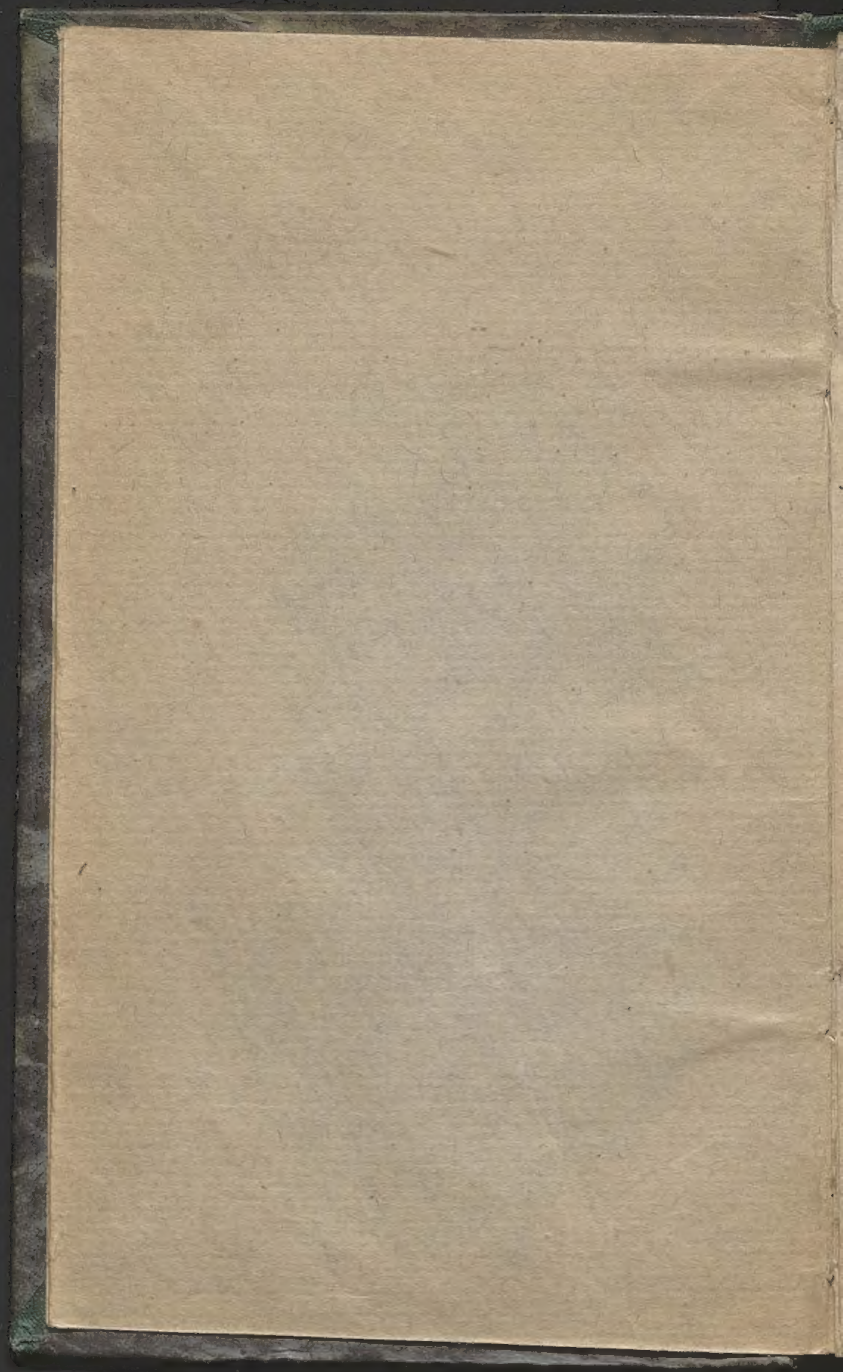
Mag. St. Dr. P

CL. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
CAMBRIGIÆ



18279





Kabły O *55/8*
PRAWODAWSTWIE

CZYLI

O PIERWSZYCH ZASADACH

P R A W

z Francuskiego Języka

W Y K Ł A D.

BIBLIOTH. UNIV.



JAGIELLOŃSKA

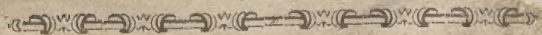
Ad Republicas firmandas, & ad stabiliendas vires, sanandos populos, omnis nostra pergīt oratio. Cic: de Leg.
L. I. C. 37.

Hum. Winc. Skrutski

Za Pozwoleniem Zwierzchności!



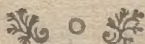
W W A R S Z A W I E



w Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum. 1783.

R. BIBLIOTHECA
VNIV.  IAGELL.
CRACOVENSIS

18279. I



PRZEDMOWA



Autor dzieła tego J. X.
de Mably znałomi
ieść dobrze powszechno-
ści z wielu pism swoich,
z których mamy niektóre na ięzyk
nasz przełożone. Filozof ten y Poli-
tyk zastanawiając się nad przyczynami
wzrostu y upadku Kraiow, a
uważając że losy Państw od prawo-
dawstwa zależą, szukał w naturze sa-
mej takowych Praw, ktoreby rząd
Kraiowy ugruntować, a razem Na-
rodow y Obywatelow szczęśliwość za-
pewnić mogły. Wszakże znając do-
brze stan rzeczy ludzkich, nie zamie-
rzał sobie doskonałą Rzeczpospolitą
zakładać; a lubo wielbicielem ieść

ma-



maxym Platona, lubo wszystkie ustawy swoje odnosi do zamiarow natury, iednakowoż ochrania, ile możności, dzisieysze Narodow przesady. Stawa Mablego ziednała mu niedawno taki zaszczyt, nad iaki podchlebnieyszego Filozof żądać nie może. Ziednoczone Amerykańskie Stany zbior ustaw nowo założoney Rzeczypospolitey iemu do przeyrzenia y poprawienia oddając, swoim go nieiako Prawodawcą mieć chciały.

Odmiany niektore w Kraiach nastąpione późniey, nizeli Autor tę Xiążkę wydał, rozsądny Czytelnik wiedzieć będzie; a tłumacza ostrożności nie zgani, że w niektórych miejscach sądził przyzwoitością skrócić Autora Francuskiego zdanie, lub zupełnie ominąć.



O PRAWODAWSTWIE

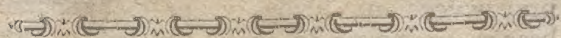
CZYLI

O PIERWSZYCH ZASADACH PRAW.

CZĘŚĆ I.

ROZDZIAŁ I.

*Aby osiągnąć jakie Prawa są nuyżyte-
czniejsze społeczności, potrzeba znać
uszcześliwienie, do którego natura wzy-
wa człowieka; y warunki, pod któremi
pozwala człowiekowi być szczęśliwym.
Powinnością Prawodawcy jest starać się,
aby zakwitły społeczne przymioty, wio-
dące nas do łączenia się w społeczność.*



ZNaydowałem się w kompanii dwóch za-
cnych ludzi, Szweda iednego, drugiego
Angielczyka: obadwa wślawili się na zia-
zdach Narodow swoich; rozmowy ich,

A

do

do których miałem szczęście być przyię-
tym, opowiem z naywiększą, iaka być mo-
że, dokładnością. Przedsięwzięcie moje ie-
zeli mi się uda, rozumieć będę, iż nie ma-
łą uczyniłem przysługę tym, którzy prze-
konani, że pomyślność albo nieszczęście
Narodow, od dobrego lub złego Prawoda-
wstwa zależy, lubią się ważnym tym ro-
strząsaniem zabawiać. Angielczyk uprzedzo-
ny na stronę kraiowego swojego rządu y
tey polityki, która dzisiay kłoci, miesza,
y rozrywa Europę, nie wątpił o doskonało-
ści praw Angielskich, a zatym nie insze
utrzymywał uszczęśliwienie, tylko to, za
którym ubiegaią się Ziomkowie iego. Szwed
przeciwnie trudniejszy do zaspokoienia się
w tey mierze, y pełen owych myśli, kto-
re nam dawni Filozofowie o naylepszym
ułożeniu Rzeczypospolitey zostawili, tego
był zdania, iż wszystkie Kraie, których
my rządowi y prawom dziwujemy się, nie-
zmiernie od gruntowney polityki są dale-
kie. Zwodziemy się, mawiał często do An-
gielczyka, y boję się abyśmy nie byli
przyzwyczajeni błędy y przesady nasze
brać za prawdy. Bo czyliż nie należałoby
wiedzieć wprzody, co to jest to uszczęśliwie-
nie, ktorego szukać chcemy? dowiedzieć
się pod iakimi warunkami obiecuie nam
go natura? y zacząć rostopnie od wynale-
zienia miejsca, w którym go znaleźć mo-
żna?

żna? Obiecujemyż sobie, że się nie obłąkamy idąc w ciemnościach? Jeżeli mylnie tam szczęścia szukamy, gdzie go nie masz, próżną podejmniemy pracę, y cień który uchwycić chcemy, wynykać się nam będzie bezustannie. Ci dwa Filozofowie ziechali się w Paryżu, a szacunek który ku sobie wzajem powzięli, sklecił wnet między nimi ścisłą przwiąźń. Rozmawiali często o swoich rządach, prawach, partyach Narodów ich dzielących, o równi potęgi w Europie, o siłach zna znieyszych Mocarstw, o ich bogactwach, bandlach, Traktatach; a lubo nigdy prawie w zdaniach nie zgadzali się, tak jednak szczerze kochali prawdę, y tak byli do icoy wynalezienia sposobnemi, że przebywać y rozmawać z sobą nieustannie lubili.

Niewiem przez iakaś fatalność mowićby można, że w Paryżu nie podobna zgłębić żadney materyi; nie masz prawie czasu do myślenia w tym wielkim Mieście, gdzie tyle iest przyjemnego dowcipu, tyle proźniactwa y zabaw, a zatym tak mało gruntownego rozumu. Prawda, że lekkością naszą nie zarażamy cudzoziemców rozsądnych; ale y o nich powiedzieć można, że będąc przynagleni widzieć wszystko, uważać wszystko, poznawać wszystko; przez ustawiczne to, y konieczne rostargnienie, tracą nieiako swoy właściwy charakter,

Az

a nasz

4 O PRAWODAWSTWIE

a nasz przeymuiz. Otoż y moi dwa przyiaciele, y uniesieni ciekawością, y przymuszeni wykonywać nieprzeliczone obowiązki grzeczności, niemogli się nigdy wciąż tak długo widzieć, ażeby mieli czas badania, które zaczynali, wskroś zgłębić, y one aż do pierwszych odwieść początków. Rozmowy iednak ich, aczkolwiek zawsze przerywane, zaostrzyły ciekawość moją. Już albowiem postrzegałem niektóre prawdy, lubo ieszcze rostrychnione; y pragnąłem z niecierpliwością doysć tego śańcucha który ie spaia, który ie czyni użytecznemi, y bez którego umysł zawsze chwiciący się y niepewny, obłąkać się koniecznie musi.

Szczęściem dla mnie, zaproszono ich do pewnego Zamku, w którym ia zwykłem naypięknieysze życia moiego dni przepędzać. Spodziewałem się zaraz, że spokojność ktorey na wsi mieli używać, służyć mi będzie do moiego oświeccenia. Jakoż nie zawiodłem się; bo ledwo co tam stanęliśmy, aż zaraz nowiny, które z Szwecyi przyszły, zagaiły tak żadaną dla mnie poyteczkę. Coż to za opieszalność w czynnościach waszego Seymu? (rzekł do Szweda Angielczyk,) y kiedyż on zacznie działać sposobem rownym powszechnemu oczekiwaniu przy zwołaniu swoim sprawionemu? Nigdy więc nie przestaną Ziomkowie twoi dro-

drobnieysze mi tylko zaprzętać się sprawami? Wiesz iak mnie wiele dotyka chwała y pomysłność tego Narodu, który miał tyle męstwa, że potargał swoje kaydany y na wolność się wybił; ale wreszcie powinienby korzystać z wolności swojej do uczynienia się szczęśliwym. Czterdzieści lat już minęło, iako wasz Rząd odmieniliscie, a przecie Szwecya ieszcze nie kwitnie. Zagęszczone bankrutowania, wyniszczoney Skarb, upadający handel, zgubiony kredyt, wszystkie rządu sprężyny rozwolnione, przymusiły was do zwołania nadzwyczajnego Seymu; zgromadził się, rostrząsał, mówi, chcą poprawić nierządy na ktore wszyscy utyskują, a nikt nie postrzega, że nierządy te skutkiem są waszego ubostwa. Otoż owoce ostatnich waszych przeciwko zbytowi praw, przy ktorych, durny mi że tak powiem, niebacznie upieracie się, y ktore przemysł wasz do reszty ztlumią. Przepowiadam ci, że ieżeli praw waszych nie poprawicie, ieżeli maxym przeciwnych Platonicznym maxymom nie chwycicie się, nie zadługo potrzebnych nawet brakuć wam będzie rękodzieł; wasze role zostaną bez uprawy; y zadany cios majątkom osob szczególnych zatrząśnie całym krolestwem.

Nie osobliwszyż to układ, mówił on daley, chcieć się obeysć samemi kraiu

6 ○ PRAWODAWSTWIE

swoiego płodami, y aby być szczęśliwemi, zakazać nie miłosiernie kunsztów, rzemiosł, handlu, przemysłu; gdy was cała Europa uczy, że Narody im są winne swoje szczęśliwość? Jeszczeby to mnieysza, gdyby natura, która dzisiaj macocha dla was jest, użyczyła była szczerze waszemu krajowi tych darów, którychby innym odmówiła; musieliby my na ow czas udawać się do was, y błędy wasze mnieyszy czyniłyby wam uszczęśliwienie. Ale wasi nowi Prawodawcy, nie znając ludzi, takie wam dali ustawy, iakie mogły podobno przystać małemu ktoronmu ludowi Grecyi nie posiadającemu nic więcey procz jednego miasteczka, y potrzebnych pól do wyżywienia, y to z wielką oszczędnością, mieszkańców swoich. Właśnie godne jest żądania takowe uszczęśliwienie! iak nie smaczne a pracowite byłoby! Byle jeszcze cokolwiek bardzieję gorę między wami wzięła ta dziwaczna Polityka, nie wątpię że wnet dzikich Senatorów waszych od pług brać będziecie. Kiedyż naznaczycie nadgodę temu, który wskrzesi rokoszny wynalazek czarney polewki? ostrzegam, że trzeba będzie postanowić wyraźne prawo, aby ią każdy za wysmienitą poczytał. Wieszcie, iż przez waszą miedzianą monetę, y niechęć do złota y srebra, możnaby was iuż porównywać z

owe-

owemi godnemi czei Spartańczykami? Ale nie chcę żartow zaprzykrych czynić; wiesz ile poważam Narod tak gorliwy o swoje wolność, tak żyzny w ludzi wielkich, y który przez cały wiek, tak wiele znaczył w sprawach powszechnych Europy. Za coż dzisiay tego już poważania nie macie? zacoż ustafa już wasza w pułnocnych kra-
iach przewaga? Zacoż sławy tey ustępu-
iecie Dworowi Rossyiskiemu, który nie nad wolnym narodem, iak wy, panuie? Za-
coż mocarstwa południowe, ktore tylko ieszcze przez zabytek dawnych przesądow o wasze przyiaźń staraia się, pozbywszy
swoiego omamienia, w krotce zaniedby-
wać was zaczną? Oto że bogactwa są zasa-
dą polityki w pokoju y podczas wojny, a wy iestescie ubogiem. Zbogacie się więc,
chcecieli dawną odzyskać powagę. Ubo-
stwo wasze więz wam ręce, sciska was
poniewolnie w granicach waszych, wy-
darło wam zdobycia wasze, y czyni że
najłatwieysze za kraiem przedsięwzięcie,
wam do uskutkowania iest niepodobne: za-
czniycież mowię od zbogacenia się, a y do
potęgi przydziecie.

Prawdziwie, osobliwi to ludzie ci wasi.
Prawodawcy, nieprzyjaciele handlu, kun-
sztow, y zbytku. Jeżeli nie poznaią tey
prawdy, iakze mogą mieć dosyć oświe-
cenia do ugruntowania praw waszego na-
rodu?

du? Jeżeli zaś poznają, zacoż iak nayrychley nie oswobodzą was z ostrości prawa na poskromienie zbytku stanowionych? może iż nie będąc dobremi Filozofami, iak powiedziałem zrazu, rozumieją, że ścisła oszczędność równie może ubogacić Kray, iak czasem Obywatela szeregulnego; może podchlebiają sobie, że swoiemi prawami zapobiegną aby trocha pieniędzy, która pomiędzy wami krąży, nie wyszła za granicę dla kupienia tam towarow dla was potrzebnych; może na koniec sądzą, iż można prowadzić handel przedając wiele, a wcale nic nie kupując; ale miałem już okoliczność powiedzieć ci kilkokrotnie, że tak myśleć, iest to próżnemi paść się chimierami. Nie z bogaci się nigdy Szwecya swoiemi masztami y mazią okrętową. Wten czas tylko kwitnie y szerzy się handel, gdy naród rozmnaża potrzeby swoje, y wszystkim zagraniecznym płodom wolnego wniścia dozwala. Mimo ieszcze niedoskonałości pewne, któreby nam zarzucić można; patrzay proszę, iakiemi sposobami Anglia, Kray z sił bieżących dosć niemocny, za pomocą zyskownego handlu do tego przysła. że trzyma przewagę w Europie, że ją szanują, że ją poważają wszystkie części świata.

Tworząc sobie bezustannie nowe potrzeby, zaczęliśmy wszystkie kunszta, pomna-

mnażamy ie, a Narodow obcych pieniąd-
 mi żywiemy nieprzeliczony lud, który
 iest potęgą naszą. Rękodzieła nasze zna-
 ne są w całym świecie, y na to szcze-
 gólnie wysilamy się, abyśmy ie uczynili
 przyjemnemi y potrzebnemi wszystkim
 Narodom. Gdziekolwiek są ludzie, pewni
 iesteśmy, że tam znajdziemy co, nam przy-
 darnego. Rozsyłając wszędy to co nam zby-
 wa, zgromadzamy do Londynu całego
 Świata roskoszy y bogactwa; a danina którą
 od uciech y pracy naszej wypłacamy Kra-
 iowi, usposabia go do trzymywania potę-
 żnych flot, y do iednania sprzymierze-
 ncow, ktoromi podług woli swoiey rozrzą-
 dza. Pomyślność ta byłaby nieczmiernie
 skłócona prawami stanowionemi na zby-
 tek. W granicach Wyspu naszego smutnie
 zamknięci, nieznani nikomu, ubodzy, wszy-
 stkiego potrzebni, ledwobyśmy wystarczyli
 byli na wystawienie kilku okrętow dla be-
 spieczństwa naszego. Bylibyśmy się bali
 Narodow, ktore nas dziś tak poważają, że ra-
 deby żądania nasze przeniknąć, aby się do
 nich stosowały. Jeżeli więc nowych Pra-
 wodawcow waszych polityka byłaby zape-
 wne z tak wielkim uszkodzeniem dla An-
 glii, iakże wy spodziewacie się, że będzie
 dla Szwecyi użyteczna? Boć wreszcie szczo-
 drzeyszą nierównie była natura dla moie-
 go Kraiu, niżeli dla waszego; y abyście
 nas

IO . . O PRAWODAWSTWIE

ras zrownali w bogactwach, macie nierównie większą potrzebę zachęcać handel y przemysł.

Milordzie, odpowiadał mu z uśmiechem przeciwnik jego, otoż znowu zaczynają się wzniawiać odwieczne kłótnie nasze; a przecie teraz raczybyśmy używać przechadzki. Powtarzasz mi zawsze iedno, o korzyściach, które odnosicie z waszego handlu, a musisz pamiętać co już mało sto razy odpowiadałem ci na to. Rozumiesz, że rzecz jest bardzo przyiemna pomnażać uciechy swoje, y zgromadzać do siebie czterech Świata części bogactwa y rokoszne płody, nowe nieiako y obszerniejsze dawać sobie iestestwo; nie sprzeciwiam się, y pozwalam nawet że nie błądzisz, mając szczegółnie względ na ukontentowania, które idą za bogactwami y rokoszami. Ale uważając ich skutki okropne, wiedząc że z niemi złączone są nierozdzielnie szkodliwe nader występki, że poniżają człowieka, y zamiarom natury wstecz przeciwią się; twierdzę, że y owszem należy nam się wprawiać do przedstawiania na tych uciechach, które pod ręką mieć możemy: y że do prawdziwego uszczęśliwienia, równie Narodom iak Obywatelom szczegółnym, potrzeba koniecznie umieć być szczęśliwemi w mierności. Nie nawykajmy, proszę cię, macochę zwać natu-

naturę; byłoby to być iey niewdzięcznym, albo iey nie znać. Gdziekolwiek ona osadziła ludzi, osadziła zaraz obok z niemi szczęśliwość, y od nas zależy samych, znaleźć ją, y nią się cieszyć; bo szczęśliwość ta w nas się bardziey znajduje, niżeli w otaczających nas iestnościach; wynika z sposobu naszego myślenia; nie iest to, wie-rzay mi, towar iaki który przedają Kupcy Narodom z sobą handlującym, albo który razem z cukrem y szkarłatem przywożą.

Ktoż wie, czyli nie masz, równie dla społeczeńności, iak dla Obywatelów pojedynczych, fałszywych dobr, których się strzedz należy, gdyż pod powabnym ale zwodnym pozorem prawdziwe ukrywaiać nieszczęście? czyli założona przez ciebie szczęśliwość, iest ta, do ktorey nas przeznaczyła natura; czyli ażeby dobrym być Prawodawcą, dosyć iest być doskonałym handlarzem, y przemyślnym pomnożycielem Skarbu? czyli pożyteczna iest dla Narodu, czynić się Mocarstwem strasznym, kiedy za bciążnią nastąpić nienawiść może? czyli na koniec nie są szkodliwe same nawet obcych Kraiów podbicia? Cożbyś też myślał, Milordzie, o twoich maxymach, gdyby trafunkiem dowiedziono ci, że dobra Polityka nie różni się niczym od wyborney nauki obyczajney? jakożkolwiek bądź, nigdy szczęśliwość, ani smutną, ani do

do wynalezienia zbyt trudną nie jest. Y tym gorzej dla Ziomków twoich, jeżeli rozumieją, że do złożenia iey, tyle rzeczy różlicznych wchodzi. Co się mnie tycze, przyznam się, że nie poymnię, iakby ją znaleźć można w pośrzed niespokojności, boiaźni, y trosk od ambicyi y łakomstwa nierozdzielnych. Nie będę iey szukał ani w bankach, ani w towarow zagranicznych składach, wiem albowiem że ją znaleźć można, nie mając nawet tych uciech, bez których, twoim zdaniem, naysprzykrzey jest obchodzić się. Wszakże dowodem tey prawdy są Spartańczykowie, do których gdyby byli podobnemi Szwedzi, mieliby się za nayszczęśliwszych. Chlubni oni zubostwa, wstrzemięźliwości, oszczędności, y męstwa swego, byli szczęśliwemi, bo byli cnotliwemi, y nie bali się niczego. Przerzucali okiem insze Narody Greckie, y patrzali na nie iak na dziecka, którym nieustannie nowych potrzeba było bawideł, y które nużyły się próżno szukaniem iakiegoś uszczęśliwienia, którego znaleźć nie mogli.

Filozof ow, który wchodząc do pałacu pewnego rokosznego bogacza, zawołał: O! ileż tu rzeczy, których ja nie potrzebuję! nie byłże bliższym uszczęśliwienia niżeli pan tych niesmacznych, bo nad sytość opychających nadtości? Za coż więc, Milor-
dzie,

dzie, chcesz ubolewać nad tym Narodem,
 który rzeczzonego Filozofa naśladowie? Nie
 widziszże, iż rzecz byłaby dziwna, a ra-
 czej niepodobna, aby natura uszczęśliwie-
 nie Narodów, przywiązała do tego, co jest
 nieszczęściem Obywatelów szczególnych?
 Jeżeli więc miley jest dla Szwedów prze-
 stawać na miernosci swoiey, niżeli trapić
 się o dostąpienie bogactw, wniosę ztąd,
 iż Szwecya mniej jest nieszczęśliwa od
 Anglii. Z miedzianey monety naszej, y z
 naszego ubostwa można żartować; bo nasi
 Prawodawcy, acz surowi w ustawach, lu-
 bią iednak wesołość, y gniewać się nie
 będą, że się kto nie zgodzi z rozsądnym
 sposobem ich myślenia.

Nakoniec, Milordzie, wynosisz bardzo
 wasze siły, waszą potęgę, y zdroie bo-
 gactw waszych; ale ja nie pierwey zaczę
 poważać to, co ty nazywasz: *znaczyć wie-
 le w kłótniach Europy, być strasznym, roz-
 szerzać swoje panowanie, stawiać na rozwa-
 linach sąsiadów wielkie Mocarstwo*; aż mi
 dowiedziesz, że Stworca natury, który zda-
 ie się kochać ludzi, skazał ich iednak na
 to, aby się nienawidzili, oszukiwali, y
 gubili wzajemnie. Bo, że ci w dwóch sło-
 wach myśl moję zamknę, przekonany ie-
 stem, iż ta tylko jest zdrowa polityka,
 te dobre Prawa, które się stosują do zamia-
 row Opatrzności, która zapewne społe-
 czeń-

czeństw ludzkich uszczęśliwienia nie przywizała do niesprawiedliwych szkodkow ambicyi y łakomstwa. Usiłuymyż więc, raczey poznawać szrodki te, zamiast przemyślania iakby namiętnościom własnym dogadzać. Czyliż nas nie uczą najsławniejszych Narodow Dziecie, iak iest rzecz szkodliwa pomnażać bogactwa y podbijać sąsiadow? A ze przestanę na przykładzie samey Anglii, byłażby ona dzisiay mniey szczęśliwa y mniey potężna, gdyby od początku terażniejszego wieku niechciała była władnąć losami Europy? Jakaż była korzyść z owey polityki, ktorey ty chcesz abym się dziwił? oto zadaliście sobie nieprzeliczone trudy, abyście liczbę nieprzyacioł waszych pomnożyli. Wpośród tych wszystkich bogactw, ktore wam większą nad siły wasze wraziły ambicyą, byliście przywiedzeni do potrzeby zaciągnięcia bezmiernych długow, dla zaczęcia y prowadzenia wojen, ktore wistocie wcale dla was powinny były być obojętne: Po tylu pomyslnościach, wygranych, y podbiciach, ieszcze nieco gorzey iesteście dzisiay, niżeli przedtym. Wasi nieprzyiaciele mniey się was boią; y wasza wolność nie iest przeto gruntowniey utwierdzona; zaczym polityka wasza nie iest naylepsza.

Wiem co kosztowało Szwecyą gdy się była spiknęła z dumnymi Mocarstwami
na

na zgneębienie Sąsiadow, y na poniżenie w Niemczech Domu Austryackiego, który nam żadały nie był uczynił krzywdy; y który dziwaczniemi y olbrzymскими zamysłami swoiemi, samby się był wprzód osłabił y wyniszczył, niżeli by nam dał sprawiedliwą do obawiania się przyczynę. Powiedziano nam, że Religia, y wolność Europy były w niebezpieczeństwie; otarowano nam posilki; obiecano wielkie podbicia; słowem, Francya przybrała nas do dumnych układow swoich. Ale iakż był pożytek z tey chwały, którą odnosiłszy, y ktorey ty dziwie się raczysz? O rozstrągnięni byliśmy względem interesow domowych; a upominając się o powrocie wolności Rzeczy Niemieckiej, nie byliśmy w stanie bronić naszej. Gdy nas próżnemi nadziejami opaiano, Królowie tym czasem nasi upatrzili sposobną porę do uwolnienia się od owych przezornych praw, ktoremi ścisłana była ich władza. Udało im się aż nadto, podsycić w nas ambicyę y łakomstwo; to jest kałdany gotować powoli na naszą wolność. Stany Królestwa, mniej zgodne, rozrożniły się; Rząd nasz zwolna chwiać się zaczął, na koniec wszystkie swobodne zasady oalone zostały, tak żeśmy się y nie postrzegali. Prawda ta jest niewątpliwa; chciwość y ambicyę naszą tak osłabiała powa-

ga praw, albo raczey tak połamane zostały sprężyny utrzymujące pewną równość między wszystkimi Narodu czastkami, że na powszechnym Kraiowym zieżdzie zezwoliliśmy dobrowolnie włożyć parę na karki nasze. Doznaliśmy w krotce wszystkich okropności samowładztwa, y jużby było po Szwecyi, gdyby Królowie nasi dosyć się byli z bogacili już to zdobyczami z nas sąsiadow naszych zdartemi, już pieniędzmi od sprzymierzeńców posiłkami, aby mogli byli wieść życie miękkie, nakształt rokosznych Monarchow; psować nas swoim przykładem, y przywieść aż do tego podłości stopnia, żebyśmy zakochali niewolą naszą. Bez tego szczęśliwego ubostwa, na które się gniewasz, y którego nam pozbyć się radzisz, nie bylibyśmy mieli serca, po śmierci Karola XII. zrzucić tłoczące nas iarmy, którego mogłbym ci tu wskroś przemniące uczynić opisanie. Nakoniec, Milordzie, coż nam zostaje dziś z owej wielkiej sławy, ktorey nabyli Przodkowie nasi? Mała Prowincya w Niemczech, którą gdybyśmy stracili, bylibyśmy szczęśliwemi, bo nas w tysiączne złe okoliczności wpłatać może; y trochę iakiegoś wzięcia, ktore Mocarstwa postronne wiedzie do zakupowania przyjaźni naszej. Haniebny ten handel psuje nas, rozdziela, zamiast dobra powszechnego, pożytkow szczególnych
poszu-

poszukiwanie wtyka, nie dozwala mieć obywatelom Rzadowi naszeniu przyzwolitych, y dać prawom naszym tę moc y stałość, która im iest potrzebna.

Ale cożkolwiek bądź, nie przeczę ia, aby wasz handel nie przynosił wam wielkich bogactw; to iednak śmiem twierdzić, że te bogactwa nie są dobrem, ieżeli czyniąc Angielczykow chciwszemi, czynią ich oraz niesprawiedliwemi iednych względem drugich. Bogactwa te są y owszem złym prawdziwym, ieżeli za ich zbliżeniem się, miłość chwały, Oyczyzny, wolności, y praw, ustępuje przed chciwością podłego zysku; ieżeli do waszego Parlamentu wkrada się przez nie przekupstwo kresiek, które czyni go współnikiem niesprawiedliwości y tyranii. My przy ubóstwie naszym możemy się ieszcze spodziewać Obywatelow dobrych; a wy pomnażając zawsze bogactwa wasze, nie możecie mieć tylko płatnych. Wielkie bogactwa wiodą za sobą potrzebę ieszcze większych; bo chciwość iest nienasycona; y otoż zdaniem moim, dla czego zawsze być muszą niebezpieczną w rękach Polityki sprężyną. Pieniędzy, y zawsze, iakimkolwiek bądź sposobem, pieniędzy! Wszakże to zgubiło Rzeczpospolitą Rzymską; y zgadnąć nie mogę, iakby tym sposobem myślenia zakwitnąć mógł Narod ia-

B

ki;

ki: bo im będzie bogatszy, tym więcej namnoży się łotrow na jego zrabowanie zawziętych.

Powiesz pewnie, że wymagając bogactw, wymagasz oraz y obyczajów; ale, za pozwoleniem twoim, iest to chcieć połączyć dwie rzeczy wcale z sobą niezgodne. Ja zaś przestaję na samych obyczajach, y nie trwoży mnie ubóstwo, bo wiem, iż Obywatele ubodzy skłonniejsi są do szanowania sprawiedliwości y Praw, niż Obywatele bogaci. Wiem że Rzymianie, mimo bogactwa całego świata, nie mogli się obronić przeciwko kupom barbarzyńców. Prawda że dzisiay w Europie. Traktaty, przymierza, związki, pokoy, y wojna, są prawie iedynym interesem pieniężnym; ale ieżeli błądzi Europa, źleż robi Szwecya, że ey nie naśladuje? Wy za pieniądze, tylko naicmnnych kupować będziecie żołnierzy; mnie przy obyczajach dobrych, łatwo iest wprowadzić karność y porządek, którym niezwyciężone staną się Pułki; możecież wiele polegać na sprzymierzeńcach pieniędzy kupnych? Przemyślać oni będą iakby was oszukiwać y źle wam służyć, ażebyście ich dłużej potrzebowali. Na coż się przyda zasadzona na bogactwach potęga? zniknie w krotce, bo się daleko prędzey wyniszczaią niżeli zbierają Skarby. Kray prowadzący wojnę pieniędzmi, a
nie

nie męstwem, nie bitością, nie ćwiczeniem; po skończeniu iey, zawsze jest w gorszym stanie, niżeli był, gdy ią zaczynał; y nie dowodzi mocnicy, że Narodow szczęśliwość nie może być przywiązana do bogactw. Bo wreszcie, Milordzie, gdyby y nieprzebrane były Skarby wasze, iakieyże z nich, nawet przemieniającey moglibyście spodziewać się korzyści, gdyby zamiast nieprzyjaciela ani lepszych praw, ani lepszey od was nie mającego polityki, przyszło wam się potykać z Narodem kochającym ubóstwo, y umiejącym myśleć iak Spartańczykowie y pierwotni Rzymianie? Czyliż na ow czas nie lękalibyście się losu Persow y Kartagińczykow?

Na koniec, nie dla tego my, obchodząc się własnego Kraiu płodami, nie chcemy nic od Cudzoziemcow kupować, aby nasze pieniądze za granicę nie wychodziły; ale że się bojemy stwarzać sobie nowe potrzeby, ktorych y tak aż nadto mamy; y jeszcze niezmiernie dalecy iesteśmy od tey prostoty, ktorey wymaga natura. Postrzeegli przeczornie rozsądni naazyeh praw przeciwko zbytкови stanowiciele, że nam już milsze poczynają być zbytki nasze nad Rząd ktory kochamy, y kochać sprawiedliwie powinniśmy. Wiedzieli, że wolność nie może długo być naypierwszym dobrem

u ludzi zawsze na pokusę bogactw wystawionych; znali to, że zagraniczne pieniądze w Seymach y Senacie naszym mają już nieszczęśliwie nazbyt dzielności; aby przeto dać nam przyzwoitsze Narodowi wolnemu obyczaje, usiłowali wszelkim sposobem uczynić nam mniej potrzebnymi bogactwa.

Mowisz, że nami wnet pogardzać będą dla naszego ubostwa; a ja y owszem spodziewam się, że ieżeli nie polityki naszej nie pomiesza, ieżeli przyjdziemy do tego, abyśmy wcale pogardzali zbytkiem y bogactwami, toż samo ubostwo czyniąc nas cnotliwemi, ziedna nam w Europie taką sławę, wziętość, y powagę, na iaką niegdys zaśluzyli Spartańczykowie w Grecyi. Nie śmiej się, Milordzie, rzetelnie mówię; gdybyśmy się nie mieli na ostrożności, gdyby nas opanowało zbyteczne zaufanie y próżność towarzyszki nieodstępne słabych cnot ludzkich, obawiałbym się aby nas nie nadęła y nie zepsowała pomyślność; poważanie albowiem wielkie aż nazbyt często szkopułem iest zacności. Przywyknawszy powoli patrzeć na to, iak nas kochaia, poważaia, boia się, ktoż wie czylibysmy nie postradali nieznacznie owych przymiotow, którym winni bylibysmy tę nad sąsiadami naszymi wyższość? Może za najpierwszym nieukontentowaniem, za
nay-

naypierwszą niespokojnością, chcielibyśmy rozkazywać, przewodzić, y utrzymywać mocą tę powagę, ktorey nabylibyśmy przez sprawiedliwość, umiarkowanie, wspa-
niałość naszą.

Widzisz tedy, Milordzie, że nam się trudno zrozumieć y zgodzić; bo wcale przeciwnie utrzymujemy początki; po dwudziestu rozmowach nie więcej wskoraliśmy, y nie mogliśmy więcej wskorać, iak po pierwszej. Zdaie się, przydał żartobliwym tonem, y patrząc na mnie, że Milord y ia, odkąd się znajdujemy w Francyi, sposob Francuski rozmawiania przeiełismy. Tu bowiem dla tego szczegulnie rozmowami się bawią, aby czas strawić; nayważnieysze badania, nagle y bez żadnego wstępu, zaczynają od tego, na czymby się kończyć powinny; nigdy się nie umowią o rzecz rozumowania, nigdy nie tykają tego wężła ktorego rozwiązanie uprzątnełoby wszelkie trudności; y tak nagadawszy bardzo wiele, nie wiedzieć co powiedzia-
no. A przecie zaczynając co utrzymywać na tych albo owych początkach, ktore poczytuujemy za niemyłne prawdy, potrzeba-
by, ieżeli się nie mylę, rostrząsnąć wprzod, czyli te mniemane prawdy nie są błędami. Aby sądzić o doskonałości lub wadach, naszych albo waszych praw, nie potrzeba-
by starać się pierwey przeniknąć iakie są

natury względem nas zamierzenia? Być albowiem może, iż z powszechnego rzeczy rozporządzenia to wynika, że nie to jest nam przeznaczone uszczęśliwienie, które się za pieniądze kupuje. Pozwalam ią, że przez takowe ustawy y opisaną zakwitnie handel, pomnoży się Skarb, powiększą dochody Państwa, ale też przyznaj mi wzajemnie, że przez te wszystkie tak piękne prawa nie wiele wskoramy, ieżeli nie handel rozciągnę, nie dochody wielkie, mogą nas uczynić szczęśliwemi.

Przed użyciem tych lub owych środków do doyscia iakiego kresu, nie od rzeczy, zdać się, byfoby, uważać wprzód, czyli zamierzony cel jest prawdziwie ten, do którego mierzyć należy. Ze bez tej ostrożności postępowali niektorzy Prawodawcy, przeto też zawsze niepewni, y chwiciący się podług namiętności y przesądów, Obywatelów, którym prawa dawali; nie mogli nigdy znaleźć zasady, na której gruntować byli powinni uszczęśliwienie Narodów. Y ztądci to pochodzi owa niewydziewiona rozmaitość Rządów, praw, ustaw, zwyczajów, która się na ziemi widzieć daie; widowisko bawiące podobno lekcie umysły, ale trwożące tych, którzy umieią myśleć, y widzą na hańbę rozumu naszego, że ślepy y dziwaczny los rządził zawsze rodzajem ludzkim. Każdy według uwi-

dze-

dzenia swojego chciał sobie wystawiać szczęśliwość, na okazałości, na zbytku, na rokoszach, na chciwości, na życiu miękkim, na samowładztwie, na niewoli, y na innych stu podobnych zasadach; a tym czasem natura, która inaczej rzeczy rozporządzała, śmiała się z dziwacznych ułożeń naszych. Jużemy opłacili dość drogo nasze błędy; bo wszystkie prawie Narody były ofiarami bezrozumnych praw, które sobie ustanowiły. Społeczność ludzka wszędy prawie nie wystawia nic innego, tylko zbior uciemnizycielow y uciemnizonych. Okrutne wzburzenia Państw odmieniły już tysiąc razy postawę ziemi, y zagładziły Mocarstw nayznaczniejszych pamiątkę; a przecie mimo powtorzone tylekroć doswiadczenia, ieszcze do tego nie przyszlismy, aby przynajmniej wątpić, czyli się znajduie tam uszczęśliwienie, gdzie go szukamy.

Mniemana Filozofia biorąc za prawidło tego co być powinno, to co się bezrozumnie dzieie na świecie, przyszła ieszcze na pomoc przesądom naszym, y przypstrzyła ie iakiemiś pozorami rozumu mogącemi uwiecznić ich panowanie. Fałszywi ci politycy podchlebili dziwactwom naszym; a chcąc być Nauczycielami, wprzod niż nieukami być przestali, błędne wywody swoje podtknęli nam za prawdy, kto-

re my przyiąwszy, niby podług reguł obłąkuiemy się. Nie zstąpili oni aż do serca naszego, nie rozbierali wrodzonych nam skłonności, ale w rzeczach obcych człowiekowi szukali Praw y opisow, które miały szczęśliwość ziednać społeczności. Wierzyli im mamy, Opatrzność insze oznaaczała uszczęśliwienie dla dawniejszych, a insze dla nas; insze dla Azyi, Afryki, Ameryki, y Europy. Mowią zapewniającym tonem, że prawa dobre pod dziesiątym szerokości stopniem, nie są nic warte pod trzydziestym; iakby to Prawodawca radzić się powinien termometru, a nie skłonności ludzkiego serca, co ma rozkazać, a czego bronić. Coż pomogą równiny, gory, sucha albo wilgotna ziemia, żyzna albo płonna, Kray bliski morza y rzekami wielkimi oblany, albo sto innych podobnych tym przypadkowych okoliczności, do poznania iakie prawa nayzdatniejsze są do uszczęśliwienia człowieka? Alboż to klima może naturę ludzką odmienić? Nie wszędyż ludzie iedneż mają potrzeby, iedneż zmysły, iednakież uformowanie ciała, iedneż przywiązania, skłonności, żądze, iedenże rozum? Powab roskoszy, y boiaźń bolu, nie są wszędy sprężynami myśli y spraw naszych? Nie są iednakowo podległe oszukaniu względem wrodzonego nam szczęśliwości pragnienia? Pod

Ekwa-

Ekwatorem y Polem, na równinach y gorach, każdy nasz zmysł nie daież wstępu do duszy naszej tysiącnym żądom y namiętnościom rozlicznym? Ktoreż Kraie są tak szczęśliwe, aby się w nich nie krzewiła ambicya, chciwość, y miękkość? W którymże położeniu ziemi, zarazy te nie wydaią szkodliwych skutkow? Daymy, że w iednym mieyscu namiętności nasze są zuchwalsze, a w drugim znowu do powściągnięcia łatwieysze; tam wystawione na częste pokusy, tu przypadki szczegulne nie dozwalaią im szerzyć się. Pozwolmy nowię na to wszystko, cokolwiek mowią o władzy Klimatu. Ale czyliż nie wszędy też namiętności są zdroiem uszczęśliwienia albo nieszczęścia naszego, według złego albo dobrego ich kierowania? A zatym wszędzie potrzebuia wędzidla y przewodnika, wszędzie prawo powinno zaczynać od tego, aby ie umiarkować iak naylepiey.

Ale któż mnie nauczy wielkiey władnienia namiętnościami sztuki? Gdzież mam szukać tey tak użyteczney tajemnicy? Zapewne w poznawaniu serca ludzkiego. A naprzod, wzdrygam się, postrzegaiąc tę nas samych miłość, którą miłością własną zowiemy, z ktorey wyzuc się nie może człowiek, aby razem nie pozbył iestestwa swego, y ktora daie poruszenie czynnościom y myślom naszym. Zdaie się ona
prze-

przegradzać każdego z nas, albo nie po co inszego nas zbliżać tylko ażeby uzbraiała jednych przeciwko drugim. Jeżeli nie ugłaskam tego srogiego dziwotwora, starga łańcuch; jeżeli pozwolę ambicyi, łakomstwu, y podobnym namiętnościom służyć mu do iego uciech, iakichże okrutnych skutkow nie mam się lękać, znając iego dzikość? Ale zastanowiwszy się nieco nad przezornym rozporządzeniem natury, zaczynam się uspokajać, y myśleć, że właszy nam tę nas samych miłość, nie chciała nas czynić nieszczęśliwemi.

Wchodzę aż w przepaści ludzkiego serca, y dociekam, że miłość własna iest węzłem, który nas łączyć do społeczności powinien; bo iakżebym mógł kochać bliźniego, gdybym siebie samego nie kochał? Widzę z iakim przezorem niewydziwiony iestestwa naszego Dawca uczynił nas podległemi rozmaitym potrzebom, abyśmy pomocy jedni drugich szukali; y przysposobił własną miłość naszą do uprzejmości wzajemney. Nadto ieszcze, wszczepił w dusze nasze, własności niektore Społeczne, ktore, iż tak powiem, są natchnieniami nie-dobrowolnemi, y uprzedzającemi wszelką rozagę, ktore czynią iż się ciesze ny z pomyślności drugih ludzi; powabem roskoszy, y unikaniem bolu wioda nas do zbliżenia się ku sobie, łączenia się z sobą,
kocha-

kochania, wspomagania się wzajemnego, czynienia sobie usług y ofiar wspólnych. Postrzegam w sobie politowanie, wdzięczność, potrzebę kochania, boiaźń, nadzieję, miłość chwały, chęć naśladowania spraw pięknych, &c. O ileż hamulcow na własną miłość! ale zaledwo cieszyć się moim wynalezieniem poczynam, aż znowu zapadam w boiaźń, widząc ile też własności społeczne złego skutkować mogą, ieżeli z ostrożnością iak największą rządzone y kierowane nie będą.

Nie będąc albowiem nawodzone ustawicznie, mogą się zamienić w występki, nie będąc podniecane, mogą zgasnąć. Na coż się przyda, że natura obdarzyła mnie sercem tkliwym, ieżeli nowe co dzień roszczać sobie potrzeby, przytępiam go y czynię nieużytem? możnaż ludziom obiecywać iakie uszczęśliwienie, gdy zysku nikczemnego chciwość, y dobrodzieystwa haniebne skażą wdzięczności cnotę, y przeciwnie nakieruią wrodzoną do kochania skłonność? Przepadło wszystko, ieżeli boiaźń, która mnie od złego odwodzić była powinna, zabrania mi człowiekiem być poczciwym. Niechay mi staną zwodne uciechy, fałszywa sława, aż zaraz potężne dwie sprężyny nadziei, y miłości chwały, będą szkodliwe społeczności, ktorey mogły być być użyteczne. Wspaniała chęć naśladowa-

wa-

wania spraw chwalebnych, zamieniwszy się w zawiść y zazdrość, wznieci wszędy mienawiść, niezgodę, y zamieszanie.

Otoż, Milordzie, ieżeli się nie mylę, uwagi, których Prawodawcy narodow, stanowiąc prawa swoje, nie powinni by nigdy z pamięci tracić. Powinni by mieć się nie-
iako za pomocników Opatrzności; y tak myśleć, że nas dla tego wiedzie do łączenia się w społeczność, aby społecznym przymiotom naszym przydała więcej żywoci, y nie dozwalała im zboczyć z kursu od niej nam zamierzonego. Prawa powinny by prowadzić nas według tych zamierzeń natury, a Zwierzchność przykład starania, abyśmy szanowali te przewodniki.

Pytam cię więc teraz, Milordzie, która Polityka, Angielska, czyli Szwecka, zbliża się więcej do założonych tu zasad, o których ty wątpić nie możesz? Wiem że dalecy ieszcze nieskończenie ieszczmy od owej doskonałości, do ktorej dążyć powinna społeczność; y że wiele ieszcze podeymiemy pracy, niżeli się zbędziem y zgrai grubych przywar. Ale przynajmniey, nasze przeciwko zbytowi ustawy, powściągać y uskramiać nasze potrzeby, zabraniać abyśmy nie byli ciężkimi iedni drugim. Ten zbytek, ten handel, ta ambicya, ta chciwość, ktore ty zowiesz sprężyna-

żynami waszego Rządu, mogą między Obywatelami wkorzenieć tę wzajemną miłość, która wyrozumiewa krewkościom y nędzom od natury ludzkiej nierozdzielny. To pewna, że im więcej Prawa przyuczą nas do przestawiania na male, tym mocniej spaiać będą węzły społeczności; bo na ow czas rozkrzewiać będą y utrzymywać społeczne cnoty. Pewną tylko bogactw miarę okazuje nam ziemia, zacoż więc chcemy robić sobie nieograniczone potrzeby? Jeżeli Prawodawcy zwodzicielami byǳ chcieli, nie mam nic do mowienia; ale jeżeli sprawiedliwemi być chcieli, jeżeli sobie zakładali za cel uszczęśliwienie społeczności, zacoż nie mieli tyle przeniknienia, aby postrzegli, że zamieniając zbytek w potrzeby, przewracali Opatrzności porządek, że iedna Obywatelów część musi koniecznie nie mieć sposobu opędzenia istotnych potrzeb, gdzie druga poszukuje uroszczonych? Potrzeby nasze, które, w porządku przyrodzonym, łączyćby nas powinny, w porządku albo raczey w nierządzie tey waszey Polityki, rozdzielać nas y owszem muszą. Jak skoro społeczność iest zgromadzeniem Obywatelów zazdrośnych, chciwych, zawiśnych, na szkodzenie drugim zawziętych, bo inaczey dogodzić sobie nie mogą tylko z uszczerbkiem inszych, iakże Prawodawca spodziewać się może

ugrun-

ugruntować tam iedność, pokoy y szczęśliwość, takie tylko przepisując uchwały, ktoremi y owszem rozdrażniaią się namiętności?

Ziomkowie twoi, Milordzie, są wielkimi Rachmistrzami, radbym tedy aby mi powiedzieli, z wielu Obywatelow, albo raczej z wielu Prowincyi uszkodzenia składa się waszego Krola szczęśliwość. Rozumiesz pewnie, że Angielezyk nie mający z czego żyć, nie może sprawiedliwie utyskiwać na prawa, ktore ustanowiły milion waszey monety Krolewskiego dochodu, y dozwoiliły niektórym Ohywatelom bezmierne majątki posiadać? Starając się bezskutecznie, nasycić dziwaczne y niezmiarkowane osob kilkunastu zbytki, potrzeba całą splondrować Azyą. Coż to jest za okrutny dziwotwor, ktorego nazywają Sułtanem albo Sophi? Pożera on wszystkie całe y ziemi owoce, a przecie zawsze głodny, y nigdy nie nasycony. Nie skończyłbym, Milordzie, gdybym chciał dowodzić ci w szczegulności, iako ta wasza, którą wychwalasz, polityka, do tego iedynie zmierza, aby nas popsować, y naydroższe dary natury uczynić nam szkodliwemi. Cierpiąc nieużyteczne potrzeby w kraju, przyidziemy wnet do tego, że im będziemy sprzyiać, bo iedni wszystko mieć zechcą, gdy drudzy nic mieć nie będą. Im bardziey potrzeby Obywate-

watelów pomnażać się y powiększać będą,
 tym pewniey spodziewać się należy, że spo-
 łeczne przymioty słabieć, niknąć, y na wy-
 stępki przemieniać się, zbrodnic wnet uka-
 zywać się z większą śmiałością y bezwsty-
 dem, a nawet względów y poszanowania
 wymagać będą. Czytałeś w kronikach nie-
 przeliczone okropności; pogarda praw, ze-
 psucie obyczajów, domowe y obce woj-
 ny, upadki Państw, y inne wszystkie nie-
 szczęśliwości z iednego wypływają zródła,
 to iest że zaniedbujemy stosować się do
 praw y rozporządzeń natury. Nie mogę wie-
 rzyć, abyśmy naśladować owych Prawoda-
 wców, którzy sobie fałszywe dobra y mnie-
 mane zamierzali korzyści, mogli kiedy
 przyiść do poprawienia ich błędów. Rozu-
 miemy pewnie, że oddalając się zawsze
 od natury przepisów, nabywamy prawa od-
 dalania się od nich coraz więcej? Spo-
 dziewamy się że przez naszą w złym trwa-
 łość, przywiedziemy ją na koniec, aby się
 łączyła do dziwacznych ułożeń naszych?
 Ale nie uchybi ona swoich ustaw, dla te-
 go, że my ich odstępujemy. Odwieczne
 te prawa, które uprzedziły założenie miast
 y społeczności, y które podług wyrazu
 Cycerona, są naywyższym samego Boga
 rozumem, nie są podobne do owych, kto-
 re codziennie ogłaszaią w Europie, y kto-
 re aby upadły, dosyć iest pogardzać niemi.

Py-

Pytam cię się jeszcze, Milordzie, czyli ścisła ta naszych nowych Prawodawców ostrość nie raczey nas zbliżyć może do zamierzeń natury, y naprowadzić na drogę prawdziwey szczęśliwości, niżeli te Prawa, ktoremi ty radbyś abyśmy pomnożyli potrzeby, maiaćki, występki, y przesady nasze? Jestże tak bardzo naganne to rozumienie, że aby uczynić kwitnącą Szwecyą, powinniśmy ile okoliczności ninieysze dozwalaiać, przywrócić prawa natury; aby ie zaś przywrócić, zacząć od uprzątnienia, a przynajmniey zmnieyszenia zawad, ktore przedsięwzięciu temu są na przeszkodzie? Abym pocziwym był człowiekiem bez czynienia sobie wszelkiego gwałtu, mawiać Agczylausz, waruję się pokusy. Przypomniy sobie wspaniałą ową prostotę, z którą Scyt Anacharsys odrzucił kosztowne upominki Hannona: Gruba skora służy mi za odzienie, chodzę boso, na ziemi sypiam, głód czyni, że mi smaczną iest potrawa naypospolitsza y oszczędna; przeto dary twoie dla ziomków twoich albo dla Bogów zachoway. Człowiek tak mało potrzeb maiaćy musiał posiadać wszystkie cnoty? Aby ożywić przytłumione prawie społeczne cnoty, aby wmówić w nas zamięłowanie Oyczyzny, praw, y wolności naszej, iest że rzecz tak bardzo dziwaczna wiesć nas do pogardy bogactw? Aby przy-

goto-

gotować pożądaną tę odmianę, iest-że rzecz nierozsądna odiać nam przyczyny y pozory, ktoreby mieć można do poważania pieniędzy? Chwaliłby niechybnie naszą Politykę Plato, y darujesz mi, że iego zdanie nad zdanie Lōndyńskich Bankierow przekładam.

Ziomkowie twoi, Milordzie, zdradzać zawsze będą powszechne dobro, ubiegać się za łaską y zyskiem, dopoki przez zbytnie potrzeby ubodzy nie nauczą się przestawać na pomiernym mieniu. A choćbyście y naywięcey praw stanowili, ieżeli iednak nie zaczniecie od tego, ażeby uczynić niepożytecznemi bogactwa, zawsze tych Praw mnieysza będzie potęga, niżeli chciwości, którą w poważanie wbiliście. Kiedy twierdzisz, że u was pieniądze wszystko robią, za co rozumiesz, że nie mogą osob Parlamentowych przekupić? Rzekłby kto, że chcesz dowodzić, iż u was wszystkie cnoty, nawet sama na zysk osobisty bezwzględność, kupują się za pieniądze. Gdy u nas zaraza ta nieszczęśliwa, na którą wasi tak bardzo utyskują, poczęła się wzmacniać, osądziliśmy iż łakomstwo zawsze oszukiwać będzie powagę praw, dopoki dozwolimy tyrańskim zbytku potrzebom więcej szacować bogactwa, niżeli cnotę.

Ale żeby zupełnie usprawiedliwić surowość naszych Prawodawcow, potrzebaby

ukazać, że oni jeszcze się zbyt powolnie y zbyt łaskawie obeszli; potrzebaby zgłębić te uwagi, których ja tylko dotknąłem; potrzebaby przeniknąć tajemnice Natury; a dochodząc jakim sposobem osłabiliśmy w nas społeczne cnoty, szukać sposobow, ktorými możnaby im pierwszą doskonałość przywrócić. Ale dosyć już niech będzie o tym; wszakże y ty nie wymagasz po mnie, abym dzieło o Prawodawstwie układał. Opuśćmy skrzętnych y surowych Prawodawcow naszych; pozwolmy waszym Prawodawcom żeglować po wszystkich morzach, roznosić wszędy postrach imienia Angielskiego, sprowadzać niezmiernie od wszech Narodow bogactwa, które iednak nigdy wam nie wystarczą, y może wkrótce przywiodą was do ubostwa ktoręgo się tak obawiacie. Na coż się przyda dziś rozumowanie? Rozsądnicy, a przynajmniey krocey iest, pozwolić iść na świecie rzeczom, tak iak idą. Strach mnie zdeymnie, gdy widzę nieskończoną tę między nami a szczęśliwością bezmierność, którą, iak miarkuję, jeszcze nie iestesmy posobni przebyć. Zamiast więc rozmawiania o głupstwach y nieszczęśliwościach ludzkich, lepiej uczyniemy, gdy będziemy używać przechadzki, która oczom naszym najmilsze widowisko wystawia. Konająca y prawie wyniszczona natura pfo-

da-

dami wlecie wydanemi, zdać się powracać do życia w tak pięknym, iesiennym czasie. Zapomina człowiek o bliskiej zimie, albo i jeżeli o niej pamięta, to znowu cieszy się przed czasem, nadzieją używania wnet pięknego y łagodnego powietrza. Wielka zaiste, Milordzie, szczęśliwość ludzka, że jeszcze dziwactw ich władza nie rościaga się na części roku; popsowalibyśmy zapewne wszystko; a układając wszystko według własnego uwidzenia, podobnobyśmy do pierwiastkowego nierzędu świat wrocili. Bawi mnie niewypowiedzianie ten dwoisty prospekt; po prawey stronie, widzisz, iak Sekwara, w obszernym tym Puł-kole, które przebiega, dzieli y poddziela się pomiędzy łąkami, y opłukuje skaliste brzegi tego długiego gor szeregu. Po lewey, patrzay na tę przyjemną nizinę, gdzie skromniejsza y obrzeżona wierzbami rzeka, wężykiem płynąc żyzność y obfitość roznosi.

Nie wiem iakie uspokojenie rozchodzi się po duszy moiej, gdy poglądam na te wiejskie chaty, przed któremi niby przez uszanowanie uciekają miast namiętności. Nieszczęśliwy kto tego ukontentowania nie czuie. Umysł czkowieka lubi się zabawiać temi rokosznemi myślami, y zdać się mówić, że tam się znayduje uszczęśliwienie, do którego nas wzywa Natura. Y co się

mnie tycze, ledwo nie iestem tego zdania, że Narody w ten czas dopiero cieszyć się korzyściami społecznemi będą, gdy nasi skromni Urzędnicy zaczną być brani od pług. Wtedyby zapewne sprawiedliwe były y bezstronne prawa, a wsie kwitnące. Dziś przeciwnie zbytku y próżniactwa naszego nienasycone potrzeby, cisną nieustannie nędzników tych, ktorych na wyrabianie ziemi skazaliśmy. Jeżeli więc chcemy cieszyć się długo tak miłym omamieniem, nie zbliżajmy się do tych nikczemnych domków. Praca nużąca rolników, byłaby dziwnie roszkoshną zabawą, gdyby ją wszyscy ludzie między sobą dzielili. Ale chciwość y łakomstwo nasze trzyma ich w nędzy, gdy oni na nas pracują; gdy my używamy owocow potem czoła ich wyrobionych, oni ledwo pokarm lichy mieć mogą; cierpią wszystkie ubostwa skutki, a boiaźń przyszłości ieszcze ich gorzej trapi, niżeli niedostatek ktorego dziś doznawają. Niechże teraz wysławia kto chce naszej Europy politykę. Ale daruy, Milordzie, że zapomniawszy się, znowu do nowych Prawodawcow naszych, y do uchwalonych przeciwko zbytkowi praw powracam.

Y owszem tego pragnę odpowiedziać z żywością Milord, bo prawdziwie nie możemy o ważniejszy rzeczy rozmawiać. Skoro mi wyłuszczyłeś obszerniey nieco two-
ie

ie maxymy, jużem się z niemi oswoił, y choćby nauka twoja ieszcze gorsza była od uauki Platona, przyznam się, że gotow ies-
stem nic ci się nie sprzeciwić. Pierwsze uwagi twoie zaraz mnie obudziły. Przy-
zwyczajony byłem nie uważać polityki y praw tylko co do spraw naszego Parla-
mentu, co do intryg naszych Ministrow, co do korzyści naszego handlu, co do be-
spieczeństwa naszego banku, co do dochodów z celf naszych, co do naszych Osad, które się buntują, co do równi potęgi między Państwami Europeyskiemi która naszego wsparcia potrzebuie, co do naszych sił morskich; a oto ty przeniosłeś mnie w kraie wcale mi nieznałome, gdzie co do tych-
czas widziałem, zaostrza we mnie cieka-
wość widzenia reszty. Patrzałem na bogactwa z iedney szczegulnie strony, to iest tey, która ie może szacownemi wystawiać. Okazałość, rokoszy, zbytek, liczne flocy, nieprzyiaciele szanujący nas y bojący się, sprzymierzeńcy z poważaniem, Xiążęta Niemiec y Włoscy ubiegający się na wyścigi o pożyteczny im zaszczyt aby od nas płatnemi byli; wszystko to iest bez wątpienia dobre; ale gdym ciebie mowiącego usłyszał, boję się, ażeby nieprzyzwoitości nie przeważały nad korzyści.

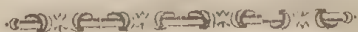
To wszystko, com od ciebie słyszał, stosowałem do tego co się u nas dzieie w

Anglii; y zdaie mi się że iuż dociekam przyczyny, dla ktorey Rząd acz nayprzezorniey ustanowiony, y wszelkich spodziewać się każący pomyślności, nie może iednak zapobieżć nieprzeliczonym bezprawiom, na ktore utyskuiemy. Znaleźliśmy nieszcześliwy sekret słabienia powagi tych wszystkich praw, ktore są stanowione na wstrzymanie naszych namiętności. Dziwuy się nad moią przenikłością; zaczynam iuż poymować, że kray nie może być szczęśliwym, tylko dając obyczaje Obywatelom, y że próżno stanowimy prawa rozkazujące im być sprawiedliwemi, dobroczynnemi, nie szukającemi podłego zysku, ieżeli razem stanowimy insze, ktore wzbudzą chciwość naszą, y czynią nam użytecznemi albo potrzebnemi występki: Przedtym poczytywałem politykę za naukę na samych domysłach y niepewności zasadzoną, teraz mam żywe ukontentowanie wadzić, że nie jest frantowską sztuką przebiegłego y przewrotnego praktykanta, ktory usiłuje ludzi nadziejami podchlebnemi; albo ktory przybiera się w sto różnych postaw podług okoliczności, aby się wywikłał z iedney, a wplętał w drugą zawilłość. Dając mi poznać natury względem nas zamierzenia, ukazując mi pod ktoremi ona warunkami obiecuje nam uszczęśliwienie, y sposoby ktore nam do iego wynalezienia podają, nauczy-

uczyłeś mnie że Prawodawstwo podpada
równie prostym iak niezawodnym prawid-
łom: ale podobno z tego wszystkiego
wnieść należy, że choroba nasza jest nie-
uleczona. Ponieważ albowiem Prawodaw-
ca ma się stosować do zamiarow natury,
iakże sobie możemy obiecywać zbawienie
ne prawa? Ale bez co chce, chcey pro-
szę użyczać mi dalszy świat twoich; cie-
kawa rzecz jest, poznać drogę, którą iść
byli powinni Przodkowie nasi; y gdy bę-
dziemy przekonani, że naszą tylko winą
jest nieszczęśliwa społeczność, może wszel-
kiej przyłożymy usilności, abyśmy po-
prawili dawnieysze błędy. Złoczyłem y ja,
z prozbami Milorda, moie, a tak wszedłszy
w naysięknieyszą gałą ulicy, ciągnął daley
rozmowę swoją nasz Filozof.



Natury zamierzenie iest, aby równość w majątkach y w stanach Obywatelskich, była warunkiem do uszczęśliwienia Kraiow koniecznym.



Tym chętniey, zaczął znowu Filozof nasz, tym chętniey zechcę ci wyłuszczyć myśli moje, że mnie utwierdzisz w nich, ieżeli ci się zdawać będą; albo ieżeli się ia mylę, uwagami twoiemi wyprowadzisz mnie z błędu. Mowiłem z tobą. Milordzie, o naszych społecznych cnotach, y lubo uprzedzony byłeś na stronę fałszywey polityki, którą ludzie na mieysce przyrodzoney podtknęli, iednak nie mogłeś nie uznać, iak wiele zależy Narodom, aby też cnoty zwrocone od prawdziwego swiego przeznaczenia, nie spodliły się, y nie zamieniły w szkodliwe namiętności. Ale co do tych czas mowiłem, nie dosyć ie-szcze iest, aby mogło bezpiecznie prowadzić Prawodawcę; niechceli się obłąkać, powinien uważać, czyli natura sama nie podała nam szrodkow, do zachowania w zupełności społecznych przymiotow naszych. Wszakże będąc tak rozumną y tak dobroczynną, nie mogła tego uchybić; my zno-
wu

wu z naszej strony powinniśmy mieć tyle rozsądku, abysmy się włożonym od niey obowiązkom poddawali bez oporu. Nie w Angielskich, Szwedzkich, Francuskich, albo Niemieckich Ustawach, szukam ja powinności Prawodawcy; ale Milordzie, zstępnię jeszcze w przepaści moiego serca; uważam rozmaite czucia moje, ich związki, y zdaię się dochodzić, że natura przeznacza do równości wszystkich ludzi; że do niey przywiązała zachowanie społecznych cnot, y szczęśliwość; a ztąd wnoszę, że Prawodawca próżno się zatrudnia, jeżeli bacznosci sweiey wszystkiey nie obroci na to, aby ugruntować między Obywatelami równość majątkow y stanow.

Im więcey nad tym zastanawiam się uważą, tym mocniey iestem przeswiadczony, że nierówność ta przeistacza, iż tak powiem, człowieka, y fałsznie wrodzone uczucia iego; zbyteczne albowiem potrzeby wzniecają w nim wiele takowych żądz, które nie nie pomagają do prawdziwego uszczęśliwienia, napelniają iego umysł przesądami albo błędami niesprawiedliwemi y dziwaczniemi. Pewien iestem, że równość utrzymując miarę y skromność potrzeb naszych, zachowuje w duszy moiey ten pokoy, który nie dozwała rodzić się y wzmacniać złym namiętnościom. Nie byłoby to osobliwsze szaleństwo, wykwintnie y
prze-

przemysłnie stwarzać sobie nowe potrzeby, gdyby nierówność majątkow nie przyzwyczaiła nas do poczytywania śmieszney tej delikatności, niby za dowód jakęs wyższość oznaczający, gdyby nam tym sposobem wziętości y poważania nie iednala? Dla czegoż miałbyś naszym odemnie sądzić człowieka, który może cennie mnie w cnotach y zachosiz dla czegoż wymagałbym pierwszostwa, y władzy nad nim, dla czegoż otwieriałbym bramę tyranii, niewoli, y wszystkiej zniszczeni dla społeczności nayszkodliwzszą, gdyby stanow nierówność nie dawała do duszy moiey wstępu ambicyi, tak nieśmiałow nierówność dała wstęp do nas, a nie mi się, że sama ta nierówność karzyła ludzi, przekładała nad nich wiele rzeczy niepożytecznych y szkodliwych. Rozumiem za rzecz nie wątpliwą, iż w stanie równości, nie byłoby nic łatwiejszego, iako zapobieżć lezprawiom, a ugruntować prawa. Równość powinna przynosić wszystkie dobra; ponieważ iednoczy ludzi, wina wia w ich umysły wspaniałość, wiedzie ich do okazywania wzajemney uczynności y przyjaźni; przeciwnie zaś nierówność musi sprawiać wszystkie nieścisłości; ponieważ spodła ludzi siebie między niemi niezgodę y ni-nawieść. Ustanowiwszy Obywatelów równemi, ktorzy w ludziach na nic mieć

mieć nie będą względu, tylko na cnoty, na zasługi, y zdatność, szlachetna chęć wyścignienia, w sprawiedliwych obrębach trzymać się będzie; zepsuwszy też równość, cnota tak użyteczna odmieni się natychmiast w zazdrość y zawiść, bo już przestanie zamierzać sobie cel uczciwy.

Aby zostać przekonanym o prawdziwości tych uwag, dosyć jest rospatrzeć się w i-graszce naszych namiętności; rostrząsnąć z jaką one biegłością y pilnością korzystają z przemocy swojej, y iak sztucznie przychodzą do tego, aby nad nami udzielnie przewodziły. Uważajmy potym, co się dzieje pod oczyma naszemi; im w Kraiu którym mniej jest równości, tym bardziey panuje tam próżność, podłość, niełudzkość, łakomstwo, y samowładztwo. A lubo dobre wychowanie uczy nas pokrywać te wzruszenia, iednakowoż dobywają się gwałtownie, widać je pomimo maskę którą je osłaniamy, y tylko pogody czekaia, aby się ukazać mogły bezwstydnie. Są poniekąd uprzywilejowane dusze niektóre, zdające się szczególnieyszym sposobem wlane sobie mieć od natury społeczne cnoty; iakimże sposobem potrafiły ocaleć od powszechney zarazy? Radbym aby Osoba, u ktorej znajdziemy się, wyiawiła nam ten sekret; ale jużem go zgadł podobno. Oto, że przez na byte rozumu oświecenie przy-

wykła

wykła gardzić wszystkimi przesądami, które złączone są z wielkimi bogactwy, z pierwszemi urzędami, z wysokim urodzeniem. Miła jest iey równość, bo ażeby ją poważano, nie potrzebuie błahych tych powierzchowności y nazwisk, które nasza próżność wymyśliła.

Ale niektóre pojedyncze przykłady nie obalają powszechney reguły; y ludzie zawsze udawać się będą za występkami z nierównością istotnie złączonemi. Gdy bowiem nierownie podzielone będą bogactwa, może być, aby maiętnieysi nie poszli za głaszczącemi bezczynności radami? Proźniackie wiodąc życie nie będąż nad nowemi uciechami y wygodami przemyślać? Maiąc cokolwiek delikatności wykwiłtney, nie będąż przywiązywać do niey pewnego szacunku, y wartości iakieys? Począwszy tak nierozsądnie szacować y poważać siebie samych, nie złącząż oraz pogardzać temi, którzy przy pierwotney zostaną się prostocie? Nie może być nierówność maiątkow, aby nie było w kraju Obywatelow bogatych, a za tym y ubogich. Czyliż ci usług swoich nie będą przedawać pierwszym, y czyliż tym samym dusza ich upokorzona nie będzie? A ieszcze o tym zepsucia początku nie sądziemy z pomiernych szkod, które skutkuje zrazu, ale z nieszczęśliwey przyszłości, którą wroży. Chcąc oznaczać granice temu.

temu co jest złym z istoty, mowi pewien z największych w starożytności ludzi, iedno jest, co spodziewać się, iż szalony ci-skaiaący się z Leukadzkiej skały, będzie mógł, gdy zechce, wstrzymać się wśrząd upadku swojego. Byle się cokolwiek odbłąkał od rozumu człowiek, zaraz się namiętności wzmagaia z niewypowiedzianą prędkością: a kto się im z początku podda, już odporu nigdy nie czyni.

Uważay proszę łańcuch ten wszystkich nierządow naszych, ktorego pierwsze ogniwo idzie od nierówności majątkow. Jak tylko bogactwa będą iakim dla Obywatelów zaszczytem, rzecz niechybna, iż zaraz bogatsi kuścić się będą o przywłaszczenie sobie naywyższej władzy. Jakże im się potrafi oprzeć lękliwe y spodłone ubóstwo? Doydzie nieomylnie zamiarow swoich ambicya, ieżeli sobie postępować będzie z uboższemi względnie y rostopnie. Kray w samowładztwo wpadnie, nim się postrzeże; a Obywatelów gminnych niedośćność uwieczni ich niewolą. Jeżeli nierówność mienia tak jest znaczna, że majątni ośmielą się iawnie zmierzać do samowładztwa; bądź pewien, że ubożsi, czy to, iż się ieszcze nie ośwoili z iarzmem, czyli że ich obruszy nowe to pokrzywdzenie, zbuntuia się, y silnie obstawać będą za pra-

wami

wami rodu ludzkiego. A zatym poydą nieprzeliczone kłotnie, niezgody, spiski, domowe wojny, y wzburzenia krain; ktore rozerwawszy Rzeczpospolitą, przywiodą ją na koniec do zupełnego upadku.

A ieżeli szczęśliwy jaki traf uśmierzy na czas te zamieszki, y ieżeli strony przeciwne przystąpią niby do ziednania się z sobą; na ow czas wymiarem szczęśliwości krajowej, będą umowione od stron obudwoch prawa, mniey lub więcey Obywatelow do równości przybliżające. Równość ta ieżeli nie jest zupełna, nie jest ugaszony ogień, ale pod popiołem ukryty nowe niezadługo wyda pożary. Jeżeli nakoniec do tego przydą bogactwa, że w ręce majątnieyszych Osob skupią krajową władzę; y ten Rząd utrzymywać się dłużej nie może, iak tylko poty, poki dostatki tyranow gminnych rowne będą. Jeżeli zaś iedni przymnażać będą swoich bogactw, gdy inni w pierwszym zostana niemi, też same zamieszania, ktore obaliły gminnowładność, obalą y majątnieyszych Panow powagę. Codziennie w mnieyszey Osob liczbie złożony będzie Rząd naywyższy; a związki, spiski, y stron przeciwko stronom stawania mnożyć się nie przestaną. Nastąpi w krotce bezrządność, y też same namietności rostrychną tyranow ludu, ktore ich niedawno łączyły. Co przedtym

zmo-

zmowili się wszyscy na podbicie Oyczyzny, teraz każdy spólnikow swoich podbić zechce. Biorący nad innemi gorę ugruntuie swoją potęgę na wygubieniu tych wszystkich, którzy mu cień czynili. Na miejsce wywroconych praw nastąpi ślepa y udzielna wola: a ludzie którzy dla tego w społeczność weszli, ażeby szczęśliwemi byli, polecą po stopniach w większe co raz nieszczęścia, poki na koniec za uchylenie się od zamiarow natury, nie będą sprawiedliwie skarani, Panami, to niedołężnemi, to szalonemi, to okrutnemi, a zawsze ciężaru najwyższej władzy udzwignąć nie mogącemi.

Otoż cząstka nieszczęść, które się na nas zwały, iak skoro wprowadzona mienia nierówność nie dozwoliła nam rządzić się sprawiedliwemi y bezstronnemi prawami. W obszerniejsze ich wyliczanie nie dozwala mi wchodzić twoja, Milordzie, nauka y oświecenie. Coż mówić o owym okropnym ubostwie, które dzisiaj tak osławia Europę, iak osławiała przedtym niewola Rzeczypospolite Grecką y Rzymską? iakby nie dosyc było na domowych nieszczęściach, które sami na siebie ściągaliśmy; ieszo że Narody uzbroiły się iedne przeciwko drugim, y pogwałcone zostały wszystkie z natury ludziom nadane prawa. Role, mowi Plato, które wy-

staro

starczały Obywatelom wychowanym w równości, y drobną tylko liczbę prawdziwych potrzeb mającym, nie mogły już wystarczyć na potrzeby tey społeczności, która przez nierówność majątkow nauczyła się uważać dostatki, zbytek, y uciechy. Porzytano za rzecz użyteczną zdzierac swoich sąsiadów, y w krotce w większe poważanie weszło łupiestwo, niżeli sprawiedliwość, o ktorey wnet fałszywe obrażenia mieć poczęto. Ustanowiono dwoistą szalę y miarę; y na hańbę rozumu ludzkiego, bogacze opisali karę śmierci na złodzieystwo, bo mogli być zkradzionemi; a wziędali podbicia, bo sami byli Narodow łupieżcami.

Ale trochę jeszcze chciey mnie posłuchać, Milordzie, a potym iakie zechcesz, czynić mi będziesz zarzuty. Pozwol przydać, że gdy utrzymuję iż równość koniecznie jest ludziom potrzebna, nie na tym iednym gruntuie się dowodzie, iż nierówność tak straszne do społeczności wprowadziła nierządy. Czyliż Natura sama nie zostawiła iey za prawo pierwszym Rodzicom naszym, y nie oznaymiła zamiarow swoich sposobem tak widocznym, że ich nie można było nie poznać? Wychodząc z iey rąk nie byliżesmy wszyscy w doskonałej równości? Nie dałaż wszystkim ludziom iednychże członkow,

zmy-

zmysłów, potrzeb, y iednegoż rozumu? Nie zarownoż do wszystkich należały dobra szcudrze od niey na ziemię złane? Znaydziemyż gdzie początek y grunt nierowności? Oznaczyłaż ona szczegulna każdemu własność? określiłaż granice w polach? Nie, a zatym nikogo bogatym y nikogo ubogim nie uczyniła. Nadałaż szczegulne niektore pokolenia osobliwszemi darami, iak widziemy że udarowała ludzi wielą przymiotami wyższemi, aby nasze panowanie nad zwierzętami ugruntowała? Nie; a zatym nikogo nie uczyniła większym, nikogo mnieyszym; nikogo nie przeznaczyła do panowania, nikogo do poddaństwa.

Nie koniec ieszcze; dla ubespieczenia tey szacowney rownosc, nie wszczepiłaż natura do serc naszych czucia wspianłości, wielkomyślności, wolności, ktore bronić ią y zachować było powinno? Wrodzona ta skłonność duszy z iakąż żywością dziś ieszcze okazuje się u Narodow wolnych? Omdlała ona wprawdzie y przytępiała w kraiach samowładnych; atoli sami nawet niewolnicy znayduią nasiona iey w sercach swoich, gdy im wyrządza ią krzywdę, do ktorey ieszcze nie przyzwyczaiła ich ustawiczność ucisku. Dopieroż z iaką dzielnością okazywać się musiało w początkach czucie to, ktorego kilka

wiekow niewoli y przewodzenia przytłumić y zagładzić nie mogły? Im była potrzebniejsza do uszczęśliwienia ludzkiej równość, tym bardziey spodziewać się należy po mądrości natury, że do ocalenia iey opatrzyła wszystkie potrzebne środki. Kiedy tak łatwo można, iako już namieniłem, źle użyć społecznych przymiotow naszych, gdy one zawsze w śpku iakiego bliskie, mogą się tak snadno zmienić w szkodliwe; samemu równości czuciu zagroziła natura aby nie mogło być zbyt kuśnym. Im jest żywsze, tym więcey do uszczęśliwienia pomaga. Nigdy się zamienić nie może w wadę, bo nigdy nie sprawiedliwe być nie może; a oddalając nas równie od tyraństwa iak od niewoli, łączy ludzi, y czyni że iedenże powszechny mają interes. Czućie równości nic innego nie jest tylko czućie zamożności naszej; y nie inszym sposobem niewolnikami zostali ludzie, tylko pozwalając im słabnąć, przeciwnie też nie inaczej wybił się na wolność, iako starając się o wskrzeszenie iego.

Gdybyś był, odpowiedział naszemu Filozofowi Milord, przestał na naganianiu straszliwej nierówności, która prawie do wszystkich Europy krajow wkradła się, rozumiem że nikt nie byłby przeciwny uwagom twoim; ale ty wymagasz ścisłej równości,
a nie

a nie przekonywasz mnie twoimi dowo-
 dami. Jeżeli natura dała nam iedną rękę
 równość, zdać się iż nam in odjęła drugą.
 Trudno wierzyć, aby Opatrzność, jeżeli
 prawdziwie mniemała równość naszą
 utrzymać chciała, aby mowię nie zna-
 zła w nieprzebranych dobroci, mądrości
 y potęgi swoiey skarbach. skuteczną
 do zachowania iey sposobów. Mowisz mi
 o iednychże naszych zmysłach, człon-
 kach ciała, potrzebach. y o iednakowych
 prawach naszych do płodow które sama z
 siebie dobrowolnie wydaie ziemia, y zga-
 dzam się z tobą w tym wszystkim; ale
 nie uważasz że nie iednakowe mamy skłon-
 ności, nie równe siły y przymioty. Nie
 należyż z tego wnosić; że owa równość
 w ktorey stworzony był rod ludzki, był
 tylko stanem przemijającym, y ina-
 kszym być nie mógł? Wszystko nie zgra-
 bne y nieułożone wychodzi z rąk natury,
 a do sztuki ludzkiey należy udoskonalać
 iey dzieła. Jeżeli odstępując od stanu, w
 którym zrodzeni iesteśmy, idziemy
 wstecz zamiarom Opatrzności, więc
 iedną należy mowić o niepodległości co
 y o równości naszej. Wszakże obiedwie
 są darami teyże natury; za coż gdy się
 mogę rzec iedney, powinienbym ko-
 niecznie zachować drugą? Jeżeliśmy prze-
 znaczeni do składania społeczności; ięzc-

li musimy stanowić prawa dla przydania nowej mocy prawom natury; jeżeli potrzebne są Zwierzchności aby czuwały nad zachowaniem tychże praw; wniosę z tych prawd wszystkich, które są nie wątpliwe, że nas nie powołała natura abyśmy żyli w równości: rzecz bowiem oczywista, iż stan społeczny ciągnie za sobą nieuchronnie podległość, a ta stać nie może z równością, której ty między Obywatelami żądasz. Dla zapobieżenia bezprawiom, powinna być ustanowiona władza poskramiająca, któreby się oprzeć nie mogło; iakżę ustanowisz tę władzę bez zepsowania równości?

Jak widzę Milordzie, rzekł nasz Filozof z uśmiechem, nie łatwo cię można zaspokoić. Ale za coż, gdy mi honor czynisz rozumiejąc iakbym był przytomny radom Opatrzności, wymagasz po mnie, abym ci wyłożył iakim sposobem ludzie tak słabi, tak ograniczeni, tak nikczemni, mogli oprzeć się powołaniu swojemu, y poniechać równości do której wzywała ich wszechmocna wola? Tego nie poymię, y tego żaden Filozof nigdy nie poymie, dla czego Bog chciał stworzyć taką iestność, iaką iest człowiek, który przez potrzeby zmyślne poniżonym będąc aż do podłego zwierząt stanu, rozumem swoim, że tu wyrazu Cyncerona użyję, do Boskie-

go zbliża się podobieństwa. Węzeł ten łączący tak odmienne a raczy tak przeciwnie własności, tajemnicą jest rozum nasz mieszałą. Ale chociaż przyczyna niedocieczona, złączenie iednak to oczywiste, zktorego przeto bardzo niedoskonała y błędowi podległa iestność składać się musi; że więc człowiek pobłądzić może, mógł źle użyć wolności własney, y nie poysć za powołaniem przyrodzenia. Ale nie wchodźmy, Milordzie, w Metafizyczne badanie, ktore iest nad poięcie nasze; nie w tym życiu spadnie zasłona ktora nam zakrywa oczy. Wszystkie twoie wywody odnosifyby się do tego, że człowiek obciążony iest krewkościami; a iabym ci odpowiadał zawsze, iż ie widzę, y nad nimi boleię; lecz że człowiek dziełem iest Boga, wszystko czyniącego iako naylepiey, przekonany iestem, że mamy wszystkie te doskonałości, ktore naturze naszej przystoia. Radbym, aby mi Bog odiał był wolność źle czynienia, ale widzę że mi dał wszystkie potrzebne pomocy do czynienia dobrze.

Rozumiem, że różność skłonności, sił, y przymiotow ludzkich, nie wiele ci pomoże do dowiedzenia iż równość w ktorey zrodzeni iesteśmy, nie mogła się długo utrzymać. Nie mieszay Milordzie dzisieyszego naszego stanu z stanem Oycow naszych,

Wszystko wyszło z rąk natury. Wprowadzona raz między Obywatelów nierówność, ileż nam stworzyła równych potrzeb, kunsztów, czci, przywar, przesądów, nałogów, y cnoci, które dziełem iey y płodem będąc, nie mogły być pierwszą przyczyną zagubienia równości? Potrzeby Ojców naszych tak były proste, że w ich skłonnościach nie można było widzieć tej rozmaiteści, którą ty utrzymujesz. Wspomnij sobie co piszą o obyczajach Afrykanów y Amerykanów dzikich, a obaczysz iż bardzo w ścisłym okręgu są zamknięte zabawy ich, y że mając iednę potrzebę w równości swej, nieczym się od siebie skłonnościami nie różnią.

Też samó mówić się ma y o przymiotach; nigdy ich natura z taką nierównością nie szafuje, aby z niey wnosić można wielką między ludźmi różnicę. Nasze to wychowanie mogące zatłumić wiedznych, a rozwinąć w drugich potęgę duszne, czyni, iż rozumiemy, że Opatrzność rozmaite ludzi gatunki utworzyła. Podobno w tych samych iamach, które widzieliśmy wstępować na tę górę, ukryci są wewnątrz Horacyuszowie, Persenowie, Malborugowie, Arvstydowie, Epaminondowie, y Lykurg. W pierwszym świata wieku, iednakowe wychowanie, iednę prawie przymioty odkrywało w ludziach wszystkich;
a ie-

a jeżeli obywatele niektórzy celowali innych zasługami, nagradzano im szczerze y poważaniem powszechnym, y wyniesieniem na najpierwsze urzędy.

Co się tycze nierówności sił, podobnież pojąć nie mogę. iakby ta mogła przyczyną być zgubienia równości. Alboż to natura utworzyła Bryareuszow y sturęcznych Olbrzymow do podbicia sobie innych ludzi? Bezbronny, zrodzony bez lwich pazorow y zębów, czyliż może przymusić podobne do mnie istności, aby uznawały we mnie iaką wyższość, ktorey nie mam? Chcieli źle używać sił moich, czyliż na tychmiast nie sklei się na ukaranie mnie związek? czyliż nie połączę od złaczonego odporu ośmiu lub dziesięciu ludzi słabszych odemnie? Rozumiesz pewnie, że jeszcze przed ustanowieniem społeczności, nierówność sił zepsowała tę równość o ktorey tu mowiemy? Ale jeżeli tak jest, dany co powiem, każesz nam wierzyć niepodobnemu do prawdy romanowi. W czasie zupełney niepodległości, gdy ani o prawach, ani o Zwierzchnościach nie myslano, gdy jeszcze nie wiedziano, co to jest rozkazywać, zabraniać, panować, czyż można było o samowładztwie zamysłać? Przewracasz Milordzie wszystko porządek rzeczy, y całą namiętności ludzkich osnowę. Jeżeli ludzie poddali się

udziel-

udzielney iednego woli, musieli wprzod do podległości przywykać, y zacząć od poddania się prawom y ich Dozorcom. To pewnie aż po utworzeniu społeczności nastąpiła ta szkodliwa odmiana? Ale odpowiadam na to, że większość sił lubo mogła iednać wziętość y poważanie w grubym jakim Narodzie, zgubić iednak równości nie mogła tam, gdzie ludzie dość mieli oświecenia, aby potrzebę społeczności uznali. Ponieważ albowiem złączeni prawami ludzie, ten sobie zakładają cel, aby skład potęgi powszechney wstrzymywał y powściągał szczegulnych Osob niesprawiedliwości y gwałtowność, iakże duższa Obywatela iednego siła mogłaby sprawić, aby inni większość y samowładztwo iego uznawali? Zaczyn Milordzie, nie natury jest wina, ieżeli ludzie stracili równość; nie użyli oni na złe sił sobie danych; ale się do innych przyczyn uciec potrzeba. Błąd to jest Polityki y praw, które przez nierostropność y niebaczość swoją, dozwoliły Urzędnikom przez długie powagi sprawowanie, zasmakować sobie w panowania słodyczy, nakierować sztucznie do osobistych korzyści powszechną władzę, na koniec udzielnemi icy stać się panami.

Nie przeczę ia, iż natura nierównie nas darami swoiemi podziela, sądzę iednak iż w podziale tym nie tak jest straszna nie-

rownosć, iak w maiątkach. Daiąc nam rozmaite przywiązania, własności, przymioty, siły, nie chciała zapewne stać nam na zdradzie, ani sposobić nas do nie równości najmniejszey; iakkolwiek albowiem ta byłaby nieznaczną, zawsze iednak byłaby wadą, która wpředce wzięłaby wzrost, y ostatnie sprowadziłaby nieszczęścia. Nie innego nie zamierzała natura, tylko aby było pomnożyć, y umocnić te węzły, które nas iednoczyć miały pod praw panowanie. Podziałem tym nierównym, na który żalić się zabrania nam własna miłosć nasza, czyni nas użytecznemi iednych drugim, dostarcza wszystkim potrzebom naszym, y zachęca nas do usług y uczynności wzajemnych, bez których obeysć się nie możemy. Te więc rozmaite natury dary, iak teraz pomagają społecznościom do zakwitnienia, tak w początkach do ich skleienia służyły. Gdyby wszyscy ludzie w iednymże stopniu, y iedneż byli posiadali własności, siły, przymioty, nie z taką złączyliby się byli ławością, y każdy pojedynczo nie byłby tak powolnie przyjął miejsce, które mu zastępować należało w tym złączeniu.

Nie rozumiey proszę, Milordzie, aby do uczynienia nas szczęśliwemi, równie było potrzeba zachować niepodległość, iak równosć. Obiedwie w prawdzie są nam od natury-

tury nadane, ale obiedwie na różny koniec; nie dla tego równomi stworzeni byliśmy, iżby nam rzecz była pożyteczna zostawać zawsze w niepodległości; ale dla tego zrodziliśmy się niepodległemi, iż nam potrzebna była rzecz rodzić się y zostawać równomi. Prawda ta prawie dotykana staie się, uważając, iż niepodległość, która zależy natym, aby się nie sprawiać z postępkuw swoich nikomu, y nie zależeć od nikogo, tylko od światła własnego rozumu y poruszeń sumnienia, nie może się ostać w stanie społecznym, gdzie człowiek Obywatelem zostawszy, uznać nad sobą prawa sądy, y Związłość. Jeżeli więc pożyteczna rzecz była dla nas wnieść w społeczność, była też nie mniej pożyteczna, wyrzec się niepodległości naszej. Wcale zaś inaczej ma się rzecz o równości, która, iako już dowiodłem, iest zdroiem dobru największych, y ktorey nie możemy utracić bez wystawienia się na naysroźsze nieszczęścia; a zatym nie wyzuwać się z niej była nam rzecz potrzebna.

Rozumiem, że w Turczach tylko, albo w innym jakim podobnie samowładnym kraju, sądzić można, iż podległości koniecznie w społecznym stanie potrzebney, z równością nie podobna pogodzić. Gdy bowiem rozum mój własny, powszechnemu kraju rozumowi poddaię, gdy biorę na
sie-

siebie obowiązek abym był posłuszny prawom, gdy uznaię najwyższą władność. ktorey sam częstką iestem, równie iako y inni wszyscy Obywatele; za cożbym nie miał być równy tym, którzy iedneż zemną mają przywileie y prawa? Kraiowi Urzędnicy, rzeczesz, nie sąż wyższemi nad ciebie? Nie, chyba żebym tak był bezrozumny, abym Pana chciał mieć nad sobą, lub nadał moc uciskania mnie Urzędowi, pozwalając mu zbyteczney władzy, albo przywileiow takowych, ktoreby iego pożytki oddzielały od moich. Ale iezeli, idąc za nayprościeyszymi zdrowego rozsądku maxymami, osadzeni odemnie Urzędnicy to posiadają mieysce, ktore y ia w koleci moiey sprawować mogę; iezeli równie zemną są obowiązani być posłuszeństwem prawom, iezeli mogą ich ukarać gdy ie gwałcą, iezeli tylko pieczę o utrzymaniu porządku zleconą sobie mają przez współ-Obywatelów swoich y przezemnie, iezeli powaga ich tylko iest udzielona y doczesna, zacoż poszanowanie ktore takowym Urzędnikom winien iestem, miałoby mnie pośiszać raczey niż zaszczycać? Zacoż takowa podległość miałaby przeciwieć się nayzupełnieyszey równości? Wiem Milordzie, że nam potrzebna iest władza powściągająca bezprawia, ale y to wiem, że aby w przyzwoitey karności utrzymać

ly-

ludzi, nie jest potrzebna Urzędnikom naszym ta powierzchowna okazałość, ta wielkość, y ten postrach, którym są otoczeni.

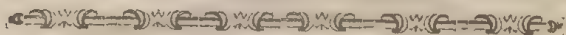
Nie wiem, rzekł znowu Milord do naszego Filozofa, nie wiem czym się to dzieje, że nam zawsze ostatnie do głowy przychodzą naymocniejsze dowody. Ustępnę ci już wszystkich innych zarzutów moich; ale moim zdaniem to naygruntowniej y niewyciężenie dowodzi, iż ludzie nie są do tego zrodzeni aby byli równymi w społeczności; że chociażby iak nayrówniej uczyniony był podział gruntów, rzecz iednak jest niepodobna, aby Rzeczpospolita nie miała w krotkim czasie bogatych y ubogich Obywatelów; a z tey maiątkow nierówności wyniknie nieochybnie nierówność stanów. Los ten jest nieuchronny; nie można albowiem bez szaleństwa stanowić praw rozkazujących wszystkim rodakom, mieć iednęż wiadomość, biegłość, przemyśl, chęć do pracy, y iednęż działek liczbę, a zatym grunta iednym więcej korzyści przynosić będą, a mniej drugim, y mimo równości działu, nastąpi wnet nierówność mienia: Niechże upłynie tyle czasu, ile trzeba do zbierania lub dzielenia spadków y dziedzictw, upewniam cię że w trzecim pokoleniu nie będzie już widać równości w twoiej Rzeczypospolitey. Pewnie ustanowisz prawo, aby co sto lat,

nowy

nowy gruntow podział czyniono? Lecz na ow czas lekarstwo gorsze będzie od choroby. Bo na końcu każdego wieku zaniedbaią Obywatele uprawiać rol, ktorych się nie będą spodziewali zachować. Powstaną zewsząd spiski y intrygi, y zamiast naprawienia Rzeczypospolitey, zgubisz ją bez nadziei.

Nie iest, odpowiedział nasz Filozof, nie iest rzecz niepodobna uprzytnąć większą część tych nieprzyzwoitości, albo ie raczej uprzedzić; wiemy bowiem, że Spartańczykowie przez sześć set lat w najsćisleyszey żyli równości; nie możesz mówić, żeby ustanowienia, ktore się przez sześć wiekow utrzymywały, winny były swoje trwanie, przemieniaćemu zapałowi, a zatym musisz przyznać, że y przez milion lat zachowane być mogły. Jakiegoż sposobu zażył Lykurg do udziałania tak osobliwszego cudu? Przerzwał on wszystkę moc zarzutu twego, y nie przestając na rownym gruntow podziałe, to iest na ziednaniu Ziomkom swoim krotkiey tylko y przemieniającey korzyści, odjął im zupełnie własność. Wszystkie grunta należały do Rzeczypospolitey, ktora każdemu Gospodarzowi udzielała ich częśćkę, aby do czasu używał iey owocow. Ze zaś wdalszym czasie rozmaite bezprawia wkradły się do Spartańczykow, że oni
nako-

nakoniec przywłaszczyli sobie prawo zarządzania udzielnie pozwolonemi sobie polami, y że okropny tey odmiany kres zagubił wiecznie Rzeczpospolitą, y Lykurgowe ustawy, rozumiem że ztąd możemy wyczerpnąć nayzbawiennieysze nauki względem istoty własności; y że wnieść ztąd należy, że w samey tylko dobrwspolności możemy prawdziwe znaleźć uszczęśliwienie. Chcieyże mie proszę Milordzie, z cierpliwością ieszcze posłuchać.



ROZDZIAŁ III.

O ustanowieniu własności; że ta nie iest przyczyną ziednoczenia ludzi w społeczność; bo ich Natura do wspólności dobr wzywała.



DOsyc już, tak daley mowę swoię ciągnął nasz Filozof, bawiłem się nad wyliczaniem pożytkow z równości wynikających; y ostatni twoy zarzut, dowodzący iż ona pogodzić się nie może z dobrwłasnością, tak iest mocny, że bez zastanowienia się twierdzę, że taż sama nieszczęśliwa własność, iest naypierwszą przyczyną nierówności w majątkach y stanach,

a za-

a zatem wszystkiego złego. Poeci, których Plato chciał wypędzić z swojej Rzeczypospolitey, lepiej niż wielu Prawodawców y Filozofów, poznawali początek, wzrastanie, y istotę wszystkich serca ludzkiego poruszeń. Ten oni wiek złotym nazwali w którym nieznano własności; dociekli że różnica moiego y twoiego, nie-
szczęśliwości wszelkie spłodziła.

Osoby udające się za Filozofów, powtarzają nam nieustannie jedne za drugimi, że bez własności społeczność stać nie może. Dla tegoż to ustanowiono prawa y zwierzchności, aby każdemu zapewnić używanie dzierżenia jego? Złoczyli się z sobą ludzie, bo mieli włane sobie przymioty społeczne, bo wrodzone ich potrzeby wiodły ich do wspierania się y bronięcia wzajemnego. Ze byli skłonni do niecierpliwości, porywczosci, gniewu, nienawiści, y zemsty; że nie wszyscy jednakowo byli powolni na głos rozumu; że często zbytkowano w zemście y karaniu nieprzyjaciół, dla tego ułożono powszechną władzę, do ktoreyby należało mścić się, karać, nadgradzać, rozsądzać krzywdy y niesprawiedliwości pojedynczo wyrządzone. Zaiste pierwej się skojarzyła społeczność, niżeli tak zaludnioną została ziemia, aby dobrowolne iey wydania, myślistwo, y rybołówstwo, wystarczyć na żywienie
mie-

mieszkańców iey nie mogło. Wtakowym położeniu, cożby ludzi było wiodło do pol uprawy? Sama tylko potrzeba może nas do pracowania przymusić. Nie miała na ow czas żadnego szacunku, żadney wartości ziemia; ile możemy osiągnąć pierwszego początku Narodow, wszystkie okoliczności dowodzą, że naprzod błakającymi się były; iakże mogła między niemi znana być własność? Gdy więc społeczność zaczęła się bez własności, za coż by się y utrzymać bez iey pomocy nie miała?

Gdy ludzie, rozmnażając się co raz bardziej, uznali nakoniec potrzebę stałego zamieszkania y uprawiania ziemi, czyliż ta im naypierwsza myśl do głowy przysła, aby uczynić dział, y ustanowić własność? Yowszem iest wrodzona umysłowi naszemu w nowych ustanowieniach stosować się do tych prawideł, z ktoremi przez nawyknienie oswoieni iesteśmy. Rozsądnie więc wnosić należy, iż oycowie nasi przymuszeni do wyrabiania ziemi, ażeby sobie wygodniejsze iednali życie, złączyli razem prace swoje, iak pierwey ziednoczyli siły swoje do postanowienia naywyższej władzy. A z prac złączonych zbior powinien być być wspólny. Widzisz iak mądrze natura przygotowała wszystko aby nas przywiodła do powszechności dobr, y nie dała nam wpaść

w tę

w tę bezdenność, w którą wtrąciło nas wprowadzenie własności. Co do mnie, nie tylko nie poczytuję wspólności za chimery do uskutkowania niepodobną, ale y owszem nie mogę zgadnąć iakowym sposobem wslizła się własność między ludzi. Mam wprawdzie nieiakię o tym domysły, ale mnie nie uspokajają zupełnie, y gdybym się nie bał uchybić winnego Oycóm naszym uszanowania, o! iakżebym im miał za złe, że popełnili ten błąd, który prawie nie podobny był do popełnienia.

Milczałem głęboko aż dotąd; lecz ostatnie te słowa tak mi się zdały przeciwne, że wytrzymać nie mogłem, abym mowy nie przerwał naszemu Filozofowi. Dziwno mi, rzekę, iż cię tak wielce zatrudnia to, co mnie bynajmniej nie trudni. Dla czegożby to oycowie nasi tak bardzo winnymi byli, albo iakież to potężne mieli do uprzątnienia zawady, aby złemi zostali? Widzi mi się, że y owszem błędy aż nazbyt są właściwe ludziom. Nie iestżę widoczna rzecz, iż nasienie chciwości y ambicyi, które nosiemy w sercu naszym, nie dozwalało im przestawać na dobr wspólności? Dwie te chuci, lubo niżeli ieszcze podłechtane były przez własność, mniej miały dzielności iak dzisiay, iednakowoż z taką ustawiczością y siłą nalegały na nas, iż musiały nakoniec wszystko czego żądały otrzy-

E

mać;

mać; y chyba cudu było potrzeba, aby oycowie nasi nie byli popełnili błędu, który im ty wyrzucasz.

Sprawiedliwi chyś trzymał, odpowiedział Filozof, gdyby natura utworzyła była człowieka hardym y chciwym, tak iak go uczyniła skłonny do litosci, do gniewu, do wdzięczności, do przyjaźni, y tam daley. Ale ponieważ go usposobić chciała aby mógł dostąpić własnego uszczęśliwienia, warowała się dać mu dwa te występki, które naywięcey przykładają się do uczynienia go nieszczęśliwym. Pycha więc y łakomstwo, nie są matkami, ale corkami nierówności. Aby przekonany zostąć, iż dwie te żądze nie były znane ludziom w pierwsiach świata, y że nie przed własnością przyszły, alepo własności, dość iest uważyc, że przed iey wprowadzeniem, bogactwa zależały na niektórych owocach, które prędkiemu podlegały zepsuciu, że zatym niepożyteczna rzecz była zbierać ich więcej, niż można było spotrzebować. Ze więc nie było bogactw, nie mogło być y chciwości. Nasienie tey nieszczęśliwey żądzy rzucone było między ludzi, odkąd znana być poczęła własność. Obywatel nie tym już okiem iak przedtym, poglądał na pole które uprawiał; w pracy

swoiey własnego upatrywał pożytku, o powszechności zabaczył, y odtąd mriey był wspaniałym. Wszczął się zatym handel płodow, które nad potrzebę każdej famii zbywały; y radość już nie była miana za niepożyteczną, gdy ją można było zamienić; pomnożyły się potrzeby, y uznano że dobrze iest być małym. Owoż chciwość, która wzmagać się będzie, wynaydując codziennie nowe sposoby na dostąpienie swiego kresu.

Podobnież y o ambicyi mówić się ma. Wiem że Filozofowie niektorzy twierdzą, iż się rodziemy nieprzyjaciółmi iedni drugich; że wraz z początkiem życia odzywa się w ludziach chęć gubienia się y podbijania wzajemnie; ale zamiast zbijania Filozofii tak dziwaczney, dosyć będzie zapytać ich, na jakim oni pozorze zasadzeni śmieją utrzymywać, iż natura tak zrządziła stan nasz, że człowiek nie może być szczęśliwym, tylko przez drugiego nie-szczęście. Czyliż nam nie mówi rozum, że staranie o własnym zachowaniu, musiało nas w początkach zupełnie y iedynie zaprzętać? iakże myśląca iestność mogła się wystawiać na niepewność wojny bez nadziei pożytku? Jeżeli mnie przekonać chcą, że ludzie mieli ambicyę przed założeniem społeczności, powinni mi ukazać korzyści, które im ta namię-

tność obiecywała; powinni dowieść, że nie masz niepodobieństwa, aby ludzie, którzy zrazu nie mieli inszych wyobrażeń, iak równości, wolności, niepodległości, mogli knować układy o panowaniu, niewoli, samowładztwie.

Mnieysza ieszcze, gdyby byli początek ambicyi odnieśli do czasu, w którym się skojarzyły społeczności. Można by albowiem mówić przynajmniey nie bez iakiegoś podobieństwa do prawdy, że Osoby powierzona sobie mające Zwierzchność, słodyczą władania omamione, y z namięstniczey Praw powagi chlubne, chwyciły się wyniosłych myśli; lubo przyznam się, że ieszcze y na to przystać nie mogę. Jakże albowiem mogłyby się pogodzić te wyniosłe myśli z równością, do ktorey ludzie przyzwyczajeni byli przed ustanowieniem własności? Uważay proszę, że u wszystkich Narodow, których nam znane są Dziecie, zawsze chciwość uprzedzała ambicyą. Im Narod iest uboższy, tym mniej doznaie dumnych y na wolność kłujących się zamachow. Czemu? Bo Obywatelom ubogim iest arcy-snadno określić tak moc urzędow, aby się złego ich użycia nie obawiali; ba y urzędnicy bezrozumnemi byliby kasząc się na co więcey, iako aby być ustami Prawa. Bo w takowym stanie nayłatwiey iest winowić w Obywatelow

telow wszystkich dobra powszechnego miłość; a ta cnota przytłumiając ambicyą, samey tylko miłości sławy, y szlachetnemu wyściganiu okazywać się dozwala. Plodem własności iest ambicya. Niżeli są dumni, muszą być wprzod bogaci, ktorzy używają korzyści swoich, y ktorych majątkowi y poszanowanie wyrządzaia inni, y zazdroszczą. Bez bogactw, kóżby próżnie chciał być wyniosłym? Gasząc w sobie społeczne cnoty, iakimże wiodłby się zyskiem do broienia niesprawiedliwości y gwałtow, ktore do zamiarow ambicyi są potrzebne?

Nic łatwiejszego moim zdaniem, iako utrzymać ludzi w karbach powinności, niżeliby własność ustanowiona była; bo nic łatwiejszego iako opatrywać ich potrzeby. Widzę w takowym stanie niby na różne rzędy podzielonych Obywatelow; naysilniejsi z nich obroceni są do wyrabiania ziemi, insi zabawni około prostych kunsztow y rzemiosł, bez ktorych obcyć się społeczność nie może; widzę wszędy powszechne składy, w ktorych bogactwa krajowe są chowane; a Obywatele Zwierzchność naywyższą sprawujący, prawdziwi Oycy Oyczyzny nie mają innego obowiązku, tylko barzyć na obyczaje, y każdej familii dodawać rzeczy potrzebnych.

Podług pozorow wszystkich, nie nie może skłócić szczęśliwości tego złotego wieku, tylko próżniactwo. Niektorzy bowiem ludzie gnuśniejsi y nieczynniejsi niżeli inni, mogą z mnieyszą pilnością służyć społeczności, a spodziewac się od powszechney pracy wyżywienia y opatrzenia swojego. Lenistwo ich, iak wszystkie inne występki, wzmagą się, gdy nie jest przyzwyczajenie skarcone. Wnet próżniacy ciężarem są Ziomkom swoim, ci utyskną; y Rzeczpospolita z niesnasek tych pierwszego zakłócenia doznać. Jeżeli ci nie dosyć na tych domysłach, możesz przeczytać początek pierwszych nierządow niesłuszności Urzędnikow najwyższych, którzy wudziale owocow y potrzeb rzadzili się względnością albo na siebie samych, albo na krewnych swoich y przyacioł.

Ale cożkolwiek bądź o tych pierwszych poróżnieniach które stały drogę do okropnego społecznosci wzburzenia, rozumiesz, że, rzekł daley nasz Filozof ściskając mnie za rękę, że im zapobiec nie było można? Nie miały namiętności na ow czas tego uporu y tey siłności, który nabyły potym. Na wytępienie próżniactwa dość było dać zachęcenie do pracy, stanowieniem praw, któreby w Obywatelach wskrzesiły wrodzoną chęć starania się o poważanie ziomkow naszych, a obawiania się

się ich wzgardy. Aby uciszyć szemrania ludzi pracowitych, skarżących się, że robić muszą na ludzi społeczności nieużytecznych; dosyć było wymyśleć dla nich nadgrody y względności, z którychby poczytywani byli za Oycow y dobrodzieiow oyczyny. Gdyby złe pochodziło z niesprawiedliwego owocow działu, można by łatwo nawieść do powinności Zwierzchność. Tysięczne sposoby, iedne od drugich łatwieysze, a wszystkie równie zdadne do utrzymania porządku, byłaby znalazła Przodkow naszych Polityka. Niechęci ich wyliczać, bo sobie je sam wystawić możesz, zwłaszcza że wiele Narodow, mimo namiętności naszych gwałtowność, potrafiły przepisać obgręby Zwierzchnościom swoim, y przymusić je do posłuszeństwa **Prawom**.

Lecz przeciwnie, udano się za powodę gniewu, zapalczywości, y zemsty. Ponieważ już nie żyjemy, mowili to nayrobotnicysi obywatele. dobrowolnemi ziemi owocami, ponieważ ręk naszych praca potrzebna jest społeczności, nie sprawiedliwszego, iako ażeby każdy człowiek przykładał się do niej zarowno. Jeden szeregulnie sposob jest na zagubi nie prożniactwa, y ukaranie prożniakow; aby na potym płody ziemne należały do tych, którzy je wyrabiać, albo przemysłem swo-

im nowe nieiako dawać im iestestwo będą. Nadaremnie oczekujemy, aż Zwierzchność w szafunku swoim zachowa sprawiedliwość y bezwzględność, ktorey żądamy. Aby zatkać źródło nieszczęśliwości, na ktore utyskujemy, czemuż nie stanowimy prawa przysądżającego każdemu Obywatelowi zbior, który potem swoim wyrobi? Uczyńmy gruntow naszych rowny podział; a potrzeba ktora naysilniejszym iest prawem wygoni wnet z pomiędzy nas lenistwo; potrzeba ożywić czynność, siły, y przemysł; potrzeba pozbawi Zwierzchności nasze przykrego obowiązku, ktorego wykonać nie mogą. Nie dostrzegli przepaści, którą sami pod nogami swemi kopali, y uchwalili okropne Prawo gruntow dział nakazujące.

Rozumiesz pewnie, rzekł śmiejąc się Milord, żeś mnie przekonał twoimi poetyckimi marzeniami? Nie brakuie niczego twojemu złotego wieku opisaniu, tylko jeszcze rzek płynących mlekiem po rowninach; y gdybyś mi był nie dowiodł wyżej, że nie możemy bezkarnie odstępować natury uchwał, nie bardzobym się gniewał, że nas z złotego wieku przeniesiono do srebrnego. Jeżeli ci powiem, że podobno iakaś chciwości podnietka byłaby przydatna ludziom, aby w nich podpalic czynność; odpowiesz mi, że zwolna
uda-

udadzą się za tą namiętnością bez wszel-
 kiego umiarkowania, y lękam się ażebyś
 prawdy nie mówił. Jakożkolwiek iednak
 bądź, to zawsze pewna, iż wspólność
 dobr młdemi czyni społeczności. Jakież
 powszechne ociężenie! Boisz się, y spra-
 wiedliwie, aby gnuśność, chociaż to nay-
 cichsza namiętność, nie skłoniła iednak
 pokoiu twoich Obywatelów. Albowiem
 gożby oni pracować mieli? Nie może nie
 być zaniedbana uprawa ziemi, y która nie
 mogą przynosić buynych urodzajów, tam
 gdzie robotników ręce nie są ożywione wia-
 snością. Ktoż bowiem z taką rącznością
 pracuje dla innych, z iaką dla siebie? A po-
 tym iakiż to drobny widok wystawiałyby
 społeczności, które aby twoimi maxy-
 mami rządzić się mogły, miałyby być
 niezmiernie szczupłe? Jak smutna y oprzy-
 krzoną zabawę miałyby Zwierzchności
 nasze, nie zaprzatnione niczym więcej,
 iako zgromadzaniem owoców ziemnych,
 odwiedzaniem rzemieślniczych warszta-
 tów, y rozdawaniem Obywatelom sukien
 i żywności potrzebnych? A nakoniec, gdy-
 by nie wszyscy ludzie chcieli się zostać w
 tym pierwotnym stanie, ci ktorzyby upor-
 nie przy dawnym położeniu swoim obsta-
 wali, nie byliby wnet zawoiowani od iak-
 kiego sąsiada, ktorego chciwość y ambi-
 cya uczyniłyby strasznym mocarstwem?

Milor-

Milordzie, odpowiedział nasz Filozof; jeżeli nie potrzebną ludzkie własności, aby czułem na ból y rozkosz, bądź pewien, że dobr powszechność, nie wciągnie ich nigdy w to odciążenie, którego się obawiasz. Nie zgadzam się z tobą, aby do dobrego ziemi wyrabiania, potrzeba być chciwym y łakomym. Zarzut twój nie jest dla mnie nowy; y już mi go sto razy powtórzono, y sto razy prosiłem moich przeciwników, aby uważyli, że nie czyniąc doskonałej różnicy między ludźmi, którzy nie odstępili od przepisów natury, y ludźmi którzy od nich nieskończenie oddalili się, rzecz prawie jest niepodobna poymować się w swoich rozumowaniach. Mieszaia oni błędnie nałogi wychowania naszego z uczuciami przyrodzonymi: że od dzieciństwa dusza nasza otwarta jest na przyjęcie błędów y chuci, które sobie utworzyli oycowie nasi; że te szczególnie same mogą nam ruchanie dać y czynność; przywyklismy nazywać je mylnie skłonnościami y natchnieniami natury. Mając dzisiaj za wszystkę politykę; sposob dawańia sobie ruchu y życia przez sprężynę występkuw naszych; bylibysmy zapewne nieruchomemi y nieczynnemi przy owych pobudkach, któreby Obywatelów złotego wieku, kierowały y wiodły. Ważemy wszystko na szalce podłego zysku, ukontentowa-

nia

nia y smutki nasze zależą od naszych strat y pożytkow; ale ludzie nie łakomi w innych źródłach czerpaia troski y uciechy.

Mowisz, że nie pracuje nikt z taką ochotą dla innych, iak dla siebie; y ta prawda nie wątpliwa iest w każdym czasie. Ale czymże dowiedziesz, że ow niezmordowany pracownik, zbierający więcej, niżeli iego własne y familii potrzeby wymagają, nie pracuje dla siebie? Dla siebie on zaiste pracować będzie, jeżeli Prawa będą umiały przywiązać do iego pracy zaszczyt y chwałę. Wszakże y w pośrzedzisieyszego zepsowania, widzimy ludzi, rodaków swoich szacunkiem, y własnego świadectwem sumnienia zachęconych, którzy powszechnemu poświęcając się dobru, rozumieją, iż na osobiste pracują. Czemużby więc y dobr powszechność nie miała stwarzać bohaterow? Co dziś iestesmy czynnemi y robotnemi przez łakomstwo; zgadzając się z zamiarami natury, bylibyśmy pracowitemi przez powinność, to iest dla uniknienia wzgardy, y smakowania tej słodyczy, która idzie za poważaniem. Bądź więc spokojny Milordzie; ale w reszcie chochym ci przyznać, że zbiory daleko lichsze będą przy wspólności dobr, niżeli przy własności, cożoyś mógł wnosić z tego? Zdać mi się, że bez popełnienia grubego błędo

du, mogłbym rozumieć, iż pożyteczniej dla rodu ludzkiego byłoby, mieć niektóre cnoty, niżeli wiele bogactw. W coż się, mówią, obroci zaludnienie? Odpowiadam, że raczyby ieden tylko milion ludzi szczęśliwych rachować na całej Ziemi, niżeli to nieprzeliczone nędzarzów y niewolników mnostwo, którego większa połowa w biedzie, y pod iarzmem zostaje. Przydaię nad to, że chociażby ludzie nie byli nigdy ustanowili własności, zawsze iednak ziemia byłaby uprawnna y zaludniona. Bo czyliż nie rozmnaża ludzi uszczęśliwienie? nie byłoby na ow czas widać tych rządów, które dzisiaj pożerają swoich Obywatelów.

Powiadasz, że nader nikczemnym widowiskiem byłyby społeczności, przywiedzione do konieczney potrzeby składania się z drobney familii liczby; pytam ia się ciebie wzajemnie, coż nam to tak osobliwego y tak dziwnego wystawiają te ogromne Mocarstwa, których części źle skleczone, nie trzymają się z sobą, zawadzaią y uderzaią o siebie ustawicznie, y składać iedno doskonałe ciało, nie mogą. Gdy w nich iedna Obywatelów część niszczy drugą, druga w obfitości gnie. Wszystko tam młde y martwe bez czucia y bez czynności; nie widać poruszeń, chyba krotkie, y to gwałtowne; gdy sił swoich, chcą

chcą doświadczyć, poznają słabość; a długi do upadku chylenie się rokuie im nieomylną zgubę. Dając nam natura tak słabe światła, określając w tak szczupłych granicach baczność y czynność naszą, czyliż nie chciała nam dać do zrozumienia, iż nas nie przeznaczyła do zakładania Państw obszernych? Wybacz Milordzie, cnotliwi y szczęśliwi ludzie, iakkolwiek drobna ich jest liczba, nie mogą być lichym w oczach Filozofa widokiem. Wemnie y owszem śmiech wzbudziła wielkie owe społeczności, które nihy podług reguł błędzą, których nie oświeca własne ich doświadczenie, y które iakby umyślnie czynią to wszystko, co może pomnożyć ich nieszczęśliwości, spodziewając się zawsze, że im zapobiegna.

Jakaż to, mówisz, dla zwierchności zabawa, nie mieć nic do czynienia, tylko doglądać, czyli każdy Obywatel odbywa zupełnie poruczoną sobie robotę, zgromadzać do powszechnych składów, chować y rozdawać równie owoce ziemne y inne rzeczy Familiom potrzebne. Prawda, nie może być nic podlejszego, iakko Zwierzchności zamienione w Karbowych y Szafarzow; nierównie rostopniey dzieje się, że nasze wolnemi są od tak nudnych y lichych obowiązków; lepiej zaiste, że dla upowazenia ich powinności,

ści, wciągnęliśmy ie w potrzebę nie robienia nic, albo samych tylko głupstw broienia. To mi to Zwierzchność, która ustawie iest zatrudniona kupowaniem Parlamentowych kresiek, która wysledza każdego cenę, y nie płaci więcej, tylko iak iest istotna każdego wartość: Owoż to zabawy, owoż przymioty, rozumney iestności godne. Karnić zas y odziewać ludzi, iakoż to brydnia! Zacznieysza bez wątpienia rzecz iest, zmyślać ba: krutowania, wynajdować zdradziectwa y oszukiwania rozmaite, aby zezierać Obywatelow, y za ich zdobycze kupować sobie rokoszy; w tych to szczęśliwych wynalazkach okazuje się dowcip ludzki. Przebacz Milordzie, jeżeli w moiey odpowiedzi za przykrego użyłem żartu, a odpowiedz mi wzajemnie, może-li godnieysze zwierzchności być zatrudnienie, iako opatrywać potrzeby Obywatelskie, tak, aby liedna ta strawa, ktoroy potrzebujemy codziennie, nie stała się podniętą niezgod y zamieszania.

Ale w reszcie, y to miia się z prawdą, aby przy wspólności dobr, nie miała obowiązku innego Zwierzchność, tylko rozdać Obywatelom żywność y odzież. Znać że doznawaliśmy bezprawioy, kiedy byliśmy przynagleni ustanowić powszechną władzę, Prawa, y Urzędy. Społeczne

czne przymioty nasze zawsze są występku
 iakiego bliskie; lutość skłonna jest do słabości,
 szlachetna zawiść do zazdrości, ro-
 skoszy miłość do miękkości, wielkomys-
 lność do próżności, zamiłowanie spoczyn-
 ku do lenistwa; y tak daley. Zawsze
 obłąkaniu podlegli, zawsze fiodani oto-
 czeni, potrzebuicmy bez ustanku Praw
 straży. Możnaż więc mówić, ażeby Zwierz-
 chność zatrudniona zawsze ich zachowa-
 niem, śledzeniem potrzeb naszych, sta-
 nowieniem pożytecznych uchwał, albo
 znoszeniem tych, które niedbale lub przez
 prędkość przyięto, zabawiała się dziecinn-
 stwami? W naymniejszych bezprawiacli
 należy upatrywać naywiększych nieszczęść
 nasiona, y przytłumiać ie, niżeli czas wy-
 klucia się ich przyidzie. Ponieważ chwie-
 iący się nasz rozum, y słabe cnoty na-
 sze, potrzebuia zawsze podpory Praw,
 ufay, że Zwierzchnościom naszym nie
 zbędzie nigdy na ważnych zabawach. Lecz
 choćby na ostatek, nie były niczym wię-
 cey, iak Dozorcami y Szafarzami współ-
 Obywatelów swoich, byżoby to tak wiel-
 kie zło, iż społeczności tak są urządzone
 rozumnie, że w nich naywyższe władze
 wolne są od wszelkicy niespokojności y
 kłopotu? Wolałżebyś raczey owe Kraie,
 w których Obywatele w przeciwności nie-
 ustanney z Prawami, które nienawidzą,

mor-

mordnią stałość Rządu, oszuknią czynność jego, y nakoniec wszystkimi swoimi zarażają go występkami?

Nie rozumiem, dla czegoby społeczności niechęć opuścić równości pierwsiastkowej, ktorey odżałować nie mogę, miały być podbite przez Narody Sąsiedzkie, ktore się teyże równości pozbyły. Odsyłam cię w tey mierze do Platona; uważaj, iak tam Sokrat zbiła ten twoy razut. Nie troszcz się o moję Rzeczpospolitą, mowi do Adymanta, ubogie, y z szczęśliwych Obywatelow złożone Woysko, niezwy. ciężone iest; zbiie zawsze, dwa lub trzy razy licznieysze od siebie pułki do bogatego Narodu należące. Nie widzimyż z doświadczenia, iż zawsze trzeciwy zapasnik albo szermierz niewstrzemięźliwego zwycięża? Ba y na posiłkach nam zbywać nie będzie; udamy się do ktoregokolwiek Sąsiada, rzekniemy mu, że nam nie potrzeba złota, ni srebra, ni podbicia Kraiow, że mu zostawimy wszystkie naszych nieprzyjaciół zdobycze, byle nam do ich pokonania dopomógł. Rozumieszże iż takowe warunki od nas podane mogą nie być przyjęte, że wolą raczey uderzyć na chudych lecz silnych kądłow, niżeli złączyć się z niemi przeciwko słabey a tłustey trzodzie? Tak to myślą, Milordzie, gdzie poliszająca umysły chciwość, nie na-
uczy-

uczyła poczytywać pieniądze za iedyną wojny y pokoju sprzężnę. Z wywodem tym byłby się rozszerzył Sokrat, gdyby był w tym Kraiu mówił, w którym nieznana jest moc odwagi, karności, y obyczajów; ale Grecya nie zapomniała była, że dwóch miast, Aten y Sparty odporem, rozproszone zostały wszystkie Xerxa siły.

Nakoniec, taż sama wyniosłość, ta podbijania chęć, y te woyska twoich sąsiadów, których się lękasz, uzacniać będą obowiązki Zwierzchności, która przemyślane o sposobach odparcia skutecznego napaści y oręża dumnych y niespokojnych Sąsiadów, wzniesie się nad drobne owe gospodarskie mozoły, które ty lekceważysz. Prawa twoie, Milordzie, nabędą nowey poważności; uyrzysz nowe mnożące się opisy, mogące Obywatelów wszystkich przeistoczyć na Bohaterów; a temi hetmanić będą Milecyadesowie, Temistoklesowie, Leonidowie. Y chociaż władzę sprawujący naywyższą nie będą Lykurgowirowni, urośnie iednak Rzeczpospolita ieszcze od Lacedemońskiej doskonalsza, bo zasady iey Rządu, nie oddalą się w niwczym od przepisów natury. Myleż się, gdy rozumiem, że dobry rząd y rozumne Prawa, są naybezpieczniejszą przeciwko nieprzyjaciołom Państwa twierdzą?

F. Jak-

Jakby się wstydzila swej polityki Europa, gdyby mogła postrzedz, że bezrozumna rzecz jest spodziewać się wielkich spraw po Obywatelach, a na ich zepsowanie pracować? Przebież, proszę, przyczyny upadku tylu Narodow, o których w Dzieciach czytamy; a przyznasz że upadki te nie szczupłości woysk, nie ubostwu przyczynac należy, ale zawsze iakowey w Rządach wadzie. Czyliż Sparta przeto zginęła, że tylko trzydzieści tysięcy rachowała mieszkańców, nie złota, y Kraie bardzo posiadała okragłe, a nie raczey przeto że zbawiennych swojego Prawodawcy odstąpiła przepisow? Gdy zważamy od iakiego słabości kresu Rzymianie przyszli do zawoiowania całego świata, y z iakiego znowu potęgi y wielkości stopnia strzeifcy ich nieporządne moich Rodakow Ordy, chce nam się wierzyć, że krajow szczęśliwość y stałość nie zależy na tym wszystkim, co tak wielce poważa wielkow dzisiejszych Polityka.

Wielki zaiste nierozum więcej o Sąsiadow, niżeli o siebie samego troskać się; co tobie z tąd, że oni są nieuważni, byleś ty nie naśladował ich głupstwa? Chcesz znaleźć wiernych sprzymierzeńcow, y nie mieć strasznego nieprzyaciela? Niech twoię sprawiedliwość, ubostwo, wstrzemięzliwość, stateczność, męstwo, szanują
wszy-

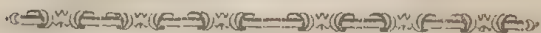
wszyscy. Powiedz mi teraz, czyli Rzeczpospolita, w której są powszechne dobra, nie jest skłonniejsza do rządzenia się tą polityką, niżeli kraj dostatkami swoich i pyszniący się, y przeto że bogaty, mogący innego uzbroić na obronę swoją żołnierza, tylko sam stek pospolstwa. Ukaż mi dzisiaj Króla, któryby mógł na nieprzyjaciela swojego wyprować dwadzieścia tysięcy Spartanek. Małe więc miasteczko Sparta potężniejsza było, niżeli dziś najstraszniejszy który Monarcha. Gdyby Xerxesowie nasi nie mieli sprawy podobnej z innemi Xerxesami, wszędy Salaminę, Plateę, Mikalę, znajdowałiby.

Nie boję się, aby powszechność dobra uczyniła Obywatelów nieczułymi y obojętnymi na los Ojczyzny. Im kto mniej myśli o bogactwach, o uciechach, o zbytku, tym jest do pospolitego dobra przywiązany; zdaie się prawie zapominać o sobie, aby same zakochał Prawa, wszakże y doświadczenie tego dowodzi, y rozum przytusza doświadczeniu. Niech żadney własności nie mam, a niech z rąk Zwierzchności wszystkie rzeczy których potrzebuję odbieram, bądź pewien że kochać będę Ojczyznę, bo iey będę wszystko winien. Nie dajmy się łudzić omamieniu; zawsze własność dzielić nas będzie na dwa rzędy, na bogatych y na ubogich.

Fz.

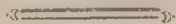
Pier-

Pierwsi przekładać zawsze będą osobiste mienie nad pospolite Narodu dobro; drudzy nie będą nigdy kochali Rządu y Praw, które dopuszczają, ażeby byli nieszczęśliwemi. Obywatele moiey Rzeczypospolitey porównywać będą swoy stan z stanem nieprzyjaciół, którzy ich podbijać zechcą. Chlubni z swoiey równości, gorliwi o wolność swoię, poznają że im wszystko utracić przyjdzie, gdy się pod obcą panowanie dostaną; y rospacz nowych sił wszystkim ich cnotom przydawać będzie.



ROZDZIAŁ IV.

O nieprzezwyciężonych przeszkodach zawadzających przynrocceniu równości zepsowanej. W niniejszym rzeczy porządku Prawodawca wszystkie siły swoje obrać roztropnie powinien przeciwko łakomstwu y ambicyi.



Poymię dziwnie dobrze to wszystko, rzekł z miną strapioną Milord, y przyznam ci się, trwoży mnie los Europy. Spodziewałem się, że rozmawiając o Prawach, ukazesz nam te, które nas szczęśliwemi uczynić mogą; a oto zdaie mi się, żeś mi

oczy-

oczywiście dowiodł, iż w takiej jesteśmy przepaści, że nam się z niey niepodobna wydobyć. Po tylu głupstwach y błędach popełnionych, powtorzonych, zaczętych, dokonanych, y pomnożonych bez końca w tak długim wiekow przeciągu, czegoż się imie Polityka, aby swoje naprawić wady? Wiem że nieprzełamany jesteś w założeniach twoich; zechcesz zapewne przywrócić równość, a zabezpieczając ją na dobr wspólności, zechcesz przykładem Platona.

Ani wątp, odpowiedział z żwawością nasz Filozof, gdybym mógł zepsować zacimniające rozum przesady, gdybym potrafił wykorzenić z serca tyrańskie chuci, które nad nim przewodzą, zapewne bez najmniejszego zastanowienia się wrociłbym ludzi do naydoskonalszey równości. Gdyby w moiey mocy było, opisałbym prawa daleko ściślejsze niżeli Plato; Filozof bowiem ten chcący nam zostawić obraz Rzeczypospolitey doskonałej, nie dopiął swojego celu, nie śmiejąc tak surowo obchodzić się z prostemi Obywatelami, iak się z Urzędnikami obchodzi. Poznawał on, że w ten czas dopiero Urzędnikow y Woiownikow doskonałych nieć będzie, gdy ich uczyni niedostępnemi łakomstwu y ambicyi, to jest gdy im żadney własno-

ści y żadnego majątku nie zostawi, y gdy sama powszechność obmyślać będzie ich potrzeby. Bojąc się nawet, ażeby ich od pełnienia obowiązków nie odwodziła względność na powinowactwo lub pożytki familii, posunął tak daleko ostrożność y przezorność swoją, że między niemi powszechność żon ustanowił; y z tymci to podobno iedynym prawem zgodziłaby się wieku naszego rozwiozłość.

Ale ponieważ Plato tak wielkich korzyści spodziewał się z takowego Urzędników y wojskowych osob opisania, za coż między wszystkiemi Obywatelami nie ustanowił dobr powszechności? Wszakże to nie byłoby go więcej zatrudniło. Mowi on wprawdzie w pewnym miejscu, że o szczęśliwym Rzeczypospolitey powodzenie sędzić należy z przymiotow y zdatności wojowników y obrońców; ale z wielkim żalem dodaje, że niech się go spytać mogą, a co do sędzenia o przymiotach cnoty y zdatności wojskowych y Urzędników, nienależałoby uważać obyczaj Obywatelów. Boi się Plato, ażeby Filozofowie, którym on Rząd powierza, nie zmierzili sobie zgiełku powszechnych zabaw, y niewoleli raczej żyć w osobności, odrzucając Rodaków swoich żądania zapraszające ich do objęcia Kraiowej władzy; ia zaś bardzieybym się obawiał, ażeby ludzie

zara-

zarażeni wszystkimi namiętnościami z własności spłodzonemi, nie sprzykrzyli sobie wprędce tych tych wszystkich cnot, które Plato z tak wielkim kosztem w Urzędników y wojskowych swoich zgromadza. Przyznaie on, że iego Rzeczpospolita padnie naostatek na powszechny los inszych Kraiow; że po wielu zawichrzeniach, Filozofowie iego, zmierzą sobie swoje mądrość, spikną się przeciwko Oyczyźnie, ugodzą na podzielenie między sobą gruntow, y resztę Obywatelow poczytaią za niewolników. W szukaniu przyczyny tego nieszczęśliwego upadku, ucieka się do wywodow z nauki Gwiazdarskiej, której ia nie rozumiem. Ale zamiast przypisywania skutkow tych gwiazdom, zamiast domysłania się, że po pewnym lat przeciągu, iuż one przestaną wydawać ludzi do nauk y Filozofii zdatnych; czyliż nie krocey y rozsądniej byłoby przyczytać ie występkom, które w Obywatelach swoich zostawił, dając im własność; y które zwolna miały nieomylnie przeysć do Urzędników y do wojskowych?

Nie iestże widoczna rzecz, iż ludzie poważaiący bogactwa ponieważ mają własność, y chcący mieć wszystkie dostatkow wady, będą wnet gardzili Filozofami kosztem pospolitym utrzymywane-

mi?

mi? Chociaż się ich nayskromnicy trzymać będzie, zawsze będą rozumiejący że się zbyt na nich łoży. Poczytaią ich za nieużyteczny y uprzykrzony dla kraju ciężar, za naiemników; y zamiast czynienia im winnego posłuszeństwa, zechcą po nich y owszem, aby oni ulegali y dogadzali we wszystkim. Im Zwierzchność doskonalsza w nauce Rządu, ściśley zachowywać będzie iey przepisy; tym bardziey gnia, niezdatny poymować wysokie Polityki hadania, za marzenia seane poczyta surowe ich uchwały, ktorych nie zdolę dociec ani sprawiedliwości, ani potrzeby. Stanowiąc pospolitość dobr równie między Obywatelami prostemi iako między woyskowemi y Urzędnikami, bardzo łatwo taka byłby założył Rzeczpospolitą, która w sobie samey znalazłaby była pewne sposoby do utrzymania się wieczyście; ale skoro Plato uchybił tak istotnego przepisu, muszą w sercu Obywatelów odzywać się namiętności. Y iakkolwiek one w początkach swoich lęklive będą, nabiorą iednak sił walcząc nieustannie przeciwko Prawom, które im są na przeszkodzie. Wzniesą niesnaski, kłotnie, y zamieszania; a Zwierzchność uniesiona, iż tak powiem, strumieniem obczyaiow y myślenia sposobem pospolitym, poznawszy że swoją Filozofią nie potrafi wad Obywatel-

watelskich przekonać, zwolnicie powoli w czynności swojej; zacznie sama z siebie, bez gwiazd wpływania, mierzyć sobie cnotę; daley oswoi się z występkiem, nawet go y zakocha, koley albowiem ta jest prędką; nakoniec kray niezadługo upaść musi.

Ale zostawmy Platona, y nie boy się M lordzie, abym ia myślał doskonalszą Rzeczpospolitą zakładać, niżeli iego; nie staie mi materyału do wystawienia takowego budynku. Gdybym radził pierwszej Obywatelowi Klasy, aby zrzekłszy się korzyści y przywileiow swoich, zrownała się z ostatnim Narodu stanem; co rozumiesz, iakby moie to podanie było przyjęte? Rozdrażniona Panow próżność zdawać się będzie iedyną ich namiętnością. Daremnnie z niemi rozprawiać y rozumować będę, nie zdadzą się na nie wszystkie moie wywody, zginą marnie przyczyny naygruntowniejsze. Ofiarować im będę uszczęśliwienie? odrzucą go z pogardą, stracą raczey wszystko, byle zachowali mniemaną iakąś dostojność, która im częstokroć ciąży, a ktorey przecie zawsze chcą pomnażać. Jeżeli się ieszcze nie odstręczę tym złym powiedzeniem, jeżeli obiecuiąc sobie lepszą sprawę z łakomstwem niż wyniosłością, zechcę przywrócić równość przez nowo maiątkow rozporządzenie; poczytaią mnie

mnie zapewne za szalonego; y doznam wnet, że nie mniey chciwość iest nieużyta, iak y wyniosłość. Mowiłby kto, że ludzie iedną tylko mają chuć panującą; ale bądź pewien, że mają dwie, równie mocne, równie uporczywe, równie trwałe, y które wieczny między sobą zawarły związek. Jest kto tylko bogatym? chce ieszcze być y wielkim; iest tylko wielkim? chce być y bogatym; iest oraz bogatym y wielkim? chce y większym być y bogatszym.

Powiem ci ieszcze, Milordzie, coś niepodobniejszego do wiary. Gdyby nawet mocą wymowy, y dowodow oczywistością, pozwol mi to śmieszne założenie, gdyby można tego cudu dokazać, aby więksi y majątnieysi zezwolili na zupełne zrownanie się z osobami, ktoremi gardzą; nie wiem czyliby niżsi y ubożsi chcieli na to przystać, a przynajmniej czyliby mogli przyjąć w siebie czucia nowemu stanowi swojemu przyzwoite. Nie iest to żart; ale prawdziwie, w całej prawie Europie, do tego stopnia podłości i nędzy przyszło, że mieliby wstręt albo wstyd nieiaki zrownać się z innemi, y właśnie nieprzystałoby im być z niemi obok. Albożes nie widział ludzi tak lichych, tak o nieszczęściu swojej przekonanych, tak sobie wiele ważących przystęp do wyższych, że się dokupują podło-

dłóściani zaszczytu służenia im, że łaska-
we ich na siebie okiem rzucenie za nay-
większą liczą szczęśliwość? Miewa gmin
zapędy porywczosci, ale nie ma żadnego
rownosci gruntu. Sto razy trafiło mi się
postrzedz w tych nawet osobach ktore niby
gruntownie y mocno myślą, że ich uwod-
dzi blask wielkości y bogactw, y że na
oznaczone sobie losem urodzenia miey-
sce mechanicznie spadają.

Smieszni są Panowie, że się boją aby nie
byli odartemi od niższych z wielkości swo-
iey. Wszakże wszystkie kraie w początkach
miały Prawa wolności sprzyiające, a prze-
cie wszędy namnożyły się między Oby-
watelami przodkowania y różności obra-
żliwe, y lubo zrazu nie miały tyle powa-
żania godności y bogactwa, dosyć jednak
były dzielne do podbicia gminu; tak to
wielka iest bogactw y godności potęga!
Przypomniy sobie proszę, ile to Rzymskim
nawet Plebeiuszom było potrzeba czasu,
aby się odważyli na dzielenie z Patrycyu-
szami władzy naywyższej. A przecie w
Rzymie nie był przyuczony gmin być mia-
nym za nic, iak iest w całej prawie Eu-
ropie. Wygnanie Tarkwiniusza wznieciło
wnim naygorętszą wolności miłość; po-
wział nadzieję, że samym tylko będzie
poddany Prawom; wytrzymał długą y

upar-

upartą wojnę, która sposob iego myślenia wyższym powinna była y wspaniałszym uczynić: a przecie nieszczęśliwi ci Plebeiusze, ile przykrości, ile przewodzenia doznali z strony Panow, wprzód niżeli się namyśleli nie mówię na ukorzenie ich, ale na obronę własną? Sprzykrzywszy sobie nakoniec Panow tyranią gmin Rzymski, uchodzi na górę Świętą; ma tyle sił że może zgubić nieprzyjaciół swoich, albo przynajmniey odzyskać równość, którą mu obwarowały Prawa; atoli poszanowanie iakieś wstrzymuje zemstę iego; y w tym swoje domagania się określa, aby się uciskać nie dał. Porucza baczenie o swoim bezpieczeństwie wybranym przez siebie Urzędnikom, ale ci żadnych nie mają Zwierzchności ozdoby, y siedzą skromnie podedrzwiami Senatu. Poznali się na swoich siłach ci Trybunowie, pragnęli usilnie podzwignąć gminnego Stanu dostojność aby własną pomnożyli potęgę, ale ileż doznali trudności, niżeli przywiedli Plebeiuszow do zasmakowania w równości maxymach? Choć się burzy czasem na powszechnym zgromadzeniu Pospolstwo, choć się rozlegają ulice iego szemraniami, choć się widzi być gotowe do opanowania władzy, nie boy się ieszcze; skryty iakiś y nieporozumiany wstręt, skutkiem podobno będący przywyknienia y nieciakiego wstydu,

du, wstrzyma te zamachy, uciszy te zawieruchy. Długiego czasu potrzeba, aby się zaprawili zwolna do ambicyi tej którą w nich Trybunowie chcą wmówić; y jeżeli na koniec, w momencie zapadu, otrzymują wspólny z Patrycyszami Konsulowskiej władzy przywilej, dwa wieki miną nim się ośmielą na używanie tego zaszczytu.

Dziecie wszystkich Narodów, ha y twoiego, Milordzie, dowodem są tey prawdy. Hersztowie Purytanow waszych, chcą wystawić prawdziwą Rzeczpospolitą, na zwalinach Krolewskiej władzy y Ojczystego Rządu, do iakiego przyzwyczajeni byliście; iakże potężnego oporu doznali od tych nawet samych Obywatelów, którzy bunt sprawiedliwym sądzili, którzy wzięli się do oręża na poprawienie bezprawioń, żadney icdnak niechcieli dozwolić odmiany w Rządach? Po rozmaitych przypadkach, które zdawały się być tak sposobne do wiania w Narod wasz nowego ducha, y nowych opisania wam Ustaw, zostaliscie się w tym samym położeniu co y dawniey. Aby było uspokoić zamieszania, y naprawić porządek, każdy swoje dawne miejsce odzyskał, nikt się nie śmiał porównywać z wyższym nad siebie, y przez zadawniony nałóg do waszey *Wielkiej Karty* powrociliście. Otoż iednostayny gościeniec serca
y umy-

y umysłu ludzkiego. Poczyniżę więc rozczyna Prawodawca że Narod iaki może przyjąć pierwiastkowe rozporządzenie natury, aby używał w równości tego uszczęśliwienia, do którego jest przeznaczony? Oto gdy obyczaje będą skromne, a potrzeby tak zeschuplone, aby y ubogi przestawał na swoim ubóstwie, y bogaty żadnego w bogactwach zysku nie znajdował; to jest gdy więccy poważane y użyteczniejsze będą cnoty, niżeli nazwiska y dostatki, y gdy poczciwość wymiarem będzie pierwszeństwa.

Widzisz tedy, że cię wielkimi nadziejami nie karminę; y jeżeli chcesz założyć doskonałej Rzeczypospolitey zasady, radzę ci, abys sobie Obywatelow szukał w Amerykańskich lub Afrykańskich knieciach. Dzicy ci ludzie nie mają jeszcze żadnego oświecenia. Nie przyszło im jeszcze do głowy wyrabiać ziemię, chować trzody, budować miasta, potrzeby intrzeysze dziś opatrywać; a przeto zawsze losu swojego niepewni, zawsze głodu lub spoczynku potrzebą przyciśnieni, zawsze myślistwem lub ryb połowem zabawni, nie mają czasu do myślenia, y do otrząśnienia się z biedy swojej. Z tym iednak wszystkim, coż za żywość okazuje się w wszystkich poruszeniach ich duszy? Nie znają oni występów, ani przesądów, które u nas płodem

dem są miękkości, zbytku, rokoszy, fałszywey chwały, ambicyi, y łakomstwa. Wszelkie przeto nowości, wszelkie ustanowienia nie mogą być nad ich siły.

Łatwieyby dzikich tych ludzi namówić można do sprawowania kunsztów potrzebnych, niżeli nas odwieść od zbytecznych. W społeczności ich ledwo co poczynający się, widzę już naydoskonalszą równość. Nie masz tam naymniejszey różnicy między Głową pokolenia, a gospodarzem ostatnim; y tamten przeto tylko jest głową, że naywięcey okazał dowodów męstwa, a znowu z godności swojej spadnie, gdy go kto inny przejdzie. Narody, które trochę Indyjskiego zboża, lub manioku, na robienie chleba zbierają, nie rozdzieliły jeszcze gruntów swoich kopeami, rowami, y płotami; Kobiety ich, kopią, sieją, y zbierają na spójkę; Mężczyźni lubo nie obowiązani Prawami, aby się dzielili w wiosce plonem przyniesionym z łowów, iednak mieliby sobie za sromotę, gdyby tego nie czynili. Gościnność w wielkim u nich szacunku; nie myśląc że iutro nie mieć nie będą, szafują dla podróżnych wszystko, cokolwiek mają. Powiadają nawet że w Florydzie, pokolenia pewne które sieją żyto Tureckim zwane, składają do powszechnych Szpichlerzów zbiory swoje, z kto-

rych

rych każda Familia bierze według potrzeby w mierze y bez chciwości. O iak tam szczęśliwa sposobność do ustanowienia dobrego powszechności! zaiste nad brzegami rzek Oys, lub Missyssypi mogłby najlepiej swoje Rzeczpospolitą założyć Plato; iaka szkoda, że zarażając Narody te występkaniami y przesadami naszymi, rozumiemy że im do wykształcenia się pomagamy!

Zaprawdę, rzekł Milord do naszego Filozofa, rozpaczam równie z tobą o powszechnym Europy nawroceniu; gdy jednak myślę o rozmaitych losu odmiennościach, o dziwactwach, y czasowych imaginacyi naszej zapędach, zdaje mi się że sposobni do wszystkiego jesteśmy, y że lada fraszka może nas czasem przybliżyć do tych niby niepodobności, od których zdajemy się być naybardziej oddaleni. Ktoż to wie, czyli jeszcze w Krainie iakiej nie będzie ustanowiona ta równość y ta pospolitość majątkow, ktorcy się ty już spodziewać nie śmiesz? Chciey sobie wspomnieć, iako pod czas zawieruch, ktore nami pod Karola I. panowaniem miotali, zjawił się u nas fantastyk, który przez osobliwszą głupstwa y rozumu matwianę, z bałamutnemi o Religii marzeniami, połączył niektóre moralności naywyborniejszey prawidła. Człowiek ten, nieuczony, prosty rzenieślnik, sposobem swoim

wymo-

wymowny, imaginacyi niezmiernie żywey y gorący, rozumiał że miewa przedstawianie z Bogiem. Głosi pokoy, iedność, miłość, y twoię polityczną równość czyni naygłównieyszą swoiey Religii zasadą. Wkrotkim czasie zgromadziła się do niego znaczna nowowiernych liczba, którzy wszyscy mając się, iako ich wodz, za natchnionych, ziemskiemu dobrami tak gardzili, że do nich naymnieyszego nie mieli przywiązania. Nie była im ciężka naysurowsza oszczędność; a niechcąc nikogo wyższym y nikogo niższym uznawać, nie kłaniali się nigdy Królowi, y tak mu tykali iakby tragarzowi ostatniemu.

Gdyby fantastykom tym był kto darował Wyspę, iak chciał uczynić nieponie który Cesarz dla Platona uczniów, aby tam Rzeczpospolitą swojego założyli Nauczyciela, nie wątpię, iż dorazu byliby między sobą wznowili dobr powszechność. Czyż potrzeba inszego dowodu nato, iako iest miasto Eufrata, założone od Kwakrow ściśle do pierwotney nauki swoiey przywiązanych, ktorych Dunkarodami, albo Dumplerami nazwano? Wszystko należy wspólnie do mieszkańców tego fortunnego miasta. Własność, majątek, godność, różnica stanow, y wszystkie inne nazwi-

ska rażące równość naydoskonalszą, są tam nieznane. Każdy, według świadectwa wędrowników, odbywa tam zlecone sobie prace, zochotą y pilnością, iaką tylko fanatyzm wmówić może. Płody ziemne razem zgromadzone są skarbem Rzeczypospolitey y majątkiem Obywatelów. Maią Dunkardowie rękodzieła, sprawują pewne kunszta, nie tylko dla własnego użytku, ale nadto dla prowadzenia małego handlu, żeby tym sposobem zamieniali u swoich Sąsiadów to co im zbywa, za rzeczy potrzebne, których im braknie.

Szkoda że już był zwolniał nieco fanatyzm Kwakrow, gdy Karol II. Gwilelmowi Pennowi Prowincyą nazwaną potym Pensylwanią darował. O dwadzieścia lat przedzey, wszyscy ci natchnieni, ktorzy się y między nami y w niższych Niemcach zostali, byliby niechybnie wsiedli w okręty za swoim Przewodnikiem. Byłby się w chęciach swoich zaspokoił Penn, widząc tak wielką poddanych liczbę, ani do zaludnienia swoich pustyń nie byłby potrzebował wzywać tam odmiennowiernych, dla ktorych przychęcenia innego było trzeba powabu, a nie dobr pospolitości. Otoż widzisz iako o iedną tylko małą okoliczność, o ieden trafunek, cała Pensylwania nie była temi maxymami rzą-

dzo-

dzona, co y Miasto Eufрата. Co się nie stało w ten czas, może się stać w dalszym przeciągu czasow. Miey więc nadzieję....

Wcale piękną mi czynisz otuchę, odpowiedział nasz Filozof! Radbym mieć przynajmniey pozor nadziei ale przyznam ci się rzetelnie, iż mało ważę mądrość, do ktorey tylko się przez głupstwo przychodzi. Zostawmy więc naszych Kwakrow, którzy nie pożytkującą prawdę znaleźli. Na coż im się przyda ich równość, kiedy niemogą z niej korzystać do założenia rozsądnicy Rzeczypospolitey? Poczytuiać za zbrodnią odpierać orężem oręż, y bronić się nieprzyjacielowi, który nas chce pognać, niemogą się inaczey utrzymać, tylko pod zasłoną obcego Mocarstwa, a zatym upadku swiego są nader bliscy. Coż to za społeczność śmieszna? ale bądź iak chce o Fanatykach, którym może kiedy lepiej się poszczęści niżeli tym; nigdy ieltnak wierzyć nie będę, ażeby za nathlionych się mający mądrymi Prawodawcani być mogli.

edy już zaginęła równość, gdy Obywatle uczynili podział gruntow, gdy doń powszechność przywrócona już być niemoże; iakież tedy, rzeczesz, będą obowiązki Prawodawcy? Powinien naśladować Stenika, ktorego przeciwne wiatry zwia-

całą gwałtownie z drogi przedsięwziętej. Nie daie się unosić ich gwałtowności, ale lawirując, y tak swoje żagle rozwija, aby przynajmniejszy iak najbliższy drogi zamierzoney płynął. Namiętności, które własność spowodziła, są w Kraiach to co na morzu wiatry; nie zachodź im drogi, bo cię uniosą, y zatoniesz. Ale iest różnica między Sternikiem y Prawodawcą, że pierwszy czasu odmiennościom podległy, nie może nad burzami panować; drugi przeciwnie do Neptuna Maronowego podobny, zamyka kiedy chce, Boreasza y Akwilona, a samym powiewać Zefirom nakazuje. Lecz mówiąc bez allegoryi, Milordzie, coż sobie mogą ludzie obiecywać, icżeli też same Prawa, któreby powinny powściągać złe chuci, y utrzymywać w społeczności spokojność, ustawiczne y owszem wzburzając w niej nawałności?

Ażeby Prawodawca poznać natury względem nas zamierzenia, powinien był zstąpić w serce ludzkie, przeniknąć wszystkie jego tajnie y zakąty; aby znalazł sposob naprawienia nieszczęśliwości naszych, powinien uważać początek, wzrost, dziwactwa, namiętności ludzkich; zmiarować ich gwałtowność największą, y iakby ie można powściągnąć. Moim zdaniem pierwsza namiętność pochodząca z
wła-

ROZDZIAŁ IV. 101

własności, jest łakomstwo; jeżeli się nie mylę, z niey wypływaia niieszczęcia nasze y występki wszystkie; na nieg więc uderzyć przynależy. Ale okrutna ta chuć nowych sił nabywa w boiu; im się więcej lęka tym odważniejsza, y zawsze na ostatek zwycięża. Zamiast więc potykania się otwartą siłą, powinien Prawodawca sztukami y fortelami wojować; a więc pierwszy z tego założenia wypadający wniosek jest ten, że w każdym Kraiu, gdzie ustanowiona jest własność, należy ią poczytać za pierwszą zasadę porządku, pokoju, y bezpieczeństwa powszechnego.

Kiedy już odrzuciliśmy ofiarowane nam od Natury uszczęśliwienie, o którym się dotąd mówiło, cożby się działo z nami, gdyby Prawodawca nie obwarował iak najmocniej poszanowania własności, którą ludzie za powszechnym umowieniem się poczytują za zdroj y zasadę pomysłności swojej? Bylibyśmy przymuszeni nie cieszyć się ani nawet pozorem uszczęśliwienia. Przypomniy sobie iak nieszczęśliwe były niektóre dawniejsze Rzeczypospolite, że w nich własności prawa nie dość były święte y nieczuwalone. Odzywały się codziennie wrzaski gminu domagającego się albo nowego gruntow działu, albo dflugow zniesienia; a wrzaski te były hasłem nie-

zgody. Bo gdyby ie odrzucono, zaięłyby się były nieugaszone nienawiści. Nieufność powszechna wkradała się w umysły; uprzedzano się zczynieniem krzywd; y Obywatele zaprzątნიeni zupełnie swoimi podezrzeniami, zawiściami, boiaźniami, nadziejami, y staraniami o domowy majątek, stygnęli w kochaniu wolności y Ojczyzny. Przychyliłże się do hałasów gminnych Prawodawca? ani ci których podubożono, ani ci których zbogacono, nie stawali się przeto lepszemi Obywatelami; pierwsi o powetowaniu szkod poniesionych myśleli; drudzy na nowe niesprawiedliwości zarabiali; a Kray na dwie niby Rzeczypospolite dzielił się. Wszyscy zarowno za nie mieli Prawa, którym nie można było zaufać. Najsmielszy człowiek nie ma się za prywatnego Obywatela, ale się wdziera w powagę Zwierzchności; a ztąd przemoc, y domowe wojny; y takimci to sposobem rewolucye iedne z drugich y za drugimi idące, pchaią Kray z klęski w klęskę, y na koniec do ostatniego przywodzą zguby.

Nie mówię nie o nieprzeliczonych okropnościach, którym są podległe iedynowładne Państwa, gdy w nich ustanowiona Prawami własność, nie iest dość gruntośnie temież ubezpieczona Prawami. Ktoż nie wie, że tam ledwo nie wszystkie bun-

bunty dziełem są łupiestwa Krolow, Ministrow ich, y Faworytow? Mniejby Krolowie przestrzegali owej powagi, która wzięli y niszczy wszystko, gdyby chcieli utrzymać w karbach chciwość swoją. Ktoż nie widzi, że ubóstwo, głód, nędza, zbytek, przepych, ztłumienie męstwa y dowcipow, są to nieszczęśliwe skutki niepracującego na zmniejszenie potrzeb swoich Rządu?

W początkach rzeczy, każde prawo było niedoskonałe, które odstępując cożkolwiek od powszechności dobr, sposobem nawet niewyraźnym dążyło do wprowadzenia własności; ale dzisiaj przeciwnie, każda uchwała będzie mądra, skoro zmierza do tego, aby chuciom naszym odjąć wszelki sposób y pozor, obrażenia w najmnieyszej rzeczy, teyże własności przywileiow. Nie dosyć ieszcze, Milordzie, powściągnąć chciwość; potrzeba nadto baczyć pilnie na wszystkie kroki ambicyi; wraz ona się z małątkow nierownością wykluła; y ieżeli dozwolisz bogatym rozumieć, że oni się do władania zrodzili, ięczyć wnet będziesz pod wszystkimi ambicyi y łakomstwa ciosami.

Nie przyniosły nic dobrego na świecie Prawa, bo nie badały sposobu, którym się rodzą cnoty y występki nasze; dziełem
 nay-

naygłębszego rozumu powinny były być Prawa, a owo człowiek umięjący myśleć widzi w nich pamiątkę wieczystą ludzkiego głupstwa. Gdyby nie chodziło o uszczęśliwienie, to jest o rzecz naydroższą w życiu, śmiałbym się, patrząc na owych Prawodawców poważnych, którzy utyskują na niektóre bezprawia, chcą je poprawić, a przecie takowe stanowią uchwały, które im y owszem dotuszą. Mień zawsze wzgląd na dobro powszechne, poznay zdroy, w którym go czerpać możesz, doradzay się natury; a upewniam że Prawa twoie nigdy fałszywego tylko y przemieniającego dobra wystawiać Obywatelom nie będą; nigdy dla zapobieżenia miernemu złemu, nie zostawia nasienia wieczney y powszechney nieszczęśliwości. Naywiększe dla ludzi uszczęśliwienie byłoby, gdyby w pogardę y niepamięć poszło owe Prawo mnostwo, którym przywaleni jesteśmy. Pomnażasz nieszczęśliwości nasze, jeżeli powiększając nowemi coraz Ustawami Tomy, nie obracasz twoiego starania na zepsowanie dwóch głównych przywar, ktorými zaraziła nas własność.

Mogłbym twierdzić, że natym dzisiay wszystka przezorność Prawodawstwa zależy. Mogłbym przynajmniey dowieść, że tym iedynie sposobem, wytepiemy uciśkające nas wady, y ukażemy światu podobień-

dobieństwo dawnych onych Rzeczypospolitych, których Rządowi dziwią się mądrzy, y zayzrzą szczęśliwości. Ale iakiż by to był Prawodawca, któryby tylko mówił do ludzi: Przykazuję wam abyście łakomemi nie byli; nie miejcie ambicyi; nie przekładajcie bogactw nad cnotę; kochajcie Ojczyznę; nim się starać o Urzędy będziecie, stajcie się ich wartymi. Nie dosyć iest przepisać surowe kary na przestępstwa, do których popełniania chciwość, y ambicya przywiodą. Dwie bowiem te namiętności, zawsze czynne, zawsze dowcipne, zawsze umiające się zataić, oszukiwałyby łatwo słabość Prawodawcy, tego tylko sposobu na poskromienie ich używającego. Natym zależy rzecz wszystka, aby ie trzymać nieiako w ospalstwie y nieczynności; oddalać pokusy wiodące nas do tego, żebyśmy chciwemi albo wyniosłemi byli; słowem dopoty nie nie udziały, y nie nie udziały Prawa, dopoki, y prywatnych Obywatelów życie, y Rządu sprężyny wszystkie tak umiarkowane nie będą, żeby każdy bez pomocy łakomstwa y ambicyi mógł swoje znaleźć uszczęśliwienie.



ROZDZIAŁ V.

Jakie Prawa są potrzebne do wstrzymania chciwości, albo przynajmniej zapobieżenia częstej nieszczęśliwości tych, które ona płodzi w Kraiach, w których własność, dobr jest przyjęta.



O Tożeśmy przybyli na koniec gaju, rzekł nasz Filozof, usiadźmy na tej murawie. Krotka ta perspektywa, ciasna ta nizina nakszałt wąwozu, ta góra krzakami okryta, która zdaie się wisieć nad nami; wszystko to podoba się, ciągnie, y przywiązuie, skoro oczy nabłąkały się wprzód po obszernych równinach brzęących Sekwanę. Zdaie się, żeśmy przeniesieni na Tebaydy pustynie, że sami jesteśmy na całym świecie. Nie tużym sobie zapewne stawiać domeczek, alebym rad przychodzić tu na rozmyślanie; na osobnym miejscu mniej rozerwana dusza, łatwiej się cała zebrać, y bez najmniejszej przeszkody myśleć może; bez wątpienia....

Dobrze to wszystko, rzekł Milord wesoło, ale pamiętam, żeś nam zaczął mówić o dwóch straszliwych społeczności nieprzyjaciołach, chciwości y ambicyi; y nie-

y niewypowiedzianie pragnę wiedzieć, iakienmi Prawami chcesz walczyć z niemi, y zwyciężać ie. Zgoda, odpowiedział nasz Filozof; powiem ci naprzod bez wszelkiego wstępu, że im Rząd mniey będzie lub więcey chciwy, tym mniey lub więcey szacować będą Obywatele bogactwa. Coż tedy wnosić należy z tey pierwszej prawdy? Oto, że nie wskoraią nic przeciwko usiłowaniom łakomstwa, y z niego wypływających występku, Prawa, icze-li nie zaczną od tego, aby zmniejszone były Skarbu powszechnego bogactwa. Takie było zamierzenie Lykurga, które waży się naganiać miałkie dowcipy, bo iego rostopności pojąć nie mogą; ale niechby mi powiedziały, iakim sposobem wielki ten Prawodawca dokazałby był tego, aby iego Obywatele przekładali wolność, Ojczyznę, chwałę, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, oszczędność, nad wiele rzeczy innych, które bardzo łstwo mogą się więcey spodobać; gdyby był tym sposobem swoją ułożył Rzeczpospolitą, ażeby do szczęśliwego iey kwitnienia koniecznie potrzebne były wielkie skarby? Zapewne oba Krolowie, Senatorowie, Eforowie, Urzędnicy bogatey Rzeczypospolitey, powątpiwaliby, przynajmniey zrazu, czyli na godność ich przystoi, żyć z taką skromnością, iaką prze-

przepisywały Prawa. Byliby na bezustanną pokusę wystawieni; czyliby ią przez sześćset lat potrafili zwyciężać? Widoczna rzecz iest y owszem, że w Kraiu bogatym, byliby sobie tworzyli potrzeby. Powiedziałem ci wyżej, że w Rzeczypospolitey Platona występki obywatelów miały zepsować Urzędników; zaś w tey, upewniam, że Urzędników zepsowanie z wielkim pospiechem do Obywatelów szerzyć się będzie.

Niechay Kray mało ma potrzeb, cheeli aby sprawujące w nim Zwierzchność Osoby, były sprawiedliwe; y aby ich mocniej do sprawiedliwości przywierać, niechay Prawa nie pozwalają im więcej potrzeb, niżeli reszcie Obywatelów. Ze w Szwaycarach ściśley, niżeli gdzieindziey, zachowane są te uchwały, dla tego też Szwaycarowie szczęśliwi. O Kantonie Berneńskim mówią, że posiada Skarb, a przynajmniej to pewna, że znaczne Summy lokował u Cudzoziemców. Moim zdaniem, nierostropność iest tak mało polegać na potędze cnoty, y zakładać na łonie swoim ognisko łakomstwa y niezgody. Ale czemuż bogactwa te nie wniosły ieszcze do Szwaycar, tych nieszczęśliwości, z ktoremi są nierozdzielne w Kraiach inszych wszystkich? Oto że Kray mniej

ma-

maiąc potrzeb, może użyć nayprościej-
szych sposobow do ich opatrzenia, nie
dale rządu najmniejszego pozoru do
uciskania ludzi, y do obracania powsze-
chnych dochodow na szczegulne a nie po-
spolite dobro, y łatwiey przeskoczic może
czynnościom Rządu dążącym do tego,
aby zamatwać Kraiowego Skarbu sprawo-
wanie; że Urzędnicy powściągnięci pra-
wami przeciwko zbytowi uchwalonemi,
nie czują potrzeby zbierania gorszących
bogactw do swojego uszczęśliwienia; że
Rząd, zawsze będąc bogaty, bo zawsze
mało potrzeb mający, łatwiey mógł za-
chowac dawne zwyczaje, to jest wykony-
wać natury rozporządzenia, y być dobro-
czynnym. W innych Kraiach, Rząd swo-
ich Obywatelow uboży, tu zapomaga tych,
ktorzy jaką stratę ponieśli; pomaga Oby-
watelowi do postawienia domu pożarem
zginionego, nadgradza rolnikowi przez grad
lub inny przypadek sprawione szkody; wy-
syła do wód zagranicznych kosztem swo-
im chorego, ktoremu szczupłość mienia
nie dozwala ratować zdrowia swojego.

Tym ci to sposobem Prawa, wrażliąc
Obywatelom proste obyczaje y potrzeby,
ustanowiły takowe Rządu ułożenie, kto-
re uprzedza, wstrzymuje, albo przynay-
mniey spażnia nieszczęśliwe chciwości
skutki. Niechayże zaginie ta prostota,
upe-

110 O PRAWODAWSTWIE.

upewniam, że wszystkie uchwały nihey na mieysce iey przepisane, nie skutkować nie będą. Potrzeby bezmierne Rzeczypospolitey, nie mogą się długo ostać z skromnością obyczajow. Ani wątp że Urzędnikow potrzeby, które wstrząsały bezustannie Prawa, obalą ię niezawodnie. Cożkolwiek więc zmierza do pomnożenia potrzeb Kraim, albo Urzędnikow Kraiowych; ztęm iest z istoty swoiey; przeciwnie każde prawo do zeszcuplenia ich dążące, iest prawem zbawiennym y rozumnym. Niemożna się rozsądnie spodziewać, ażeby Obywatele przestawali na szacowney mierności, kiedy Rząd Kraiowy dawac im przykład będzie, wrażeń zamierzanie okazałości y zbytku. Dziwiono się przepychowi y kosztowności gmachow, które Rzym ieszcze pod Krolow swoich panowaniem wystawił; wielkość ta, mowiono, szczęśliwą iest wroźbą wysokiego szczęścia, do którego Rzeczpospolita wezwana była: ale czemuż nie miano iey razem za wroźbę przyszłego iey upadku y zguby? Czyliż albowiem Patrycyusz na Kapitol y na Pałac Krolewski poglądaiąc, nie przywykał poczytywać chatę swoią za nazbyt niewygodną y szczupłą? Wznicały się w duszy iego żądze y potrzeby nieznanne; za ktoremi poszło podle łakomstwo, które o mało nie zgubiło Rzeczypospolitey

litycy w samych początkach, y było zawsze na przeszkodzie wprowadzeniu dobrego Rządu; które potym ukrywając się pod maskarą chwały y miłości Ojczyzny korzystało z wszystkich okoliczności aby wprowadzić do Rzymu bezmierny zbytek, który nie dbał nie ani na dawne Prawa, ani na nowe uchwały, któremi pocziwi niektórzy Obywatele podeprzeć chcieli Rzeczpospolitą obalić się mającą.

Sztuka Prawodawcy zależy na zmniejszaniu potrzeb Kraiowych, a nie na pomnażaniu dochodów, któremiby łatwiej można dogodzić tymże potrzebom. Wiem, że niektórym Urzędnikom cnotliwym y od chciwości dalekim udało się pomnożyć Skarb Kraiowy, przez same rządne gospodarstwa sposoby; chwalono ich, powiniennem y ia szanować cnotę ich y prze-myślność, ale nie głębokie światła w polityce. Powinni byli przeglądać, że następ-cyich może nie będą naśladowcami ich cnoty, a złego przykładu, który im zostawili, użycie z Kraiową szkodą zepsowanie. Ubogacony Kray mnicy szanować będzie gospodarstwo; poważając pieniądze, nauczy Obywatelów kochać ie; będzie nakoniec potrzeba zdzierać Narod, aby dogodzić potrzebom, bez których obchodzić się łatwo y prędzey można było przywyknąć.

Im bardziey rość będzie chciwość, tym więcey ugruntuie się między bogatemi y ubogiem i różnica; y prożno na ow czas Prawa stawiać będą zawady nagłemu krzewieniu się występków, które zawsze towarzyszyć zwykły bogactwom y ubóstwu.

Wszelki więc wynalazek względem pomnożenia dochodow Kraiowych, albo opłatek Skarbu, iest wynalazkiem szkodliwym; y zamiast wymagania pieniędzy, usług tylko wymagać powinnyaby Polityka. Podobno dośyć byłoby wiedzieć historią wprowadzenia każdego nowego podatku do Rzeczypospolitey, aby poznać osnowę iey nieszczęśliwości, y liczyć wszystkie kroki, które do upadku swojego uczyniła. Ponieważ wniesienie własności ustanowiło tę straszną maxymę: *nic za nic*, y ponieważ Kray powinien mieć dochody swoje; niechayże przynajmniey to będzie niezgwałconym Prawem, aby nigdy nie były stanowione podatki, tylko na grunta. Nie przeto że każdy inszy podatkowania sposob iest uciążliwy dla pospolstwa, y że wszystkie daniny inakszym sposobem wybierane zwałaią się zawsze na właścicielow gruntow; pigkne te uwagi y rozumowania nie wiele mnie wzruszaią; ale że ludzie nic zgoła nie mairacy często podatek iaki płacić muszą; że niesprawie-

wiedliwa rzecz iest, aby Kray, ktoremu poświęciłem ręce moje, pracę moję, y pot moy, wydierał mi sposobem wykrętnym częśćkę daney mi płaty za wyrabianie lub bronienie tey ziemi, w ktorey nie nie posiadam. Niesprawiedliwość ta ostudzi we mnie ku moicy Oyczyźnie miłość, y przywiedzie mnie do żebractwa, ktore iest ostatnią hańbą dla ludzi. Uważay ieszcze, że włożony na grunta same podatek, ostrzega nieustannie y rządzców, y Obywatelow, o ich wzajemnych potrzebach; przeciwnie zaś wszelkim inszym sposobem rozporządzony podatek, zostawia Urzędnikom tysiąc pozorow, y tysiąc sposobow sztucznych do oszukiwania ludu, y dogodzenia swoim namiętnościom. Wybieranie poborow, ktore powinno być iak nayprościeysze, stanie się umiętnością ukrytą, że niepodobna będzie poznawać iey błędow: nakoniec Obywatele będą uciśnieni, przykładając się do kupienia dobra powszechnego.

Niektore Mocarstwa Europeyskie zabrneły w długi, y tylko z pożyczek żyją, bo się nie rządziły podług tych maxym. Wszak nam tu wolno mówić co myślemy, y nie urazisz się na mnie Milordzie, ieżeli ci wytknę niektore Rządu waszego wady. Mieszkając na Wyspie, do ktorey tak

Łatwo możnaby zabronić przystępu waszym nieprzyjaciołom, niemając sąsiadów, bogatemi będąc z tych samych pól, któremi was szcudrobliwie obdarza bujna ziemia, coż wam proszę było do Europejskich kłótni? Dla czego urościliście sobie potrzebę utrzymywania wielkim nakładem równi między Mocarstwami, która bez was byłaby się wybornie utrzymała? Cożście mieli za sprawę w Indjach y Ameryce? Przodkowie wasi obeszli się bez nich tak długo; chcieliście bogactw nabyć; ale przyznajcie sami, żeście niewielką odnieśli korzyść, zbogacając się dla zabrnienia w długi. Ustawy wiodące Rząd do mierności byłyby wam użyteczniejsze, niżeli banki y pieniądze. Chcąc ubogacić Kraj, pojedynczych tylko zbogaciliście Obywatelów; a potrzeby ich od dostatków uroione tak się rozmnożyły, że prawie nikt nie przestaje na domowym swoim majątku. Każdy się ma za zniszczonego, kiedy nie przymnaża. Wszystko się dzieje za pieniądze; Prawa nawet wasze nie mają już dosyć mocy do naprawienia bezprawioiw, które sami wprowadziliście niebaczością waszey polityki;

Ponieważ potrzeby Rządzących naywięcej za zwyczaj do rozmnożenia Kraio-

wych

wych potrzeb przyczyniają się, y ponie-
waż z ich obyczajów można sądzić o oby-
czajach Kraiowych; chciałbym, ażeby bo-
gactwa nikogo nie wynosiły na pierwsze
Rzeczypospolitey Urzędy. Inaczej bowiem
zaigrałyby się między Obywatelami śmie-
szna chciwość, y każdy starałby się o bo-
gactwa, aby się stał godnym sprawować,
bez wykroczenia, Kraiowe Rzędy. Nade-
wszystko zaś chciałbym, ażeby Prawo nie
dozwoliło żadney korzyści obiecywać so-
bie z Urzędów. Płacił wprawdzie Rzym
ludziom, którzy go od iarczma Tarkwini-
uszow uwolnili, aleby nigdy był nie przy-
szedł do ugruntowania swoiey wolności,
gdyby był swoim Konsulom, Dyktato-
rom, Trybunom, y Cenzorom, pieniądze
dawał zapłaty. Za cożby więcej miało być
w tey Rzeczypospolitey męstwa, bez-
względności, wspaniałości, cierpliwości,
miłości chwały, Ojczyzny y wolności,
niżeli w dzisiejszych Kraiach naszych?
Mnieby się zdało, że łatwiej Bohaterow
uczynić kilką laurowemi albo dębowemi
liśćmi, niżeli wielą pieniędzmi. Nie śmia-
łyby się dusze pospolite piąć na Urzędy,
gdyby w nich nic innego nie upatrywały,
tylko powinność, starania, trudy, y
chwałę; wszakże to było potęgą y
wielkością Rzymian. Gdyby oni byli znali
nasze nadgrody, pożytki, y pensye,

każdy Obywatel, byleby lubił pieniądze, rozumiałby się być godnym Konsulatu y Cenzorstwa. Byłby się pisał do tych Urzędów, a pnać się do nich, byłby wprowadził w zwyczaj szacherstwo y przekupieństwo; dostąpiwszy ich, byłby ukazał swoim przykładem, że niepożyteczna była zasługa. Zdać mi się, że zgadnę łatwo, co by się było na ow czas w Rzymie działo. Oto, poczciwi ludzie, siliwszy się nadaremnie na ocalenie Rzeczypospolitey, byłiby nakoniec porzucili icy rządy, a sami w osobności szukaliby pokoju y uszczęśliwienia; wiesz zaś Milordzie, co to są rządzący bez cnoty y bez przymiotów.

Nie tajne mi są piękne zarzuty, które mi czynić będzie chciwość y przesąd. Każda praca, mówią, warta nadgrody; niewolnicza to mowa. Urzędnik zaniedbywać musi domowych spraw swoich, słuszną więc rzecz jest, aby mu zaniedbanie to nadgradzała Rzeczpospolita; poborców to y celników mowa. Nie powinna Rzeczpospolita uciążać zbyt wiele swoich Urzędników pracami, ale tak ma podzielać między nich powinności, aby je lekkimi y przyjemnymi czyniła. Błądzi z swoicy strony Urzędnik, y Prawa niemiałby sposobu uczynić go zdatnym do sprawowania tego miejsca, które osiada, jeżeli za uszczerbek jakiś domowego majątku swego, nie umie

zie-

ziednać sobie znakomitey chwały, y wi-
 niego u Ziomkow swoich poważenia. Ale
 słyszę zewsząd wołające na mnie głosy, iż
 tak przynależy, aby Urzędnicy Kraiowi zia-
 ką przystoynością, wspaniałością, y oka-
 załością żyli; wszakże podobno to, rzekł
 do mnie nasz Filozof przytłumiając w sobie
 usniech, nazywacie figurowaniem? O! toż
 podłego y zepsowanego człowieka mowa,
 którego więcej tykaia pokoiovcy, para-
 dna liberya, konie, poiazydy, pałac, y stoł
 kosztowny, niżeli Urzędowe powinności.
 Zeby więc narod cały nie zliszał się aż do
 czynienia poważnie tak błachych y nikcze-
 mych zarzutow, powinny zapobiegać
 wszelkim sposobem Prawa, aby Urzędnik
 nie miał w domu swoim więcej potrzeb,
 iak prosty Obywatel. Jan Witt chodzący po-
 ulicach Hagi, ziednym tylko nie paradnie
 ustroionym lokałem, który nioś przed nim
 latarnią, aby mu przyświecał wnocy, nie
 byłże y od rodakow swoich, y od nay-
 potężniejszych w Europie Monarchow po-
 ważany? Dwadzieścia dzielnych koni w
 stayniach, trzydziestu lokałow w przedpo-
 koju, byliby co przydali do wziętości y
 powagi iego? Radbym wiedzieć, co zyska-
 ła Hollenderska Rzeczpospolita tracąc sta-
 rodawną skromność y prostotę? Skaziliby-
 śmy y zepsowali zupełnie Rządy nasze,
 gdybyśmy pomnożyli pensye Senatorow

naszych; ba y potomkowie nasi wtedy dopiero będą szczęśliwemi, kiedy y o tych, które im dziś dajemy, iak o barbarzyństwie Przodków swoich, zapomną.

Nie skończyłbym, Milordzie, gdybym chciał wchodzić w wyliczanie wszystkich Praw potrzebnych do wstrzymania chciwości, y przyprowadzenia rządów Rzeczypospolitey do naywyższego doskonałości stopnia. Powiem ci tylko, że dawanie pensyi aczkolwiek naymnieyszych, iest zawsze wielkim złem, a przynajmniey nasieniem wielkiego złego. Płatny Urzędnik przywyknie zwolna na szalce łakomstwa swego ważyć swoje usługi, a w krotce więcej ie szacować będzie, niż pieniężną nadgodę. Zaniedba się w czynieniu powinności, y aby w nim wskrzesić czynność, potrzeba będzie powiększyć jego pensyą, albo ią sobie sam powiększyć potrafi. Ale minąwszy spłodzenie y rozkrzewienie wad naszych, powiem, co mowił Cycero do Attyka y Brata swego, kiedy się z sobą, iak my teraz, rozmawiali o Prawach: Dosyć iest poznać ducha, który ie uchwalać powinien, y znać, że tak nazwę, probierski kamień, którymby sędzić można o ich czystości, y miarę wskazującą odległość, w ktorey każdy kray iest położony względem uszczę-

śliwie-

śliwienia y doskonałości polityczney. Dostyc jest naznaczyć Prawodawcy drogę, ktorey się trzymać powinien, ieżeli zbłądzić nie chce.

Ponieważ Rzeczypospolitey narowy rozmnażają się koniecznie za bogactwami Skarbu, ma więc Prawodawca bez odpoczynku pracować na zmniejszenie podatkow. Jeżeli to nie będzie stałym y nieodmiennym polityki iego założeniem, potrzeby Krain pomnażać się będą codziennie, bo y Urzędnicy iego co dzień staną się łakomszemi. Nie spodzieway się znaleźć w obywatelach twoich takiey szczodrości, jaką okazali Rzymianie podczas drugiey Punickiey wojny. Nie zechcą się spuszczać na słowo Rządu, który ich nauczył być chciwemi. Ziomkowie twoi, Milordzie, próżno są chlubi z swojego Kraiowego kredytu; ieżeli bowiem dla zysku a nie przez wspaniałość pożyczają pieniędzy, boję się, ażeby kredyt ten tak od was zachwalony, nie był dla Rzeczypospolitey tym, czym są lichwiarze dla rozpustnego młodzieńca, który spieszy się utracić majątek własny.

Dwa gatunki uważam ja w łakomstwie, mówił daley nasz Filozof, ieden nazywam zachowującym, a drugi zbierającym. Skoro raz wprowadzona jest mię-

dzy

dzy ludzmi własność, iuż rzecz byłaby niepożyteczna chcieć im wydrzeć chęć z bogacenia się, albo przynnożenia majątku swego; na tym powinno przestawać prawo, aby miarkowało chciwość, kierowało ją, otaczało niby wałami, któreby iej wyjść za obręby nie dozwalały, y broniły pódzić owe powszechne y domowe klęski, od których wstrzesane bywały y ci-
lane Kraie. Zacznie Prawodawca zbliżać nas do zamiarow natury, gdy tę namiętność przymusi, aby tylko zadowolniąca była. Jest sposób na zapobieżenie aby się nie zamieniła w skępstwo, które czyni człowieka podłym, nienasyconym, y nie-ludzkim; zastawiaj przeciwko niej takowe opisy, któreby nauczyły Qbywatelów, że może być y uczciwe ubóstwo. Walcz z łakomstwem, wrażając zamiłowanie wspaniały czynności; a w krotce namiętność ta posadzona obok z rzadnością y oglądaniem się na przyszłość, które w każdym czasie y miejscu są cnotami, y do utrzymania skromności w obyczajach pomoże, y nie będzie głuchą na potrzeby nieszczęśliwych. Dopoki łakomiec sobie tylko potrzeb nymować będzie, czy to lękaiąc się iakiego nieprzezyranego, choć może tylko uroionego przypadku, czy to chcąc większe dostatki zostawić swoim; dopoty iego dusza raczey będzie zam-

zamknięta cnotom, niżeli otwarta występkom; nie będzie ani uczynnym, ani niesprawiedliwym; Obywatel mierny nie będzie przekładał dobra powszechnego nad własne, ale też nie zada Kraiowi ciosu, któryby nim mógł zachwiać.

Co się już tycze łakomstwa zbierającego, które na dobro cudze tak patrzy, iakby na plon iemu się należący, y które przez powodzenia pomysłne stanie się co raz zuchwalszym; poznaiesz sam, że takowe łakomstwo, ieżeli się już wykluło, należy go przywalić ciężarem praw naysurowszych; ieżeli zaś szczęściem iakim znane ieszcze nie iest, nie zapominać nigdy, że korzyść tę winien iesteś staraniom, których dokładałeś na wstrzymanie y powściągnięcie łakomstwa zachowującego: przyłoż więc w dwójnasob pilności, y niedopuszczay żadney takowey ustawy, ktoraby dawała naymniejszy pozor Obywatelowi do zdzierania drugiego Obywatela. Skoro społeczeństwo zarażona iest tym łupiestwa duchem, który koniecznie idzie za arendowaniem kraio-
wych poborow, przekupowaniem zwątpionych wexlow, nakładaniem podatkow według udzielney woli swoicy, już się tam nie spodzieway znaleźć ani odrobiny sprawiedliwości y cnoty. Własnościami tak-

wey

wey społeczności będą chytrość, zdradzie-
ctwo, gwałt, wykręty, y oszukanie. Oby-
watela siadła jedni na drugich zastawiać
będą, oszuści znajdą zawsze głupich, kto-
rzy im się pozwolą uwieść, y przepadnie
wszystko, kiedy ci tylko dradzy sami po-
padać będą niesławę y zelżywość. Pierwsi
przywyknęwszy do czynienia szacherstw
y zdradziectw za pieniądze, czyić ie po-
tym będą y darmo. Z połączenia tych wszy-
stkich występkuw, wylęgnie się występku
daleko ieszcze szkodliwszy; to jest że
zdzierać będą jedną ręką, aby rozprasza-
li drugą. Rozrutne to łakowstwo, którego po-
trzeby codzień się odradzaia, a zawsze są
zbyteczne, znać nie będzie wstrętu od
żadney zbrodni; czyni albowiem ludzi
srogimi. Toć to łakowstwo spłodziło Ka-
tylinow, y wszystkich owych ludzi zagrę-
żonych w szpetney rozpucie y długach,
o których wspomina Cezar, y którzy po-
lepszenie swoich losow tylko w upadku
Rzeczypospolitey spodziewali się znaleźć.
To łakowstwo zrodziło podłych owych y
niecnotliwych pomocników tyranii Ty-
beryusza, Nerona, y innych im podobnych
straszydół. Na coż się przypadzą na ow czas
Apisowie y Katonowie? Na iakich zasa-
dach gruntowałyby się Prawa? Niewstrzy-
many w biegu swoim obyczajow powsze-
chaych potok przerwie wszystkie tamy,
które przeciwko niemu stawiane będą.

W nay-

W najmniejszych nierządach, należy przyzwyczaić się do upatrywania przyczyny ukrytey klęsk największych. Gdyby Milordzie, trafunkiem jakim, był takowy w Europie Kray, ktoremu nważi te niecie zdawałyby się marzeniami lęklivego Nowcy, boiażni swoje aż nadto rozwodzącego, nie wziąłżebyś tę serca ludzkiego, y rozmnożenia występkuw naszych nieznaiomość za dowod nayzupełnieyszy złych iego rządów? Nigdy ia nazbyt ostrożności mieć nie mogę; y jeżeli jeszcze czas dozwala, przeszkodzić łakomstwu, aby się nie stało zabierającym, żądani od Prawodawcy, aby wszelkich sposobow użył na zmieyszenie potrzeb prostych Obywatelów, z tąż samą usilnością, z którą potrzeby Rzeczypospolitey y Urzędnikow zeszczuplił. Jeżeli bowiem nie są powściągnięte gminu namiętności, przeydą wnet do Rządu, y niechybnie go zarażą. Dla czegoż lubiemy bogactwa? Oto że niedosyć przezorne prawa dozwalaia, aby uciechy, godność, wziętość, kupowane były za pieniądze; że dopuszczaia wielkiemu majątkowi okazywać się z rażącym nas przepychem; który mami nas, występkami nasze naprzod zasłania, potym ie wymawia, nakoniec poszanowanie im iedna. Chcesz, abym nie pragnął cudzego dobra, ktorego zayżrzę? Opisz tym sposobem Ustawy
two-

twoie, ażeby na majątku miernym przestawał. Chcesz abym nie myślał o sposobach zbierania? Staray się uczynić mi niepożytecznymi bogactwa. Rzymianie y Grecy mieli uciechy y godności, które nie nie kosztowały; y mieli obyczaje. Wiem że są szczęśliwie zrodzeni ludzie, którym się podoba mierność; ale takowych liczba jest nader drobna; nikt prawie nie ma śmiałości, aby był podług swojego zdania szczęśliwym; każdy chce być sposobem wielu, bo tego pragnie ażeby uszczęśliwienie jego postrzegano, y iemu zazdroszczono. Tysiąc gincow posiadający w Londynie, mieć się będzie za ubogiego, gdy ustawicznie mówiących słyszy: że sto tysięcy przynajmniej mieć potrzeba, ażeby być bogatym.

Widzisz tedy, iak godna jest pogardy polityka owych mniemanych Filozofów, którzy nam bezustannie zbytek głoszą. Poczytują oni za wielkie dobro, głupie majątnych wydatki; ale nie iestże to samo złem oczywistym, że są w Kraiu tacy Obywatele, którzy głupie czynią wydatki? Niemi, rzeczesz, ubożsi żyją; Zapobiegać niedostatkowi ubogich przez szaleństwo majątnych, iest to złe złem leczyć, iest to dwa popełniać błędy. Niechayby raczey pakowali złoto w szkatułach Obywatele bogaci;

ci;

ci; sami tylko na śmiech y wzgardę zara-
białiby, nie gorsząc y psując tych wszy-
stkich, którzy im zazdroszczą, dziwią
się, albo ich naśladować pragną. Staro-
żytni Filozofowie rozumniey od nas my-
śleli; nie znaydziesz w żadnym ich piśmie
pochwały bogactw, ani śmieszney zby-
tku obrony. Czuie się na sercu gorzyc
iakaś, ale oraz szyderski uśmiech prze-
biła się przez usta, patrząc na niektóre
Mocarstwa, które utyskują na swoje ze-
psowanie, a przecie męczą się, ażeby po-
mnożyć Kraiowych bogactw, y dać iak
naywiększe zachęcenie zbytkowi.

Spodziewam się, Milordzie, że napraw-
cy Rządu naszego, na których tak ciężko
byłeś markotny, nie przestaną na tym,
co udziałali dotychczas, spodziewam się,
że do nas nie powroczą nigdy te kunszta
y rzemiosła niepożyteczne, któreśmy z
Kraiu wygonili. Spodziewam się że nawet
potrzebne, zostaną się przy pewney pro-
stocie y niezgrabności, która im nader
przystoi. Spodziewam się, że naszą skro-
mnością skłoniemy Familią Krolewską do
obmierzenia sobie y zrzeczenia się dzie-
ciniego Przywileju, używania haftow y
gałonow? Gdy uważam, iak były Ateń-
czykom szkodliwe, przyjemne rękodzie-
ła; iak wiele gwałtown, y niesprawiedli-

wości pobroili Rzymianie dla obrazów, posągów, y naczyń Greekich; pytam się, co nam po Akademii Malarstwa? Zostawmy to rozumienie Włochom, że czaczka ich przynoszą Narodowi zaszczyt; do nas niech zaieżdżają cudzoziemcy, szukać zbawiennych Praw, obyczajów dobrych, uszczęśliwienia gruntownego, nie malowideł.

Nie ustałbym z mowa o Prawach przeciwko zbytowi, gdybym chciał wszystkie ich korzyści wyliczać. Zasięgać mają wszystkiego, sprzętów, mieszkania, stołu, stańców, sukien; gdy jedney z tych części zaniedbasz, zostawisz otwartą bramę bezprawiom, które wprost rozejdą się na wszystko. Im surowsze będą uchwały twoje, tym mniej niebezpieczną będzie mienia nierówność. Małtęni starać się będą, aby coś z siebie samych wartali, posirzegłszy, że sobie nie mogą poważenia ziednać przez liberye kosztowne, szaty, y konie; ubodzy, nie tak spodieni, zarabiac będą na wziętość, skoro ta przyłączona będzie do rzeczy takich, które równie do nich iako y do bogatych należeć mogą. Przyznam się, że zgadnąć nie mogę, przeciżkie zacieczenie się y szaleństwo, Prawa wydatkowe, tak zachwalone od dawnych, w takiey są u dzisieyszych

mędr-

medyków pogardzie; a przecie nie mogą nad to, ani do ustanowienia, ani do wykonania łatwiejszych.

Niechęć ją wyrzucać handlowi, że nam nieprzeliczone potrzeby stwarza, że wiele nadtości potrzebnemi nam czyni; ale nie jestże przynajmniej to pewna, że gozie prowadzony jest przez samą chciwość, tam jego duch istotnie jest przeciwny duchowi wszelkiego dobrego Rządu? Czyliż albowiem nie ma podzisdzień, y mieć nie będzie wiecznie tych samych wad, które w nim upatrywali dawni? Handlujący nie mają nigdzie Ojczyzny. Wolność ich, praca, trudy, y niebezpieczeństwa, nasze dziwactwa, wymysły, odmienności, y zbytki, są to towary, któremi kupczą; prawidła chciwości ich y naszej, są prawidłami, podług których swoje obyczaje kierują. Starożytne kraie, które się najlepiej rządziły, zamiast sprzyjania temu stanowi, obydzić go y owszem starały się; zostawiając sprawowanie handlu niewolnikom, albo Obywatelom najlichszym, żeby znać handlowa sprawa nie stała się sprawą Rzeczypospolitey. Cożemy wskorali oddalać się od tych maxym? Lękam się, ażebyśmy nie popełnili tego błędu, który wymawiamy Kartaginie?

Wszakże wiesz co o tej Rzeczypospolitey mowiono; wielu Filozofów wystawia-

ią iey Prawa; y niebyłoby iey zapewne nic brakło do uszczęśliwienia, gdyby Prawodawca Punicki, równie domyslny iak Plato, poczytywał był bliskość morza, za pokusę, do prowadzenia handlu, y uczynił przyzwoite kroki do odstręczenia od niego Obywatelów. Kartagińczykowie na złe użyli swojego położenia; zaćmieni fałszywą pomyślnością, uczynili poważnym Stan handlarski; a gdy go y główniejszym Obywatelom dozwolono, Rzeczpospolita, którą oni władali, musiała wnet przywłaszczyć sposób myślenia, chuci, zamiary, maxymy, y politykę Rzeczypospolitey kupczący. Stała się na koniec wojniącą dla pomnożenia swoich bogactw, a łącząc występki ambicyi do występku łakomstwa, była nieszczęśliwą wewnątrz, y ściągnęła na siebie postronnych nieprzyjaciół, których pokonać nie zdołała.

Ale y między nami niemniej doznały nieprzyzwoitości Kraie, które naywięcej podchlebiły handlowi. Ledwo bowiem co zbogaciły się, aż zaraz knowały zamysły nad siły swoje, a potrzeby ambicyi znacznieysze są nad wszystkie przemysłu zdroie. Wyssawszy z ludu więcej, niż po nim rozsądnie można było wymagać, musiano po koleci używać zdrady y gwałtu, y zubożyć go, dla ubogacenia Skarbu. Roz-

mno-

zakończyli się potym cełł y poborow Aren-
datorów, jest, owi ludzie którzy dwie tyl-
ko mają zabawy, pierwszą aby nasycili
chciwość Rządu, wynajdując codziennie
nowy jaki o tego sposob; drugą, aby do
Narodu który niszcza, bezmierny zbytek
wprowadzili. Należałoby o tym iedynie
myśleć, aby Kray swoy od upadku oca-
lić, a owo ieszcze chcą podbijać cudze;
y powzięty ten nałóg że się rozumiano być
mocnym, trwa, bo rzecz jest podchlebna
utaiać przed sobą słabosć własną. Ale coż
nakoniec z takowego położenia wyniknąć
musi? Oto, przykładem Kartaginy, poydzie
Kray pod obce panowanie, albo w osta-
tnie upodlenie spadnie.

Ten jest, Milordzie, nieuchronny zwią-
zek, między występkami y nieszczęśliwo-
ściami naszymi. Nie Monarsze, albo Mini-
strowi, przyczytać należy złe bogactw
użycie, ale samymże bogactwom, które
z istoty swojej z dobremi Prawami pogo-
dzić się nie mogą. Są wprowadzić niektóre
sposoby do rozszerzenia handlu, y zyska-
nia wielkich pieniędzy, ale niemi nigdy
nie zakwitnie społeczność; bo potrzeby
ieszcze będą licznieysze niż bogactwa.
Darmo na ow czas doradzać się poborców
y arendarzów, wszystkie rady ich będą
zdradzieckie; iedyny zbogacenia się spo-

I sob,

sob, iest, umieć na pomiernym przesta-
wać mieniu.

Podźmy dalej, Milordzie. Po Prawach tych, które powinny zabronić handlu, umiarkować podatki, określić potrzeby nasze, y zachęcić do obyczajów skromności, najpotrzebniejsze są te, któreby porządek następstwa rozrządzały. Przedziwne w tę mierze były pierwszych Rzymian ustawy; nie dozwalały one, aby majątek iedney familii przechodził do drugiej dziedzictwem. Porządek ten tak iest przyiazny równości, tak Obywatelowi każdemu użyteczny, y tak wielkie za sobą wiodący korzyści, że wszystkie Prawnikow wywody nie przeciwko niemu nie znaczą. Nie ma, mówią, prawdziwey dobra swojego własności, kto nim rozrządzać podług woli swojej nie może. Skoro iest przyjęte prawo własności, czemużby nie miało się godzić testament czyniacemu, obrać sobie którego chce dziedzica, y ustanowić sposobienie? Zaczoby Ojciec nie mógł bez niesprawiedliwości podzielić nierównie dzieci swoje? Tenci to przywilej nadać go szacowną dla Rzeczypospolitey władzą, która czyni, że iest prawdziwie rządzącą y głową swojej Familii.

Bardzo dobrze, ale odpowiadam tym Prawnikom, że gdy Prawo chce nam za-
bro-

bronić, abyśmy nie mieli chcenia nierozsądnych, społeczności a zatym y nam samym szkodliwych, nie bardziey przeto gwałci własności prawo, iak nie obraża wrodzoney wolności naszej, gdy nam zakazuje krzywdzić Obywatela, albo znieważać Związchność. Własność Milordzie, iakośmy się inż na to zgodzili, otwiera bramę do stu różnych nierządow y bezprawioiw, wymaga więc roztropność, ażeby surowe Prawa czuwały u tey bramy. Nie dozwalając, aby naymnieyszą krzywdę twojemu czyniono majątkowi, mogą ci przykazać, ażebyś go nie inaczey używał, y nim rozrządzał, tylko sposobem społeczności, y tobie samemu nayprzydatnieyszym. Moze wprowadzić ostatnią wolą czyniący, dobra swoje komu zapisać, iezeli tego nie zabraniaią Prawa; ale powinienie tego dozwalać Kray, gdy iest niebezpieczeństwo, iż takowe rozporządzenia zbyt wielką nierówność między Familiami wprowadzić mogą? Już co się tycze nierównego między dziećmi podziału, nie wiem czyli to nie próżność nasza iest nam do niego powodem. Niech to będzie z dobrem Rzeczypospolitey, aby oyciec był związchnością swojej familii, ale iestże z iey dobrem, ażeby dzieci, które sa iey nadzieią, y które niegdyś rzadzić nią mają, przyzwyczaiły się do działania z pocho pu ko-

rzyści, y do napaiania się tym rozumieniem zaraz z młodu, że pieniądze właściwą są zasługą nadgroda.

W wielu Kraiach Europeyskich, tyle działy jest rozmaitych przyczyn chciwości y łakomstwa, że prawie nie można z zupełną doskonałością sądzić, o nieszczęśliwościach, które skutkują Prawa pozwalające Rodzicom nierównie podzielać dzieci swoje, y zostawiające wolność Obywatelowi każdemu marnowania swoy majątek, albo nim udzielnie rozporządzania. Ale czyliż nie widzimy oczywiście u Grekow y u Rzymian, że to zaniedbanie Prawodawcy przyczyną było skażenia obywateli w Rzeczypospolitey? Nayrozuwnieyszy z Atenczykow naganiali Solona Prawo pozwalające czynić testamenta. Gdyby Obywatel przywiązany był, że tak powiem, do swoiey majątności, łatwiej na ow czas można by się było oprzeć chęciom do marnotrawstwa wiodącym. Y Sparta, ktorey się już sprzykrzyły Prawa Lykurga, nie pierwey w ostatnie zepsowanie wpadła, aż obywatel zostawszy właścicielem gruntu, ktorego przedtym tylko używanie miał sobie pozwolone, mógł go utracić, sprzedać, y dać, gdy mu się zapodobało. W Rzymie, toż samo bezprawie walczyło skrycie przeciwko nymędrszym

Rze-

Rzeczypospolitey ustawom, aż ie na ostatki pokonało, y wolny ciek otworzyło łakomstwu.

W Kraiu dobrze rządnyim, Prawodawca ustanowiłby zapewne wiele obrządkow prawnych, które trudniłyby sprzedaż dobr y utratę. Dla zachowania większey w majątkach równości, nie dozwoliłby bez wątpienia, aby wolno było czynić testamenta. Prawo rozrządzałoby dobrami każdego umierającego, albo jeżeliby mu zostawiło wolność rozdania ruchomości, to chyba dla tego, aby tym sposobem mógł służyć swoim, ich wierność y przywiązanie nadgrodzić, a przez to samo przechodziłyby do stanu uboższych, niektóre szkodliwe majątnym bogactwa. Opisz stopnie pokrewieństwa, które dawać będą prawo do podziału dobr spadkowych; ale stopniow tych daleko nie rozciągay, aby zaś zbyt dalekie nadzieie nie dawały potuchy do rozrzutności y łakomstwa. Jedynaczka Corka majątnego Obywatela, mogłaby wnieść niebezpieczne dostatki w dom swiego męża; źleby ich zapewne użyła, y pogwałciła domowe Prawa; niechże dla ocalenia iej obyczajow, y dla ocalenia obyczajow powszechnych od niebezpieczeństwa, które im grozi, trzecią tylko posiada częśćkę przypadających na nią ma-

iętności; a Oyciec lub Opiekunowie niechay
 icy przydadzą dwóch braci przysposobio-
 nych. Gdy człowiek iaki żadnego nie ma
 następcy ani dziedzica, dobra jego niechay
 nie należą do Skarbu, bo ten powinien da-
 wać przykład nie szukania własnych poży-
 tkow, ale niechay podzielone będą między
 ubogie Rodziny owego miejsca, w którym
 zostawiający też dobra mieszkał. O! iakby
 był Narod szczęśliwy. Gdyby w nim boga-
 ci nawykli poczytywać ubogich, za swoich
 synow, braci, dziedzicow, y następcow! Nie
 wchodząc w głębsze rozbieranie, zamknę
 słowem, że dobre Prawodawstwo powinno
 nieustannie rozumieć y rozstrząsać mała-
 tki, które ambicya y chciwość starają się
 nieustannie skupiać y zgromadzać.

Nigdy nie potrafiś trzymać na wodzy
 tychamiętności dzielnych y zuchwałych,
 jeżeli nie użyiesz pomocy Praw grunta
 państwa. Mowią że przez nie Rzym-
 ska Rzeczpospolita zginęła. Błąd to jest.
 Nie przez gwałcenie ich, a nie za-
 tem, że im począta wolność dozna-
 ły ciosow, które ją nakoniec zgubiły.
 Możnaż z rozsądkiem twierdzić, ażeby
 Prawa nie pozwalające nikomu być
 zbyt bogatym y potężnym do uciskania
 swoich Ziomkow, aby mowię takie Pra-
 wa mogły być zdatne do mnożenia przy-
 właszczycielow y tyranow? Podawanie
 tych

tych Praw, im więcej zgiełku y swarow
wzbudzała na publicznym Rynku, tym mo-
cniey Rzymianie powinni byli być prze-
konani o ich potrzebie. Zamysły Licyniu-
sza Trybuna nie były podobno najlepsze;
zdać się albowiem, że tylko umartwić
chciał Patrycyuszow; ale w tym on był
naywinnieyszy, że y sam mało poważał
swoię ustawę, y nie uczynił potrzebnych
krokow do przymuszenia Obywatelow,
aby icy posłusznemi byli. Rzymianie po-
błądzili, gdy nie przewidywali, iż słucha-
jąc swoiey ambicyi względem Rzeczypo-
spolitey z bogacenia, nie dadzą potym ra-
dy łakomstwu obywatelow szczególnych.
Drugi ich błąd był, że cierpieli bogatszych
zdzierania poki te nie były ieszcze zhy-
teczne, y dopiero w ten czas chcieli
wskrzesić zapomniane y wzgardzone Pra-
wa, kiedy już ambicya y chciwość uczy-
niła potężnemi Obywatelow, ktorzy po-
niewolnie schylałąc się pod iarzmem Praw
starożytnych, pozoru tylko czekali do
wzięcia oręża, y do wydarcia wolności
Oczywiście swoiey.

Jeżeli prawda, że bogaty nigdy nie
uwierzy, ażeby ubogi tyleż miał co y
on prawa do rządow Rzeczypospolitey;
nie potrafisz nigdy bez pomocy, Praw
grunta wydzielających, ocalić pewną ro-

wność,

wność, która do ziednoczenia obywatelów jest potrzebna, utrzymać równią między wszystkimi częstkami Rządu, y zabezpieczyć stanowieniu Praw iedney tylko stronie sprzyjających. Gdy mi się trafiło w podobnych, iak ta nasza, rozmowach, powiedzieć, że Kray, w którym dotąd jeszcze tylko ieden stan Obywatelów jest znany, powinien wyznaczyć pewne obręby majątkowi każdego Obywatela, to jest nie dozwalać aby posiadał więcej nad pewny wymiar ziemi; odpowiadano mi zawsze że tym sposobem rolnictwo byłoby zaniedbane. Ale nieprzyzwoitość bynajmniej mnie nie zatrudnia, ieżeli służy do uprzątnienia większey. Niech będą mniey obfite zbiory, byle Rzeczpospolita nie dzieliła się na Patrycyuszow y na Pospolstwo. A potym nie przystaię na to, aby Prawa czyniące wydział gruntow, miały być na przeszkodzie rolnictwu. Nazbyt obszerne dzierżawy bywają zazwyczaj niepłodne, ale szczupłe role naylepiej zawsze są uprawiane. Określając, mowię, nadzieie y przemysł znaczniejszych Obywatelów twoich, uczynisz ich leniwemi. Tym lepiej, ieżeli przez to zaniedbanie się rozumieią, że nawykną nie żądać niczego nad to, co im pozwalaia posiadać Prawa; ale nie zgadzam się z niemi, ieżeli rozumieią takie lenistwo, iakie bywa towarzy-

szem

szem ubóstwa. Obywatele twoi, mówią dalecy, porzucą Kray, y nowe y poydą szukać sobie oyczyzny. Zawszeż słuchać będę tych nizezemnych zarzutów? Niech idą precz ci zepsowani ludzie, których namiętności nie mogą być powolne zbowiennym Prawom; zyska w tym Rzeczpospolita, bo się pozbędzie z łona swojego nieprzyjaciół Rządu, Praw, y obyczajów. Ale nie poydzie żaden; srogość rządu, y zwierzchność trzymających, wygania czasem z Kraiu Obywatelów, to prawda; lecz Prawa sprawiedliwe samą nawet surowością swoją, przywiązują ich do kochania Oyczyzny.

Gdzie już Obywatele podzieleni są na różne stany, gdzie przeto różne majątki y różną posiadają powagę; tam wprowadzić niemożna tych samych obrębów przepisać łakomstwu y ambicyi, które w gminnowładnym Kraiu; atoli nie przeto zaniedbywać się należy, że do doskonałości przysć niepodobna. Zaczoby albowiem każdemu stanowi nie wydzielić dziedziny? Wszakże mamy w Szwecyi początek tego zwyczajui; są pewne dobra ziemskie, które nie mogą być posiadane tylko od Szlachty, a insze od samych Mieszczan. Ustanowiono w wielu Kraiach naprzeciw Duchowieństwa chciwości, podobieństwo do Praw

grun-

grunta wyznaczających; a pożytek, który z nich odniesiono, byłby powinien namowić do opisania podobnych ustaw, y na inne Obywatelowskiny. Za cożby nie podzielić gruntów na Szlacheckie, Duchowne, y Chłopskie, które podług wydziału swojego nie mogłyby być posiadane, tylko przez Szlachtę, Duchowieństwo, y Chłopów? Na ow czas, chociażby każdego w swoicy Klassie Obywatela majątek, mógł się odmienić, to iest powiększyć, albo zmniejszyć; przecież stanu każdego bogactwa byłyby zawsze iedne, y żaden nie mógłby być wzgardzonym. Zacoż ma być wolno Panu Wsi, albo gromady, czynić się samemu ich właścicielem? Nie iest-że to ogołacać Kray z ludzi, y rozmnażać w nim tak bogactw, iako y ubóstwa występki?

Przyznam się, że stosując tego Filozofa uwagi względem gruntowych Praw, do tego, co się między nami dzieie, poznałem gtuntownie wszystkę nauki jego doskonałość. Chciwość majątniejszych garnie pod siebie wszystkie włości, a Prawa ani przywłaszczaniom ich nie zastawiają się, ani ubogim ludziom na odsiecz nie przychodzą. Nie było nic przeciwniejszego celowi, którym ludzie w społeczeństwo weszli, nad Rząd lenny, a prze-

cie

cie mimo iego zdzierstwa, nierządność, gwałty, y domowe zamieszki, role nasze nie były tak zaniedbane y tak zniszczone, iak są dzisiay. Bo iakiś punkt honoru, który w tym zakładano, aby iak naywięcey lenników w swojej ziemi liczyć, y posiadać iak naywięcey poddanych, hamulcem nieiako był dla Panow od zbytecznego władzy używania. Zamiast pożerania wszystkiego, odrywali ieszcze od swoich własności grunta, aby sobie pomnażali obrońców, y aby pod obronę ich rozkrzewiały się familie. Ale skoro lenny Rząd własnymi się zgubił rękami, z dochodow tylko sądzić zaczęto o wioskach, które dawną swoją godność straciły, y wszystkie maństwa pod swoje zagarnąć chciano dzierżenie. W Okolicy która przedtym dzieliła się między kilka Familii uczciwie w niej żyjących, iednego już tylko widać dziedzica, który nakoło siebie obszerną zrobił pustynią. Nie lękano się nawet, dla rozprzestrzenienia się swojego, zakupić dziedzinę biednych chłopow, y skazać ich na cięższe ubostwo, niżeli dawną ich przodkow była niewola. Role nasze zamieszkane są od samych wybladłych y wyschłych ludzi, którym nie zostało nic tylko ręce, ledwo że wystarczające na liche biedney familii obżywienie. O iak są rzadkie ukochane od Nieba y od ludzi osoby, kto-

re szanują ubogich dziedzinę, y tego są zdania, że każdy wieśniak, który potem swoim skrapia ziemię, powinien w niej mieć własność! Wściekła nasza chęć bogacenia się y obszerniey dziedziczenia, czyni że wszystkie włości przechodzą w ręce Szlachty, a trzeci stan co raz bardziej podleje, y spodlenie reszty Narodu za sobą wiedzie.

Jeżeli Prawa, mówił dalej nasz Filozof, nie powinny dozwalać, aby rosły wielkie majątki w domu, dopieroż iakiey powinny przykładać ostrożności, aby Obywatele nie chodzili szukać u postronnych bogactw, które wnosząc do Ojczyzny swojej, mieszałyby niechoybnie nayrozumnieyszego Rządu ustawy. Jeden przykład obiaśni moje założenie, Gdy Kalwin schronił się do Genewy, y przepisał Prawa tcy Rzeczypospolitey dopiero co wszechynającey się, nie można wątpić, aby nie wziął przed się wielu dziwnie rozumnych środków do ugruntowania szczęśliwości Obywatelów. Nadał wszystkim iedneż prawa, iedneż przywileje, iedneż dostojność. Ustanowienie kilku Rad z różną powagą, y z porządnym po sobie następowaniem, powinno było ugruntować y ubespieczyć równość y wolność. Porządek był takowy, że nigdy Narod nie

mogł

mogł być przymuszony do posłuszeństwa tym Prawom, na ktoreby sam nie zezwolił, y bez niebezpieczeństwa wszelkiego, wybranym przez siebie Urzędnikom poruczał wszystkę wykonywającą władzę. Nie zabaczył Kalwin o ustanowieniu Praw naprzeciwko zbytkowi, ale bądź, że nie znał dobrze serca ludzkiego y mocy namiętności, bądź, że równość majątkow y szczupłe Rzeczypospolitey granice czyniły mu nadzieję, że Genewczykowie nigdy nie będą wystawieni na pokusy mocne, y nie przestaną kochać drogiey y uczciwey mierności, zaniedbał ich przygotować naprzeciw ponętom łakomstwa. Zawiodł się Prawodawca. Obywatele jego ledwo co zabezpieczeni o losie Religii y wolności swoiey, spoyrzawszy na pograniczne Kraie, poczęli z obmierzeniem nieiakim na mierność swiego patrzeć majątku. A gdy żadne nowe Prawo nie przychodziło im na pomoc do przytłumienia ziarna chciwości poczynającego się krzewić, wyszli za własny Kray, przywiązali się do nieszczęśliwego przemysłu sąsiadów swoich, kupczyli po całej Europie pieniędzmi y towarami szczęśliwie, y wniesli do Oyczyzny bogactwa, ktoremi przytępiona została zbawienna ostrość Praw naprzeciwko zbytkowi opisanych; więc Kray podzielony został na Obywatelów bogatych y ubogich, tak, że się nawet nie postrzeżono.

Gdy

Gdy już polityczna między Obywatelami równość nadwergężoną została przez nierówność w majątki wprowadzoną, to przynajmniej zaszczyt y pochwałę przynosi mądrości Genewczyków, że się nieprzerwanie spokojnością cieszyli; co zaiste przypisać należy Prawom zbytek poskramiającym, które zabraniały iednym pysznić się z bogactw, a drugim zabraniały patrzeć na bogactwa z poszanowaniem, które gotuje spodlenie y do niewoli prowadzi. Wszakże nie bezkarnie weszły do Genewy bogactwa. Nasienie to niezgod y kłotni, musiało tam burzyć. Maiętnieysi, iak handlującym właściwa, oszczędni, niechęcieli kupić powagi, ktorey żądali, y którą ubożsi sprzedaliby im podobno byli; ale z wolna, nie dawszy nic, przywłaszczyć ią sobie starali się. Nie przewodzili nad ubogimi, ale niemi pogardzali tajemnie; nie gwałcono wyraźnie Praw, ale ie oszukiwano, lub z właściwego skręcano rozumienia; nie popełniano wielkich niesprawiedliwości, aoli nowe obyczaje skłaniały nieznacznie Rząd do samych możniejszych Panow władania. Gmin ktorego nie zepsowano przekupowaniem, postrzegł niebezpieczeństwo wolności iego grożące, począł być niepokojnym y podejrziwym; możnieysi znowu strachnęli się: nakoniec wybuchły kłotnie, które
po

po dwa kroć zapalone y ugaszone widzieliśmy. Nastąpił wprawdzie pokoy, ale czyliż ten trwały będzie? Reprezentanci inż się dopominali o powiększenie płacy Uzdźdźników; coż dobrego wrożyć może takowe domaganie się? Oznaczaż przestających na swoim majątku Obywateliw? Czyliż bogactwa szacując, mogą się iść potrzebnych kroków na zapobieżenie ich bezprawiom? Czyliż mogą być sposobni do bronięcia wolności, gdy się czym inszym więcej zatrudniają, niż wolnością?

Nie przeczę ja, że Polityka, którą tu głoszę, jest nieco zaostra dla umysłów z dawna oswoionych z błędami y przesadami, do których tak bardzo przyłągnęliśmy w Europie; y pewien jestem, że gdybym ją w umyślnym Dziale utrzymywał, obruszono by się przeciwko niej z wielką pogardą. Lecz w reszcie, i st-że to Filozofów wina, że takimi widzą rzeczy, iakie-misą w istocie swojej? Gdyby oni mogli odmienić natury Prawa, y dać ludziom uszczęśliwienie z mniejszym kosztem, niżeli przeznaczyła natura, upewniam że byliby grzeczniejszymi, niżeli ci, którzy ich niechęcią słuchać, y im wierzyć; ale to nie jest w ich mocy, y sam nad tym boleję. Jakożkolwiek gorę między nami wzię-

ły występki y namiętności, Prawa iednak rozumu y cnoty nie mogą być zagłuszone. Mimo niebaczne zaufanie, w którym być zdaiemy się, należy przypominać bezustannie ludziom iedyną tę naukę, która im iest zbawienna. Smiać mi się chce z naszych Politykow, podehlebiających sobie nierozsądnie, że ugruntowali wieczwście Rządy swojego Narodu. Milordzie, kiedy wszytka Lyrurga mądrość, nie mogła od upadku ocalić Sparty, nie należyż wniesć, że nigdy Prawa nie były dość ostrożne przeciwko namiętności łakomstwa? Nie dość iest niezostawiać w Rzeczypospolitey, żadnego występku nasienia, potrzeba ieszcze ubespieczyc ją przeciwko występkom sąsiadow. Rostrzśmy pilnie wszystkie Lyrurga Ustawy, zobaczysz że nie opisać nie aby było odwrócić od Rzeczypospolitey wszystkie występki, ktoremi zarażona była Grecya; ale znać że to było mało, kiedy Lacedemonczykowie zginęli. Należy więc przygotować się przeciwko wszelkim nawet przypadkom, ktore chociaż się nie trafia nigdy, iednak trafić się mogą: należy chwycić się stu ostrożności nawet niepożytecznych, aby upewnionym być, że się nie zaniedbało żadney potrzebey; słowem powinien Prawodawca zdawać się być przysposobiony na wszystkie dziwactwa losu.

Tyle

Tyle rozmaitych węzłów utrzymywało Spartę w powinnościach, że ży przykład innych miast Greckich, nie mogli iey za sobą pociągnąć; ale na koniec woysko Xerxesa ukazało się na granicach Peloponezu, z przepychem, zbytkiem, y wszystkimi Azyatyckimi bogactwy; zbite było pod Plateą; aż Spartańczykowie, którzy do owego czasu gardzili mierną z Greków zdobyczą, dali się omamić Perską; nie zwyciężyli pokusy y nie przestali na samey sławie zwycięstwa. Dopominając się, aby im oddano przypadającą na nich część zdobyczy, może nie poznawali sami, iakie ich do tego czucie prowaodziło. Rozumieli podobno, że się domagają powszechnego Grecyi wyznania, że im swoją całość iest winna, a owo szli za wewnętrzną chciwością, którą w nich choć żelazne wzniecały pieniądze, y do iakieys własności przywykanie. Cożkolwiek bądź, to zawsze pewna, iż bogatemi Persow łupami skaziły się obyczaje Sparty, y zadany śmiertelny cios naygłośnieyszym Rzeczypospolitey Ustawom. Przed Perską wojną, nigdy Milcyades ani Temistokles nie byliby się odważyli chcieć uymować pieniędzmi Senat, Eforow, y Krolow. Pierwszy Perykles ośmielił się na to, y nie więcey iak kilka Talentow stracił na zakupienie sobie ludzi,

K

kto-

których już poczynano psować łakomstwem. Skoro Obywatele przestali być skrupulatnie posłusznymi najważniejszemu Lykurga Prawu, skoro chciwość wemknęła się do Rzeczypospolitey, musiano przyjąć szkodliwą Politykę Lyzandra. Wyniagano daniny od nieprzyjaciół y Sprzymierzeńców. Pod pozorem prowadzenia koniecznych wojen z postronnemi, y utrzymywania morskiej armaty, założono Skarb publiczny; z którego nieznacznie wypłynęły bogactwa w domy niektórych pojedynczych Obywatelów y Urzędników. Im więcęcy tępiała Praw potęga, tym z większą śmiałością ukazywało się zepsowanie. Nakoniec Sparta losu inszych Rzeczypospolitych Greckich doznać musiała, y była nieszczęśliwszą występkami niżeli porażkami swoimi.



ROZDZIAŁ VI.

Rozmaite Narodow nieszczęśliwości ostrzegają ie nieustannie, ażeby ulepszały swoje Prawa. Do uskutecznienia tey roboty, częstokroć im sam los pomaga. Nie można skutecznie powściągnąć chciwości y ambicyi, tylko usiłując obiedwie razem trzymać na wodzy.



Nie przerywałem ci mowy, rzekł Milord do naszego Filozofa, bo cożby ci mógł być powiedzieć? Przekonany mocą dowodów twoich, strapiony smutnemi prawdami, straciłem prawie nadzieję, abym kiedy zobaczył Europę szczęśliwą. Jakże? to choćbyśmy mieli Spartańskie Prawa, nie moglibyśmy sobie obiecywać, abyśmy wicznie kwitneli? Jakaż bezmierna odległość rozdzieliła nas od uszczęśliwienia? Jakimże sposobem, lub za czyią pomocą znaleźć ie potrafimy? Kraie nasze podobne są doskołatanych nawałnością okrętów, których maszty są połamane, krore utraciły swoy magnesowy Kompas, y ktore od morskich bałwanow rzucone, nie wiedzą, dokąd swię kierować drogę. Nie iest dokładne porownanie, Milordzie, odpowiedział usmiechając się nasz Filozof, pływ

K2 niesz

niesz w prawdzie na los; ale ci przynoszę kompas morski; wskazuję ci drogę twoją; czegoż narzekasz? Co się tycze twoich masztów pogruchotanych, może trafunek przybił cię do jakich brzegów, w których je znaydziesz. Nie należy żartować, rzekł znowu Milord, gdy idzie o rzecz tak wielkiej wagi. Wszystkie twoje uwagi, ktoremi chcesz mnie cieszyć, ieszcze bardziej do rozpaczy mnie prowadzą. Widzę, iż niemasz lekarstwa na nieszczęśliwości ludzkie; żal mi dawnych błędów moich, bo przynajmniej były podchlebne. Nie mówmy więcej o twoich Prawach; bo ludzkość nie pozwala powiadać choremu, że choroba jego iest nieuleczona.

Zgadza się na to, odpowiedział nasz Filozof, iż Lekarz powinien tać okrutną prawdę; ale nie równay, proszę, chorob politycznego ciała, z chorobami ciała ludzkiego. Nie może lekarska nauka doradzić mi żadnego zioła, trunku, ani lekarstwa, którym mogłbym odzyskać zgniłe od wrzodu płuca, y ledwo do ciężkiego wystarczające oddechu; gdy więc uleczyć mnie nie może, nadzieję przynajmniej zostawiać mi powinna. Ale Polityka, która stwarza potrzebne do życia części ciała politycznemu, y ktorey wszystkie lekarstwa

są niezawodne, zdradzałyby y owszem ludzi, gdyby przed niemi prawdę ukrywała. Narody podobne są do owych chorych, którzy wzdrygaia się wypić przykry trunek, albo bolesne członka zepsutego rznięcie wytrzymać; nastraszyć ich potrzeba, aby im dodać odwagi; ukrywać im stan ich, byłoby to zdradzać ich.

Własne nieszczęścia nasze, ostrzegają nas nieustannie, abyśmy sobie insze opisali Prawa zamiast tych, na które się skarżemy; ostrzegania atoli te przez długi czas bywają nieużyteczne. Im bardziey nabiera nowych występkuw Narod, zdaie się że tym niesposobniejszy iest do przyięcia poprawy; y że nakoniec będzie mu wcale rzeczą niepodobną ulepszyć Rzeczy swoje; ale rozumienie to iest błędne. Podobają się w początkach występk; część Obywatelow obraca ie na swoy pożytek, stara się wpoić w nas ich zakochanie, y chuci naszych używa do zadosyć uczynienia swoim: dlatego nierychło bardzo poprawiają się ludzie. Ale gdy też występk dają nakoniec uczuć wszystkę gorycz swoją; gdy wszystkie Rzeczypospolitey Stany cierpią zarowno od nierządow y bezprawioz zakorzenionych; klei się koniecznie między niemi związek; y ieżeli się Narod nie poprawia, chyba ślepecie y

głupstwu iego przypisać to należy. Polska wielkim jest dowodem tey prawdy. Poki wolność iey nie była bliską ostatniego upadku; poki niektorzy z Panow korzystali z nierządu Kraiowego, doznała Rzeczpospolita wiele nawałności bez żadnego na czas przyszły pożytku.....

Zdaie się, że trafunek sam sprzyia częstokroć Narodom, lubo o tym ani wiedzą, ani tego postrzegają, ani tego żądają. Mowilem niedawno o przypadku, który nie nie zależał od Spartańskiego Rządu; a przecie y obyczaje zepsował, y Prawa tey Rzeczypospolitey zagubił; któż wie czyli też nie zdarzają się podobne przypadki nadzwyczajne y niepodziewane, ktore wydobywają Narod z przepaści, y przymuszają go do odmienienia Praw swoich? Niechcesz się niczego spodziewać, Milordzie, widząc ostatnie Europy zepsowanie; a ja ośmielałm się jeszcze mieć niejaką nadzieję, patrząc na nieprzeliczone losu dziwactwa y odmienności.

My sami iesteśmy przykładem. Spodleni, upokorzeni, zgnębieni pod samowładnym y srogim Karola XI. panowaniem, biegliśmy dobrowolnie w niewolą, y byliśmy w wieczney niemożności zrzucenia kajdan naszych, gdyby nieprzewidziane przypadki, nie były nas wydobyły po-
nie-

niewolnie z przepaści, w ktorej zostawaliśmy. Przypominasz sobie jakim sposobem ten Monarcha przywłaszczył władzę, ktorej mu zabraniały prawa. Uczynił naprzód podeyzzraną y nienawistną Szlachtę innym Krolestwa Stanom, a potem pognębił ją ich siłami. Ubogacony łupem z Szlachty zabrany, przekupił pierwsze członki Duchowieństwa, Stanow Mięyskiego, y Chłopskiego; resztę zastraszył; y tak cała Szwecya, zdumiona iarzmem, w ktore się poddała, chciała szemrzeć, ale mruczenia iey były przytłumione. Pod Monarchą, ktory się stał samowładnym, ktory lubo ieszcze wątpił o swoiey potędze, chciał iednak panować przez boiaźń, zbrodnią było wspominać dawne wolności Narodowe. Gwałcono wszystkie Prawa nasze; a nawet y nadziei czynić nie raczono, aby przynajmniey w przyszłości więcey ie szanowano; słowem, potrzeba było ukazywac się niewolnikiem, aby być bezpiecznym w domu własnym; spodlenie nasze było tak wielkie, żeśmy się wyścigali w szukaniu łask u tego Dworu, ktory żadnych granic swoim niesprawiedliwościom nie zakładał. Szpiegami y donosicielami otoczeni, nawet zwierzać się iedni drugim nie śmieliśmy; każdy pocziwy Obywatel rozumiał że sam tylko iest dobrym w Kraiu; czuł słabość swoją, y

rospa-

rospaczał o całości Rzeczypospolitey, iak ty teraz rozpaczasz; nie zostało żadnego śladu dawnego ducha narodowego.

Za małoletniości Karola XII. nie okazaliśmy żadney chęci odzyskania dawnych swobod naszych. Bylibyśmy zginęli wiecznie, gdyby Monarcha ten zaczynając się poznawac, y sam przez siebie władać, nieczym się był nie zatrudnił, tylko używaniem bogactw niezmiernych, które mu Oyciec jego zostawił, gdyby Dwor swoy chciał być mieć szkołą rokoszności y niewoli. Jeszczebyśmy byli zginęli, gdyby tenże Karol XII. chwycił się był smutney, ukrytey, y podeyrzliwej Tyberyusza polityki, na ugruntowanie sobie powagi, ktorcyby się lękał utracić. Ktoż się dziwić nie będzie szczęśliwym przypadkiem, ktorými nas fortuna do wolności naprowadziła, poddaiąc nas naytupornieyszemu, naydumnieyszemu, y naysamowładnieyszemu, w świecie Monarsze? wiesz z iaką nad nami wżgardą przewodził. Groził nam, powiadał, że bot swoy do Sztokolmu nam przyśle, aby nami rządził. Ale Karol XII. dla tego cierpieć nie mógł naymnieyszego woli y rozkazom swoim przeciwienia się, że czuł w sobie iakąś nadzwyczajną y wysoką niecierpliwość, która to wrażała mu mniemanie, iż zrodzony będąc do zadumienia ludzi,

nic

nie mu się oprzeć nie powinno. Osobliwym dla nas zdarzyło się szczęściem, że nieznający go sąsiedzi, zaczepili z nim; rozgniewany że się go ważono urazić, nakazuje wojnę, wyćżdża pełen ufności, albo raczey pewności, że się zemści. Codziennie o nowym słyszymy zwycięstwie ledwo do wiary podobnym: romansowe y zaraźliwe bohaterstwo przechodzące od Monarchy do woyska y do wszystkich poddanych, ocuca nas z naszego zarzucenia się; a zapal ow zbyteczny z ktorym dziwujemy się tak rzadkiemu Woioownikowi, usposabia nas abyśmy innemu człowiekowi tak podle y niewolniczo posłusznymi nie byli. Tym, a nie inszym zapewne, sposobem, zgębiona przez Filipa Grecya, poczęła się budzić, y dawnieysze swoje odzyskiwać czucia na odgłos wielkich Alexandra czynow, wstydziła się swoiey niewoli, y wzdychała za wolnością.

Wielu ieszcze innych daleko nadzwyczajnieyszych przypadkow, niżeli początkowe Karola XII. zwycięstwa, było nam potrzeba, ażebyśmy godnego nas losu dosząpili. Bylibyśmy przywaleni zostali sławą y wielkością naszego Bohatera, gdyby był z tryumfem do swoich Kraiow, powrócił. Potrzeba było, aby zwyciężony był pod Pułtawą, aby szukał schronienia w

Benderze, aby tam uporem swoim stracił marnie lat kilka, które mógłby był obrocić na dogodzenie zemście swoicy; a dopiero mieliśmy widzieć wznawiające się Seymy, prawie już zapomniane w Narodzie, udać się do Praw, któreśmy dawniej kochali, y nauczyć się dosyć mieć na sobie samych. Już y to było wiele; iednakowoż nie dosyć na powrocenie nam wolności. Bibing, Horn, Persen, Creutz, były to drogie imiona Oyczyźnie, y pamiątka ich wickować będzie. Ale nacoż im, y nam, byłoby się przydało, szukać w rozwałinach Państwa, rozrzuconych naszego Rządu ostatkow, y gotować rozumnieyszym Prawom trwalsze zasady, gdyby Karol, nakształt awanturnika, do swojego powracający Krolestwa, goniącego za nim nieszczęścia nie był nieiako przyniosł z sobą do Szwecyi? Potrzeba było, ażeby swoieni nieprzyjaciółami więcej niżeli poddanemi własnemi zaprzatniony, zmordował nas swoim bohaterstwem; aby o swoiey szczegulnie zemście myślący, zaniedbał przyszłych po nim Szwecyi losow, ażeby nie zostawił Syna, któryby miał po nim nastąpić; aby go śmierć w porze wieku sprzątnęła, wprzod niżeliby przez lat ociążałość był przymuszony w swoiey osiąść Stolicy.

Namyslnie się zastanawiam, Milordzie, nad wzmiankowaniem wszystkich tych

oko-

okoliczności nadzwyczajnych, abym ci dowiodł, iak wielka iest fortuny potęga, iak ona dziwnemi drogami, gotuje, sposobi, y nawodzi takie przypadki, ktore w cały Narod nowego wpoic ducha, y w nową przyoblec go mają postawę. Gdybym chciał poiedynczo całej Europy Dziecie rostrząsać, podobnoby znalazł, że nie masz żadnego Narodu ktoremuby tychże łask nie wyświadczyła fortuna, y ktory nie mógłby się być poprawić, gdyby był wiedział, iak wiele zależało mu na tym, żeby się pozbyć narowow y przesądow swoich. Dowiedziawszy się o śmierci Monarchy, ktory nami ndzielnie y podług swojego upodobania władał, pokazalismy się wolnemi ludźmi, y wartemi niemi być zawsze. Załowalismy go, płakali, kochali, dziwowali się więcej niżeli kiedy, bośmy napoieni byli iego odwagą; iednakowoż wzięliśmy się do stawienia budynku nowych Rządow; nauczyło nas bowiem samowładne panowanie, że nie możemy być szczęśliwemi tylko za pomocą, y pod zasłoną Praw. Zaniedbaliśmy na ow czas innych wszelkich spraw nie do wolności odnoszących się. Zdało nam się, żeśmy się otrzęśli y z owych wad, ktore nas poddały Karolowi XI. y z owch ieszcze niebezpieczniejszych, z ktoremi oswoiło nas samowładztwo. Wszyscy iednym tchnęli-

śmy

śmy duchem. Porzuciliśmy dawne niechęci, zawaśnienia, zawiści, krzywdy, niesprawiedliwości, podeyrzenia, urazy, y nawet aż same owe chuci, ktorych zdaie się nigdy nie pozbywać serce ludzkie, skoro niemi raz iest zarażone.

Gdyby rzetelny iaki Dziciopis uwiadomił potomność o tych wszystkich przypadkach, uczyniłby ludziom szczęśliwey przyszłości nadzieię, y nauczyłby nas, że nieprzebrana nigdy w łaskach swoich natura, wydaie ieszcze tak wspaniale y tak waleczne dusze, iakie z podziwieniem w Grecyi y u Rzymian widzimy! Szlachta ktorey pod ostatniemi panowaniami zabrano na Skarb Krolewski wsie y domy, nie o ich odzyskaniu myślała. Nikt się nie upominał o swoje osobiste prawa, nikt się nie zaprzętał powetowaniem szkod poniesionych, albo zabranie ostatkow majątku swojego domowego. Wszyscy byliśmy napełnieni Karola XII. bohaterstwem; ale cel zakładaliśmy sobie sprawiedliwy. Przez cudowną iakąś odmianę, my, ktorzy w długim przeciągu nieszczęśliwości po Pułtawskiej klęsce idących, wszystkie obracaliśmy starania na podparcie chwiejącego się Krolestwa, y aby nie uczynić takiego, co by nie było warte acz zbyt teczney naszego Monarchy odwagi; po ie-

go śmierci, uczyniliśmy znaczne Sąsiadom naszym oliary, a obrociliśmy się całych do czynności nierownie ważniejszych, niżeli obleżenia miast y potyczki. Piękna zaiste rzecz iest zagrzebać się w gruzach swoiey Ojczyzny, ale piękniejsza nierownie, na tychże rozwalinach wielki y trwały budynek wystawić. Osądziliśmy bacznie, że nam pożyteczniejsze będą zbawienne Prawa, y Rząd mądry, niżeli dzierżenie kilku Prowincyi w niższych Niemczech, albo na granicach Polski.

Mimo to wszystko cośmy uczynili, chociaż nawet Europa nie iest podobno w stanie wydziwienia się temu; nie mogęz mówić, bez ubliżenia głębokiego poszanowania, winnego wielkim ludziom, którzy nam podali Prawa, żeśmy uchybili najpiękniejszego zdarzenia? Niechayby na tym Seymie z Patryotow złożonym, dał się być słyszeć głos Obywatelski; niechayby Fersen albo Bibing podał był Ustawy godne pięknych wiekow Sparty lub Rzymu; nie wątpię iżby w nas znaleziono nowych Lacedemonczykow, nowych Rzymian. Tym czasem zgasł już ow powszechny zapal, z ktorego należało korzystać; osłabiało żywe owo wszystkich umysłów wzruszenie; y poczynamy skarżyć się na nieszczęśliwości, ktore między nami pło-

dzi

dzi łakomstwo. Widziemy już między nami nayszkodliwsze przekupstwo; pieniądze zagraniczne ukazują się w Szwecyi; podzielaia Narod na Partye Kapeluszw, y Czapek; sąsiedzi nasi niegodney Peryklesa polityki przeciwko nam używają; y gdy mysromotnie poczeiwość, Obywatelstwo, y Oyczyznę naszą zaprzedaemy, Rzad Kraiowy na każdym Seymie wstrząśniony, żadney nie nabiera stałości. Będzie podobno potrzeba, aby mężni y cnotliwi Obywatele przez cały wiek walczyli naprzeciw chciwości w ostatnich iey okopach, niżeli pożądane zwycięstwo z niey odniosą. Ale y otym nie rozpaczam, owszem śmiem ufać, iż się zdarzy okoliczność, w ktorey moje przeciwko łakomstwu Prawa nie będą tak nieużyteczne, iak rozumiesz.

Bynaymniey mnie nie nawrociłeś, rzekł Milord, y owszem mówiąc mi o wszystkich tych nadzwyczajnych trafunkach, y o przypadkach osobliwszych, ktorych potrzebujesz do odmiany twoiego Rządu, pomnożyłeś we mnie wątpliwości. Czegoż bowiem mam się spodziewać, ieżeli Narodowi potrzeba Karola XII. iakiemi ludźmi, y dzięki iey, nie bardzo szafuie natura? Dwa tysiące lat podobno miną, niżeli się podobny Monarcha ziawi, a chociaż-

by

by się y zjawił, czyliż możesz być pewny, że prowadząc wojnę z tym zacieczeniem się, nie myśląc nigdy, że może być pobitym, będzie miał to dziwaczne zdarzeń osobliwszych pasmo, które was uczyniły wolnemi? A potym, wy na tenczas ocuciliście się, y poczęliście myśleć o odzyskaniu wolności, gdyście ieszcze nie mieli czasu przywyknąć do niewoli. Gdyby przynajmniey moc y żywość iakaś wydawała się w własnościach y obyczajach Narodow, mogłbym się ieszcze spodziewać odmian; ale podłe przywary rządzące dziśsiay Europą, zdaie się że wieczne nad nią zapewniły sobie władanie, odbierając duszy wszelką dzielność. Rokować więc y owszem należy.....

Wybacz proszę, przerwał mu nasz Filozof, y bądź pewien, że się wybornie bez Karola XII. obeysć mogą. Nie zbywa mi wszędy na przykładach. Wszakże Holendrzy przyszedli do tego, iż Rzeczpospolitą założyli, lubo nie żądali być wolnemi, y szukali wszędy Pana, któryby raczył Filipa II. mieysce zastąpić. Niedocieczoną Opatrzności sprawą dzieie się, że fortuna więcey ieszcze ma przedziwnych obrotow, niżeli my występkow. Sama nawet podła trwożliwość, która podług ciebie zdroiem iest wszelkiego złego, może pod-

czas rowne dobro skutkować, iak nay-
zbyteczniejsza odwaga. Przykład tego
mieliśmy na Korsyce. Wyspa ta z dawne-
mi lenności bezprawiami, podlegała wszy-
stkim przywarom y przesądom, ktoremi
reszta Europy pod tym Barbarzyńskich
rządow gatunkiem zarażona była. Została
potym Prowincyą Genuenńczykow; y domy-
ślasz się łatwo, że podeyrzliwe z istoty Mo-
żnych-władctwo, musiało nie bez niespo-
koyności panować nad Szlachtą, która
posiadała mocne zamki, nad miastami
które się odzywały z przywilejami iakie-
miś, y nad całym gminem zawsze zbroyn-
nym, ktoremu skały Kraiowe służyły za
twierdze y za schronienie. Senat Genuen-
ski zamiast wciągania ich w posłuszeństwo
obmyślanie dla nich uszczęśliwienia, o
tym szczegulnie przemyślał, iakby ich
porożnić, a potym iednych za drugimi
podbijać. Uchwalił sobie Prawo, aby wy-
tępić naydawniejsze Korsykanow Familie,
wszelkie stanom wszystkim odjąć przy-
wileie y swobody, y pomieszać wszy-
stkich w powszechney nędzy y niewoli.

Wielkie zaiste uciemiężenia; zupełna
y z strony Korsykanow do niewolniczego
iarżma powolność; odmiana zdawała się
być niepodobną; iednakże przebiera się
miary, ustaie cierpliwość, a po niey na-

ste-

stępuie ostatnia rozpacz. Korsykańie poczyniają wojnę widłami y pałkami; zadumieni czynnością na którą się odważyli, nie myślą nawet że można być wolnemi; niechcąc się zostać bez Pana, poddają się iednemu Awanturnikowi Baroni de Neuhoff; y wtedy dopiero ośmieniają się o niepodległości myśleć; gdy widzą że żadney pomocy zagranicznejey spodziewać się nie mają. Ale uważay iaki odnoszą pożytek z samychże dawniejszych nieszczęśliwości swoich: oto widzą się być oswobodzonemi od błędow y przesądow, ktorými wszystkie inne Kraie zarażone zostały przez lenne prawa, przez Szlachectwo, przez niezmierne majątki. Życie proste, grube, oszczędne, y skromne, do którego przywykli pod iarżmą Genuńczykow, wraża w nich uparte męstwo, y sposobi ich do przyięcia z ochotą Praw nayzdatniejszych do uskromienia chciwości. Zniesienie wszelkich przywileciow ieden tylko Obywatelow stan w Korsyce zostawiło: równość, którą polityka tak wielbi, iuż iest tym samym ustanowiona; y nie łatwiejszego, iako szczegulne dobro każdego Obywatela skleić nierozdzielnie z powszechnym Oyczyzny dobrem.

Paoli nie umiał korzystać z tych okoliczności tak pomyślnych: bądź to że nie

L

miał

miał potrzebnego Prawodawcy oświecenia, bądź że przez wyniosłość, osobistym szczęściem zaprzątiony, zaniedbał dopomódz męstwu Ziomków swoich; człowiek ten, który mógł być Arystobulem y Brutusem, życie dziś nieczynny w Londynie. Widzisz więc oczywiście, że y Korsyka byłaby miała iedenże los z Hollandyą, gdyby na czele Korsykanów znajdował się był Xiążę de Nassau.

Ileż to odmian od fortuny przygotowanych pełźnie przez nasze głupstwo! czasem spodziewamy się aż nadto wiele, czasem znowu aż nazbyt mało. Stanowimy Prawa z pośpiechem, nie myśląc czyli się mogą utrzymać, y czyli zachowane będą, skoro umysły do zwykłej spokojności powrocią. Bliemy przeciwko zwyczajom pewnym, które rzecz jest obojętna zostawić, albo zepsować. Wytępiamy-li bezprawia, to zawsze nietykane zostawiamy ich przyczyny, z któremi one wiecznie trwać muszą. Słowem, nigdy dosyć nie poymniemy, że taki jest nieodmienny rzeczy porządek, że skoro gdzie są maiętni, muszą wkrótce być y potężni, y wzaajemnie gdzie są obywatele potężni, tam będzie niezadługo y maiętni. Nie wiedzieliśmy nigdy, że na nie się przydać nie może powściągać pojedynczo łakomstwo lub

ambi-

ambicyą, te bowiem dwie namiętności zawarły między sobą wieczysty związek, y trzymając się z sobą wzajemnie; oszczędzać iednę, iest to potuszać drugiey.

W rzeczy samey, mniemaymy, że Pospolstwo Rzymskie, które na górę Świętą odeszło, dało się zwieść bayką Meneniusza Agryppy; że rade, iż otrzymało zniesienie długow, uwolnienie dłużników z więzienia, opisanie niektórych surowych Praw przeciwko lichwie Panow, zaniedbało dopominać się ustanowienia Urzędu Trybunowskiego. Nie iest-że rzecz widoczna, iż lud tak sobie postępując nierostropnie, przemieniającym tylko cieszyłby się był ulępszeniem? Patrycyuszowie byliby zapewne udali iakieś powierzchowne pomiarkowanie y łagodność, aby dać umysłom czas wrocenia do spokoyności, y aby zagładziły się przewodzenia ich ślady; ale w cichości byliby gotowali zwalenie tychże Praw, na które zezwolić byli przymuszeni. Nauczeni przez boiaźń Gminu, ukrywać z większym frantowstwem zamierzone pożytki swoje, w łaskach swoich wszystkich zdradliwe byliby mu stawiali sidła, y usiłowałiby byli nadgrodzić sobie z strony ambicyi, co utracili z strony łakonistwa. Pod pozorem upewnienia posłuszeństwa Prawom, albo ich udoskonalenia, byliby

tychże Praw na własney powagi powięzkszenie użyli. Rozdzielając y kłócąc Pospolstwo, które nie miałoby ani obrońców, ani kresu złączenia się pod Trybunami, byłiby znaleźli sposób podbicia go. A tak ukuwszy pęta na stan gminny, łatwo bardzo wszystkie Rzeczypospolitey bogactwa byłiby ogarnęli.

Ale że Trybunowie mieli nadaną sobie władzę zgromadzać Pospolstwo, tamować obrady Senatu, potwierdzać albo odrzucać jego wyroki, wymagać po Urzędnikach aby dawali sprawę z powierzonych sobie Urzędów; słowem, że nowe to ustanowienie powściągało y wstrzymywało zarówno ambicyą y chciwość, dla tego Rzymska Rzeczpospolita była szczęśliwą. Jak skoro mniej baczności daie się na iedną, zaraz druga korzystając z tego zaniedbania, śmielszą y zuchwalszą staie się. Chciey tylko uważać w Dziejach Rzymskiego ludu, dwóch tych namiętności historyą, a zobaczysz, że ledwo co chciwość zaczęła gardzić Prawami gruntu wydzielającemi, zaraz ambicya wolności powszechney zepsowaniem groziła.

Co się nas tycze, poprawiając nasze Rządy, nie mieliśmy ani tey ostrożności, ani tego szczęścia, które mieli Rzymianie. Seym nasz przerażony klęskami pod pa-
nowa-

nowaniem samowładnym doznaniem, zdawał się niczego więcej nie obawiać, tylko ażeby znowu Karol XI. na tron nie wstąpił. Znasz Ustawy nasze, wiesz że Monarcha nasz pod prawami zostaje y Prawom iest poddany; uchwalono albowiem, ażeby Krol wraz z Senatem nie inszą miał władzę, tylko prostego wykonywania woli y rozkazow Narodu. Rozumieliśmy, żeśmy zrobili wszystko, określiwszy Krolewską powagę w obrębach tych z którychby wykroczyć nigdy nie mogła; atoli ledwo zaczęte było dzieło doskonałego Rządu; y że zaniedbaliśmy ustanowić wielu Praw potrzebnych do poprawienia Obywatelów z łakomstwa y ambicyi, Rząd nasz doznał niezadługo ciosow, które go nadwerżyły. Markotno było Małżonkowi Krolowy Ulryki, za towarzysza Tronu przybrancinu, że przy nazwisku Krolewskim mniej był potężny w Szwecyi, niżeli w Hassyi przy imieniu Landgrafta. Uważał pilnie otaczających go osob skłonności, badał Obywatelów serca; a podchlebiając sobie że ich podarunkami y obietnicami uwiedzie, spodziewał się odzyskać takową władzę, iakiey Przodkowie iego używali. Intrygi od Fryderyka Adolfa uczynione tak już daleko poszły, że pierwszy Seym po obraniu iego zgromadzony, przymuszony był oświadczyć mu iawne swoje

złąd nieukontentowanie. Wyprawiono do Króla od Seymu Delegatów, na których czele Marszałek Lagerberg oznaymił mu, że Narod cały uprasza go, aby poprzestał tych kabał, które czyni na przywłaszczenie sobie przestrzeńszej władzy, z uszczerbkiem Praw, y z niebezpieczeństwem Rządu; iż mu daią dwadzieścia cztery godzin do namyslenia się y dania dokładney odpowiedzi; ieżeliby zaś po upłynieniu tego czasu nie chciał uczynić obietnicy, że odstąpi zamysłów swoich, tedy Tron ogłoszony będzie wakującym.

Scieśniliśmy tym sposobem Królewską powagę; daliśmy Królowi naszemu dostojność wielką, lecz władzę nader szczupłą; y dosyć ubezpieczeni iesteśmy zstony Króla; ale nie mamyż się nikogo więcej obawiać? Zacoż to przeciwko nam samym pilnemi nie iesteśmy? Alboż to chuci złe Obywatelow mnieyszym grożą niebezpieczeństwem, niżeli namiętności Króla? Zacoż tedy zaniechaliśmy umiarkować, uskromić, powściągnąć, y trzymać w przyzwoitych korbach naszą ambicyą y naszą chciwość? Gdyby naprzykład ieden z Królestwa Stanów miał takie Przywileie, ktoreby nieznacznie nachylały Rząd ku Arystokracji, nie powinniżbyśmy temu zabiegac? Handlujemy sromotnie z Mocar-

stwa-

stwami obcemi dobrem Oyczyzny naszej; kto sprzedaje obywatelstwo y uczciwość, nie iestże gotow zaprzedać y wolność swoją? Bezprawia te należy koniecznie zatrzymać w biegu swoim nowemi opisami; inaczey, poznamy w krotce, że Prawa, które dzisiay mamy, nie były nam dostarczające. Nie pozwalaymy sobie kochać y szacować bogactwa, ieżeli nie chcemy być ofiarami ambicyi; walczmy z ambicyą, brońmy iey paść się podchlebnemi nadziejami, chcemyli bezpiecznie być od łakomstwa. Bądźmy upewnieni, że ludzie dumni, którzy chcą pieniędzmi nabyć potęgę, dostawszy iey, nadgrodzą sobie obficie to, co dla iey dostąpienia dziś tracą; nie wątpmy, że bogaci obywatele nie mogą lubić równości, a zatym są nieprzyjaciołami naszego Rządu,

Wiem Milordzie, że kochasz prawdę, y dozwolisz mi mówić z tą szczerością, którą ona w nas wpaia. Mowię tedy, że wasz Rząd, ieszcze nierownie mniey iest ugruntowany, niżeli nasz. Powiadasz, że Krol Angielski nie może złego nic uczynić, y że wszystka iego potęga odnosi się do czynienia dobrze: ale ieżeli to z szczerego mowisz przeświadczenia, pytam cię się, zaco mieliście tyle buntow, tyle domowych wojen, y zamieszek? Dlaczego

wasi

wasi naymędrsi Autorowie o prawie Kraiowym pospolitym piszący, niemogą naznaczyć dokładnych y właściwych obrębów, które od waszych Ustaw przepisane są Krolewskiej powadze, y Narodowym swobodom? Co znaczą wszystkie te Pisma na widok wychodzące, w których czytamy ustawiczne narzekania, że oto w niebezpieczeństwie Kraiowa wolność, że przeciwko niej bią, że wasi Ministrowie kniągą szkodliwem iakieś swobodom Narodowym zamysły? Rozumiecież że wyznaczwszy Krolowi waszemu milion dochodu rocznego, umorzyliście w nim chciwość? Dla tego pewnie ażeby nie był wyniosłym, pozwalacie mu mieć część w Prawodawczej władzy, y oddacie mu wręcz rozdawnictwo godności wszystkich, y wszelkich łask Kraiowych? Zdać się, że tego rozumienia byliście, iż pragnienie bogactw bogactwami, a pragnienie władzy nadaniem władzy ugasza się.

Ale jeżeliście się nie obawiali chciwości y ambicyi w Krolu, staraliście się przynajmniej Obywatelów ocalić od tych dwóch namiętności? Bynajmniej. Wasze o handlu prawa miane są za nayważniejsze, a wszystkie do tego zmierzają, aby go iak naybogatszym, iak nayzyskownieyszym uczynić. Gdzie są u was przeciwko zby-

tko-

tkowi ustawy? Czyliż y owszem wszystko nie wmawia w was, abyście skromne y pomierne życie poczytywali za śmiechu y wzgardy godne, za nieznośne? Jeżeli bogactwa mogą być zasłoną zbrodni, jeżeli mogą ziednać poważanie człowieka wi niemającemu cnoty ani zdatności, coż za dziw, że pomimo uczciwość y przy sięgę waszę, Parlamentowe miejsca mogą być sprzedawane, y że ie źle sprawować będą, ci którzy ie bezwstydnie kupią? jeżeli ambicya może dopiąć swojego celu drogami podłemi y sromotnemi, jeżeli zdradzając Oyczyznę można przyść do wysokich urzędów, trzebaż się dziwować, że Osoby ktore były tak sławne w stronie Dworowi przeciwney, dla tego tylko podobno ażeby się ich bano y drożcy zapłacono, staia się potym niegodziwemi Ministrami? Jeżeli się utrzymiecie dotychczas, to nie tak przez wasze Prawa, iako raczey przez ducha wolności, ktorego one wpoiły dawniey w Pospolstwo, y którym to tchnie dotychczas, bo nie iest zepsowane bogactwy, a tym samym nie może być zarażone ambicyą.

Strachacie się o wasz los, y sprawiedliwie; ale y boiaźń ta tak wam potrzebna, abyście na ustawiczney byli baczności przeciwko otaczającym was niebezpie-

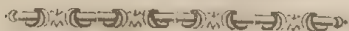
czeń-

czeństwom, ustanie, skoro się bardziey między wami wzmoże zepsowanie; a na ow czas iakichże chwycicie się środków? Właściwie mówiąc, nie Prawa wami rządzą, ale przypadki, okoliczności, a osobliwie interessa y namiętności tych osob, ktore są na czele spraw kraiowych. Prawa waszego Narodu nazbyt słabe, bo sobie wzajemney nie dodają mocy, mogą być z wielką łatwością do wszystkiego skręcane. Bezsilne pod Henrykiem VIII. y Elżbietą, nabierają dzielności iakieys pod Jakobem, bo Monarcha ten lękliwy mniey miał niż iego przodkowie przymiotow do uskutkowania zamysłów swoich. Odmienią znowu postawę, y że tak powiem istotę w rękach dwóch Karolow, Kromwella, Jakoba II. y Wilelma III.



ROZDZIAŁ VII.

*Jakiemi Prawami należy powściągnąć y
trzymać na wodzy ambicyą, tak w Naro-
dzie, iako y w sprawujących Urzędy
Kraiove.*



Milord zadumiony, a podobno y zasmu-
cony tym, co słyszał, zdawał się być
przez nieiaki czas w zamyśleniu: y byłby
się dłużej uwagami swoimi bawił, gdy-
by go był nie odciągnął od nich nasz Fi-
lozof, coś do mnie mówiąc nie należące-
go do rzeczy, o ktorey rozmawialiśmy. Po-
wrocmy do naszych Praw, rzekł z żwa-
wością Milord. Widzisz mnie gwałtownie
pomieszanego; niespokojności tey przy-
czyną nie ty iesteś, ale Narodu moiego
błędy. Im więcej uważamy serca ludzkie-
go przyrodzenie y zasady, na których
gruntować się powinien Prawodawca, tym
sprawiedliwszą znajdziemy przyczynę ubo-
lewać nad społecznościami. Częstokroć
same nie wiedzą, czego chcą; a częściej
jeszcze puszczają się za bezrozumnymi na-
dziejami, y chwytają się drogi wcale prze-
ciwney, a nie tey, którąby iść należało.
Ze wszystkie niemal Prawa dyktowane są
od nayszkodliwszych namiętności, przeto

Naro-

Narodow Historia nic nam wystawiać nie może, tylko ustawiczne nieszczęśliwości y klęski. Niewiele mnie już wprawdzie zatrudnia to, co się działo przedtym, ale dawniejsze czasy nieszczęśliwą są na przyszłość wrozbą. Ileż okropnych uwag snucie mi się.... Niemogę jednak zwyciężyć chęci którą mam poznać te prawdy, które mnie pewnie zasmucą; y pamiętam, że podawszy zbawienne Prawa przeciwko chciwości, masz teraz walczyć z ambicyą.

Bardzo dobrze, odpowiedział nasz Filozof, ale cię ostrzegam, że ci nie powiem nic na pociechę. Rozumiem, że ci już dowiodłem, iż Kray nie może szacować bogactw, aby ich razem y Obywatle nie szacowali; przydaię teraz, że y ambicya Rzeczypospolitey musi koniecznie zarażać swoich Obywatelów. Lubo łakomstwo y ambicya wystawiają zarowno Narod na tysiączne niebezpieczeństwa, y nakoniec do upadku go wiodą; wielką iednakowoż różnicę między dwoma temi namiętnościami uczynić mogę. Jedna spodła y poniża koniecznie duszę; druga może ją czasem wynieść, y do chwalebnych czynów pobudzić. Rzeczpospolita łakoma nie udziela nigdy nic wielkiego, bo tam Obywatel szczególnie swoje dobro przekłada nad powszechne. Powiedz mi, proszę, aby iedną uży-

teczną

teczną społeczności cnotę, którąby Prawodawca mógł wmówić w ludzi łakomych. Przeciwnym sposobem Rzeczpospolita dumna, może lubić wojnę, naprzykrzać się Sąsiadom swoim, podbijać Prowincye, mieć iednak los, chwałę, y szczęśliwość, godne zazdrości, ieżeli Prawa iey potrafiły z namiętnością ambicyi połączyć cnoty, które z nią mogą towarzyszyć, iako to męstwo, miłość wolności y oyczyzny, wspaniałość, nie szukanie własnego zysku &c. Na ow czas albowiem Obywatel powszechną tylko pała ambicyą, całego go zaprzęta pomyślność Kraiu, wszystkę chwałę swoją w tym zakłada, aby służył Oyczyźnie, y iey poświęcał się pożytkom. Takowych Narodow było kilka w starożytności, a osobliwie Rzymianie, którzy nieustannie prawie torząc wojny dla powiększenia swojego, całe zawoiowali Włochy cnotami raczey niżeli siłą oręża.

Ponieważ więc ambicya może mieć szczęśliwe y okazałe początki, dla tego iey tak łatwo daruje polityka, y niemasz prawie żadnego Prawodawcy ktoregoby ustawy nie wiodły Rzeczypospolitey do szukania swojego wzrostu. Atoli, lubo ambicya bacznie kierowana, osadza sprężyny Rządow, y wpaia niekiedy w Obywatelów te cnoty, które lubić y považać

win-

winniśmy, sędzę przecie, że Prawa powinny bez wszelkiego względu występiać tę namiętność. Owe bohaterskie przymioty, którym naybardziej dziwujemy się w Rzymianach, mogą z tą samą świetnością znajdować się w Rzeczypospolitey, która z powodu sprawiedliwości kochać będzie pokoy, y nie prowadzić wojny, tylko dla obrony własney: wszak tego dowodem iest Sparta. A potym nad chwałę z podbijania Kraiow, wyższa nierownie iest chwała ta, która z sprawiedliwości wynika, y która się uszczęśliwieniem wszystkich ludzi zaprzęta. Z iakążkolwiek cnotą stowarszona będzie ambicya, to zawsze pewna, że iey nieznacznie udziela rdzy swojej, y z wolną ią przeistacza na występek.

Nie myślę się, Milordzie, mówiąc, że ambicya zawsze niecopsuie y kazi cnoty, z ktoremi się sprzęga. Bo czyliż zaufani w siebie y pomyślnościach swoich mogą skrupulatnie trzymać się prawideł sprawiedliwości? czyliż narod dumny nie nabierze koniecznie iakieys dzikości, która nieochybnie czynić go będzie srogim w swojej zemście? Przestanie znać tak potrzebne ludziom przebaczenie, y ułoży sobie Narodow prawo, które przez swoją ostrość, do niesprawiedliwości zbliżać się będzie. Dopieroż zachciawszy wołować

swoich sąsiadów, podjąwszy pracę, aby ich sobie podbić, nie będzież żądał, żeby się ich łupami z bogacić? Wszystkie Narody wyniosłe, lubo tego nie postrzegały, zawsze jednak o ważności swoich zwycięstw sądziły z odnoszoney zdobyczy. W pięknych czasach Rzymskiej Rzeczypospolitey, Hetmani iey wystawiali na tryumfach wzięte z nieprzyjaciół zwyciężonych płony; a pasące się rokosznie tym widowiskiem Pospolstwo, nie było zapewne tak na bogactwa bezwzględne, iak dawni Spartanzykowie, którzy wojny wiedli, szczególnie dla własney, lub sprzymierzeńców swoich obrony. Tym sposobem ambicya popierała łakomstwo. Powoli każdy Obywatel zechce włości swoje powiększać, przykładem Rzeczypospolitey, która chce rozprzestrzeniać Państwa swoje. Przeto lichwa, aczkolwiek ją koniecznie wytępić chciano, utrzymała się; y bogacze nie zapomnieli sposobow zyskiwania z pieniędzy swoich. Dla tego ieszcze tak długi czas opierano się ustanowieniu Praw dzielących grunta, y z ostatnim zachowywano je niedbalstwem.

Nakoniec, nie iest-że pewna, że ambicya zwali zawsze tę wielkość którą wystawiła? Słabiej nieznacznie, y nikną zupełnie cnoty, gdzie chciwość bezustannie iest pod-

żega-

żegana. Daleko leniwszy iest upadek Kraiu, który wojnę z ubogiem i Narodami prowadzi; lecz z iakąż prędkością leci do zguby swoiey to Państwo, które bogate y potężne podbiło Prowincye? Pamiętasz com ci dopiero mówił, o zepsowaniu, które się do Sparty wkradło wraz z Plateyskimi łupami; mogłbym ci ieszcze wyrachować wszystkie wady, które Rzymianie swoim wojnom Punickim winni byli, y owe, które z różnych Azyi Kraiow od siebie zawoiowanych do Rzymu wnieśli. Gdy bogactwa wyplenią nakoniec te cnoty, które z sobą stowarzyszyła ambicya, Rzeczpospolita zliszeie przez owe podłe występki, o iakie przyganiamy Kartagińczykom, albo zaginie przez owe, które pożar domowych wojen wznieciły w Rzymie. Jeżeli w niey miękkość, fałsz, podłość, liche zabiegi, panować nie będą, to zapewne powstaną Maryusze, Sylle, Cezary, Pompeiusze, Oktawiusze; a dumni ci obywatele założą wiecznego samowładztwa zasadę.

A ieżeli tak iest ambicya szkodliwa tym nawet Narodom, które potrafiły naypięknieysze z nią połączyć cnoty; ieżeli Narody te gubiły się zawsze, samemiż pomysłościami własnemi, które zrazu przyczyną były wzrostu ich y wielkości, coż

za dziw, że nieprzeliczonym nieszczęśliwościom podlegała owe Mocarstwa, które odważyły się być wyniosłemi, y podbiiać cudze Prowincye, lubo istota Rządu y ułożenia ich wewnętrznego, nie mogła żadnego powiększenia przyimować? Upadając pod ciężarem przedsięwziętych czynności swoich, a przez proźność godnemi się sędząc wysokiego losu, daremnie ie ostrzegali, nieprzełamane zawady o ich słabości. Chwytały się sposobow rozmaitych, y wyczerpnęły wszystkie szrodki. A przecie łatwiej daleko y wygodniey byłoby, żyć w pokoju, niżeli nowe nieustannie czynić silenia się, y prowadzić nieużyteczne wojny. Dopelnieniem szyności jest, iż sobie urojono, że pieniądze były duszą krajowych pomyslności. Rozumieli niektorzy Monarchowie, że przez bogactwa, ktoremi zginęła Rzeczpospolita Rzymska, nabędą tey wielkości, którą ona winna była swoiemu męstwu, karności, cierpliwości, wielkomyslności, wspaniałey bezwzględności, miłości chwały wolności y Ojczyzny, wstrzemięźliwości, a słowem mówiąc, wszelakim cnotom, y dobrym obyczajom. Monarchowie mówię niektorzy toczyli wojnę iak Bankierowie. Y coż za tym poszło? Oto, że mieli ambicyą y występki Kartaginy. Skarb został wyniszczony, a na-

M

iemni

iemni żołnierze za mierne usługi swoje domagali się bezmierney nagrody; y iezeli Narody te ieszcze trwają, to chyba przeto, że nieprzyjaciele ich rownie sła-
bi y podobnym wadom podlegli, drobne
tylko odnoszą korzyści, y takie ktoremi
sami siebie podobnież gubią.

Z tych wszystkich uwag, Milordzie,
coż należy wnosić? Oto, że Prawodawca,
ten mając naypierwszy cel, aby wiecznie-
trwała założył Rzeczpospolitą, nie powi-
nien iey dozwalać ambicyi. Nie powinien
rozumieć, aby posiadanie obszernych Pro-
wincyi było uszczęśliwieniem y siłą Kraiu,
ma y owszem wyraźnie zakazać, aby nie
prowadziła wojny dla rozszerzenia swoje-
go panowania. Wojnę zaczepną powi-
nien Prawodawca poczytywać za zbrodnią,
odporną za twierdzą Rzeczypospolitey;
uszczęśliwiwszy przeto Obywatelów swo-
ich przez sprawiedliwość, niechay się stara
uczynić z nich żołnierzy zdatnych obronić
własną szczęśliwość. Przyuczay ich aby z
ochotą ginęli za Oycyznę. Nauczay dzieci
zaraz od kolebki, aby szanowali swoich
obronców. Po sprawiedliwości, niechay
męstwu y odwadze, większe niżeli wszy-
stkim innym zasługom, wyrządzane bywa
poważanie. Rozmnażay winne waleczno-
ści nagrody, ale z tym gospodarstwem
rozsądnym, ktore nie tylko ich nie poli-
sza,

sza, ale y owszem szacownieyszymi czyni. Korony Obywatelskie u Rzymian były wynalazkiem y ustanowieniem precudownym; piękna albowiem rzecz iest, aby ludzie ktorzy nie oszczędzają krwi własney umieli szanować współ Obywatela życie. Niechay młodzież twoja ćwiczona wigrzyskach wszystkich ktore wzmacniają temperament ciała, y dodają męstwa, kocha pokoy, nie przez obawianie się trudow y niebezpieczeństw wojennych; ale że z losu swojego zupełnie kontenta będzie; ale przez mocne przekonanie się, iż pokoy iest stanem przyrodzonym człowieka, y że siły używać nie należy, tylko przeciwko dzikim zwierzętom, ktore rządzić się nie mogą światłem rozumu.

Przypominam tu sobie piękny sens z Platona. Nie iestże, tak mowiącego wywodzi Sokratesa, niesprawiedliwa rzecz y sromotna, że samiż Grecy podbiłi w niewolę inne Narody Greckie? Nie iestże y owszem powinnością naszą czuwać na ich bezpieczeństwo y obronę, gdyby ie wojować chciała obca iaka potęga? Okrywaią się niesławą żołnierze nasi, każą swoje zwycięstwo y plac boiowy, odzierając zwyciężonych y poległych bez życia nieprzyjaciół; takąż to nadgrody powinno sobie zakładać męstwo? Boy-

my się, abyśmy nie kazili świętości Kościołów, składając tam bronie y chorągwie zwyciężonym zabrane: brzydzą się takimi ofiarami Bogowie, wiodący nas do kochania się wspólnego. Szanujmy owoce ziemne; warujmy się pustoszenia y palenia; coż bowiem zyskamy, czyniąc nieprzyjaciół naszych nieprzebijanemi? Nie może nigdy być sprawiedliwa między Grekami wojna; lecz jeżeli kiedy przymuszeni będą wziąć się do oręża jedni przeciwko drugim, niechay się iak obchodzą z sobą, iak rozroznieni nieo przyiaciele, którzy się wkrótce pojednać mają; niechay zwycięzca nie tak przymusza zwyciężonego do poddawania się prawu potrzeby, iako raczej, zaprasza go, aby rady rozumu usłuchał; niechay go upomni y karci iak przyjaciel ku jego poprawie, nie iak nieprzyjaciel ku zgubie. Jeżeli miasto iakie w czym wykroczyło, tedy niewiasty, dzieci, starcy, domy, Kościoły, groby, niury, nic nie są winne, a słuszość wymaga, aby ci tylko karani byli, którzy niesprawiedliwość popełnili.

Otoż dziwnie mądre przestrogi, które y moralna nauka pochwała, bo są sprawiedliwe, y polityka chwalić powinna, bo są użyteczne; ale Plato bardzo je w ciasnych ścisłych granicach. Co więc on do samych Gre-

kow mowi, radbym ażeby Prawodawca
 do wszystkich ludzi stosował; ziemia al-
 bowiem cała powszechną jest Ojczyzną
 naszą, iak Grekow była Grecya. A potem
 ieżeli przynależy Greckim Narodom, aże-
 by sprawiedliwemi były iedne względem
 drugich, zacóżby miało być z korzyścią
 dla nich, aby były niesprawiedliwemi
 względem cudzoziemców? Zarzucają mi
 za zwyczaj, iż jest rzecz arcy-trudna
 wmówić w Obywatelów takowe umiarko-
 wanie, dokładając wszelkiej usilności,
 aby ich iak naybitnieyszymi żołnierzami
 uczynić. Więc też y ia twierdzę, że nie
 masz nic równie trudnego, iako opisać
 Rzeczypospolitey dobre Prawa. Wiem, że
 Spartanie nawet sami nie zawsze okazywa-
 li tę skromność y to pomiarkowanie, kto-
 re im zalecił Lykurg; można im zarzucić
 Messenską wojnę, która się zakończyła
 zupełną Obywatelów Messenskich zgubą.
 Nienawiść, którą wzbudza w nas niespra-
 wiedliwość nieprzyjaciół, może nas czę-
 stokroć omamić. Obroniwszy się szcze-
 śliwie, łatwo przypuści się ta myśl, że go-
 dziwa rzecz jest y użyteczna okazać zem-
 stę. Zwiedzie nas miłość chwały; znay-
 dą się tacy, którzy radzić będą iak Kato,
 że potrzeba zburzyć Kartaginę, bo jest
 potężna; przedsięwzięcie to będzie po-
 czytane za chwalebne, bo iego uskute-

cznienie wymaga przymiotów, które sprawiedliwie uludzi są w szacunku. Gdy wojenne cnoty w wysokim poważeniu być zaczęną, nastąpi boiaźn aby długim pokojem osłabione nie były; nayezuynieysza karność poczytana będzie za nie dostateczną do ćwiczenia żołnierzy; y aby nie przygasić odwagi, torzenie wojny poczytamy niekiedy za potrzebne. Im lepiej poznaię, iak się obłąkać możemy idąc za radami tey fałszywey polityki, albo namiętności naszych, tym mocniej przekonany iestem, o konieczney potrzebie, ażeby Prawodawca ostrzegał nas iak naywyrażniey o naszych powinnościach, y ukazywał nam wszystkie skały, na które chuci nasze, częstokroć przekształcające się za cnoty, zaprowadzić nas mogą.

Nie iest niepodobne ścisłego umiarkowania z wielkim męstwem złączenie; ieżeli rzadko z sobą towarzyszą, winny temu Prawa, które prawie nigdy nie przygotowały tego złączenia. Niechayże więc przykazano będzie wszystkim Obywatelom poczytywać wojnę za naywiększe porpadku Rzeczypospolitey nieszczęście, a pokoy mieć za naywyższe dobro po całoci Praw. Niechay wszelka wojna nie dla obrony własney zaczęta, poczytana będzie za niesłuszną; a ten który ją
pora-

poradzi, niechay odpowiada za krew
 ziomkow swoich, y może być pocią-
 gniony do Sądu, iak nieprzyiaciel po-
 wszechny. Aby te maxymy stały się du-
 chem narodowym, młodzież niechay się
 ich uczy od starcow, a matki niechay
 niemi napawiają dzieci swoje, iak skoro
 używanie zmysłow mieć zaczną. Jeżeli
 nie umiesz oświecić y nakierować odwagę
 żołnierzy twoich, ieżeli nie wiedzą,
 gdzie, czemu y zaco zwyciężać mają,
 bądź pewien, że ich pragnienie chwały,
 że pomyślności ich wprowadzą wnet do
 Rzeczypospolitey szkodliwą tę ambicyi
 namiętność. Niechay nie będzie wolno
 ani pod pozorem uprzedzenia nieprzyia-
 ciela, ani z iakicykolwiek inney przyczy-
 ny, w Kraiu obcym zaczynać wojnę. Cze-
 kać iey będziesz na granicach twoich, a
 tym sposobem zostawisz nieprzyacielo-
 wi więcej czasu do upamiętania się, sam
 zwycięstwa twoiego źle używać nie ze-
 chcesz, y warunki pokoju łatwieysze bę-
 dą do ułożenia. Przykaże Prawo zwycię-
 żać lub umierać, przygotowawszy wprzod
 Obywatelów do przekładania chwały nad
 życie; ale zakaże pod karą niesławy ści-
 gać nieprzyaciela ktory z placu uszedł,
 odzierać trupy, y rabować. A tak nie bę-
 dą się przeciwne strony tak uporczywie
 o zwycięstwo dobiiać, a Obywatcle twoi
 ani

ani ambicyą, ani łakomstwem uwieść się y zepsować nie dadzą.

Nie dość, abyś miał Urzędników, iak mieli Feodalnych Rzymianie, którzyby sądzili o słuszności lub niesłuszności wojny, y nieskwapliwe obrzędy, z któremi ona zarowiadana być powinna, wykonywali. Byłbyś nader szczęśliwy, gdyby cię pomawiano o tę roztropną powolność, którą Iaccedemolczykom Grecy wyrzucali. Długo się rozmyślać należy przed wydaniem wojny; z raz ją wydawszy, działać należy prędko, aby zatrwożyć nieprzyjaciół, y powrót pokoju przypieszyć. Ustanow ieszczę Urzędników, ktorich jedyną bytoby zabawą zachowanie pokoju. Niechay ci gotowemi zawsze będą nadgrodzić szkody y krzywdy, które ty przez niewiedomość lub porywczosć wyrządzić możesz. Niech mają przykaz aby zabiegali wszelkim przyczynom nieprzyjaźni, y utrzymywali stałą zgodę z sąsiadami. Przypadnieli spor iaki, oni starac się będą o pojednanie. Przez wspieralność umysłu nie będą dbali o owe dziecięce fraszki, które dziś w Europie miane są za sprawy tak wielkiej wagi, y tak zawzięte. Kto hałasuje, y trwoży się, albo gniewa o ładaco, ten raczy nie dalekosc swiego przeniknienia wydaie, niżeli łącznym y czułym w sprawowaniu interessow swoich okazuje się.

Cze-

Czegoż dostępują, co sobie zamierzają Narody, przez ową politykę zawisną y niedowierzącą, z którą są iedne przeciwko drugim? oto przyspieszają złe, którego się boją, y które podobno nigdy by się było nie przytrafiło. Co za nierozum osłabiać siebie samych, aby sasiadow wzmożeniu się przeszkodzić! Wszystkie te przyszłości przegladania, są dzisiaj tym proźnieysze, iż Europa zdaie się tu funkiem być rządzona, y że Mocarstw przymierzenia się żadney stałości nie mają. Jeżeli wyznaczeniem do strzeżenia pokoju Urzędnicy, sądzić będą o potędze Państw, z gruntów obszerności, upewniam, że kray nigdy cieszyć się spokojnością nie będzie. Potrzeba będzie wymyslić słowo równości sił między Mocarstwami. Krain twoiego Zwierzchność aby sobie ziednała wielkicy rostopności sławę, stanie się niespokojną, swarliwą, zazdrosną, skrzętną, na przykrzoną, dziwaczną, dumną. Mieszać się zechcą, iak dawniejszych czasow awanturni Rycerze, w te sprawy ktore nie do nich nie należą, y zaspakaiać te spory, ktore ich nie tyczą. Zaprawdę, Milordzie, wprawienie się to do niespokojności i kłotni, którym namiętności nasze nadały imię polityki, było nayobfitszym zdroiem nieszczęśliwości Narodow. Pojąć nie mogę, dla czego Prawodawcy opi-

sawszy

sawszy prawa y powinności wzajemne Obywatelów dla utrzymania spokojności w Kraiu, zaniedbywali zawsze obwarować powinności Narodu swojego względem Narodów postronnych, a tym sposobem ubezpieczyć pokoy w powszechney ludzkiej społeczności. Ktoż bowiem nie widzi, że bez tego przepisu nigdy Narodów Prawo nie będzie mieć stałych początkow; polityka kraiowa będzie zawsze niepewna y chwiciąca się; a interessa Państwa odmieniać się muszą według odmiennych zamysłów y namiętności tych Osob, które po sobie następują w sprawowaniu Kraiowych Rządów?

Ziomkom twoim, Milordzie, więcej zaszkodziła ta, którą tu naganiam Polityka, niż im mogli ich nieprzyjaciele zaszkodzić; ale y na moich Rodaków gniewam się, że przez zabytki dawnych przesądów, któremi nas zaraziła woyna Gustawa Adolfa w Niemczech, zatrudniają się tak bardzo potęgą y interessami Mocarstw niektórych, któreby im obojętne być powinny. Położeni na kraiu Europy, ograniczeni morzem, Norwęgją, y Laponją, nikogo się obawiać nie mamy, tylko Rosyi, która częstym iest odmiennosciom podległa, y ktorey bylibyśmy wnet strasznemi, gdybyśmy mogli dać iakoweś

Rzą-

Rządowi naszemu ustalenie. Pierwsza nasza troskliwość powinna mieć nas samych za cel. O iakbyśmy byli potężnemi, gdyby Cudzoziemcy kupując nasze przemyśle, niechcieli nas rozróżniać! Osmielmy się tak myśleć, że sobie sami wystarczamy; oświadczmy całej Europie że pokoju pragniemy, a wojny nie będziemy prowadzić chyba na obronę własności naszej; a ten jest iedyny sposób zatamowania w biegu swoim zarazy tej, którą między nas wprowadziły obce Mocarstwa, y która nam szkodliwsza będzie, niżeli oziębłość którą nam grozić zaczynała.

Jeżeli uwagi te są sprawiedliwe, łatwo się domysleć, iakie ustawy powinien przepisać Prawodawca Urzędowi do straźnictwa pokoju wyznaczonym. Ambicya zwykła nam wystawiać sąsiadow naszych, iako koniecznych nieprzyjaciół, którzy nas podglądają, przeszkadzą naszemu wzmożeniu się, y którym musimy niedowierzać; niechże sprawiedliwość ukazuje nam ich iako przyjaciół obowiązanych do ratowania nas y bronięcia; niechay Prawo przykaże nam obchodzić się z niemi iak z wiernemi Sprzymierzeńcami, a przez powolność y wyrozumiałość naszą wybić im zawiść y podeyrzenia któreby przeciw nam powziąć mogli. Ude-

rzy-

rzyli na nich obce Mocarstwo, któremu dali przyczynę do urazy, staray się wszelkimi sposobami pojednać ich y pokazać że kochasz sprawiedliwość; sąli zaczepieni niesłusznie, bronić ich będziesz, są bowiem twierdzą Prowincye twoie zasłaniająca. Nie przedaway usług twoich, abyś nie dał wstępu chciwości, y oraz nauczył Sprzymierzeńców, aby nie przedawali posilkow swoich. Nie iest towarem przedaynym przyjaźń; y skoro nią prowadzony będzie sromotny handel, nie mogą sobie nic dobrego obiecywać Krolestwa, równie iak osoby szczegulne. Poczować się będzie do wielkomyslności Rzeczpospolita, jeżeli nie kupiła, ale odebrała dowody przyjaźni twoiey; służyć ci będzie gorliwie, jeżeliś iey służył bezwzględnie. Ze więc ważna ta społeczności częstka, żadnem i została nie określona prawami, ale porzucona na dziwactwa naszych namiętności, poszło stąd, że polityka kupczac usługami y posilkami swoimi, wzięła nasietnie potawę handlarzow y przekupniow. Rozumiała zawsze, że iader dobrze przedaie, a kupnie aż nazbyt drogo; y wzięła sobie za osobliwizy zaszczyt oszukiwać przebiegle. Dla tego wszystkie prawie związki stały się niepożytecznymi, namnożyły się intryki, y wieczne skargi przeciwko sprzymierzeńcom.

Pra-

Praca twoja tym będą doskonalsze, im ścisła, będą cię z twoimi sąsiadami łączyć; a najwyższy stopień doskonałości, do ktorej przyść może polityka, jest ten, aby kraje sąsiedzkie z twoim łączyły się niby sprzymierzona Rzeczpospolita. Gdy uważać będziesz, przyznasz, że Grecya takiemu związkowi winna być moc i szczęśliwość swoją; przeciwnie że upadek i jej wolności nastąpił zaraz po rozdzieleniu się Greków. Dzisiaj jeszcze sprzymierzenie Kantonów trzynastu jest bezpieczeństwem Szwajcarów. Prowincye te pojedynczo słabe, mocne są, gdy je powszechnego interesu węzeł łączy. Żaden sąsiad nie myśli o wzroście z ich pokrzywdzeniem. Dajmyż że Kantony będą rozdzielone, uyrzysz natychmiast zdradliwych Sprzymierzeńców, którzy im ofiarować będą niebezpieczne posiłki, bo pod pozorem usłużenia, podbite ich będą sobie zamierzać.

Posiadanie Kraiów zagranicznych będzie surowo zabronione. Jeżeli się zapytam, do czego te mogą być użyteczne, odpowie mi doświadczenie wieków wszystkich, że y owszem zawsze były szkodliwe. Dalekie Prowincye koniecznie dwoisty interes Kraiowi wrażyć muszą. Majali równe siły? będą sobie wzajem niedowierzać,

a zawiść ich wznieci między niemi nieprzyjaźni. Maiąli też nierowne? zapewnić mogą, że tego nigdy nie dokaże Prawodawca, aby między niemi ustanowił bezstronne Prawa. Prowincya mocniejsza, jeżeli nie ma tyle rostopności, aby oswoić się z nią, którą pod iey panowaniem zostaje, zechce zapewne być iey tyranką; i tracić się będzie osłabiać ją, aby tym łatwiej swoją nad nią zachowała zwierzchność; y jeżeli iey sobie nieprzyjaciółką nie uczyni, zapewne poddani ci służyć iey wiernie nie będą. Jeżeli chcesz posiadać dalekie Kraie, żebyś z nich podatki wybierał; boy się abyś ukarany za twoie łakomstwo nie został nieszczęśliwemi iego skutkami. Pamiętaj w reszcie y o tym że dalekich Kraiow dzierżenie zawsze więcej kosztuje, niż przynosi. Jeżeli nakoniec ambicya ci doradza y szepce, że piękna rzecz jest mieć różnych poddanych, postrzeżesz niezadługo iey omanienie. Żal mi, że Mocarstwa te, które nam wydarły Inflanty, y niektóre Xięstwa w Niemczech wieku przeszłego przez naszych Przodków zdobyte, nie uczyniły nam tej przysługi, żeby nam były y Pomeranią wydarły, bo sami nie będziemy mieli serca porzucić ją. A chciałbym wiedzieć co nam dobrego czyni ta Prowincya. Otwiera nam, mówią, wstęp do Niemiec; zgoda: ale

ale coż my do czynienia w Niemczech mamy? Niech twoy Kray nie będzie nikomu otworem, chceszli być wolnym y niepodległym; ale też nie miewy wniścia do żadnego z twoich sąsiadów, abyś nie był wystawiony na pokusę łakomstwa, niesprawiedliwości, wyniosłości. Tey nie-szczęśliwey łatwości wkroczenia z wojskiem do caley prawie Europy, Hiszpania tak niegdyś potężna y kwitnąca, winna iest po części osłabienie y poniżenie, w którym ją dziś widzimy. Y Francya byłaby dużo szczęśliwsza, gdyby Włochy, Niderland, Niemcy, wiecznie dla niej były zamknięte.

Czegożby powiedzieć nie można o tym szaleństwie wyludniania Europy dla zaludniania Ameryki, którą wprzód spustoszo-no? Jedni Grecy znali dobrze, czym być powinny Osady; wysyłali oni pewną liczbę Obywatelów, których szczęśliwy Rząd aż nadto rozmnażał, bo zbyt liczna obfitość ludzi, iest równym złym, iak bezludność; y tak myśleli, że ludzie mający zagraniczną uprawiać ziemię, powinni zupełney używać niepodległości. Nasze zaś Osady założyła albo ambicya, albo chciwość, y taki też miały los, iakiego się spodziewać należało. Wszakże widzisz skutki Hiszpanów ambicyi; Ameryka stała

się

się dla niey niepożyteczną, bo w niey odmienia w pustynią swoje Prowincye, a złote y srebrne gory bynaymniey iej nie zbogaciły. Według wszelkiego podobieństwa, Milordzie, zobaczysz wnet okropne skutki chciwości Ziomków twoich. O tym oni iedynie przemyśleli, aby nowe handlowi swoiemu żyły otworzyli; a handel ten sprowadził im woyny przynaymniey tyle kosztujące, ile zyskali z handlu. Nie dosyć namym; dla uczynienia użytecznem Osad, musiano ie poddać Metropolii, y nie nadto nie było snadniejszego. Kraie albowiem dopiero poczynające się, y potrzebujące obrony, przynimają wszelkie Prawa, iakie na nie chcą włożyć; ale zwolna nabrawszy sił, y postrzegłszy, że już same sobie wystarczą, że się mogą bezkarnie oprzeć, odstępują dawniejszey powolności. Łakomstwem Metropolii utworzone zostało wielkie dzieło Osad Angielskich; y wzajemnie łakomstwem osad zupełną ułożenia y nadzieie Metropolii. Osady wasze już się zaczynają starać o niepodległość, a wy przywykliście do panowania, ktorego ani utrzymać, ani odstąpić nie możecie. Kto wie czyli was kosztować nie będzie wiele Krwie y pieniędzy utrata Ameryki, którą powinniście byli oswobodzić? Owoż pożytek z Osad na nowym Swiecie założonych. Cożkolwiek bądź,

ładź, y my przed tym, podobnież iak wy staraliśmy się o dalekie Gady, ale się nie gniewam, że nowa Szwecya, stała się Pensylwanją.

Alc wroćmy się do Urzędnikow pokoju; prawo powinno zgromadzenie ich ustanowić wiecznym, aby między nimi ieden-że duch, iednaż nauka, y iedneż zachowały się masy. Potrzeba ich nadac powagę dosyć znaczną, ażeby mogli wmo-wić w Rzeczpospolitą zdania swoje, a nie być posłusznemi dziwaczny wolom pospolstwa częstokroć uwodzącego się przemiiającą korzyścią, a nie umiejącego czytać w przyszłości, ani przeyrzeć, czego się po imprezach swoich ma spodzie-wać.

Wiele bez wątpienia byłoby, ustano-wić takowe Prawa, o iakich dopiero mo-wiłem; ale w Prawodawstwie nic nie jest prawdziwie dobrego, nie prawdziwie uży-tecznego, ieżeli wszystkie iego części, iako do iednego zmierzające celu, y ied-nyimże spoione łańcuchem, wzajemney sobie mocy nie dodają; więc y moje Pra-wa, mierne tylko albo nader krotkie do-bro skutkować będą, ieżeli Zwierzchność, która podług wyrazu Cyccerona, iest Pra-wym mówiącym, iako Prawo iest Zwierz-chnością niemą, będzie mogła przez

swoię ambicyą zamieszać, wzruszyć, albo przewrócić obyczaje y rząd Kraiowy. Dając iey więc tyle władzy, ile potrzeba, do strzeżenia skutecznie y ocalenia Praw, zabiegać masz, aby iey nie użyla do naprowadzenia tychże praw ku własnemu chceniu. Jakimże sposobem doydzie Prawodawca tego upragnionego kresu? Oto podzielaąc Zwierzchność, czyli władzę wykonywającą na różne części, które różnym Obywatelom powierzone być mają. Jeden będzie stróżem drugiego, a wszyscy będą nieustannie od kolegów swoich ostrzegani, że władza ich jest określona. Poki zwierzchność nie wyidzie z przepisanych sobie obrębów, niechay się iey nie oprzeć nie może. Lecz skoro by niedosyć miała sprawować namiestniczy Praw urząd, niech zewsząd znajdzie przeszkody, któreby ją albo do karbow przyzwolitych wrocify, albo gdyby się poprawić nie chciała, pod karę sprawiedliwą poddały.

Prawodawca roztropny wie że z ludźmi ma sprawę, przeto nie będzie od Urzędników wymagał większego męstwa, większej pracy y doskonałości, niż człowiecze znieść mogą siły. Nie będzie na nich wkładał powinności ani zbyt rościągłych, ani zbyt licznych. Umknie wszystkie pokusy, którym próżność ich podpadać mo-

że,

że, a która mogłaby się zanadto w ambicję. Przeto według wielkości władzy im powierzanej, ma Prawo skracać czas ich sprawowania. Rzymianow w tej mierze rozporządzenie było przedziwne. Dyktator, który, iż tak rzekę, losy Rzeczypospolitey w rękach swoich piastował, sześć tylko miesięcy panował, a jeszcze urząd ten zachowany był na okoliczności nadzwyczajne; włożywszy rękę ciężar dłuższy od sięgającego, krótkiego tylko. y wnet z niego niefollowania do nim zdania. Wszakże czasowo powzięcia wielkich radziei, a jeszcze mniej do użycia powagi swojej. z niebezpieczeństwem Praw y wnet. Co za zaś, którego dostojność więcej surowości niżeli przymiotow wyznaczała, piastował przez lat pięć powagę, którzy się nie bał Kray, bo się iey katali obywatele. Urzędy Konsulow, Pretorow, Trybunow, roczne były; bo powinności ich były pracowite, a mieli sposobność podczas ich sprawowania iednania sobie wielką liczbę przyjaciół. Słowem, nie masz się obawiać wyniosłości Urzędnikow twoich, jeżeli Prawa zawsze im przypominać będa, że wnet powroczą się do rzędu pospolitych Obywatelów, y muszą dać sprawę z piastowanego Urzędu.

Nie nie jest z większym dla powszechności pogorszeniem, iako widzieć na-

głę owe losu szczęśliwego dzieła; owych mowię Obywatelów od naypodlejszych zabaw z nagła do nayważniejszych y nayzacniejszych godności wyniesionych. Jeżeli Prawo nie przepisze stopniów, które mi masię iść do naywyższych Urzędów, ieżeli po nich wymagać nie będzie dowodów zdatności naydostateczniejszych; zobaczysz wkrótce wszystkie Rządów części przywłaszczone przez tych, którzy ani czasu ani okoliczności nie mieli zaafużenia sobie na szacunek y zaufanie powszechnę. Lubo dzisiay tak myślą, że dowcip, a podobno ieszcze ten, który przyjemnym zowią, podolać może wszystkiemu, ia przecie sędzę, że nawet przy nayotwartszym y naygłębszym rozumie uczyć się należy sztuki panowania. Niechay człowiek przymiotów pomiernych wyskoczy z nagła na iaki wysoki urząd, pewien iescem, że na nim tylko dumę okazywać będzie niecznością, a nawet przy wielkim dowcipie można popełnić sto błędów, do naprawienia trudnych. Ale naywiększa nieprzyzwoitość, ktorey się obawiać należy iest ta; że skoro Prawa nie po stopniach prowadzić będą Obywatela do dostojności naywyższey, wszystkie pomniejsze Urzędy spodłone y wzgardzone zostaną. Obywatel ledwo Edylem być wart, poczyta sobie za zniewagę, gdy go z Konsulow-

sulowstwem ominą. Ambicya śmiechu godna wszystkim pozawraca głowy, y nie trzeba będzie niczego więcej aby od sprawowania Rzeczypospolitey odstręczyć Obywatelów cnotą y oświeceniem znakomitych. Na ow czas Urzędy pierwsze posiadane będą od ludzi przewrotnych, pomnieysze od pułgłówek, którzy dowcipu nawet do praktyk czynienia nie mają, albo jeżeli od dowcipnych, to ci tylko podłym szalbierstwa kunsztem bawią się. W takim razie Rzeczpospolita już zgineć; ambicya nie będzie mieć żadney zowych cnot, z któremi może towarzyszyć, y wszystkiemi Urzędnikow występkami zarażeni będą Obywatele. Niechże w takowych okolicznościach ziawi się człowiek śmiały, y z nierządu Ojczyzny swoiey umiejący korzystać do wyniesienia własnego, albo się tyranem uczyni, albo przynajmniej ambicya jego nabawi Kray nieprzeliczonych nieszczęść.

Nie powinien pod żadnym dobra pospolitego pozorem dozwalać Prawodawca, aby iakieżkolwiek Urzędnik mógł dłużej piastować swoją godność nad oznaczony przeciąg. Rzymianie wiele szkodowali, że nie mieli takiego Prawa; przedłużając Urzędy, nazywając Prokonsulów, zepsowali wszystkę równią swojego Rządu.

Wzmogła się nieznacznie ambicja. A zepsowani długi władzy piastowaniem Obywateli, poczęli zapominać o równości. Po Temistoklu, po Pocyonie, nigdy się spodziewać nie powinien następca im podobnego; ale w reszcie Prawy Rządu całość przekładać nad tych wicariach ludzi należy. Jeżeli Temistokłowi, Pocyonowi, przewleczony jest czas urzędu, za dzień się najdalej lat, tenże sam przywilej będzie pozwolony Obywatelowi głupiemu lub przewrotnemu. Zyczyłbym jednak ażeby człowiek z Urzędu szedłszy, y w tłumie pospolitych Obywateli przez czas nie taki zmieszany, mógł się znowu dostojęństw najwyższych spodziewać; nadzieja albowiem ta wznieci w nim gorliwość, która Prawom y Rządowi słabiej nie dozwoli.

Poznać doskonale, rzekł Milord, jak rzecz jest potrzebna rozmnażać Urzędy, odwołania często Urzędników, nie dawać żadnej władzy dożywotnie, y niepozwalając aby Obywatel, bez przepauzowania, z urzędu znakomitego na inny znakomity przenośli. Ale ustawa ta z wielu miar arcystropha, zda mi się być z niektórych arcytrudna. Ktoraż to Rzeczpospolita znajdzie tyle Obywateli wyborczych liczbę, iley potrzeba do zastąpienia wszystkich Urzędów w Krainie? Wydziwić się

nie

nie mogę Szwecyi, jeżeli co trzy lata potrafi wynaleść na Seym swoy tak zdatnych Posłów, iakich wymagają poważne ich obowiązki; to wiem że Anglia nie jest w tey mierze równie szczęśliwa. Ażeby nasz Parlament złożony był z takich osób, iakich ja życzę, nieśmiem nawet powiedzieć, do iak drobney liczby należałoby zmniejszyć naszych Parlamentowych.

Zmniejsz iak chcesz ich liczbę, odpowiedział nasz Filozof, ja ci przepowiadam, że okrzesawszy twoy Parlament, ieszcze większą mieć będziesz do narzekania przyczynę, niż masz dzisiay. Nie ludzi wam, ale Praw braknie równie iak Szwedom. Jakże się okazać ma cnota y wysokie przymioty, kiedy dozwalamy chciwości y ambicyi nowe co raz czynić usiłowania na ich zgębienie? Poki Rzym umiał się obronić przeciwko dwom tym namiętnościom, zbywałóż mu kiedy na Konsulach, Pretorach, Trybunach, ktorych potrzebował corocznie? Sparta mimo drobną swoich Obywatelow liczbę, nie brakła nigdy na Osobach zdatnych, bo była ubogą, kochała swoje ubostwo, a do osiągnięcia Senatorskiey godności niczego więcej nie wymagała, tylko cnoty.

Im więcej będzie w Kraiu Obywatelow, mogących się spodziewać, że ich nie miną

Urzę-

Urzędy Narodowe; tym Rzeczpospolita pewnieysza, że iey Osob do rządzenia zdalnych nie braknie. Poki sami Patrycyuszowie Rzymscy mogli byli być Dyktatorami, Konsulami, Pretorami, Cenzorami, &c. dopoty mierne tylko czynili usiłowania, aby byli wielkimi ludźmi. Lecz skoro y Plebeiuszow do naywyższych Urzędow przypuszczono, aż zaraz szlachetna chęć wyścignienia dzielnieysza, y ustawicznieysza, odkryła w obudwoch Rzeczypospolitey stanach cnoty y przymioty nadzwyczajne. Mamże ci prawdę wyznać? Do tych czas żadnego prawie nie mieliśmy Senatora, z ktoregobysmy zupełnie byli Lontenci. Na każdym Seymie czyniemy poprawę w Senacie; nie żebyśmy nie mieli w ich cnot y przymiotow w Szwecyi, ale że ie przytłumiamy zachowując Urzędy dożywotnie. Dożywotni Senatorowie nie czują potrzeby spieszenia się aby wielkie dzieła czynili; a Obywatele żądający osiąść ich miejsce, nie mają dosyć cierpliwości, ażeby na ich śmierć czekali. A tak ci używają praktyk aby się do Senatu wkręcili, tamci utrzymują się y bronią praktykami. Y ten iest nayobfitszy zdroj niewdzięczności naszych, ktorym gdybysmy zabieć chcieli, należałoby ustanowić, aby Senatorowie nie byli dożywotni. Dozwolmy nad to wszystkim Obywatelow

sta-

stanom wolnego wstępu do Senatu, a natychmiast każdy z nich, co dzisiaj własnymi tylko zatrudnia się niby korzyściami, nabierze nowego ducha, y powszechnie dobro Narodu za cel mieć będzie.

Im lepiej iest Narod rządzony, tym mniej w Urzędnikach swoich wymaga przymiotow nadzwyczajnych; duch bowiem powszechny Rzeczypospolitey zastępuje to, czego im nie dostaie. Im większe nastaią trudności, tym sprężyny Rządu natężaią się silniey; y zawsze wielkich cnot wielkie dzieła pochodzić będą. Oblegną Gaulowie Rzym? nie boy się, będzie miał na swoją obronę Kamilla. Annibal utworzy Fabinszow, Marcellow, Scypionow, y zwyciężonym zostanie od Hetmanow mniej wprowadzie od siebie doskonałych, ale ożywionych, iż tak rzekę, y prowadzonych duchem Rzeczypospolitey. Gdyby wszystkie Miasta Greckie były podobne do Sparty, gdyby niektore z nich nie były się łączyły podle do Xerksa; gdyby Ateńczykowie nawet sami odważyli się byli na opuszczenie własnego miasta dla ocalenia wolności, byłoby się obeszło bez Temistoklesa do zwyciężenia Persow.

Uważay proszę, Milordzie, że im Narody mniej lub więcey zbliżaią się do tych
Praw,

Praw, o których mowiliśmy, tym prędzej lub później, znajdować się mogą w okropnym tych okolicznościach, które nadzwyczajnych wyciągaia przymiotów. Rzeczpospolita dobremi opisana Prawami mało co podlega losu ościennosciom; miernych tylko doznaiać ciosow, może mieć wybornych Urzędnikow przy miernych przymiotach, które zdrowego tylko rozsądku potrzebia. Przeciwnie im więcej pozwolisz rozpościerać się ambicyi y chciwości, tym rządzenie będzie trudniejsze. W niniejszym Europejskich Narodow stanie próżnoby nam Opatrzność Lkurgow szafowała. Wpośród rozhułkanych namiętności, niestałych y dziwnych interesow które nam władzą, iakże może polityka stały trzymać się reguły? Wszędy występkami naszymi zastawiamy przeszkody, których przymioty nasze pokonać nie zdołaią.



ROZDZIAŁ VIII.

Jakie są potrzebne Prawa do powściągnięcia y trzymania na wodzy ambicyi w Obywatelach.



Nie skończyłem jeszcze uwag moich, rzekł daley nasz Filozof; y lubo Prawa, o których dotąd mówiłem, są potrzebne do ustanowienia dobrego porządku, rozumiem iednak że go nie potrafią zachować, ieżeli Prawdawca zaniedba umiarkować prostych Obywatelów ambicyą. Jużem powiedział że przywary rządzących, niechylnie zarażają rządzonych; nie iestże równie rzecz doświadczeniem stwierdzona, że złe narowy tych drugich y występki, rozwalniają Rząd, y psują sprawujących Urzędy?

Aż nazbyt mało zatrudniają się Rządzący dobrem y interessami owej Narodu części, którą nazywają gminem. Obywatelom tym, którzy zawsze gotowi są zapomnieć iż są ludźmi, zamiast podlenia ich coraz więcej, należałoby y owszem dać poznać istoty ich dostojność. Im więcej ci poniżani będą, tym panów y bogaczów próżność zuchwaley y srożey będzie się z

nie-

niemi obchodzić: ztąd poszły owe niewolnicze wojny, owe wieśniakow bunt, owe rzemieślnikow rozruchy, które Rzeczpospolitą częstokroć w niebezpieczeństwo upadku wprowadziły. Zaczę Prawodawca, do gminu mówiąc, zawsze tonu groźnego samowiańczy używa? Czemuż też czasem z łaskawością łagodnego Ojca nie postępnie sobie? Karać pospolstwo za grubiaństwo, na które jest skazane, byłaby straszna dzikość. Dala nam insze czucia Natura, ożrocz boiaźni, ażebyśmy przez nie mogli się stac rządami; za coż polityka postrachu najwięcey przeciwko ludziom używa? Jeżeli do tego jest przymuszona, znać że Prawa bardzo są niedoskonałe, które przeto należy iak naprzedzey ulepszyć? Ponieważ nayniżsi Obywatele mają liche a do wykonania trudne powinności, uzacniać należy ich stan, nagradzając tym którzy obowiązki swoje sposobem celnieyszym uskuteczniają. Rusz naprzod wszelkich szrodkow do wyrwania ich z tey nędzy, w której tępią. Zebractwem nie tylko znieważone są ale y słabieją Rządy. Nie naprawiają złego bogatych iakmużny, y ieżeli chcesz aby występki bogaczow nie korzystały z występku ubogiego gminu, nie cierp w Kraiu ubostwa.

Niechay Obywatele poczytają Urzędy za naywyższą odpłatę zasług, niech będą upe-

upewnieni, że ich dostąpią, dając dowody
 cnot swoich y przymiotów. Skoro Prawa
 wprowadzą takowy sposób myślenia, za-
 pali się powszechnie chwalebna chęć wy-
 ścignienia, Kray mieć będzie zacnych
 Urzędników,, y Obywatele dostoięństw
 w Rzeczypospolitey pragnący, tym którzy
 na nie wyszli, nie pozwolą się zanied-
 bywać, albo działać co z powszechnego
 dobra uszczerbkiem. Solon nie radził się
 tey reguły, przepisać aby ten który się
 o Urzędy starał, zbierał pewną miarę oli-
 wy albo zboża; nie był to jeżeli się nie
 myślę, doskonały sposób do poprawienia
 Ateńczyków z ich przywar, czynić boga-
 ctwa od zdatności y cnot potrzebney-
 szemi do osiadania dostoięństw Rzeczy-
 pospolitey. Coż ztąd wynikło? Oto na-
 przód tyranii Pizystrata, który nienkon-
 tentowania ubogich użył do pognębienia
 bogatych, potym zuchwałość gminu, kto-
 ry chcąc wszystkę dzierżyć Powagę, bez
 prawa sprawowania Urzędów, przywiódł
 Ateny do nayszkaradnieyszey bezrządno-
 ści. Jeden szczegulnie Kray na świecie
 widzę, przydał nasz Filozof tonem przez
 połowę szydzącym, a przez połowę powa-
 żnym, gdzie się wszystko przedaie, ku-
 puie, gdzie na wszystkie godności y
 Urzędy cena jest ustanowiona, a gdzie prze-
 cie nie masz troskliwości żadney, aby wyna-
 leść

leść w czasie ludzi wybornych do wszystkich rządzenia częstek.

Radbyśmy wiedzieć jakim się sposobem ten cud dzieie; ale to pewnie wiem, że w niektórych Narodach; gdzie Prawa rozkazują wszystko dawać zasłudze; wszystko jednak tak idzie źle, jak gdyby dostojęństwa pieniądźmi zakupowano. Bo tu przez podstęp, zdrady, szalbierstwa, podłości otrzymują intryganci urzędy, które bogaci kupują w innych Kraiach. Wnoszę ztąd, Milordzie, że nie dosyć jest nieprzedawać Urzędów, ale jeszcze zapobiegac potrzeba, aby ich intryga nie brała przed zasługą. Ktoż w tej mierze z twoich albo moich Ziomków chwycił się rostopniejszych środków? W Anglii wszystko służy do zjednania Królowi podchlebców y partyzantów; on sam rozlać, odbiera, y znowu powraca pośluga; woli swojej wszystkie Kraiowe Urzędy. W Szwecyi przeciwnie wprzód się starać potrzeba o łaskę Narodu, niż Królewską; y iezeli trudniej jest oszukać powszechność, niż Monarchę, który częstokroć nie nie widzi, a czasem ma korzyść w złe czynieniu; przyznasz że unas mniej być musi praktyk niżeli u was, a zatym iż zasługa pewniejsza jest nadgrody w Szwecyi niżeli w Anglii.

In-

Intryga podobna jest do baieczney Hidy, utniysz iey głowę, wyrosnie natychmiast druga. Zawsze w krokach swoich odmienna, zawsze nowa, zawsze niezmordowana, zawsze niewidoma, chociaż zawsze przytomna, oszukaie Urzędow czułość, albo ich władzy używa, y wykręca się od mocy Praw, udając że ie szanuje. Już użyła sposobow sławna iedna Rzeczpospolita, na przeszkodzenie, aby iey naywyższą dostojnością nie władała nigdy intryga? Z wstępu, który do niey prowadził, uczyniły Prawa, jeżeli tak może, kręty labirynt, tasząc sobie, że się w nim intryganci zagubią; ale oni umieli znaleźć nitkę, która ich niezmymnie prowadzi. A gdy tak iest, wolałbym już wreszcie zwyczaj Szwajcarow, którzy swoich Urzędnikow losują; los albowiem może być czasem sprawiedliwy, intryga nigdy.

Jeżeli Prawodawca zechce szpiegować intrygę w przebiegach iey wszystkich, jeżeli zechce każdemu iey fortelowi osobne zastawić prawo, ostrzegam go, że takowe przedsięwzięcie byłoby bezrozumne. Zdroy złego zatkać potrzeba, y zacząć od dania obyczajow dobrych zepsonanym Obywatelom. Niech mówią co chcą wielcy Filozofowie dzisieysi, to pewna, że

wszy-

wszystko od obyczajów zależy; y im głębiej wchodzić będziemy w czynności polityki, tym bardziej przekonani zostaniemy o tej prawdzie. Jeżeli w Rzeczpospolitej pokleńi się różne partye, usiłuy uprzątnąć to, co ie rozdwaja; staray się wprzód poiednać ie, niżeli im rozkazesz sprawiedliwemi być względem siebie wzajemnie! Partya czy Kapeluszw, czy Czapek, czy Wihg, czy Thorys, każda przykładć będzie naynieiśniejszego człowieka z swojej strony, nad człowieka nawiększego, w stronie będącego przeciwney. Chciałbym, ażeby Prawa, ustanowiwszy pewne ozdoby za nadgodę zasługi prostych Obywatelów, przykazały oraz, aby żaden Obywatel nie mógł się starać o kraiowe Urzędy, nie osiągnęwszy wprzód tych życia prywatnego zaszczytów. Tym sposobem stanie się, iż żaden nie minie dzień, w którymby nie myślano zarabiać na te chwalebne znaki usposabiające do Urzędów. Nawykni Obywatele kochać cnotę y poważać zasługę. Włożą się z wolną umysły w pewny porządek, y jeżeli im się śmieszna rzeczą zdawać będzie widzieć człowieka nie zasłużonego starającego się o Urząd, dawać go takiemu poczytają zapewne za szaleństwo. Y to Prawo byłoby nie złe, ktoreby nakazywało starać się iawnie o dostojność.

Nicze-

Niczego się bardziey nie lękać iako owych wstydlivo-cunnych, ktorzy pod płaszczykiem skromności y umiarkowania, trzymaia się niby na ustroniu, a tym czasem napelniaia Rzeczpospolitą swoiemi praktykami. Wszystkie ich ściesaki są kręte y ciemne; a kto tak skrycie postępuje, ten bez wstrętu używa ziraady, szalbierstwa, fortelow, chytrłości y potwarzzy.

Pod pozorem zapobieżenia praktykom, y uczynienia lepiey, nie dozwalay nigdy, ażeby na dostojnstwa pozostaie mianować mieli Urzędnicy. Otworzylibys albowiem bramę wielkiemu bezprawiu, chcąc uprzedzić małe. W takim razie Urzędnicy zawszeby głosowali za krewnemi y przyjaciółami swoiemi. Zamiast troszczenia się o powszechne dobro, szczegulną Urzędów swoich zaprzętałiby się korzyścią; a z takich Arystokracji początkow wzrosłyby wnet uprzywileiowane Domy, które pozwalałyby sobie zbytkowania w użyciu władzy. Jeżeli gmin nie przyszedł jeszcze do takowego zepsucia, ażeby kreński swoje drożey płacącemu przedawał, wołałbym iego wybieranie niżeli Urzędnikow. Może się omylić Pospolstwo, ale nie przeto należy mu odeymować prawo, które mu iest właściwe, y bez którego

wpadłoby zapewne w niewolę. Jeżeli podpada błędom, należy je oświecić, przywiązując do powszechnego dobra, y usiłować, aby nie mogło trwać w błędach swoich. Niechay Prawo nie dozwala głośować skrycie. Wiadomo ci, Alfordzie, iakie bezprawia y iakie zepsowanie wkraǳo się do Seymow Rzymskich z takiego obierania sposobu. Utyskiwał na-niego Cycero. Każdy albowiem Obywatel bezpiecny w tym zaceniu od wyrzutów, śmiało naywiększe nie-sprawiedliwości popełniał. Mało jest zaisie ludzi, którzyby słabości własnych Źmieli się przed sobą samemi wstyǳić; pisze się bezwstyǳnie, czegoby się nie wymowiło bez nieiakięgo pomięszania. Jeżeli w niektórych Kraiach takowe kre-skowanie żnie się być potrzebne, wnosie mozesz, że tam poczciwość y prawda nie mogą się ukazać bezkarnie; że tam cnota łękliwa jest, a zatym y bezsilna, że ręka samowładziwa poczyna już przy-ciskać wszystkich, a wkrótce nie iej się oprzeć nie potrafi.

Widzisz, kończył daley mowę nasz Filozof po niżej takim zaſtanowieniu się, widzisz iak wszelkiey usilności dokładam, aby na mieysce ambicyi wprowadzić prze-ściganie się chwalebne. Dla zachęcenia y podźwignienia cnoty użytecznemi przy-

mio-

miotami upiękrzorey r dbym moiemi usta-
wami wyćpić z Europy tysiącne zwycza-
ie, których ona nie poznać niebespie-
czeństwa. Przyznam się, że mnie obraża-
owe dziedziczne dystynkcyje, że nie
że wielki człowiek jest cz. (coś tam)
potomka niedość (coś tam). Gdyż mi pozwo-
lił, że dzieliłym każdego na swoim miey-
scu; ale żem się już zrozumieli, iż przed-
sięwzięcie to i st. (coś tam), o to więc
szczególnie chodzą, aby wynaleść jakie-
mi sposobami mieć aby jak naybliżej do
równości przywrócić przystąpić y za-
dać jak naymniejsz y uszczerbek, oca-
lając jednak wszystkie te prerogatywy,
przy których ażnasto obstaie próżność.

Niechę ja, ażeby mieszczanin Lon-
dynski w równości był z pierwszym Lor-
dem Angielskim; nie: rozkażę y owszem
ażeby każdy wypłacał dań winnego po-
szanowania osobom, które los y przesąd
nad niego wyniosł. Spuść to na mnie, a
opiszę w tey mierze ściśle y surowe
obrzędy; ale gdy wkładać będę powinno-
ści na niższych, spodziewam się że mi
dozwolisz nie uwalniać wyższych od wszel-
kich obowinzkow. Niechay ci, jak chcą,
będą wielkimi, byleby insi nie byli przy-
muszeni być podłemi y nizeczemnymi dla
nich. Dozwolę ci ustanowić jakie tylko
zechcesz różności y pierwszeństwa, byle-

by za niemi ani Samowładztwo nie poszło, ani niewola, y byleby, w całości zostały niewzględliwe ludzkiey istoty prawa.

Naprzykład, Milordzie, w Szwecyi pierwszy Narodu Stan składają Szlachta, y są wyżsi nad Duchowieństwo, nad Mieszczanów, nad Chłopów, o toż chciałbym ażeby zostawiając w całości wszystkie Przywileje y swobody, które tylko poszanowanie przynoszą, nadać y inne Stany temi Prawami, które przydają władzy. Zdać mi się że z różności miejsc y kondycyi między Obywatelami nie wielka wyniknie nieprzywołność jeżeli wszystko zamykać się będzie w pewnych obrządkach grzeszności, y względach między niemi. Aczkolwiek iednak mało znaczące y czeze są te prerogatywy, które Prawodawca przymuszony jest nadać różnym Rzeczypospolitey stanom, zawsze iednak ma się prozności strzedz, która z wszystkich najmniejsza iedynie powierzonej sobie istotney władzy. Teć to poszanowania wyrządzane starożytności lub sławie Domów, wmowiły w Szlachtę dumny chęć nabycia potęgi. Zacznie ona przyswajać niektóre Urzędy albo dostoj-

ieństwa szczegulne; daley zaś, ieżeli się zamysłom iey nie przeszkodzi, naywolnicyszy Rząd nachyli się ku Arystokracji.

Rowny ten władzy podział między różnemi Rzeczypospolitey Stanami, tym mocniej utrzymię, y iak naywiększey dokładności w tey mierze żadan. od Prawodawcy, im oczywiście widzę, że naylżeysze wady lub zaniedbania w rzeczy tak istotney, wyzuły z wolności wiele Narodow, ktore, iak my, miewały Seymy czyli zgromadzenia powszechne. Gdyby naprzykład Szlachta Polska nie była posiadała przywileiow Stanowi swoiemu szczegulnych, iako to sprawowania nayważnieysze Urzędy y wchodzenia do Senatu; nigdy próżność, duma, y ambicja nie byłaby iey przywodziła do tych zbyteczności, za ktoremi Kraiowey wolności nastąpić musiał upadek. Gdyby znowu insze Stany miały być dosyć potęgi do oparcia się Szlachcie, nigdyby nie były poczytały wprowadzenia Monarchicznego Rządu za iedyny sposob przeciwko uciśnieniom niesprawiedliwej Arystokracji. Podobnaż przyczyna podobneż przyniosła skutki w Szwecyi pod panowaniem Karola XI. y dla uniknienia drugiey rewolucyi, ktorey owoce według wszelkich podobieństw, byłyby podobno okropnieysze,

niżeli nieszczęścia pierwszej, życzę z całego serca, ażeby Duchowieństwo nasze, Mieszczanie, y Chłopkowie nasi, byli rozsądni jak Plebeiuszowie Rzymscy, y postrzegli się, że Ojczyzna równie do nich jak y do Szlachty należy, a przeto iednychże w niej powinni Praw używać. Życzę, ażeby dla ugruntowania równości, którą wszyscy mówimy że kochamy, y bez ktorey nie masz wolności prawdziwey, wszyscy odważyli się do iednychże piąć się dostojenstw. Jeżeli Kolledzy moi Szlachta narzekać będą to życzenie, powiem, że się wydać z swoją ambicyą; że troskliwość y niepokojność ich dowodem jest, że troskliwość moja sprawiedliwa, y że czas jest wziąć naszą ambicyą w kły y przywoić. Utrzymię tu taką osobę jak niegdyś w Rzymie Waleryusz Publicola; narzekał na niego owych wieków Patrycyuszowie że zarządzał ich sprawę, ale potomność osłabiła, że bronił y owszem ich dostojenstwa, zabiegając ażeby go źle użyć nie mogli.

Powiedziałem wyżej, że Prawa wymiar maiełtkow opisujące ustanowić należy, aby łakomstwo wszystkich nie pochłonęło bogactw; mówię znowu teraz, iż potrzeba przeciwko ambicyi ustanowić Prawa, które nazwę, jeżeli zechcesz, Urzędowemi,

zapr-

ROZDZIAŁ VIII. 215

zapobiegając aby wszystkiey nie ogarnęła władzy: Prawa te będą tym doskonalsze, im zupełniejszą między różnemi Stanami równość ubogacieją. Jeżeli rzecz będzie niepodobna odjąć iednemu z nich moc lub sprawowanie iakie, które psuje równowagę potęgi; czyliż Prawodawca nie znajdzie sposobu na przywrocenie równi? Ustanowi naprzykład nowy iaki Urząd, który Stanowi słabszemu nada, a tym samym nieznacznie Stan mocniejszy osłabi. Szlachta inniey będzie dumna y zuchwała, wiedząc że w pewnych zdarzeniach poddana jest Zwierzchności inieyskiej, y Mieszczanie nie dadzą się tak łatwo spodłać, znając to, że są potrzebni Szlachcie. Takie są obowiązki Prawodawcy, który tworzyć chce wolny Narod. Ale skoro już założona jest Rzeczypospolita, y sama sobie stanowi Prawa, zdaie mi się, że Stany niższe muszą coraz bardziej liczyć, icżeli znoszą cierpliwie najmnieysze bezprawia, y nie usiłują aby do większey przyszły potęgi. Wiem, że ich nazywać będą buntownikami, y nieprzyjaciołami powszechney spokojności; ale też same zarzuty czyniono Trybunom Rzymskim; a przecie ich ustawiczna niespokojność ziednała Patrycyuszom tę korzyść, że byli pierwszemi w najsilniejszey Rzeczypospolitey Obywatelami.

Po

Po mocy, którą nadała Urzędy, nie tak nie wraża nieumiarkowaney ambicyi, iak bogactwa. Jeżeli do wysokiego stopnia wielkie dostatki przyłączysz, wyniknie ztąd nadzieia uskutkowania wszystkich zamysłów, a nadzieia ta nie różni się od ambicyi, a przynajmniej zawsze iey towarzyszy. Zapobiegając okropnościom, ktorych ta namiętność może nabroić, niechay Prawa oznaczają pewne granice majątkowi pierwszego Stanu. Niechay Szlachta mają swoją namiętność, ktorey im pomnazać nie będzie wolno, ani pod iakimkolwiek bądź pozorem posiadać te grunta, czyli włości, ktore do drugiego Obywatelów Stanu należą. U was, Milordzie, że Szlachta składa się z niewielkiey Panow liczby, ostrożność ta zdaje się być nie potrzebna; iakożkolwiek albowiem byłyby znaczne iey bogactwa, nigdy jednak z dostatkami Izby niższej w porównanie poyść nie mogą. Ale w Francyi, naprzykład, gdzie insze mają o Szlachectwie wobrażenia, gdzie każdy pragnie być Szlachcicem, gdzie tak łatwo jest dostać tego zaszczytu, rzecz widoczna, że jeżeli ta Obywatelów Klasa wstrzymana w pomnżaniu swoich majątkow nie będzie, trzeci Państwa Stan z ubogich złożony familli y niewiele ważących, żadney miedzy nie będzie siły, y omdleie wnet rod

nayprzykrzeyszymi Arystokracji lub Monarchii Prawami.

Dla utrzymania sprawiedliwicy równi między wszystkimi Stanami Państwa, a ta dzisiay jest szczegulna równość którą ustanowić y zachować można między ludźmi, nie powinien cierpieć Prawodawca, ażeby byli w Kraini jakowi Obywatele do żadnego z tychże Stanow nie należący, albo żadnego w nich istotnego nie używający prawa. Ludzie albowiem citak zapomnieni y wzgardzeni, byliby podobni do dawnych niewolników, którzy częstą Rzeczypospolitey nie byli; mieliby nieochybnie wielką dla Ojczyzny oziębłość, a może nieprzyjaciołmi iey staliby się. Nie zostając pod obroną żadnego potężnego Ciała, nie doznają żadnych od Rządu względów, owszem naywięcej od niego uciemnżani będą. A postrzegłszy swoją mnogość, y że mogą być w stanie ustraszyc Zwierzchność, y przymusić ią do łagodniejszego z sobą obeyścia się, użyją zapewne tych sposobow do ulepszenia doli swojej. Poruszenia y rozruchy tego to mnostwa ieżeli wcześniej uskromione nie będą, utracą wszelką moc y powagę Prawa. Jakaż na owczas dla ambicyi pora? Niechay się znajdzie dumny Obywateł umięjący korzystać z tych gwałto-

wnych

wnych gminu poruszeń, ugruntuie się wnet na rozwalinach dawnego Rządu y Praw, samowładztwo.

Wszystkie Narody Europeyskie miały swoje Seymy, czyli Ziazdy Narodowe, przy których zostawała moc Prawodawcza, a Krolowie byli tylko srożami y wykonywaczami Prawa. Z Dzieciow Swiata doczytuie się statecznie, że wszędy do wprowadzenia władzy udzielney iednegoż sposobu użyto, to jest nasienie niezgody między wszystkie Narodu Stany rzuceno. Tak każdy Stan utracił własną dzielność, y upadł nie mogąc się oprzeć swoimi nieprzyjaciołom. Nie dadzą więc każdemu Stanowi mocy przynależytey Prawa, a jeżeli niebacznie ieden złożyły Stan z mnożstwa Obywatelów, którzy iedni drugimi gardzą, przeciawne mają zamierzenia, albo iednegoż interesu mieć nie mogą. Takowe ciało z części wcale różnych y z sobą odmiennych złożone, byłoby dziwotworem działającym nie mogącym, albo przez działanie swoje własnemi rozrywającym się rękami.

Niższa Izba waszego Parlamentu, powinna się podobno z czterech albo z pięciu Klass Obywatelów składać. Toż samo powiedziałbym o Szlachcie Francuskiej. gdybym był pewien, że mnie nie zwie-
dzic

dziono w tym, co mi mowiono o niej. Powiadała, mówił dalej, obrociwszy się do mnie, że osoby, których porzątek niknie w ciemnościach y wielkości dawnych maństw, poczytują iak za wyzwolencow swoich, a naywięcey za mieszczanow, wszystkich owych nadanych Szlachectwem, którzy z swej strony miała się za Szlachtę bardzo dobra. Prawdaż to, że każda Familia ma dumne iakieś ułożenie pogardzać niższe od siebie, rownać się z wyższemi, y rozumieć że sama jest osobnym Stanem w Kraiu? Prawdaż to, że podobneż szaleństwo y między Mieszczanami panuje? Niemasz się tu z czego śmiać, rzekł dalej, widząc iż na jego zagadnienie nie mogłem się od śmiechu wstrzymać; dziecinna albowiem ta próżność będzie zdroiem wielu nieprzyzwoitości y bezprawioiw. Cożkolwiek bądź, sadiłbym, iż gdy Obywatele jednegoż Stanu nienawidza się wzajemnie, pogardzają sobą, y interesu jednego mieć nie mogą; należałoby ich podzielić na różne Stany. Genna nie inaczey zakonczyła wieczyste spory woich Patrycyuszow, tylko dziłąc Szlachtę na dwa Stany znaiome pod nazwiskami Portyków, dawnego y nowego. Gdy Obywatele nie są przyięci od Stanu w któryby wnieść pragnęli, y pogardzają tym, któryby ich chciał przyięć, powin-

powinno Prawo osobną z nich złożyć Klasę, jeżeli nie chce aby się wszystkich Stanow nieprzyjacielami stali.

Podział Obywatelów na różne Klasy, wymaga po Prawodawcy osobliwszey baczości. To mogę powiedzieć w ogólności, że rozmnożenie Stanow nie może być nigdy zbyt wiele. Przypomnij sobie, ile było Pokoleń, albo raczej Centuryi w Rzeczypospolitey Rzymskiej, a wszystkie miały prawo głosowania. Im liczniejszy będą te Stany, tym mniejsza pomiędzy nimi będzie nierówność; a wszyscy prawie Obywatele będą istotnie do Rzeczypospolitey przywiązani. Im mnogość ich będzie większa, tym bardziej władza podległa, a zatem każdy stan mniej potężny będzie, przywyknie do działania z pewną ostrożnością, y mniej będzie wystawiony na pokusę zbytkowania w użyciu mocy którą posiada. Dajmy przykład, że w Kraju jakim jest ośm Stanow, których zgodność potrzebna jest do zniesienia, odmiany, albo złączenia Praw; powinien iestem, że tam więcej znajdzie stałości, niżeli w Rzeczypospolitey, która swoich Obywatelów na trzy tylko lub cztery Klasy dzieliła. Zapewne tam żadna sprawa odbywana nie będzie z niedbalstwem ani z wzgardą; interesa ludzi

na lichszych a wszędy indziey wzgardzonych, będą tam rostrzasane y utrzymywane z śmiałością rostropności równą.

Daymy znówu, Milordzie, iż Szwecya zamiast czterech, na trzy tylko klasy jest podzielona; uważ proszę coby ziąd wynikło. Oto Szlachta mniej znadując zawad swoiey ambicyi, za icy namowami poszłaby z mnieyszą boiaźnią. Dziś przeciwnie choć sobie ieden Stan uymie y na swoię stronę przeciągnie, nie nie wskórała; wszystko zostaje w iedneyże porze, nie się nie odmieniło, y Seym niemoże uchwalic żadnego nowego prawa. Potrzeba dwóm sobie ujęcia Stanów zapewnia bezpieczeństwo naszemu Rządowi; niechay dosyć będzie na iednym, upewniam że ambicya skorsza będzie y odważniejsza; pewien iestem, iż zepsowanie, na które nyskniemy, pomoży się za praktykami; y podobno na zapamiężenie aby nas nie przekupywali Cudzoziemcy, naylepszy byłby sposób, wprawic ich w potrzebę wielu zakupowania Obywatelów. Liczba pięciu Stanów nie więcej dobrego w tey mierze skutkowałaby, jak czterech; liczba sześciu byłaby nierównie pożyteczniejsza Rządowi, bo umysły cięzne chcąc utrzymać podane od siebie prawa y projekta, nusiałyby trzy Stany zwieść albo

prze-

przekupić. Przygotowanie łatwiejszego ustanowienia zamysłów swoich celem zapewne jest Szlachty naszej, chcącey oddać od Szymów Duchowieństwo; ale nam nadzieję że się iey to przedsięwzięcie nie uda. Spodziewam się, że Mieyski y wieyski Stān poznaią potrzebę zaciągania Duchowieństw tego prawa, chcą ocaleć przy swoich. Zyczę nawet, ażeby przydałże dwa nowe Stany, z ludzi prawnych, y z osob użyteczne Kraiowi Kunsztu sprawujących, przyłączy ich do współnictwa naywyższej władzy. Pogardzamy, kiedy już tak chcą, to co się nazwa gmiem, stekiem Pospolstwa; ale wina nie odpuszczona jest, nie mieć za Obywatelów ludzi którzy tego są warci, których godnemi względów czynią ich zabawy, y którzy mogą użyć swóiego kredytu do zemśczenia się o krzywdę, którą im czyni Rzeczpospolita. Wyłączam jednak woysko, które w Ciele Prawodawczym nigdy nie powinno Stanu składać. Byłoby to albowiem otworzyć bramę gwałtowności y przewrodeniu; Klasa ta wojskowych Prawodawców ustraszyłaby y podbiła wszystkie insze Stany. Wnoszę z tey prawdy, że straszny jest błąd w polityce, iż stan żołnierski od Obywatelskiego oddzielono. Ażeby się nie bać wojskowych, przymuszone są Kraie obchodzić się z nie

z niemi, iak z najemnikami, i z najemnikami; y niegodziwa rzecz jest, obrażać albo obrażać obrońców Ojczyzny.

Pozwolisz-że, Milordzie, abym ci się zwierzył niektórych spraw, względem sposobu którym u was dzieli się Narod na trzy Stany, Krola, Milordow, y resztę Obywatelów? Możliwież być bez bojaźni, widząc że pierwszym u was jest Stanem, nie inż zgromadzenie iakie Obywatelów, ale jeden człowiek, któremu powierzyliście wszystkie moc wykonywającą, od którego wypływają wszystkie władze szczegulne, który ma dochody barzo znaczne, który naznacza Urzędników, czyni Panów według swojego upodobania, y który ma śmieszne prawo zatamowania czynności dwóch inszych Stanów, które iego potęgę na rowney władze utrzymywać powinny? Dla tego też zginaliscie często karki wasze pod ciężką Samowładztwa ręką. Parlament wasz ustanowiony na strzeżenie wolności Narodowej, y brońenie swobod Kraiowych, zdradził sam po tyle razy Ojczyznę, y własnymi rękami kuł na siebie pyta, które mu zdradliwie gotowano. Przywrocenie wolności waszej winniście nie doskonałości waszych Rządowych Ustaw, ale trefunkom nadzwyczajnym, ale przypadkom szczęśliwym, które

niłak

niak z Rządem złączone nie są. Nie prze-
to potrafiłście zrzucić iarzmo, iżby moc
Milordow y niższej Izby była większa, al-
bo przynajmniej równa władzy Krole-
wskiej, ale że Hollenderski Statuder miał
bezwierne ambicyę, a przytym tak wiele
wysokości umysłu, odwagi, bystrości, y
sposobow prędkich, iak w to wszystko ubo-
gi był Jakob II. Nienawisć wasza, narze-
kania, szemrania, nie byłyby nic skut-
kowały, gdyby Prowincyi Sprzymierzo-
nych Statuder nie był wam na odsiecz
przyszedł.

Rzeczysz, Milordzie, iż wolność wasza
jest zupełnie ubezpieczona, bo maxyma
fundamentalna Rządu waszego wymaga,
aby iednostayne zezwolenie Krola, Milor-
dow, y Izby Niższej, było koniecznie
potrzebne do ustanowienia prawa. Bardzo
dobrze; ale odpowiadam że się na nie nie
przyda fundamentalna maxyma, którą mo-
żna przestąpić bezkarnie. Jakże się po-
strzedz Angielczykowie nie mogą, że ta
trzech Stanow iednomyślność, do dania
mocy Prawa Billowi, jest y owszem dzi-
wnie sprzyiająca Krolowi, ktoremu zo-
stawia wolność odrzucenia to wszystko
co mu jest przeciwnego, gdy przytym ma
tyle sposobow w ręku naprowadzenia do
swoiey myśli Milordow y niższą Izbę?

otoż

otoż nieuchronne niebezpieczeństwo, kiedy tym, którzy są składem wykonywającej potęgi, powierza się część władzy Prawodawczej. Ale to jeszcze nie koniec; y owoż drugie złe wypływające z tego cwoch władz złączenia: że Krol Angielski, którego chciwość y ambicya nieustannie drażnione bywał, nie może być sądzony y karany prawnie, gdy gwałci przepisane sobie obowiązki; y że wy przywrócić porządku nie możecie inaczej, tylko przez rozruch, zamieszanie, y wojnę domową.

Rząd Szwedzki z tey miary zdaje mi się być lepszy; zupełnie u nas oddzielona iest y odłączona władza wykonywająca od prawodawczej. Nie sprawia nam niespokojności żadney ambicya naszych Urzędników; rządzą nami, ale tak iak rzędzonymi być chcemy; y karzemy ich, gdy nasze omylają nadzieie. Nic nie zatrzymuje czynności Seymu naszego, gdy działanie waszego Parlamentu bywa często zatamowane władzą Krolewską. Postrześliśmy, że gdyby Krol z Senatem, piny Stan w sejmowaniu składali, mogliby łatwo przeważyc kredytem, który im nadaie ich dostojność; ambicya ich byłaby podłechtana, będąc częścią naywyższowładztwa, ktore dziś nad swoiem widzą głowa,

P mi.

mi. Mieliby sposobność ustraszyć nas, y przemówić, mogliby przy iakiejsz przebiegłości uchylić moc Praw, któreby im się nie podobały, a wreszcie skazać ie na milczenie.

Nieszczęściem iakimś wszystkie niemal Prawa stanowione były trefunkowo; będąc dziełem rozumn, byłyby nam ziednały uszczęśliwienie do którego przeznaczeni iesteśmy; ale że sprawą są namiętności, były dla nas zdroiem różlicznych nieszczęść. Y obłąkały nas, y ieszcze upartemi przy nayoczywistszych błędach uczyniły. Nauczono nas tey wielkiej prawdy, iż należy szanować Prawa; coż ztąd poszło? oto że kochamy, że szanujemy niesprawiedliwości nawet, głupstwa, y dziwactwa. Wstanmy, mowił daley nasz Filozof, skończmy naszą przechadzkę, a śmicymy się z owych gornomyślnych Politykow, ktorzy chcą aby cheiwość y ambicja uszczęśliwiała Narody, albo podniebiała sobie, że mogą w Krain skutkować użyteczne poprawy, obchodząc się łaskawie z dwoma temi namiętnościami.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEY.

CZĘŚĆ II.



O PRAWODAWSTWIE

CZYLI

O PIERWSZYCH ZASADACH PRAW.

CZĘŚC II.

ROZDZIAŁ I.

*O ostrożnościach z ktoremi Prawodawca
usposabiać powinien Obywatelom zepso-
wanego Kraju, aby ich przybliżyć do
zamiarow natury.*



UDaymy się w lewą, rzekł Milord, poydź-
my w głąb niziny, nie zbłądziemy za-
pewne, idąc wzdłuż tego pagorka, przez
ktory tu zeszlśmy. Choćby nas y czasu po-
ra nie namawiała do przedłużenia tej prze-
chadz-

P2

chadz-

chadzki, to ważność nanki, którą mi wy-
 łuszczyłeś, tak żywą wzniecifa we mnie
 ciekawość, że nieradbym naykrotszą dro-
 gą powracać. Przyznam ci się, rzekł da-
 ley, że pierwsze założenia twoie zdały mi
 się zrazu niesłychane y dziwne; ale teraz
 widzę już dowiedzioną ich oczywistość.
 Byłbys mi oszczędził wiele błędow, y wie-
 le fałszywych wywodow, gdybys mi zaraz
 wyłuszczył iasnie zdania twoie, iak tylko
 mówić zaczęliśmy o Prawach. Im więcej
 teraz stosuję twoie maxymy do tego co
 sobie przypominam z Dzieciow świata, y
 do tego co się pod naszymi oczyma dzia-
 ła w Europie, tym mocniej przekonany
 z tobą iestem, że wszystkie społeczności
 niezezęścia są owocem łakomstwa y am-
 bicyi. Wszędy widzę, że dwie te namię-
 tności władaia Radami Monarchow y
 Zgromadzeniami Narodow, że one więcej
 lub mniej złego w Kraiu broia, im są
 Prawami mniej albo więcej ściśnione.

Przeświadczony y o tym iestem, że też
 dwie namiętności ieżeli kiedy przyniosły
 korzyść iaką przemiiiającą, to chyba tre-
 funkiem. Niektorzy Monarchowie, y nie-
 ktorzy Urzędnicy umieli ich biegle użyć
 do ułożenia y uskutkowania wielkich
 czynności; aż zaraz mniemani politycy
 za godne naśladowania przykłady wysta-

wia-

wiali te szkodliwe korzyści: lecz iak tro-
tko trwała ta mniemana pomyslność! Ni-
żeli zaczęli sławić ambicję, y caciwość,
które czasem mogły być przyczyną
wygranej bitwy, albo wstawienia iakiego
Narodu; niżeli zasadami y sprężynami do-
brego rządu uznali dwie przerzeczone na-
miętności; należało im wprod rozważyć
iaki nieuchronne skutki wynikły z tych
przenijających korzyści. Rozdrażniwszy
raz dwie te chuci, pozwoliwszy im dziel-
ności, czyliż się spodziewać można, aby
ie mieć zawsze na wodzy, y wstrzymać
ich szkodliwe zapędy?

Powiem bez podchlebstwa: Prawa o kto-
rych nam dopiero mowiłeś, zdaż mi się
być dziwnie rozsądne, y same mogące
uszczęśliwić społeczność ludzką. Możesz
prziąć pochwałę tę, którą ci daę bez wy-
tworu; prawa albowiem te nie są od cie-
bie wynalezione, ale zebrane od tych Na-
rodów, których dzisiay naywięcey wiel-
biemy cnoty, y zayżrzemy szczęściu. Ale
choć iuż nie o tym mowisz, ażebyśmy
powrocili do dobr wspólności; lubo nam
zostawiasz własność, y insze brednie pro-
żności naszej, możeszże sobie obiecy-
wać, iż w nieszczęśliwym tym położeniu,
w którym się dziś Europa znajduje, nie
odrzuci Praw twoich? Prożne będą twoje

wszystkie usiłowania; im ty będziesz fałszywszy, tym my bardziej zepsowanemi będziemy. Podobni jesteśmy do owych chorych, którzy stękaia, którzy mówią, że radziłyby przyjść do zdrowia, a przecie nie chcą się odważyć na zachowanie przepisów lekarskich. Niechaj się Prawodawca który odezwie z twoimi Ustawami, a zobaczysz jaką wsgardę przyjęte będą. Okrzykną zaraz, że to są dziwactwa, że to są marzenia ułecinnego świata. Niechcemy twoiego uszczęśliwienia; zaniechaj więc zakładać, przykładem Platona, niepodobni w skutku Rzeczpospolitą; daj nam takowe Prawa, któreby, odeymniąc nam wszystkie uciechy, nie poczyniały od czynienia nas nieszczęśliwemi.

Spokoiny wcale iestem, odpowiedział nasz Filozof, na tę wsgardę którą mi wrożysz; ale celem rozmowy naszej nie iest wynalezienie takowych Praw, któreby przyjąć chciano. Gdybym takie miał postanowienie, Milordzie, wiem iakbym sobie postawił; zamiast mówienia do rozumu, mówiłbym do namiętności y do przesądów. Głaskałbym ulubione przywary każdego Narodu, z którymby mówił; a fałszywe wywody moje uchodziłyby za oczywistość. Uczyniłbym wielki zbior oszustw y przebiegów, które się pomyśl-

nie

nie udały; mowiłbym o dzielności złota; okazałbym iako sami ambicyą pałający władzą światem; czyniłbym nadzieie podchlebne; y bez wątpienia nauki moie przyniosłyby korzyść iaką nietrwałą dumnym y łakomym Mocarstwom. Ale między nami nie oto chodzi. Poszukuiemy tych Praw, którym nas poddała Natura, y bez których ludzie próżno zawsze usiłować będą w zakładaniu fortunney społeczności; y zawiecznieniu iey szczęścia. Więc tedy, rzekł Milord, nie nam nie zostaje, tylko ta smutna myśl, że skazani jesteśmy na to, abyśmy zawsze namiętności naszych ofiarami byli? Lękam się, odpowiedział nasz Filozof, ażeby tak w rzeczy samey nie było; y radbym dla własney pociechy moiey uwierzyć, radbym się przekonać, że przyidzie szczęśliwy czas, w którym chuci nasze skromnemi y powolnemi stawszy się, dozwolą nam być sprawiedliwemi y rostopnemi; wszakże porę odmiany tey nie rozumiem być tak bliską, iak sądzą Ekonomisci.

Wreszcie przyznam ci się, że nie rozpaczam zupełnie; rozmyślam sobie czasem, czemużbyśmy nie mogli zbliżyć się do szczęśliwości przez ustanowienie praw tych, lubo nieco surowych, o których do piero mowiłem? Zaczobyśmy nie mogli

zdo-

zdol yć się nato, czego przedtym Narody inne dokazały? Wszak że Spartańczykowie y Rzymianie wprzod występki naszym podobne mieli, a niżeli cnoty którym się dziwuujemy. W obudwoch tych Narodach znana była nieszczęśliwa własność, y skutki iczy wprowadzenia dały się widzieć. Tu sobie wystawiam ambicyą Spartańczykow, kiedy im Ljurg dawał prawa; a łakomstwo Rzymianow, kiedy po wygnaniu Tarkwiniuszow wolnemi być poczynali. Temi to pochwlebnymi marzeniami utrzymię się w nadziei, że nie iest niepodobną w skutku Państw szczęśliwość.

Nie są to, odpowiedział z żywością Milord, nie są marzenia. Wspomniałeś nie dawno, że los sam nadarza wiele okoliczności, wiele trófunkow, wiele nadzwyczajnych przypadkow, które odmianę w obyczajach y duchu Narodowym skutkują. Mam przyczynę spodziewania się tey odmiany, gdy myślę, iż pomyślności, y nieszczęścia Państw, będą przecie kiedyś użyteczną dla społeczności nauką. Wszakże z uwag y doświadczenia powinni by korzystać ludzie. Mogą naostatek utworzyć oczy, bywszy tylekroć oszukanemi od fałszywey polityki; y ieżeli mnie potrafię nawrócić, za coż insi mieliby przywiązani być do przesądow swoich? Słodko iest

spo-

spodziewać się, y mam nadzieję w czasie, z którym wszystko przychodzi, iż się zjawia kiedyżkolwiek Prawodawca surowy y niczym niewzruszony, który żadnego nie dając względu na występki nasze, przyniewoli nas, abyśmy chcieli być szczęśliwemi.

Boię się, odpowiedział nasz Filozof, Prawodawcy mniej roztropnego. Gdyby tylko stałości było potrzeba do poprawienia ludzi, inżby tyle razy byli poprawionemi. Mamy bowiem liczne w Historji przykłady owych mężnych Prawodawców, którzy nas koniecznie od występków naszych oderwać chcieli. Ale cierpliwości potrzeba, y umiejętności głębokiey władania namiętnościami podeyżliwemi, y zawsze gotowemi wzburzyć się y rozstrzyść. Ktoż z Prawodawców odważy się aby w brew bił przeciwko chuciom, y przesądom powszechnie wkorzenionym? Jako w lekarskiej tak w rządowej nauce, są lekarstwa niektóre nie dążące z istoty swojej do uleczenia choroby, ale gotujące skutek pomyślny innym, które potym użyte będą. Różnicę lekarstw sposobiających od skutkuiących rzadko poznając Prawodawcy, musieli w używaniu ich błądzić. Gdzie trzeba było tylko zapraszać, namawiać, przysposabiać, tam oni przy-

musząc chcieli, nie bacząc że nie nie otrzymuje, kto nazbyt wiele y niewczesnie wymaga. Byłoby bez wątpienia większym dla Rzymian pożytkiem było, gdyby Obywatele którzy ustąpili na górę świętą, zamiast powrocenia do Rzymu z Urzędnikami nie insza mającemi władzę tylko wstrzymywania Uchwał Senatu swobodom y prawom gminu przeciwnych, gdyby mogli Trybunowie Pospolstwa do razu wszyscy tę byli mieli powagę, której nabyli z czasem, y która tak była pożyteczną Rzeczypospolitey. Nie mniej zbawienna rzecz byłaby, dla zapobieżenia kłotnom, opisać y wyjaśnić przywileje obudwoch Stanow, y razem postanowić owe prawa równości sprzyiające, którym wielkość swojego Państwa Rzym był winien. Ale podobno nieby był nie otrzymał gmin, chcąc wiele razem otrzymać. Patrycyuszowie dumni, śmiali y przyzwyczajeni przewodzić, byliby raczey zginąć woleli, niżeli dawną powagę utracić. Y znowu bać się należało, ażeby Trybunowie, zbyt wielką mocą w samych urzędach swego pierwiastkach nadani, tyranami nie stali się. Nadto mając nad Patrycyuszami przewagi, nie uznaliby że im należało skromnie postępować. Wśród zgiewku y interesow przeciwnych Słachty z gminem, nie mieliby czasu ułożyć sobie zbawien-

wienną politykę; ale zamiast ustanowienia porządku y pokoju, byłoby y owszem gwałtowne bezrządności y zamieszania wznieć.

Niechay Prawodawca mając zawsze przed oczyma swoimi cel, do ktorego chce zmierzać, nie daie się unosić zbytęczy gorliwości o powszechnę dobro; chcąc go albowiem nagle ziednać, chybiłby swojego zamięczenia. Nie potrafi przekonać, ieżeli nie zyskał szacunku y ufności. Chceli abym prawom iego zaufał, niechay o korzyściach własnych zapomni. Niech przysposabia, niech skutki ułożoną odmienne z tą powściągliwością, ktorej natura sama używa odnienianie geniusz, obyczaje, y charakter tego lu iakiego. Wszakże działanie iey nigdy nie jest prędkie, nigdy gwałtowne. Dawsy tyle władzy nasz umysł nasz przywyknieniu, ktora władza do naszej spokojności wiele pomaga, czyni, że niby opor iakiś wiedzie nas do zostawania w tymże stanie dziś y jutro, w którym byliśmy wczora. Nigdy przypadek aczkolwiek najważniejszy, iednego dnia charakteru w Narodzie nie odmienił; zaczym y polityka bezrozumną byłaby, gdyby się spodziewała, że za sprawą nowego praw układu, da zarazem nowy geniusz Narodowi.

Rozmyslałem nad temi wielkimi przypadkami, które, za świadectwem Dzieiopisow, sprawiły w Kraiach niektórych zupełną y nagłą odmianę; ale mówić mogę, że zawsze to uważałem, iż przypadki te celnieysze nie byłyby nie skutkowały, gdyby nie były uprzedzone od wielu innych, y gdyby się były nie zdarzyły w tych okolicznościach, w których z wolna wszystko przygotowane było do odmiany. Śmierć Lukrecyi od Tarkwiniusza zgwałconey zagubiła władzę Król wską w Rzymie, bo tam ieszcze nie były zatarte dawne wyobrażenia wolności; bo tam Królowie zdzierstwami y niesprawiedliwościami swoimi z mordowali Rzymian, ale ieszcze męstwa w nich nie przytępnili. Gdyby Tarkwiniusz nie był się uprzykrzył Rzymowi, zbrodnia syna tego przemieniające tylko byłaby uczyniła wzburzenie. Gdyby był Gmin na górę świętą uszedł zaraz po pierwszym Patrycyszow bezratwii, byłoby się wszystko wnet zagodziło. Senat obietnicami obojętnemi y ogólnemi byłby zaspokoił Pospolstwo, y znowuby nad nim przewodził.

Miłość nowości, ktorcy Dzieiopisowie tyle przypisują władzy, y która im iest tak przydatna do wykładania przypadkow,

кто-

które opowieści o nimera. Uwaga-
jąc alle ziem naturę serca y ducha miz-
kiego. postrzegamy y owszem w nas
w tęt od tego wszystkiego, z czym owo-
ieni cokolwiek nie iestesmy. To co nazy-
wają pragnieniem nowości, nie innego
nie jest tylko sprzykrzeniem sobie tego
stanu, w którym się nie sędzimy być
dobrze; y przeto chcielibyśmy go odmie-
nić, lubo znowu do niego, niby ponie-
wolnie y za jakimś natchnieniem idąc,
powracamy. Przykładem są Hollen-
rzy, którzy nie mogąc dłużej wytrzymać pod
ciężkim Filipa II. panowaniem, nie stara-
ją się o wolność, ale tylko nowego pana
szukaiz; y dopiero założyli Rzeczpospo-
litą, gdy nie znaleźli nikogo, któryby się
panować nad niemi podiał.

Błędziŕby więc, ktoby nieukontento-
wanie Narodu poryweze, lub czasowy
zapal umysłów, brał za początek nastą-
pic mającey nieomylnie odmiany. Są w
nas zamocnione nałogi, które wprzod po-
konać potrzeba; inaczej Prawodawca pro-
żno stanowiŕby wszelkie uchwały. Przy-
wiodeŕ ci tu, Milordzie, przykład dowo-
dny. Gdy wasz Karol II. powrócił natron
Przodków swoich, Ziomkowie twoi od-
stąpili nieiako charakteru Narodowego.
Okazali bezmierną radość z powrotu Xią-

żęcia

żęcia ktorego wygnali z Kraiu, y ktorego
 oycu katowską ręką życie odiegli. Radość
 ta nadzwyczajna z Londynu aż do osta-
 tnych Anglii brzegow szerzyła się. W po-
 śród wesołości tych wszystkich, festy-
 now, illuminacyi, zapozywano osoby
 niektore w powszechny amnestyi nie
 umieszczone; wydobyte z grobow ciała
 Kromwela, zięcia jego Iretona, Bradśla-
 wa, na szubienicy powieszono. Zapół ten
 od pospolstwa rozchołał się do Parlamen-
 tu; który biorąc moment ten w Narodzie
 gwałtowny za skłonność do poddania się
 udzielnemu panowaniu, podał prawo
 przepisujące ślepą podległość. Jakże Par-
 lament wasz, Miłordzie, nie postrzegł, że
 ostrym y udzielnym Kromwela włada-
 niem, nie była w Narodzie przytłumiona
 miłość wolności, którą y owszem dziel-
 nieyszą uczyniły domowe wojny? Za coż
 dobrzy wasi Patryoci gniewali się na to
 Angielskiego ludu szaleństwo, y upatrywa-
 li w nim wkrótce nastąpić małą wolno-
 ści zgubę? Nie należało przecie tak skru-
 pulatnie brać rzeczy. Radość gminu nie
 dowodziła że Anglicy pragną niewoli, y
 podane od Parlamentu prawo nie mogło
 mieć żadney powagi. Jakoż nie dał się
 uwieść pozorami temi Karol II. znał do-
 brze, iż powinien był ostrożnie postępo-
 wać na tronie tym, ktorego stopnie świeżo
 były

były krwią panującego zbroczone. Miał tyle rostopności, że nie szedł za nowym prawem, ale się do charakteru Narodowego stosował. Następca zaś tego mniej rozsądny, gdy chciał udzielnie władać, rozjątrzył umysły, y był przyczyną, że Stuartowie tronu pozbawieni schronić się w Rzymie y we Francyi musieli.

Wtedy Prawodawca może się czego spodziewać po nowych ustawach swoich, kiedy te stosowne są do charakteru Narodu, w którym odmianę czynić zamysła. Jeżeli zaś Narod ten żadnego charakteru nie ma; jeżeli występkami swoimi tak został osłabiony, że niczego nie pragnie, albo tylko słabo pragnie; jakimże sposobem Prawodawca potrafi ustanowić tak podległego odmiennościom Proteusza? Jeżeli Obywatele są niby dziećmi z równą na wszystko obojętnością patrzącemi, ma zacząć od dania im stałego charakteru. Uważać ma, jeżeli ta umysłowa miękkość nie pochodzi z nałogu zabawiania się takimi rzeczami, które tylko na krótki moment zabawić mogą, y po których niesmak wkrótce nastąpić musi. Na owczas wystawiać będzie umysłom obiektu mogące uczynić impressyą żywszą, a osobliwie trwalszą. Starać się będzie ocucić niby z letargu umysły przez mocne poru-

szenia. Nie występiając z zbyteczną surowością dawnych obyczajów, nawodzić zwolna będzie Obywatelów, aby uznawali potrzebę y pożytek odmiany. Jeżeli umysły stłumione są postrachem y dżugim cierpieniem nędzy, ma w początkach ukazywać się mniej surowym y łagodniejszym. Na koniec gdy się już tworzyć charakter Narodowy poczyna, niechay korzysta z tych początków do zachęcenia niektórych cnot y talentów, do wzniecenia chwalebney między Obywatelami emulacyi. Już wtedy z większą postępować będzie pewnością; a pierwsze kroki pomysłne napezną go czego się ma dalej spodziewać.

Jeżeli przymuszony jest odmieniać charakter Narodu, który do przyjęcia nowego trybu chce przysposobić, starać się powinien, aby dodał żywości tym namiętnościami, które się przydać mogą do uskutecznienia zamiarow jego. Nadewszystko jednak nie uważać powinien, która z nich największe mu srawia zawady. Wszakże walcząc z nią oczywiście, nieby nie wskórał. August sposobiąc Rzymianów do niewoli, użył postrachu; ale chcąc dokazać aby zapomnieli o utraconey wolności, nie zdawał się cisnąć ich wielkością władzy przywłaszczoney. Samowładca ten udawał, że sobie poczytywał za zaszczyt nosić na-

zwi-

zwiska Urzędow dawney Rzeczypospolitey. Obiecywał złożyć naywyższą władzę, która mu milszą była nad życie. Chcąc aby zapomnieli o dawnych prawach, wrażał im żądanie nowych. Nakoniec owi dumni, odważni, y wolność aż do fanatyzmu niegdyś kochający Rzymianie, schylili karki pod iarżmo Tyberyusza. Jeżeli więc rzecz iest podobna przywieść ludzi z wolna aż do zakochania niewoli, aż do chwalenia stanu niewolniczego; dopiero przyłożwszy cokolwiek starania, można w umysłach wskrzesić lubo już prawie przygaszone wolności czucie. Dowodem tey prawdy iest Liga Achiwow w Historyi Starożytney. A nawet nie zasięgając przykładow z tak daleka, wiemy, jakim sposobem Szwaycarowie zrzucili iarżmo panow, którzy nad niemi przewodzili.

Jeżeli łakomstwo Obywatelow czyni Kray nieszczęśliwym, zacznie Prawodawca od nawodzenia próżności czyli ambicyi znacznieyszych Obywatelow, aby się mniej zatrudniali staraniem o domowy majątek; określi nieznacznie ich potrzeby; zmniejszy nadgradzania pieniężne, przydając wartości tym, które tylko cześć y poszanowanie iedną. Im Obywatele mniej będą czuli na pożytek pieniężny,

Q kto-

ktory dziś spodła Państwa Europeyskie, tym bliżsi będą zamilowania dobro powszechne. Już tym samym wiele się czy-ska, gdy na miejsce łakomstwa nastąpi ambicya; tamta bowiem zawsze jest podła; ta przeciwnie może się często z przymiotami szacownemi połączyć. Gdy zaś ambicya Obywatelów przyczyną jest zakłócenia rządu, nie tak ją tłumić powinien Prawodawca ustaw swoich dzielnością, iako raczy oświecać y nawodzić ku tym cnotom, które iey mogą towarzyszyć. Jeżeli ambicya tak będzie przezornie opisana, że ani od łaski niczego się spodziewać nie będzie mogła, ani spokojności Kraiowej skłócić nie będzie silna, ani nadgod zasługom winnych sobie przywłaszczyć nie potrafi; można łatwo tych dumanych ludzi w dobrych Obywatelów zamienić. Słowem niech Prawodawca rostopny postępuje sobie w takowych okolicznościach iak przyjaciel przyjaciela swojego poprawić chcey; niech upatruie porę, w któreyby ustawy iego z pewnością skutkować mogły. Nie byłby słuchany, gdyby na ow czas chciał surowo strofować, kiedy kto rozumie, że używa owow zbrodni swojej; ale czekać będzie tej chwili, w ktorej już czuć się dają nieodwzajemne od złego uczynku szkodliwe skutki; na ow czas albowiem znajdzie w umyśle sposobność do przyjęcia przestrogi.

Zba-

Zbawienne ustanowienia nowe znają się przeciwnemi tych, którzy z dawnych bezprawioŭ korzystali; spikną się na obalenie nowości; użyją podstępów, intryg y gwałtów nawet; powinien przeto Prawodawca mieć na pogotowiu mocniejsze siły, któreby zastawił przeciwko tym dobra powszechnego nieprzyaciołom. Każde prawo powinno mieć stróżów swoich; a każdy z tych powinien mieć interes w strzeżeniu prawa, y moc dostateczną do jego ocalenia; bez interesu mogłby łatwo powinności swojej zaniedbać; bez mocy przyzwoitey nie potrafiłby oprzeć się siłom nieprzyacioł rządu. Nie można polegać ani na obietnicach, ani na przywilejach y dyplomatach, ani na traktatach, ani na przysięgach; bo z Dzieł Narodowych widzimy, iak to wszystko słabe jest y niepożyteczne. Nie masz Narodu w niewoli ięzającego, któryby w Archiwach swoich nie miał wielu pięknych papierów, zabezpieczających wolność y swobody jego. Prawo tedy mające uczynić odmianę w Kraiu, powinno mieć nową magistraturę, któreby powinnością było pilnować jego całości. Przezornie w takiej okoliczności postąpili sobie Plebejusze Rzymscy; przeglądali bowiem, iż powrociwszy z gory świętey do Rzymu, każdy domowemi sprawami zatrudniony,

nie będzie mógł dawać łacności, na zachowanie prawa które Senat przeciwko lichwie y uciśnieniom od Szlachty postanowił; y że Panowie wkrótceby się wrocili do wszystkich wad rządu Arystokratycznego, gdyby gmin nie był ustawicznie ostrzegany przez Trybunów o grożącym niebezpieczeństwie, y o potrzebie łączenia się przeciwko przemocy Patrycyuszów.

Historja twoiego Narodu, Milordzie, potwierdza moje uwagi. *Wielka Karta* Króla Jana, którą wy poczytniecie za grunt y zasadę waszego rządu, iakimże sposobem nabyła tey między wami powagi? Oto, że wasi Przodkowie byli w tym przeczorni, iż pocięzili Jana zwanego *Sans Terre*, czyli *Bez Ziemi*, większą zastawili potęgę. Poznali bacznie wasi Baronowie, że siły ich słabe będą, jeżeli ich nie poprze siła gminu; traktowali więc o interesach Izby niższej, y obrońcami icy ogłosili się; daley niiby Trybunowie do strzeżenia całości prawa obowiązani, ustanowili Radę, do ktorey wszyscy prywatni Obywatele od Dworu pokrzywdzeni, z skargami swoimi powinni się byli udawać. Jeżeli czterech z tych Baronów uznali skargę za sprawiedliwą, przekładali ją Królowi, lub w niebytności iego, Kanclerzowi, pro-

sząc

sząc o sprawiedliwe krzywdy nadgrodzienie. Jeżeli w czterdzieści dni po tym przełożeniu nie nastąpiło zadosyć uczynienie stronie skrzywdzoney, czterech wspomnieni Baronowie donosili o tym Radzie, która większością głosów obierała śródki przyzwoite do otrzymania sprawiedliwości; miała nawet prawo ubrojenia Izby niższej, y plondrując lub sekwestrując dobra Krolewskie, przywieść Krola do nadgrodzienia krzywd wyrządzonych.

Jeszcze ci tu z Dzieiow Narodu moiego przypomnę, iakim sposobem przodkowie nasi przysli do tego, że Szwecyą od bezrządności y iarżma Duńskiego uwolnili. Wiesz dobrze, w iakim stanie byliśmy na dwadzieścia albo trzydzieści lat niżeli Gustaw Waza na tron wstąpił. Nie wiele różniliśmy się od dawnych Gotow, którzy Państwo Rzyniskie obalili. Prawa nasze były niedoskonałe y dzikością trącające; a co naygorsza, ani ich odmienić, ani im być posłusznemi niechcieliśmy. Ucierpiawszy od ambicyi Duchowieństwa, od niespokoyności Stanu Szlacheckiego, od proźniactwa Mieszczan, od grubiaństwa y dzikości Wieśniakow, chcieliśmy być wolnemi, nie znając co to iest wolność, ani wiedząc iakim sposobem możnaby ją

zachować. Upatrzyła porę do korzystania z nierządów naszych Dania. Krystiern, którego Neronem północnym zwano, popsował do reszty słabe rządu naszego sprzężyny; chciał stłumić postrachem moc umysłów; rozlewał krew Przodków naszych; gnębił Szwecyą wszelkiemi okrucieństwami y zdzierstwami; ale wpośród tych naysroższych ciosów, zjawił się człowiek wielki, który siebie z kaydan oswobodziwszy, osmieleł się myśleć o uwolnieniu Ojczyzny.

Przygotował Gustaw wielką tę robotę w Dalekarlyi; zgromadził y uzbroił dość znaczną partyą, ażeby do niey schraniać się y łączyć mogli wszyscy Obywatele kochający jeszcze Ojczyznę y wolność swoją. Dąmyż, że Gustaw zniżył potrzebę wyłączenia bezprawioy, dania nowey postaci rządowi Kraiowemu, straży prawom, powagi władzy publiczney, ogłosił się był zaraz w obozie Krolew; dąmyż, że jeszcze, iż mu większey pozwolono władzy, niżeli mieli jego przodkowie, y że z pomocą ich zawiódł zbawienne y doskonałe dzieło. Nie był wpadł wpodeyrzenie, że tenże rodzaj Złotych Szwedzi nie byli tak odważni, jak o zamysłem, chociaż iuż nie uciekali od samowładztwa, że powinni byli schylać się pod dobroczynną ręką

ka Prawodawcy. Nieprzyjaciele Krystyerna mmieyby się do niego byli cisnęli; y nawet żołnierze oziębleby mu służyli, bojąc się, aby nazbyt potężnego pana nie dostali; moment jeden pomysłności byłby wskrzesił dawne przesady. Patrząc ra władzę dawniey nie znaną, rozumieliby Szwedzi że przemoc Gustawa nastąpiła po tyranii Krystyerna. Obruszyłyby się były wszystkie Narodu Stany, y nowe w Kraiu zamieszania wznieciły. Dumne y fałorne Duchowieństwo Szwedzkie, dla utrzymania chwiciącego się powagi swoiey byłoby się łączyło do nieprzyjaciół Ojczyzny. Niepokoyni y zazdrośni Szlachta byłiby z gniewem patrzali na wywiercenie Szlachcica, który miał nad row emi panować, celując ich przymiotami tylko y odwagą. Spiesząc się nazbyt Gustaw, byłby zdradził interesa Ojczyzny, y swoiey ambicyi nie dogodził; przywłaszczony tytuł Krola zamiast przydania powagi prawom, byłby y owszem władzę iego niepewniejszą uczynił, niżeli była tych, których przed nim Administratorami zwano; zgola nigdyby nie był sposobnym uprzedzić lub wstrzymać nierządy w Kraiu.

Nie mogę mówić, Milordzie, aby Gustaw dobrem powszechnym iedynie zaprzątniony, nie miał w zamiarze, y oso-

bistych

bistych korzyści; nie był to Arystydes, ani Fabrycysz; dawno takich ludzi nie miała, y zdać się że już mieć nie będzie Europa. Dwa były w iego ułożeniu zamiary: pierwszy, przywrócenie Ojczyźnie niepodległości; drugi, wyniesienie się na tron, y zostawienie go potomkom swoim. Rozumiał Gustaw, że nowy rząd nie będzie miał żadney stałości, prawa żadney mocy, y że Szwedzi nie będą szczęśliwemi, dopoki wolne obieranie Królów zostawi mieysce przekupstwu lub intrydze. Sądził, że przywrócona wolność Narodowi nie będzie dosyć ocalona od niebezpieczeństwa anarchii; że nie można stałego porządku na Seymach ustanowić, ani Senatowi przyzwoitey nadać dostojności, iczeli tronowi większey potęgi nie ziedna, niżeli mieli dawni Królowie; nie spodziewał się niczego po niższych Królestwa Stanach, iczeliby pierwszej w Narodzie Magistratury powaga doskonale ugruntowaną nie była. Takie było Gustawa ułożenie. Ale patrzmy, z iaką powolnością, iak ostrożnemi krokami zbliża się do zamierzonego celu. Najpierwey usiłuje wskrzesić w sercach Obywatelów czucia odwagi, wielkomyślności, y inne, których ledwo już nie przytępiła Krystyerna srogość. Oddalając bojaźń, wznieca nienawiść y sposobi do zemsty. Hetmaniąc chłopa-

pami

pami Dalekarlyi iakoby ieden z nich być zdaie się. Pierwey się o miłość stara, niżeli o powagę. Poznaie dobrze, iż tym mocniey swoię ugruntuie potęgę, im dłużej pragnąć będą Szwedzi, aby nad nimi panował. Przyszedłszy nawet do tego, iż długim pomyślności szeregiem zachwiał panowanie Krystyerna; tylko Administratora Krolestwa bierze nazwisko, chcąc się dłużej potrzebnym Narodowi uczynić. Tym sposobem prowadząc zamiarow swoich osnowę, probował, iż tak powiem, Korony, y nieznacznie postać rządu naszego odmieniał.

Obawiał się Gustaw, mowił to daley Filozof Szwedzki, ażeby dokonaniem roboty iego nie byli na przeszkodzie Duchowni; ile posiadający znaczne bogactwa, składający pierwszy stan w Narodzie, trzymający wiele zamkow mocniejszych w Kraiu, y od dawnego czasu do władania sprawami powszechnemi przyzwyczajeni. Uprzątając wszelkie zawady, y z wolna zawsze postępować przez użycie sposobow, które nam wiadome są z Historyi Szwedkiej, odgiął nakoniec tak potężnemu Stanowi wszystkie iego prerogatywy. Nastąpiła w Szwecyi zupełna rządu y religii odmiana, bez nastąpienia okropnych skutkow, ktorých doznały inne Narody, gdy albo różność wierzenia

dzie-

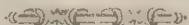
dzielić Obywatelów poczynając, albo na nowych zasadach chciano rząd publiczny zakładać. Nie mówię ią, ażeby Gustaw uczynił to wszystko, czego po nim wymagać miała prawo Ojczyzna; to tylko twierdzę, że przy takich przyniotach, przy tak wielkiej w postępowaniu roztropności, nie byłoby by mu nie było niepodobnego, gdyby dobro powszechnie iedynie był miał na celu, albo gdyby był w tym wieku żył, w którymby znano szczęśliwości powszechney zdroie. Cożkolwiek bądź, Milordzie, zawsze dowodem wielkim iest Szwecya, że mądry y roztropny Prawodawca wszystkiego dokazać, sercami y umysłami władnąć, y nowych nieiako ludzi tworzyć może.





ROZDZIAŁ II.

Czego się nie można, a czego można spodziewać stosownie do Prawodawstwa, po różnych rządach Europejskich.



Słuchałem cię, rzekł Milord, z uwagą iak naywiększą; ale im więcej ty rozszerzałeś się nad roztropną ostrożnością, ktorey używać powinien Prawodawca względnie do przywar, nałogow, y przesądow Narodu iakiego, tym więcej lękam się, żeby nazwisko marzeń przyiemnych nie było przyzwoite ustawom twoim. Przykład Szwecyi dowodzi wprawdzie, iż nie jest nic niepodobnego takiemu Prawodawcy iak Gustaw; ale wszystkie jego przymioty nieby zapewne były nie skutkowały w Narodzie, któryby oswoiony z występkami, błędami, y nieszczęściami, w nieczynney zostawał spokojności. Łatwa jest wszelka odmiana Prawodawcy wielkiemu, ale potrzeba ażeby miał wolność działania. Wyjąwszy podobno Polskę, która tyle już ucierpiała z nierządu, iżby powinna zezwolić na nowe prawa; nie masz w Europie rządu, w którymby wszyscy Lyrurgowie y Solonowie mogli co wsko-
rać.

Pytam

Pytam się bowiem, mówił dalej Milord, czyli można, ażeby Sułtan iaki opoiony wielkością swojego samowładztwa, zagrożony w niewiadomości y zbytkach swego Szarainu, nie nie widzący y nie słyszający, chyba Kobiety y Mężczyzny do niego skłonnościami podobne, a z władzy y niedośćności jego korzystające; czyli można, ażeby takowy Sułtan podniósł kiedy swoy umysł aż do myślenia, że powinnością jego jest uszczęśliwiać niewolniki, których on za nic nie ma? Wszystek zagrożony w zmyślnościach, nie doznając żadnego odmiennego czucia, chyba nudności, która go wpośród wszystkich roskoszy srodze męczy. Możeż on o iakiej naprawie albo odmianie pomyśleć, chyba o oddaleniu Sułtanka lub Faworyta, którzy roskoszom jego dogadzać, lub dziwactw przegłądać, nie umieli? Wszczyna się zapal w Stambule; roziuszeni Janćzarowie biorą się do oręża; domagaia się koniecznie głowy Sułtana, albo Wezyra Wielkiego; wołaią o innego pana; ale nikt o odmianie rządu nie wspomni. Otoż Państwa Tureckiego obraz. Cożby tam dokażał Gustaw Waza? Ale podobno nie w samym Stambule są Sułtani, są Narody ślepe y oswoione z niewolą.

Nie więcey mam nadziei w tych rządach, które pospolicie nazywaią Monarchi-

chleznemi. Prawda, że tam umysły nie są jeszcze zgęsbione postrachem, w poliszeniu jednak zostając niczego zażądać mocno nie mogą. Kto się oswoi z bezprawiami, kto nie ma tyle światła, aby przeglądał złe ich skutki, ten raczy nowym dozwoli się mnożyć, niżeli poprawiać dawne prawami zławiennemi. Wystawmy sobie Króla panującego nad Narodem przyzwyczajonym wszystko znosić cierpliwie. Czyliż on zaufany w bogactwa, w potęgę, y w bezpieczeństwo swoje, nie będzie się rozumiał wyższym nad owe prawa, które prawidłami jego rządu być miały, y które zawsze jakicy namiętności jego są przeciwne? Roztargniony niezliczonych roskoszy używaniem, otoczony podchlebcami, którzy prawdzie przystępu do niego nie dozwolą, nie usłyszy szemrania y narzekania poddanych, których pokorne skargi nie mogąc się do Tronu przecisnąć, powinności jego przypominać mu nie będą. Obsługując sam we wszystko, czyliż mu łatwo przyjdzie do myśli, że Narod rządowi jego poddany ma potrzeby?

Ale pozwolmy, że przez rozum wyższym będzie nad te przesady, że pozna sam przez siebie bezprawia y nierządy, że niektóre z nich zechce poprawić: iakoż natychmiast na dworze jego powstanie trwoga?

Dwor-

Dworscy owi na pozor tak powolni, owszem tak podli, lękać się będą, ażeby Król nie był sprawiedliwym; użyją intrygi, podstępu, zdrady nawet, ażeby enotliwe jego zamierzenia pomieszać. Trudno będzie panniecm mieć tyle odwagi y stałości, aby pomimo te zawady przywiodł do skutku swoje przedsięwzięcia. Coż z tąd wyniknie? oto namiętność zła Prawa, skoro się pokaże, iż próżne było usiłowanie o ich poprawę. Przywyknie Narod do swoich wad, pomnożą się bezprawia, y nieszczęśliwości Kraiowe nieuleczonemi staną się. Podłe namiętności hanbiące y polizające narod, tak się wzmogą, że codzisiaj z mierną rostopnością panujący mógłby naprawić, o tym następcą jego przy wszystkich nawet Traiana lub Marka Aureliusza przymiotach, nie ośmieli się pomyśleć.

Podźmy teraz do Kraiow tych, w których moc Prawodawcza złożona jest w rękach Obywatelów. Pewien jestem, że przynajmniej obowiązki ludzkości y sprawiedliwości lepiej tam są pełnione, niżeli w innych Narodach; wszakże y takowy rząd, jeszcze jest daleki od owej doskonałości, ktorey wymagasz. Naprzykład my, mamy Parlament, obieramy wolnie Reprezentantów naszych; coż po tym, ie-

żeli

żeli nasze obyczaje są takie, iż możemy źle użyć wolności naszej, możemy przedawać kreski nasze? We wszystkich prawie wolnych Europejskich Narodach, ludzie, których do stanowienia praw wybieramy, zarażeni są chciwością lub ambicyą; i także mogą występować z Kraiu te namiętności, których są niewolnikami? Im lepiej z uwag twoich przekonany jestem o szacunku równości, tym więcej jeszcze rozpaczam. Nigdzie nie znajduję tej równi między rozmaitemi Stanami Państwa; u nas przeważa się nieustannie na stronę Króla; a u was na stronę Szlachty; y tak dwa w Europie Narody naywolniejszy y nayrządniejsze, dążą zawsze do zepsowania tej szali; nie tylko więc nie mogą się spodziewać praw zbawiennych, ale nadto upadku tych, które teraz mamy, lękam się.

Ale, oprócz obyczajów y przywar które widzę w Rządach Europejskich, trwoży mnie jeszcze, y wszelką odeymnie nadzieję, rozległość Kraiów, które posiadamy. Chociażby kilku Arystydesów, Epaminondosów, Katonów, zjawiono się w Anglii y Szwecyi, wątpię, ażchby czego dokazać mogli. Chociażby mówię ci wielcy mężowie byli naszymi Prawodawcami, jeszcze byśmy znaleźli sposób uczynienia niepo-

żyte-

żytecznemi ich ustawy. Któryż człowiek może mieć dosyć dzielności, dosyć sposobow, aby dał nowy obrot, y nowe Prawa, tey ogromney massie wielu znacznych Prowincyi, z których iedno składa się Państwo? Jeżeli ieden z dawnych, podobno Arystoteles, mówił, że niepodobna rzecz iest ustanowić dobry rząd w mieście zbyt ludnym; cożby dopiero sądził o naszych obszernych iednego Państwa Prowincyach, w których się tak łatwo szerzą na ustroniu bezprawia, y często wtedy dopiero do wiadomości urzędowey przychodzą, kiedy już dość są silne przeciwko powadze Zwierzchności.

Małe w starożytności Rzeczypospolite szczęśliwsze w tey mierze były niżeli nasze Narody dzisieysze. Pyszniemy się z posiadanych obszernych Kraiow, które nas y owszem słabią, rozwalniając sprężyny rządu. Mierność tamitych, powściągała w Zwierzchnościach y Obywatelach żądze; łatwiey tam wkraść się mogła ambicya niż łakomstwo. W Europie dzisieyszey wszystkie nasze żądze są nieumiarkowane. Mocarstwa potężnemi się być rozumiejące, siłą się częstokroć nad mierność swoją; a Obywatele ich są chciwemi, Drobną tam rodakow liczba iedną niby składała familią; znali się wzajemnie wszyscy, mogli

się

się łatwo porozumieć y zmówić. Dzisiaj przeciwnie Kray składa się z wielu nieia-ko Narodow, których interesa są, a przynajmniej zdają się być, przeciwne. Nigdy tam nie zaniedbano spraw powszechnych, bo są one były częste, których zgromadzanie y łatwo było y niekosztowne. Nasze ziazdy Narodowe będąc dla Obywatelów z kosztem, są też rzadkie; a do tego, zieżdżający na nie, tchną duchem bardziey osobistych korzyści, niż powszechnych. Dawniey gdy Rzeczpospolita nierządu iakiego doznawała, wszyscy Obywatele skutki iego cierpiący, łącząc siły swoje, znaydowali nakoniec skuteczne środki na iego poprawienie. Jeden dobry Obywatel, ieden poczciwy Urzędnik, ieden szczęśliwy moment, mógł wmówić we wszystkich postanowienie zbawienne. Ytak Lykurg w iednym dniu Spartę na nową Rzeczpospolitą przemienił. Podobnież rozmaite w Atenach partye, zmierzwiwszy sobie na koniec niesnaski y nienawiści wzajemne, ugodziły się wszystkie, ażeby Solon był ich Arbitrem y Prawodawcą. Tak nakoniec Rzymianie, poki się nie wzmocnili, y nie zepsowali przez rozległych Kraiów podbicie, łatwo zaradzali wkradającym się do ich rządu bezprawiom. U nas przeciwnie, tak są rzeczy rozporządzone, że w czym szkodnią iedni,

R

w tym

w tym drudzy zysk znajdują. Niemasz wady w dzisiejszych rządach, ktoraby wielu Obywatelom użyteczną nie była; im przeto jest znaczniejsza, tym potężniejszych ma obrońców. Widziemy coby potrzeba czynić, ale tego nigdy nie czyniemy. Jeżeli kiedy ustaie bezprawie iakie, to nie jest poprawione, ale na jego miejsce nastalo insze; y jeżeli nie doznaiemy razem wszystkich, szczęście dla nas, że się z sobą łączyć nie mogą.

Pozwol Milordzie, odpowiedział nasz Filozof, powiedzieć sobie, że podobno w które pochwały niesprawiedliwie dajesz dawnym rządóm, a o dzisiejszych nazbyt rozpaczasz. Prawda, że w Stambule, albo w innym jakim Kraiu iarżmo samowładztwa dzwigającym, nie można się spodziewać żadney szczęśliwey rewolucyi. Ale o rządach, które nazywamy monarchicznymi, nie należy rozpaczać. Jeżeliby się nie opierało przyrodzoney skłonności tego rządu, zgadzam się, iż mogłoby łatwo odmienić się na Tureckie lub Perskie samowładztwo. W takowym razie szczęśliwych losu zdarzeń czekać y życzyć trzeba. Ponieważ w rządach Monarchicznych imię samowładztwa jest nienawisne; ponieważ tani władza panującego ściśniona ieszcze niektórymi jest obrzę-

łami; ponieważ Monarchowie raczą jeszcze słuchać czynionych im reprezentacyi; ponieważ duch Narodowy jeszcze jest w stanie oparcia się ciężkim y widocznym nazbyt bezprawiom; czemużby obyczaje narodowe nie mogły pomyślnie przynieść odmiany? Tym sposobem za panowania Jakoba I. zacząwszy utyskiwać na przykre iarżmo którym was cisnął Henryk VIII. odzyskaliście swobody wasze. Tak w Niderlandzie powstała nowa Rzeczpospolita, gdy Filip II. obchodził się iak z niewolnikami z ludźmi, którzy jeszcze nie byli z niewolą oswojeni. Jeżeli więc do skutkowania znacznych odmian nie więcej potrzeba iak panowania Jakuba I. albo Filipa II. iacy Monarchowie dosyć się często zdarzają, wniesć powinienes, że nie należy rozpaczać. Może naród mieć zawsze sposob ocalenia się od zguby, której już bliskim być zdawał się, bez wzięcia oręża, bez wzniecenia domowey wojny; gwałtowny ten śrzodek zawsze jest okropny, a jeszcze y niebezpieczny w Monarchii, gdzie panujący wszystkie siły y hogactwa kraiove w ręku trzyma.

Znaydujemy w Dzieiach różnych Narodow przykłady, że Monarchowie niektorzy, zastanowiwszy się uważnie nad całością władnością swoją, y ciężarem tym spra-

wiedliwie strwożeni, sami dobrowolnie częsc władzy swoiey Narodowi oddali. Częstożby zdarzone niegdyś przypadki znowu się trafić nie mogły? Daymy w reszcie, że kilku wielkow potrzeba do wydania Teopompa, albo Traiana, albo Antonina, albo Karola Wielkiego; mogą iednak kiedykolwiek ziawić się do nich podobni. Pozwolmyż sobie myśleć, że ieden z takowych Krolow rodzi się w Monarchii. Uważay proszę nadziei moich osnowę. Naprzod nie zepsuie go wychowanie; dusze albowiem wielkie wszystko sobie samym są winne, wznoszą się nieiako nad własne siły, y za przykładami nie idą. Potym spodziewam się, że przynajmniey raz usłyszysz z czyich ust tę prawdę, że Krolew jest nie dla uciechy tylko swoiey, ale ma powinność uszczęśliwiania poddanych. Utkwi w sercu y w umyśle iego ta maxyma; askoro zastanawiać się y uważać pocznie, znać wnet będzie wszystkę obowiązkow swoich ośzerność. Mimo podszeptywania niektórych, że Krol jest obrazem Boga na ziemi, jest Bostwem ziemskim; dobrze on będzie przekonany, że tylko człowiekiem jest; y że sam wszystkim chcąc władać w Państwie, byłby podobnym do maszyny, ktorey działania sprawą są cudzych poruszeń. Okaże się wkrótce duszy iego wielkiej wspaniałość, gdy nie więcey ciężaru

rzą-

rządowego na siebie przyimie, niżeli dzwigać potrafi.

Wszelako nie będąc wolnym od krewkości ludzkich, wahać się cokolwiek będzie z ustąpieniem swoiey całowładności; ale na koniec przemożona zostanie od wielkości umysłu próżność. Pozna, iż składając część władzy swoiey, ugruntuie tym samym, y powiększy powagę tronu; że poddani iego tym posłusznicysy mu będą, iż niemi władać będzie miłość ku panującemu, zaufanie, szacunek, poszanowanie, uwielbienie. Używać będzie nayobszernieyszey, którą człowiek może posiadać, władzy, cieszyć się będzie chwałą, że Narod wolnym uczynił, odniesie ukontentowanie, że domowi swemu tron zabezpieczył na wdzięczności y przywiązaniu Narodu, osładzać mu będzie wszelkie Krolowania gorycze ta myśl roskoszna, iż cnotliwe a oraz szczęśliwe pokolenia ktore w późnych wiekach następować po sobie mają, są dziełem iego. Czyliż rozumiesz, Milordzie, że moiemu Teopompowi, albo moiemu Karolowi Wielkiemu niepodobna będzie uchronić się od zarazy y zepsowania swoiego dworu, y uprzętnąć wszystkie przeszkody, ktoreby wspaniałym iego zamysłom chciano zastawiać? Wszakże wiesz, czego Piotr I. dokazał w Rossyi.

Monarcha, iakiego ci tu maluję, czynić zapewne będzie te wszystkie uwagi, które my czyniliśmy. W przyrodzeniu człowieka, w naturze społeczności czerpać będzie ustawy swoje. Gruntując dobra powszechnego interes, y wrażając nam iego zamilowanie, łatwo nas oderwie od wszystkich tych nałogow podłych y nikczemnych, które nas do szukania osobistych korzyści wiodą.

Ale zostawmy już rządy Monarchiczne, o wolnych Narodach zapewne jeszcze mniej rozpaczać należy. Upatruję zarówno z tobą, y w Anglii y w Szwecyi nazbyt wielką nierówność między różnemi Stanami Państwa; wada ta rządow naszych iest obojemu Narodowi wielce szkodliwa, y daleko szkodliwszą będzie, iezeli się bardziej wzmoże; ale jeszcze y tu czynią mi otuchę Rzymskie Dzieie, że nie iest niepodobną iey poprawa. Patrycyuszowie ogarnęli tam wszystkłą władzę, którą sobie byli dawniey przywłaszczyli Królowie; y wiesz z iaką absolutnością rządzieli, dowiedziawszy się o śmierci Tarkwiniusza. Ostatnia nieszczęśliwość groziła Rzymowi, samowładztwo Senatu zdawało się być nieuchronne; a przecie do wskrzeszenia wolności nie trzeba było niczego więcej, tylko prawa stanowiące-

go Trybunów: Rozbieray, Milordzie, Rzymską Historyę; dochodź przyczyn odmiany tej, która nową Rzeczpospolitą dała postawę, nie znaydziesz, upewniam, inszey, iak miłość praw y wolności. Od ustanowienia Trybunów, gmin poczyna kochać Oyczyznę, w ktorey nie lęka się więcey ani niesprawiedliwości, ani zdzierstwa. Panowie, pamiętajcie, że Urzędnik gminu prerogatyw strzegący, czuwa u drzwi Senatu, aby nie dozwalał na wyroki z uszczerbkiem pospolstwa, więcey używaię ostrożności, a ta sposobi ich do wydawania ustaw sprawiedliwych. Odmieniają się nieznacznie obyczaje, y stanowi się naostatek równość doskonała.

Pytam się teraz, Milordzie, czyli miłość praw y wolności wygasła u Anglików? czyli nie jest strożem zawsze baczącym na postępowanie Ministrow? czyli nie przeszkadza, aby Król Praw y prerogatyw swoich nie mógł użyć na rozszerzenie powagi tronu? Nie ufalbyim waszemu Parlamentowi; ten bowiem może być przedany, może być zepsowany, może zdradzić dobro Narodu, ile że obyczaje wasze y bogactwa zdaia się popierać ten przebrzydły handel. Ale na mieysce waszych dawnych partyi *Wighs* y *Thoris*, nastąpiła Partya *Oppozycji*; y to są wasi

Try-

Trybunowie. Wiem, że składający tę Partiją nie są wszyscy nayporzeczniejsi ludzie; wiem, że niektórzy z nich dla tego tylko są przeciwni, aby się ich więcej bano, y drożey zakupywano; ale czyliż y Trybunowie Rzymscy byli naygorliwsi o dobro Ojczyzny Obywatele? Ambicya tych Urzędników, powściągała ambicyą y chciwość Patrycyuszów; podobnież ambicya y chciwość waszych *Oppozycji* partyzantów, tamą jest przeciwko ambicyi Króla, a chciwości przedaynych Parlamentowych. Duszą Angielskiego rządu jest partya *Oppozycji*; trzyma naród na baczności o dobru popolitym; łączy siły swoje, y rzuca postrach, skoroby Król spiknął się z Parlamentem na zgubę wolności Narodowej; czyliż z takowey pory nie korzystałoby Ziomkowie twoi do ugruntowania na stałszych zasadach rządu Kraiowego?

Nie możesz mówić, Milordzie, aby się nigdy stać nie mogło, co się dotychczas nie stało. Przed Trybunatem Licyniusza Stolona nie mieli Plebeiusze Rzymscy prawa posiadania Urzędów Kurulnych; możnaż było z tąd wnosić, że im ten przywilej nigdy pozwolony być nie miał? ktożby mógł rozumieć na piętnaście dni przed śmiercią Karola XII. że Szwecya miała być wkrótce naywolniejszym w Europie naro-

dem?

dem? Co się dziś zdaie niepodobnym, jutro się przytrafić może. Dla was wroźba pomyslną iest nieiasność y niepewność w ktorey zamatwane są prerogatywy tronu y przywileie Narodu. Mieszaią się y mąca wasi prawnicy, gdy władzom tym wyraźne granice chcą oznaczyc. Skutek to iest partyi *Oppozycji*, y dowód, że u was tyle ma przyiacioł wolność narodowa, ile powaga tronu. Są to, ieżeli tak mowić można, woyska na przeciw siebie stojące; za Krolem iest lepsza broń niż za Narodem, y podobieństwo do prawdy że zwycięży, pewności atoli niemasz o zwycięstwie.

Przy waszey *Oppozycji*, Milordzie, Ziomkowie twoi nie mają się obawiać owolność swoją, chyba wtedy, kiedyby mieli do czynienia z Krolem odważnym, dumnym, y prawa tronu swojego mocą oręża ustanowić chcącym; na ow czas nie widzę coby was ocalić mogło, chyba heroiczne męstwo. Ale w czasie zwyczajnym, w porze spokojney, rząd wasz na żadną nie przechylać się stronę, iest w zupełney równi między udzielną monarchią y wolną Rzeczpospolitą. Jeżeli korzystać z tey równi będziecie do zmniejszenia nieznacznie prerogatyw Krolewskich, doznasz wnet Milordzie, iż za pomocą

no-

nowych Praw pozbędą się Anglicy tych obyczajów, które cię trwożą, y które do zamiarów dworskich tak są przydatne. Skoro panujący nie będzie tak bogaty, ażeby mógł przekupić Parlament, skoro nie będzie hetmanów tak wielkich sił, któreby mu potuchy dodawały, bądź pewien że łatwo przydziecie do obyczajów wolności waszey przyzwoitych. Poznać błędy dawniejszey waszey polityki, y znaleźć uszczęśliwienie, które jest ludziom od natury przeznaczone.

Co się tycze moiey Ojczyzny, nie lękam się w niey Arystokracji; wiem dobrze, iż Szlachta nie ogarnie nigdy władzy naywyższej; nigdy się nie odważy użyć mocy na dogodzenie swoiey ambicji; intrygami też y przekupstwem nigdy nie dokaże, aby iej Seym dobrowolnie oddał całowładność. Ale się obawiam próżności tey, którą nam wrażają szczególne przywileje; nie szkodzi ta wprawdzie wolności pospolitey, ale nam nie pozwala używać wszystkich korzyści, którebyśmy z naszego rządu odnosić mogli. Radbym więc, ażebyśmy się zrzekli tych prerogatyw szczególnych, które słabią w Narodzie emulacyą, y nie pozwalają wszystkim Krolestwa Stanom zarówno kochać Ojczyznę. Nakoniec, Milordzie, uważay y to

dla

dla pociechy twojej, że we wszystkich krajach wydawać zawsze będzie wolność dusz i niektóre wielkie, cnotliwe, y za niczym nie ubiegające się tylko za dobrem Ojczyzny. Mimo obyczajów zepsowania, ieszcze w Krajach wolnych iest nadzieia, są sposoby poprawy. Sami nawet intryganci mogą się stać użytecznemi Ojczyźnie Obywatelami; źli nawet y niecnotliwi ludzie przymuszeni tać się, y za potrzebnych udawać, aby sobie wziętość zjednali, maxymy zdrowey polityki przypominają codziennie.

To pewna, że im są gorzejlejsze Państwa iakiego Prowincye, tym łatwiej wkra-
dają się tam bezprawia. Wszakże aczkol-
wiek w nayroźleglejszym Państwie nie
ma niewyciężonych zawad polityka,
bądź w nim poprawę iaką chce uczynić,
bądź tylko dobry porządek zachować.
Wszędy ludzie mają iedenże rozum, ie-
dneż potrzeby, iedneż przymioty społe-
czne, y iedneż namiętności, a zatym ie-
denże węzeł może ich łatwo łączyć. Pra-
wodawca rozumny iedneż dając ustawy ro-
żnym Prowincyom, iedenże rząd, y inte-
res, może z nich złożyć ieden Narod,
ktorego sprężyny y poruszenia wszystkie
będą porządne. Naprzeciw bezprawiom
w wielkiej społeczności zwyczajnym, mo-

że

że postanowić Urzędników równie bacznych, iakby w małej iakiej Rzeczypospolitey; może z wielu Prowincyi niby Rzeczypospolite sprzymierzone uczynić. Związek ich będzie potęgą Państwa przeciwko obcym nieprzyjaciołom, a mierna każdej Prowincyi rozległość będzie bezpieczeństwem y rządnością wewnątrz.

Przykład tej polityki ukaznie nam Karol Wielki. Podzielił on naprzód państwo swoje na wiele różnych Prowincyi; ustanowił w nich ziazdy y zgromadzenia szczególne, do których wszystkie Obywatelów Stany wchodzić mogły, y których powinnością było opatrywać potrzeby, zapobiegać bezprawiom, iednać uszanowanie prawom w każdej społeczności. Przez podział ten, każda Prowincya dobrze była w pojedynczości rządzoną, a całe Państwo nowego ducha y nowych obyczajów nabrało. Rząd ten byłby gruntownie ustalony, gdyby nieszczęśliwe okoliczności, w których się znajdował Karol W. były mu dozwoliły uczynić te wszystkie rozporządzenia, które układała przezorność jego; albo gdyby jego syn y następca tyle był oświecenia posiadał, iżby mógł być dokończyć zaczęte przez Oycę dzieło, to jest zachować każdej Prowincyi formę osobney Rzeczypospolitey, y utrzymać

po-

powszechne ziazdy, które węzłem iednego interesu łączyły wszystkie części tak obszernego Państwa.

W Atenach, w Koryncie, w Tebach; y w innych Rzeczachpospolitych Greckich, łatwiey było czynić odmiany niżeli w obszernych Państwach; y przyczyny od ciebie nato przywiedzione były grunto-
wne; ale uważ proszę Milordzie, że co-
tante sposobnieyszymi czyniło do przyię-
cia poprawy, toż samo słabiło Kraiowe
prawa. Ztąd owa niestałość w maxymach
rządu, owe ustawiczne partye, z których
każda niszcząc przeciwne sobie prawa, zo-
stawiały na koniec Kray w bezrządzie.
Niema naród żadnego wędzidla w czasie
zgromadzenia wszystkich Rzeczypospoli-
tey Obywatelow; ktoż iego zapędy
wstrzymać, kto zaślepienie rozpędzić,
kto oświecić, kto prawa zbawienne pode-
tknąć może? Kto nawet przymusić do po-
słuszeństwa tym ustawom, które na po-
wszechnym całego Narodu zieżdzie uchwa-
lone? Nie jestże Narod mocen odmienić
ie, zniszczyć, y dać nową rządowi Kra-
iowemu postawę? Komuż bowiem rachu-
nek z czynow swoich jest obowiązany od-
dawać? Zdarzone w wielu dawnych Rze-
czachpospolitych przypadki, dowodem są,
że w czasie roziątrzenia umysłów, zapa-

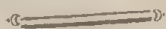
tu,

łu, nienawiści, wdzięczności, lub innych
 gwałtownie wzruszonych chuci, najmędr-
 sze nawet y naydłużey szanowane prawa
 nie bywają pewne. Przeciwnie zaś dziać
 się zwykło w tych Kraiach, w których
 Narod zbyt liczny tylko się przez Posłów
 swoich czyli Reprezentantow zgromadza;
 takowe ziazdy mniey są śmiałe, mniey
 lekkomyślne, mniey porywcze na odmia-
 nę zbawiennych praw dawnieyszych, al-
 bo stanowienie szkodliwych nowości,
 mając zawsze na pamięci że ich podstrze-
 ga Narod, ktoremu są obowiązani spra-
 wić się. Posłowie mówię ci starając się o
 szacunek Wspołobywatelów, którzy im
 wole y interesa swoje z zupełnym w rich
 zaufaniem poruczyli, y którzy mogą zga-
 nić ziazdow czynności gdy zleceniom od
 Narodu danym są przeciwne, mogą swo-
 ich Reprezentantow ukarać, gdy nie po-
 dług danych sobie przepisow postąpili,
 Posłowie takowi ostrożnicy y skrupula-
 tniczy postępować będą, niżeli naprzykład
 Atenczykowie na Seymach swoich. Nie
 masz Narodu wolnego w Europie, któryby
 praw pewnych nie przepisywał na Posłów,
 Deputatow. czy wszelkiego nazwiska Re-
 prezentantow; przeciwko którym ieżeli
 wykraczał, nieważne tym samym są ich
 działania; a okrzyknienie się całego Na-
 rodu przestrzega ich, że zdradzili powin-
 win-

winność swoją, zawiedli współziomków
zawierzenie. Nawiasem mówiąc, zdaie
mi się, że dawne Rzeczypospolite byłyby
daleko rządniejsze były, gdyby Sejmow
nie odprawiano było przez zupełne Oby-
watelów zgromadzenie, ale tylko przez
wybranych Reprezentantów, z każdego
Pokolenia, czyli z każdej Obywatelów Klas-
sy, na które dzieliłby się cały Narod. Po-
dobno na ow czas Rząd Demokratyczny
miałby podlegać tym wadom, które go
tyle razy zgubiły.



Prawidła ogólne, podług których postępować sobie powinna Moc Prawodawcza, aby się nie obłąkała, y podług których sądzić ma o użyteczności y potrzebie każdego prawa.



Ponieważ tak chcesz, rzekł Milord, pozwolmy iż Narody niektóre Europejskie, przyjmują ułożone przez ciebie prawa; że ustawami rządów swoich zmierzają do powściągnięcia chciwości y ambicyi; czyliż już wielka ta budowa będzie gruntowna? nie mogąc zagubić własności, za którą idzie zawsze nierówność stanów y majątkow, spodziewać się ma Prawodawca, że jeszcze ambicya y chciwość walczyć będą skrycie przeciwko niemu. Z tego co namiętności te potrafiły dokazać w Sparcie y w Rzymie, wnoszę co jeszcze mogą uczynić y w twojej Rzeczypospolitej, którą chociaż iak naydoskonalej układasz, nie podchlebiasz sobie atoli, abyś miał doskonałe dzieło utworzyć. Namiętności te mieć będą z razu pozor wstydlivosti y umiarkowania, układać się będą skromnie, y pod zasłoną cnoty iakiey ukrywać, aby cierpianemi być, y ba-

czność

czność urzędową oszukać mogły. Czołgać się z początku będą, aby potym bezpieczniey podniosłszy zuchwałą głowę, zdeptały kraiove prawa, a nakoniec pociągnęły za sobą y zwierzchność y Prawodawcow. Nie mogę ci się nie przyznać, że przeglądam upadek twoiey Rzeczypospolitey. Przypomniy sobie, iakimi obrotami ambicya Lyzandra popsowała Lacedemonńczykow. Czyni ich naprzod chciwemi pod pozorem zachowania w nich miłości chwały y Oyczyzny; y niszczy Lykurga ustawy, udając że ie chce doskonalić. Podobnież u Rzymian, zaczęto odcymować cnocie pewną niby ostrość, która iey mocy y stałości dodać; y rozumiano że się wprowadzi do Kraiu obyczajow łagodność. Y w rzeczy samey nastały obyczaje łagodnieysze; Urzędy pozbyły się nieznacznie dawnieyszey surowości; a zeprowadzenie zupełne, iak bywać koniecznie musi, nastąpiło. Psują się z czasem y nikną acz nayzbawiennieysze prawa; a kray ledwo wtedy postrzega swoje ku upadkowi zbliżanie się, gdy już zaradzić złemu niepodobna.

Nie lękałbym się tak bardzo, Milordzie, odpowiedział nasz Filozof, ażeby namiętności nie gorowały nad prawa, gdyby moc Prawodawcza pełniła wszystkie obo-

S

wiąz-

wiazki swoje, albo przynajmniej pewnych y niezawodnych w działaniu swoim trzymała się prawideł. Są namiętności ludzkie dowcipne, przemyślnie, y obrotne; ale przeciwko takiemu Prawodawcy, który im nie daie poznać, że wyższym y przezorniejszym iest nad wszystkich zawsze iest w stosunku do nadziei; y odstępnią wnet zamierzenia swojego, skoro postrzegają, że go dostąpić nie mogą. Mowisz mi, Milordzie, iż z czasem psują się Prawa; y owszem ci to, czas wzmacnienia, czas miłszemi czyni y poważniejszemi prawa. Moc nałogu y przyzwyczajenia się, iest niepoięta. Słabicią wprowadzie codzien, y nakoniec nikną ustawy od przesądu, modności, dziwactwa, wprowadzone; bo co dzień lepiej poznajemy ich nieużyteczność y płonność. Ale to co zbliżajace ludzi do zamiarow natury, prawa społeczności prawdziwie użyteczne, co dzień większey nabierałyby powagi, gdyby władza Prawodawcza mniey uważnym postępowaniem sama ich nie słabiła.

Spytasz mnie się, iakież to są prawidła te, których Prawodawca trzymać się naprzód powinien? Odpowiadam krotko, iż najpierwey starac się ma aby sobie zjednac ufność, szacunek, y poważanie u

powsze-

powszechności. Zawsze Narod poczytywać będzie za uciążliwe iarżmo, prawa te, do których stanowienia nie przykłada się. Nigdy wierzyć nie będzie Królowi, ani Senatowi, którzy o losie iego chcą rozrządzać. Niedowierzenie to zaraz wszystkę moc odeymie prawom, skoro są ogłoszone. Ukaż mi, proszę, aby iednę Rzeczpospolitą Arystokratyczną, a osobliwie, aby iedną monarchią, gdzieby przynajmniej przez nieiaki czas prawa swobodliwie były zachowane. Względę iedną Prawodawcy prędkość, z którą ustawy swoje pomnaża; próżno głosi że wyroki iego mają być nieodmienne y wieczne; nie uwierzy mu; bo doświadczenie uczy, że dzieło iednego dziwactwa, za drugim dziwactwem musi być odmienione. Zdarsza się przeto widzieć zwoływanie Stanow, na zaspokoienie kłotni y zamieszek, które wprowadziła do rządu Kraiowego ustawiczna w stanowieniu praw odmiennosc.

Wnoszę z tąd, Milordzie, iż lud nigdy nie zaufa prawom, chyba że sam swoim Prawodawcą będzie. Wszakże niechęć ia przysądzać mocy prawodawczey mnóstwu ludu. Wiadomo mi iest z Dzieciow Greckich, iż gminnowładztwo dziwaczne iest, niestateczne, srogię. Pogardza wnet mnóstwo prawami, które ustanowiło; bo w ta-

kim stanowieniu, intryga, prędkość, nieoświecenie, duch partyi, zazwyczaj nawięcej władnie. Ale wybrani z pomiędzy każdego Stanu mężowie, całość Narodową reprezentujący, sprawować moc prawodawczą powinni; a jeszcze y to poważne zgromadzenie opisane być ma pewnemi obrzędami, ktoreby zaręczały, że w działaniach swoich mądrze y użytecznie dla Kraiu postępować będzie. Nic się stanowić nie ma przez okrzyknioną do razu zgodę; lecz projekt każdego nowego prawa, albo odmiany dawniejszego, niech dawany będzie delegowanym do rostrząśnienia. Dopiero po ośmiu dniach, gdy Delegaci sprawę zdadzą, każdy składający Reprezentantów zgromadzenie wolność mieć będzie mówienia za projektem, albo przeciwko; y jeszcze ośm dni strawione będzie natym rozważaniu, a dopiero przystąpi się do kreskowania, przyięci należy projekt, lub odrzucić. Nigdy bowiem nie może być zbyt wiele zastanawienie się y namyślanie władzy Prawodawczej. Kresek także zbieranie zawsze łatwiejsze y porządniejsze będzie po dostatecznym rozważeniu.

Wreszcie równie baczyć należy, ażeby w sprawowaniu mocy praw stanowniczej ani się za porywczością y zapałem nie udawały umysły, ani nużone y mordowa-

ne

ne nie były. Podobą mi się Polskie prawo zakazujące obradować przy świecach. Ma bowiem swoje granice uwaga y natężenie umysłu; y iak śmieszne jest prawo czas trwania zjazdów określające, tak nie przeczorniejszego, iako przeciąg każdego w nich posiedzenia naznaczyć. Przyznam się, Milordzie, iż nie poymuię, iakim sposobem ziomkowie twoi, którzy czasem z Parlamentowych Sessyi o drugicy lub trzecicy godzinie po pułnocy wychodzą, iak mogą zachować zawsze tę na wszystko przytomność, którą mieć prawodawca powinien. Ledwo nie myślę, że na takowych Sessyach nieskończenie długich, pozwala częstokroć strudzony rozum na wszystko, czego wymaga upor y przeciwność.

Gdyby każdy Poseł nie miał rowney mocy podania podług zdania y woli swojej albo nowego prawa, albo odmiany dawnego, miałyby część iaka Narodu sprawiedliwą przyczynę żalenia się na władzę Prawodawczą. Poseł, Deputat, czyli wszelkiego nazwiska Reprezentant, powinien zupełnie zależeć od woli tych, którzy go wybrali; powinien trzymać się ściśle danych sobie zleceń; nie wnosić y nie działać nic, doczegoby instrukcyami swoimi upoważniony nie był; powinien nakoniec po każdym zjeździe czyli Seymie, zdawać spra-

wę z czynow swoich przed temi, ktorzy go
woni Obywatelskich składem mieć chcieli.
Ty n sposobem Obywateli wszyscy ściśle
będą złączeni z władzą prawodawczą; Re-
prezentanci pilniey wykonywać będą swo-
ię powinność, y nie tak łatwo zdradzą
współziomków swoich, pamiętni, że nie
własną, ale tylko udzieloną przez nich
mocą działać są obowiązani; na koniec
zagruntnie się w Narodzie ufność, a prawa
kraiowe nabędą przyzwoitey powagi.

Nie rozumiem myśli niektórych Polity-
kow, zalecających władzy Prawodawczej,
aby się tłumaczyła z zwięzłością powadze
nawwyższej przyzwoitą; chcą oni aby
prawo w wyrazach iak naykrońszych zam-
knięte, nakazywało tylko, albo zakazy-
wało. Lecz jeżeli Prawodawca nie rozumie
się być wyższego rzędu iestności, niżeli
człowiek, za cożby nie raczył przełożyć
pobudki, które go wiodły do ustanowienia
prawa? Mówiąc do iestności rozumem ob-
darzonych, y będąc sam błędowi podlé-
głym, czemużby nie przekonywał umy-
sły tych ktorzy jego ustawom posłuszne-
mi być mają, y nie korzystał z ich swia-
teł? Podbiła mnie sobie prawo, które
wraz zenną pożytki moje rostrząsa; słu-
chając go, zdać mi się że radę od przy-
ciela, a nie groźny od pana rozkaz od-

bie-

bieram; iestem mu posłuszny z ochotą, a przynajmniej bez oporu; y jeżeli Prawodawca poważney zwięzłości uchylbił, to większego nad umysłami nabył panowania. Ledwobym tey suchosci w pisaniu praw, nie przypisał po większey części wad prawodawstwa. Jakim czołem śmieliby byli Prawodawcy stanowić tyle uchwał pokrzywdzających lub znieważających istotę ludzką, gdyby byli obowiązani wyłożyć iasnie ich powody? Monarcha nawet naj-
mniej oświecony, a największy namiętności swoich niewolnik, wstydziłby się sam fałszywych y nierozumnych wywodów, ktoremiby pokrywać chciał niesprawiedliwości swoje; na ostatek więcęby szanowano, a przynajmniej więcę uważano Narody, lepiey o swoich prawach uwiadomione. Nigdy na ow czas myśl prawa nie byłaby obojętna ani wątpliwa; a zatym drobna ustaw liczba byłaby dostateczną. Będąc przywaleni bezmierną praw mnogością, zdać się, że wcale praw niema-
my; nie mogąc sami nic iasnego w ustawach Kraiowych znaleźć, przymuszeni iesteśmy płacić prawników, którzyby zdarzające się nam sprawy rostrząsali. A ie-
szcze nie masz prawie żadney okoliczności, w ktoreyby nie można było przywieść prawa y na tę, y na przeciwną stronę; albo więc na miejscu praw wszy-
stkim

stkim władnąć musi prawnictwo, albo Sędziowie w takiej zawiałości podług woli tylko swoiey dawać będą wyroki.

Jeszcze nie dosyć być rozumiem, Mi-lordzie, aby Prawodawca ogólnie tylko na czele każdego Prawa przełożył korzyści, których się z niego spodziewa, ale nadto niechay wspomni uwagi ktore go w stano-wieniu wiodły; niechay ukaże potrzebę swoiey uchwały ku poskromieniu bez-prawia, przeciw któremu bić; niechay ostrzeże o niebezpieczeństwach wyniknąć z nieposłuszeństwa prawu mających. Takowym sposobem nie tylko się zyska niezawodnie Obywatelow ufność, ale nad to, w ktotkim bardzo czasie wstępy do Ustaw Kraiowych byłyby dostatecznym wykładem przyrodzonego y politycznego prawa. Jaka szkoda, że ani sam Lykurg nie jest w tej mierze wolen od przygany. Czyniąc odiniane w Sparcie, ktora na nowych nie-iako ludzi przeistoczyć miała Spartańczy-kow, wystawił im przed oczy, ani wątpić, wszystkie pożytki, ktore z nowych iego ustaw odnosić mieli; ale czyliż nie mocnicy jeszcze byłby zabezpieczył ich zachowanie, ostrzegając Spartańczykow, aby się nie dali pokonać pokusom y niebezpie-czeństwom, na ktore w dalszym lat ciągu mieli niechybnie być wystawieni? Wszy-

stkie

stkie ustawy moje, powinien był mówić Prawodawca, złączone z sobą są ogniwem iednym, wszystkie się wiążą, y wzajemney dodaia sobie pomocy, wszystkie do iednego zmierzaią celu, aby w was wmowić skutecznie zamiłowanie sprawiedliwości, skromności, wstrzemięźliwości, chwały, y Oyczyzny; upewniam was, że posiadając te cnoty, znajdziecie uszczęśliwienie. Jeżeli zaś kiedy choć iedną z moich ustaw zaniedbacie, nie spodziewajcie się, abyście mogli zachować inne; dawszy się raz zwyciężyć iedney namiętności psuiącey społeczność ludzką, iuż nigdy nie będziecie silni na oparcie się innym.

Gdyby był okazał Lykurg swoim Obywatelom, iż za iedną wadą idzie koniecznie druga, że mając cokolwiek pieniędzy; zaraz się odzywa chęć mienia więcej, y że wielkie bogactwa wiodą za sobą nieomylny obyczajow y praw upadek; gdyby był dowiodł na czele praw swoich, że ambicya Narodu prowadzi go zawsze do zguby; że przeciwko tey namiętności iak nayostroźniejszym być potrzeba, ponieważ zwodzi przez powodzenia szczęśliwe, podchlebia miłości chwały, y sił nieiako przydaie; byliby zapewne Spartanczykowie zmnieyszym niebespieczeń-

stwem

stwem patrzali na czynione im poszanowanie od Greków, na bogactwa Perskie, y ślupy Mardoniusza po bitwie Platejskiej. Mniey ambicyą ich byłoby łechtać dostąpione między Grekami pierwszeństwo, niżeli nabyta chwała zutrzymaney iedności, y zachowanego pokoju w Grecyi. Byliby wzgardzili dostatkami Xerksesa, y niebyliby myśleli, że do chwały ich należało otrzymać część zdobyczy. Zamiast gniewania się o ambicyą Ateńczyków, okazywania niechęci y zawiści, które zapaliły okropną wojnę Peloponezką, byliby y owszem starali się zaspokoić podeyrzliwe Ateńczyków umysły, y dawny Greckich Narodów związek odnowić mocniejszymi węzłami. Przyczyny do zakochania pokoju położone na czele Praw Lykurga, byłyby całą Grecyą przekonywały. Nawet gdyby nie-szczęśliwy iaki umysłow zawrót wskrzesił był wojnę, niebyliby w niey zacięci Spartańczykowie, ale i owszem usiłowałiby zaspokoić zburzone namiętności; czekaliiby, aż Ateńczykowie błąd swoy postrzegłszy, uznają iż się odważyli na zamiar przewyższający ich siły. Nigdy Lyzander nie byłby śmiał pod pozorem nabycia chwały y potęgi, radzić Spartańczykom, żeby zburzyli Ateny, żeby się stali panami Grecyi, żeby podatki swoim Sprzymierzeńcom nakazywali, żeby założyli

żyli skarb pospolity. Milczenie byłoby mu nakazały Rzeczypospolitey prawa; y mąż ten, który był zgubicielem swoiey Oyczyzny y Grecyi, byłby na uszczęśliwienie ziomków y Narodów Greckich poświęcił przymioty swoje.

Ale nie dosyć jest poznawać bliski cel, który się zamierza: w prawie, potrzeba jeszcze uważać y odlegleysze; często albowiem piękna y przyjemna droga prowadzić może do przepaści. Nacóż się przyda, nic dzisiaj zbawienne ustanowienia, jeżeli wnet mogą być źle użyte, y uczynić Kray nieszczęśliwym? Rzeczpospolita Rzymska, lubo tak biegła w sztuce rządzenia ludźmi, tak mądra, y tak stateczna, nie uważała podobno y nie myślała, na co się przyda ta wszystka przezorność, ta mądrość, y ta stałość. Wasze prawa, mogłoby kto być mówić do Rzymian, nauczyły was gardzić bogactwami, a samę tylko chwałę, wolność, y Oyczyznę kochać; niemasz u was bez nadgrody przymiotu ani cnoty; karność wojskowa jest u was naydoskonalsza, y woyska naybitnieysze, iż was żaden z sąsiadów waszych nie może bezkarnie zaczepić. Prawdziwie są to sposoby skuteczne do uczynienia społeczeńności szczęśliwą y kwitnącą; wystawiliście wielki budynek, ale fundamen-

ta iego podobno nie są bezpieczne y trwałe, boście nie mieli względu na przyszłość. Okazałością powierzchowną zamięnieni zaniedbaliście gruntowności; ani tego postrzegacie, że sami podobno na przyspieszenie upadku wielkości waszey pracujecie.

Jakież prawa, mówiłbym dalej do Rzymian, ustanowiliście, zabiegając aby u was ani przymiotow wielkich, ani cnot, nie można było źle użyć? A przecie bez tych praw, iścieście zawsze na drodze wiodącej do przepaści. Rozumiecie, że wam iest przeznaczone panowanie nad światem, myślicie tylko o podbiianiu Kraiow; y pewna rzecz iest, że sposoby ktorych używacie do założenia wielkiego Państwa, zaręczają wam skutek; ale toż samo, czym się wy chlubicie, iest dla mnie przyczyną boiaźni o was. Ostrzegam, że macie nowe ustanowić prawa, na uwiecznienie tych, ktore was szczęśliwemi dziś czynią. Pytam się, ieżeli poczytując za rzecz piękną wojować y podbijać sąsiadow swoich, będziecie zawsze niedostępni pysze, którą wmawia zwycięstwo? Czyli po odniesionych wielu zwycięstwach, nie staniecie się nakoniec zuchwałemi, dzikimi, y nieludzkiemi? Czyli widząc upokorzenie zwyciężonych, zechcecie

, ich

ich zawsze mieć za sprzymierzeńców, a nigdy za poddanych? Czyli zamiast zostawiania im w całości Kraiowych zwyczajów, praw, y rządu, nie będą kiedyś niewolnisi od was, aby Pretorom waszym byli posłuszni? Narod mairacy potężne siły, zawsze więcej ostrożności y więcej praw potrzebuie niżeli inny, aby się w obrębach sprawiedliwości utrzymywał. Za coż więc nie stawiacie wcześniej tam nieprzebitych naprzeciw ambicyi? Może utrzymacie się przy cnotach waszych, poki rozumieć będziecie, że wam są potrzebne do pokonania nieprzyjaciół, ale przyidzie na koniec fatalny moment, gdy same siły wasze poczytacie za wystarczające do dopełnienia zwycięstw waszych. Zarażeni zwyciężonych narodów występkami, oszczędzicie za niewygodne y przykre ubostwo, które dziś tak kochacie. Ambicya narodu woiowniczego iest początkiem łakomstwa; a skoro chciwemi być poczniecie, chciwość wasza nie będzie taka, iak słabych y boiaźliwych ludzi. Wasze pragnienie złota będzie nieugaszone; nie wystarczają wam bogactwa całego świata przez was złupionego.. Zostawszy tyranami Narodów obcych, czyliż będziecie zdadni być u siebie Narodem wolnym? Występkami waszemi obalicie prawa, które waszą wolność gruntowały; Obywatele wasi wezmą się

się do broni iedni przeciwko drugim; nakoniec upadek waszey Rzeczypospolitey będzie zemstą dla podbitego y uciskanego świata.

Niechay więc Prawodawca nie na czas teraźniejszy tylko wzgląd daie, ieżeli chce, aby ustawy iego, iakkolwiek mądre być zdaią się, nie były niegdyś zdroiem Kraiowych nieszczęść. Nie mogę się utrzymać, Milordzie, abym ci nie powiedział, że y wasz Parlament zaniedbał tak ważnego y tak istotnego prawidła, przepisując Osadom Angielskim takie ustawy, które na krotki tylko czas służyć mogły. Prawa te, któremi interes Osad poświęcony był interesom Metropolii, ziednały wam z razu korzyści, iakich należało się spodziewać; rozszerzył się y pomnożył wasz handel; zbogacili was Amerykanie bogacąc y samych siebie. Ale żeście nie przeyrzeli, iż Osady te stawszy się potężnemi, będą rozumieć iż się już bez waszey opieki mogą obeysć, y poczytaią za iarzmo też same prawa, które ich niegdyś szczęśliwemi czyniły, dla tego tyle dziś z niemi macie do czynienia. Już ginie wasze panowanie w Ameryce, y wasz handel upadku bliski. Nie mówię ia, żeby to dla was było nieszczęściem prawdziwym, lubo wy tak sądzicie, ale się zapewne ni-

szczyć

szczyć będziecie chcąc utrzymać mniemane korzyści; y to jest rzetelną nieszczęśliwością, od ktorey byłby was ocalał mądry y przezorny Prawodawca.

Obwarowawszy się zgromadzenie Prawodawcze naprzeciw złemu powagi swoicyżyciu, starać się ma zachować ją zupełną, y ostrożnym być w udzielaniu władzy Urzędom. Jużem dawniey powiedział, iakimi sposobami możnaby powściągnąć Urzędnikow ambicyą; przydam teraz, iż prawa powinny iak naywyraźniey y iak nayjaśniey wyszczegulnić każdego Urzędu powinności; naymniejsza w tey mierze ciemność y obojętność może tyranow spłodzić. Nie ma być wolno żadnemu Urzędnikowi pod pozorem pilnego urzędowania, y uczynienia lepiej niżeli wymaga prawo, chcieć być mędrszym nad prawo. Będą wnet gwałcone bezkarnie ustawy wszystkie, ieżeli uydzie kary Urzędnik, który chociaż dobrze co czyni, iednakowoż przeciwko opisom prawa. Niechay wszystkie Urzędy, wszystkie Magistratury zdaią z swojego sprawowania rachunek; działania zaś ich mają być rostrząsane pilnie, ale bez nienawiści, bez zazdrości. Boję się, Milordzie, ażeby bezkarność, którą ziomkowie twoi uczynili prerogatywą Krolewską, nie stała się wnet y prerogatywą Ministrow; nie albowiem

łatwiey-

łatwiejszego, iako uniknąć kary, służyć panu niemogącemu karze podpadać.

W stanie tym, do ktorego dobr własność przywiodła społeczności, nic się nie czyni darmo; powinien więc mieć kray dochody na odpłacanie usług y prac pospolitych. Jeżeli wymaga pańszczyzn, y źle służonym będzie, y da pochop do wielu niesprawiedliwości. Jeżeli dobra sobie wyznaczone mieć będzie; to się otworzy pole zdradziectwom y oszukaniom; A potym dochody w takowym razie, nie będąc corocznie iednakiem, byłby kray w iednym roku bogatszy, w drugim uboższy; z ktorey nieiednostayności korzystaliby Administratorowie dobr Rzeczypospolitey, łowiąc, iak mówią, w odmęcie. Naybezpieczniej więc z podatkw Obywatelskich składać się będzie dochod powszechny. Bacznieyszą być musi na sprawowanie Skarbu powszechność, skoro go sama składać będzie; y przeciwko chciwości rządzących zastawi się chciwość Obywatelów szczególnych. Niechay corocznie powszechność oznacza Rzeczypospolitey wydatki, w których oszczędną zapewne, ile możności, będzie, iako płacić na nie mająca. Pod pozorem nieprzewidzianych wydatkw, nie pozwalay nigdy na zbywające nad potrzebę podatki. Skrupulatność w tey mierze

iest

jest wielkiej wagi; zostawiwszy albowiem łatwość i sposobność do trwonienia lub obracania na stronę dochodów publicznych, próżnobyś potym stanowił najsurowsze prawa na przestępstwa w administracyi Skarbowey. Te są główniejsze względem Skarbu Rzeczypospolitey ustawy; wszystkie tak ważne, że ledwobyś nie powtórzył tego wszystkiego, com dotychczas mówił o chciwości; ale w reszcie tyle przydać, że pil ego i wiernego urzędowania w Skarbie, chwała nadgodą być powinna, nie pensye. Młodych Obywatelów serca rzadko kiedy są dostępne łakomstwu, im przeto poruczay wybieranie i sprawowanie dochodów Kraiowych; ale niech pamiętają zawsze, iż Ojczyzna chce tym sposobem doświadczać ich cnoty, przyzwyczaić ich do rzadności, i sposobić do posiadania wyższych w Kraiu Urzędów.

Z równa bacznością przestrzegać należy, aby Urzędnicy ani zbyt bogatemi nie byli do zakupuienia mocy prawodawczej, ani zbyt potężnemi do iey podbicia. Pełno w Historyi przykładów, że albo bogacze kupowali przywilej gwałcenia bezkarnie prawa wszystkie, albo go sobie przywłaszczali szczęśliwi wojownicy. Przypomnij sobie, proszę, com nie dawno mówił o ścisłym przymierzu chciwości z ambicyą.

T Jeze-

jeżeli Urzędnik jest bogaty, będzie wnet y potężny; jeżeli ma potęgę przymusi cię w krotce, abyś go ubogacił. Wnieść stąd należy, że Prawodawca ostrożnym być powinien, ażeby tworząc obrońców Rzeczypospolitey przeciwko nieprzyjaciołom obcym, nie mnożył nieprzyjaciół domowych.

Zbawienne w tej mierze przestrogi znajdujemy w Dzieciach Rzymskich. Póki tam potrzeba było wprzód być żołnierzem niżeli Urzędnikiem, póki do pułków nie byli przyimowani tylko sami Obywatele, najmniej czterysta drachm posiadający majątku, póty zupełna trwała zgodność między służbami cywilną y wojskową, póty Rzeczpospolita nie miała przyczyny obawiać się ani woysk, ani Hetmanow swoich. Ale skoro zbytek upodlił nieciako żołnierską służbę, skoro wojenne trudy y prace zaczęto poczytywać za nieczność, skoro chciano żyć rokosznie, albo być potężnym y wiele znaczącym w Rzymie, nie przeszedłszy przez różne stopnie wojskowe; musiano napełniać pułki ubogim gminem, iakiego przedtym do woyska nie przyimowano. Nowi ci żołnierze odmiennie od dawnieyszych myśleli, y prędka w Rzeczypospolitey nastąpiła odmiana. Jak tylko Maryusz na wojnę przeciwko

Jugur-

ROZDZIAŁ III. 291

Jugurcie wyznaczony, dał przykład zaciągania do woyska tych Obywatelow, którzy do naszych naieimnikow dzisieyszych są podobni, zaraz doznała Rzeczpospolita, że iuż nie ma tey nad swoiemi Hetmanami, którą miała przedtym, powagi. Żołnierze albowiem ci, nie będąc iuż niby Obywatelami, mocniey byli przywiązani do Prokonsula hetmaniącego niemi, niżeli do Senatu y Narodu swojego. Poszły zatem wojny domowe, wolności upadek, y tyrannii założenie. Czyliż nie należy wniesć z przykładu tego, że obrona Oyczyzny tym tylko Obywatelom powinna być powierzona, którzy w całości iey własną upatrują całość? Jeżeli woysko, które składem iest sił Rzeczypospolitey mniej będzie poważane, niżeli inna iaka Obywatelow klasa, powoźmie zazdrość y nienawiść; a śmiały y ambicyi pełen Obywatel może korzystać z tych namiętności do opanowania władzy naywyższej. Nie powinny prawa oddzielać funkcyi woyskowych od cywilnych; ieżeli albowiem tamte podlegać będą drugim, nigdy Kray dobrego woyska mieć nie będzie; przeciwnie ieżeli drugie pierwszym, to y prawa rządowe bezsilne, y mąiatki Obywatelow bez zabezpieczenia zostaną.

Zaciężne y płatne woyska przystoią może samowładztwu, ale nie wolnemu rzą-

T2 dowi.

dowi. Przodkowie twoi, Milordzie, ileż ciosow doznali, że żołnierza od Obywatela oddzielili? Przypomniy sobie domową przeciwko Karolowi I. wojnę. Ledwo co wojsko Parlamentowe zwyciężyło Krolewskich, y siły swoje postrzegło, aż zaraz iego Hetman, y Parlament zgnębił, y narod podbił. Każdy więc Narod wolnym być chcący powinien przejąć przykład Szwaycarow, u których nie masz zbieranego y iak my nazywamy regularnego wojska, ale wszyscy Obywatele Oycyzny są obrońcami Oycyzny. Jeszcze y u nas wiele jest do poprawy w tey mierze; czemuż wojska Szwedzkie nie z takich składają się Obywatelow, iak pułki dawnego Rzymu?

Zarzucisz mi zapewne, iż żołnierstwo, corocznie y tylko w potrzebie zbierane, nigdy mieć nie może tego cwiczenia, karności, ducha, y obyczajow, iak mieć powinno; że granice takiego Kraiu nie będą szanowane przez Sąsiadow, trzymających zawsze gotowe y tylko ćwiczeniami żołnierskimi zabawne wojska. Smiało ci sprzeczę, y powiem, że y owszem milicya ta z obywatelow złożona, bitnieyszą y odważnieyszą będzie nad płatne wojsko, ieżeli prawa starać się będą wmowić iey zamiślowanie powinności. Gdy stan

żoł-

żołnierski nie będzie od obywatelskiego
 oddzielony, gdy potrzeba będzie stopnia-
 mi woyskowemi iść do Urzędów Rzeczy-
 pospolitey, bądź pewien, że się nowa
 w Kraiu ustanowi edukacya. Zobaczysz
 młódz w samych wieku swojego igrzyskach
 sposobiącą się do żołnierskiej służby, y bez
 trudności nabywającą tych przymiotów,
 które z musem y to nie doskonale wraża-
 ją się przedającym wolność y usługi swo-
 ie. Może taki naród być kilka razy pobity,
 ale nigdy zawoiowanym nie będzie; gdyż-
 by go do szczytu wytępić trzeba, aby
 kray iego osiąść, a w męstwie swoim no-
 we zawsze siły y obronienia się sposoby
 znajdzie. Polska zapewne nie jest nayle-
 piey rządzona, braknie iey tego wszystkie-
 go, czymby poważaną była od sąsiadów,
 łatwo wkroczyć można w iey Prowincye,
 pustoszyć, y Obywatelów podzielić. Zawsze
 upadku bliską być zdając się Polska, dotąd
 iednak zachowała swoją niepodległość,
 bo duch żołnierski ieszcze nie zupełnie
 wygasł w Narodzie. Jeszcze ta Rzeczpo-
 spolita mogłaby się nikogo nie obawiać,
 gdyby prawa wiodły Obywatelów do zako-
 chania porządku, zgody, iedności, cwi-
 czenia woyskowego; gdyby intryga, łaska,
 przemoc, y duch partyi, żadnego nie mia-
 ły do spraw pospolitych wpływania. Niech-
 że woysko nieprzyjacielskie wysiędzie do

Anglii, niechay nowy iaki Wilelm dwie albo trzy wygra potyczki, upewniam cię, Miłordzie, że na zawsze będziecie podobitemi. Ziomkowie albowiem twoi do samych cywilnych spraw, do rolnictwa, do handlu, przyzwyczajeni, nie będą myśleć że wolność szacowniejsza iest niż małątek, a po krotkim y słabym odporze traktować będą ze zwycięzcą.

Podźmy iuż do inszych maxym fundamentalnych władzy Prawodawczej. Powinna byc przekonana, że szkodliwa iest wielość praw; osłabia ie albowiem mnogość, y dowodzi, że tylą ich liczbę ustanowiło nicosiwienie. Zamiast więc pisania nowych, często było pożyteczniej obmyślać skuteczne środki do zachowania dawniejszych. Niektorym Narodom wielką uczyniłby przysługę, ktoby z pomiędzy bezmiernego praw ich mnostwa, oddzieliwszy zdawna odnienione lub zaniechane, zebrał szczegulnie te, które się utrzymują.

Niżeli Prawodawca uchwałę jaką ogłosi, ma uważać, czyli iest potrzebna. Każde prawo, jeżeli nie jest potrzebne, musi koniecznie być znieśli. Jeżeli nie z tego nie przyszedło, to przynajmniej zatrudni porządek i przyniesie; a niesprawiedliwa rzecz y dziwaczną byłaby nakazywać Oby-

wate-

watcom zachowanie prawa-ktore żadnego
dobra skutkować nie może. Dosyc złego
jest, gdy ludzie rozumem rządzący się
mogą naganiać prawo; tym samym albo-
wiem mniej zaufania mieć będą w Prawo-
dawcy, mniej będą powolni, y mniej do
społeczności przywiązani. Jeżeli wyma-
gasz po mnie, abym szanował y kochał
prawo, którego użyteczności nie docie-
kam, zabraniasz mi rozumu moiego uży-
wać, y czynisz mnie, ile z ciebie jest,
nieodłącznym; iakże potym będziesz mógł
dopominać się odemnie, ażebym ku rzą-
dom twoim y ku Ojczyźnie moiey miał to
poszanowanie y tę miłość, ktore cechą są
dobrego Obywatela? Urząd nawet nie bę-
dzie zdatnym wykonywać powinności, dla
ktorych jest ustanowiony. Im więcej mieć
będzie oświecenia, tym sobie prędzey
uprzykrzy pilnować zachowania prawa,
ktorem sam wewnątrznie gardzi; y mimo
wszystkę urzędowania swojego pilność,
przebaczać będzie Obywatelom, ktorych
choć przestępcami prawa być widzi, win-
nemi iednak nie znayduie. Pobłażanie to
odmieni się wnet w słabość rządu, y pra-
wa albo wcale zaniedbywane będą, albo
tylko na dogodzenie namiętnościom uży-
wane.

Chcieć na każdą Rzeczypospolitey wa-
dę osobne stanowić prawo, byłoby to
przy-

przymnażać praw bez końca; a y tak w niektórych rządach nie mogłby jeszcze wszystkiego naprawić y uleczyć naypracowitszy y nayobliwszy Prawodawca. Z iednego częstokroc Źródła sto bezprawioŵ wypływa, to więc niech zatka Prawodawca, a przez iedną ustawę razem sto bezprawioŵ uprzatnie. Y iak prawo wiodące nas do kochania bogactw może być przyczyną stu występkoŵ, tak przeciwnie prawo wiodące do pogardzania bogactwami, tyleż cnot może skutkować. Małg swoy porządek prawa, którego nie ma odmieniać Prawodawca. Na cożby się przydało zakazywać pod surowemi karani w szczególności każde bezprawie, które z bezrządności Narodu iakiego pochodza? Niech będzie ugruntowana moc prawodawcza, utwierdzona powaga Seymow, zaraz Narod nowego ducha nabierze, przestanie mieszać rozwiozłość z wolnością, y tamtę nienawidzić, tę kochać będzie. Prawa szczegulne zapomniane dawnie y albo wzgardzone, nabędą mocy przy straży takich Nagis'tatur, którym Seymnada przyzwolity władzę do czynienia dobrze, a zapobiegania złemu.

Jeżeli prawo zmierza do ustanowienia większey między Obywatelami równości, iest to cecha niemyślna, a którzy sądzić

ROZDZIAŁ III.

o iego dobroci należy; poprawi zatem wiele nierządów, y przyniesie znaczne korzyści. Powiesz mi, iż prawo to, o którym ja tak podchlebnie wrozę, będzie przeciwne duchowi praw dawniejszych, y pociągnie za sobą wiele nieprzyzwoistości. Być to może, ale dla tego nie należy poczytywać go za szkodliwe. Dawniejsze owe prawa, które sprzyiają nierówności, są y owszem bezprawiami, które wyko-rzeniać potrzeba. Nie powinien przeciwko nim gwałtownie bić Prawodawca, ale też nie powinien zaniedbywać pory, która mu się sposobna trafia do ich osłabienia.

W takowym rządzie w którymby panowała zupełna równość między Obywatela-mi, a przynajmniej między różnemi Stanami społeczności, zgadzam się. Milordzie, iżby szkodliwą była wszelka nowa uchwała dawne Rzeczypospolitey ułożenie iakkolwiek mieszająca. Ale w rządzie tym, gdzie zastarzałe y silne przesady, nie dozwalają wspomnieć ani ustanowić równości, zdołoby y owszem mądrego Prawodawcę, gdyby, udając że nie tyka dawnych zwyczajów, stanowił nowe prawa sposobiące do szczęśliwej odmiany. Przeciwność w prawach wtedy jest szkodliwa, gdy kłoci y miesza sprężyny rządu mądrze ustanowionego, ale jeżeli złego

rzę-

rządu dzielność wstrzymuie, y przysposabia nieznacznie do odmiany, iest zbawien-na. Nie mieymy zabobonnego ku dawnieyszym prawom poszanowania. Zawsze utrzymywać będę, iż przeciwność do rządow Rzeczypospolitey Rzymskiej wniesiona przez ustanowienie Trybunow, była użyteczną, ani się dam ustraszyć skargami y narzekaniami Patrycyuszow.

Senatorowie, mowilbym do nich, przestańcie się trwożyć, zwodzi was chciwość y ambicya wasza. To Trybunow ustanowienie, ktore wy poczytniecie za największe Rzeczypospolitey nieszczęście, przyniesie iey niezawodną pomyślność. Im wy się bardziey gniewacie na tę nowość, tym ia mocniey przekonany iestem, że była potrzebna. Mowicie, że w Rzymie panować będą bezustanne kłótnie y wrzawy; czyliż mu pożyteczniey było ięczyć pod przemocą waszą? Zalicie się na upadek powagi waszey; ale powaga ta wasza czyli raczey przemoc, była nieznosnym bezprawiem. Lepiey wasze korzyści zna Pospolstwo, a niżeli wy sami; prawa ktorych się domagać y ktore otrzymywać będzie, nie pozwalając abyście przewodzili, będą rownie wam iak im sprzyjające. Gdyby was zostawiono namiętnościom waszym, w krotce nie wię-

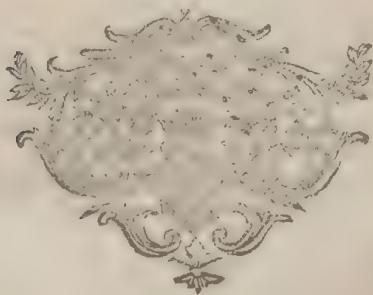
cey-

ceybyście znaczyli, tylko że w nieszczęśliwey y wzgardzoney Rzeczypospolitey bylibyście pierwszymi Obywatelami; a w upadku Rzeczypospolitey stracilibyście wasze prerogatywy, y tę powagę, przy której tak obstaiecie.

Dla zabezpieczenia wolności Angielskiej, potrzebaby wam, Milordzie, na podobieństwo Trybunow Rzymskich, iakiego Urzędu, którego powaga ważyłaby nieustannie przeciwko Krolewskim prerogatywom, które tak znaczne są, że trudno z niemi pogodzić się prawdziwey wolności. Poki wam tey sprężyny braknąć będzie, poty wasze przeciwko wadom rządowym narzekania próżne będą, y nigdy ich nie uleczycie. Poki dawne zachowanie przesady, poki nowa iaka ustawa albo przypadek nie wleie w was nowego ducha, poty nic nie postąpicie w poprawie rządu, poty próżno wam zdarzać będzie pomysłyne okoliczności fortuna, bo y z dawniejszych nigdy stałego nie umieliście odnieść pożytku.

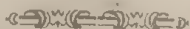
Domyślasz się łatwo, że które dla Anglii, też same dla Ojczyzny moiey czynię życzenia. Może mnie poczytasz u siebie za człowieka marzącego y dziwacznie myślącego; ale radbym, żeby Szlachta Szwedzka iak nayprędzey źle użyła szcęgul-

o których sobie swoboda, gdyby im się mogli
 okazać, że i bez Tarcz i Szabel, będą
 z tego korzystać, co im się i tak
 równości. Ale na nieszczęście,
 jak y Szwedzi miała własne
 prawa; y podobno wnukowie na-
 byłyby poszli za przykładem Duń-
 skich, którzy się poddali jednowładzcy,
 i się za krzywdy poniesione od Szla-
 chty, wzięli za przykładem Plebeiuszow
 Rzymskich, którzy potrzebując obrony na-
 przeciw przemocy Senatu, nie myśleli o
 przywróceniu Tarkwiniuszow na tron.
 Nie wiem przez jaką fatamorgazę się,
 że ludzie zmordowani przewodem Rza-
 du, nigdy prawie nie ulepszań swojego
 losu, ale tylko iarżmo odmieniają.



ROZDZIAŁ IV.

Prawodawca starać się ma, aby Obywatele kochali prawą. Kary za przestępstwa powinny być łagodne. Qdźciństwo i obyczajow, które Obywatelom czynią przywiazanemi do Rządu Kraiowego.



Rzecz niewątpliwa, mówił dalej Filozof Szwed, iż gdy pierwsi przodkowie nasi czynili między sobą umowy, układali traktaty, pisali prawa, słowem, wszystkie początki zakładali Społeczność. Żyć z nich do zrzeczenia się ni mieli swej nie miał inszey pobudki, tylko interes własny. Wyobrażenie dotychczasowego tego jeszcze na ow czas ludzom nie było znane; wspomnieć o nim, byłoby nieobcym y niezrozumianym mówić językiem. Utworzono społeczne związki, poddano się władzy powszechney, bo każdy w szczególności, czując słabość swoją, poznawał potrzebę łączenia się z drugimi ażeby od nich był wspierany; każdy przeglądał korzyści, których się miał spodziewać przyjmując obowiązek wykonywania powinności względem innych, które wzajemnie wszyscy obowiązywali się pełnić względem niego. Celem Prawodawstwa

stwa być powinno było uczynić każdego Obywatela szczęśliwym; czemuż tedy Prawodawcy uwolnili się od tego obowiązku, bez którego nigdyby się nie była skleiła społeczność? Czyliż iaka odmiana w naturze serca y umysłu ludzkiego nastąpiła? Jeżeli jeszcze też same czułości mamy, które mieli Oycowie nasi; jeżeli również nam iakim wrodzone jest y niezbyte szczęśliwości pragnienie; jeżeli skryta iakaś moc wiedzie nas zawsze do przekładania własnego dobra nad dobro innych ludzi; jeżeli nakoniec, podług wyrazu Cicerona, za zgwałceniem tego przyrodzonego uczucia nastąpić koniecznie musi, iż zepsowane będą wszystkie obowiązkow y cnót naszych prawidła; toć uszczęśliwienie, które nazywamy pospolitym, nie może się składać tylko z szczególny każdego Obywatela szczęśliwości. Czyliż Prawodawca może się roztropnie spodziewać, iż ustawy jego kochać będą ci ludzie, których on dobra zaniedbał? Czyliż można zakładać uszczęśliwienie w tym Kraju, w którym wiele jest Obywatelów na los y stan swoy wyrzekających? Czyliż tam przyrodzone skłonności nie będą się bezustannie silić, aby wtłócone na siebie iarżmo zrzuciły? Jakież z tąd zamieszania wynikną? Sami nawet społeczności tyrani staną się wkrótce również nieszczęśliwemi, iak ofiary ich tyranii.

Dobra

Dobra pospolitego natenczas pewnym być mogą, kiedy widzę, że równie Magistraty jak Obywatele do praw krajowych są przywiązani, wtedy bowiem nieczego nie braknie do uczynienia Narodu szczęśliwym y kwitnącym; bez tego zaś przywiązania y wewnątrz podzielony być musi Narod, y do bronienia się przeciwko obcym nieprzyjaciołom niezdatny. Wnieść ztąd należy, iż wielu Prawodawców szkaradnie się zmylili rozumując, iż zabezpieczają szczęśliwość pospolitą, gdy stanowili takowe prawa, które od wielu nienawidzone być miały. Czemuż, pytam się, w Kraiach niektórych, gdzie tylko pewnych osob pożytki są uważane, a o innych Obywatelach zapomniano, za co mówię tam wąż się dobro pospolite wspominać, y tym nazwiskiem świętym musić Obywatelów do czynienia ofiar? Słowem zanknę, każdy Prawodawca jest bezrozumny, który maże na celu dobro powszechne, nie wie albo zapomina, że człowieka inaczej porządzić nie można, tylko powabem własnego dobra.

Powiesz mi może, Milordzie, że w Narodach, które dotąd poczytujemy za najmądrsze y najrzadnicze, wymagano wielkich ofiar. Ale darujesz mi, że się z tobą nie zgodzę. Nigdy w tych Rzeczach-

pospo-

pospolitych nie były prawa tak bezrozumne y dzikie, aby nakazywały Obywatelowi przenosić dobro pospolite nad korzyść osobistą; zachęcały go tylko y zapraszały łagodnie, aby zapomniawszy o sobie samym, myślał o powszechnym dobru; y zdając się wymagać tey ofiary, byłyby przygasiły ow płomień, który Kordow y Decyuszow zapala. Zamiłowanie praw y rzędu wpaiało w obywatelów heroiczną owę Ojczyzny miłość, która wiedla aż do ofiarowania samego siebie na iey usługi. Chętnie dla niey poświęcano majątek własny, bo go najwyższą swoją opieką zabezpieczała; nie oszczędzano nawet y życia, bo Obywatelów opiałała miłością chwala. W miłości samego siebie szukano y dochodzono pochopu do kochania dobra pospolitego; tak Spartańczyk przed wojną Peloponezką, Atencyk za piękných wieków swojej Rzeczypospolitey, Rzymianin w wieku tym, który Decyuszow wydawał, własne uszczęśliwienie znajdowali, czyniąc co dla uszczęśliwienia Ojczyzny. Tak użyteczne Kraiowi omamienie tam tylko zdarzać się może, gdzie Obywatelów czynią szczęśliwymi prawa.

Wszystkie tedy prawa mają być bezstronne, inaczey albowiem nie będą sprawi-

wiedliwie. Mają zbliżać wszystkich, ile być może, do równości; pokrzywdzeni albowiem Obywatele oziębley będą przywiązani do Ojczyzny; inni zaś raczy utrzymać prerogatyw swoich, niżeli o dobro Rzeczypospolitey troskliwi będą. Niech prawa uczą Obywatelów przestawać na małe; doświadczenie albowiem potwierdza, iż ludzie tym więcej dbają o wspólne dobro, im są mniej zaprzęgnięni staraniem o domowe, y że niknie heroizm za wciśnięciem się do Kraju bogactw, roskoszy y zbytku. W Narodzie tak rządzoneym nie będzie co karać chyba lekkie niedoskonałości y zapomnienia, wszyscy albowiem kochać będą porządek y sprawiedliwość; prawa przeto, ludzkie y łagodne być powinny. Gdzie widzę surowe kary, tam mogę obwiniać Prawodawcę o nieoświecenie y dzikość. Jeżeli chce być strasznym dla przestępców nie starając się o miłość dobrych, nie trafi do celu który sobie zamierza. Jak prawa zbyt miękkie y niebacznie szafujące nadgrodamy nie będą skutecznym do czynienia dobrze pochopem, tak ani zbyt surowe nie odwiodą od złego.

Nie będzie przymuszony Prawodawca pisać krwią ustawy swoje, y rządzić Obywatelami przez surowość y trwogę, jeżeli

U bę-

będzie umiał korzystać z przyniotow społecznych od przyrodzenia nam wlnych. Niechay wprzod kilka razy stroić, niż ukarze; niechay się stara dokazać, abyśmy się sami wstydzi!i przestępstw naszych, y niechay karanie duszy raczey, ieżeli tak mówić mogę, dotyka, niżeli ciała. Słowem oświecony Prawodawca bardzicy przemyślać będzie o środkach zapobiegania przestępstwom, niż o sposobie ich karania. Przyznać należy, iż w tey mierze przedziwnie rozsądnemi byli Rzymianie. Cenzorowie ich niby postawieni na straży, czuwali bezprzestanku na występki weisnąć się do Rzeczypospolitey usiłujące. Umykali oni przestępstwa okazywać, y niedozwalali nie- iako wpaść do przepaści, zabraniając zbliżać się do nicy. Kary lekkie, iako to: Szlachcicowi pierścienia albo konia zaszczyt odebrać, Senatorowi mieysca w Senacie zbronić, lub pospolitego Obywatela do pokolenia niższego przenieść, kary mowię te były dostateczne, iż przez długi czas nie widziano w Rzymie żadnego z tych przestępstw, które się po zepsowaniu obyczajów ziawiły, y których ani surowe nasze katownie wstrzymać w biegu swoim nie mogły.

Kiedy zwyczajne kary nie zdają się być dostateczne na zapobieżenie przestępstwom,

stawom; niechay Prawodawca czynniejszy i lepiej zamiast pomnażania surowości, niechay się stara poznać źródło bezprawia; na które utyskuie. Nie będzie nam potrzeby karania surowo haniebných przestępstw do których przywodzić może łaconstwo y ambicya, ieżeli łagodnemi karami potrafi wstrzymać początkowe tych nadętności. Drzenia się. Zaczoby też same prawa, które były dostateczne na przodków naszych, nie miały wstrzymywać skutecznie ich potomków, ile że początkowe występki zawsze z jakąś okazją się boiaźnią? Pierwiaszkom więc złego należy zapobiegać. Dość będzie na ow czas do poprawienia Obywatelów, ocucić Urzędow ociężałość w strzeżeniu prawa, przydać powagi rządowi, postanowić, ieżeli tego potrzeba nadzwyczajną y czasową Magistraturę, ktoraby dawszy żywe poruszenie umysłom, stłumiła nowe bezprawia, a dawnym prawom moc przywrociła. Ten iest, ieżeli się nie mylę, iedyny sposob, ktorego używać powinien Prawodawca na uczynienie poprawy. Droga iest krew ludzka, y oszczędzać iey należy. Nie miałoby wnet granic okrucieństwo, gdyby prawa tym większey używały surowości, im przestępstwa większey śmiałości nabieraia. Naznaczysz zamiast szubienicy wplatanie w koło; ale wnet iakaż nową katownią do

Uz \ koła

kośa przydasz? Zdziczeią prędzey umysły, niżeli się poprawią. Nie iest to sposob uczynienia ludzi lepszemi, tłumić w nich czucia ludzkości, ktoremi nadani są z przyrodzenia. Surowe nazbyt y krwią pisane ustawy przyspieszą y owszem upadek, ktoremu chcesz zapobiegać. Chcąc aby się kaiali źli, uczynisz niehumanitarnymi y dobrych. Postrachem rządzeni Obywatele oswoią się powoli z widokiem nowych katorżni, y srogicmi staną się. Zniosłszy należytą miarę między karami a przestępstwami, będziesz nakonieć przymuszony w piec kazać wrzucić piekarza za przedawanie chleba nie podług wagi sprawiedliwej. Na ow czas Narod składać się będzie z niewolników nieczemnych, iacy zhańbiaią Azyą, y ktorzy albo niedołężnemi albo złoczyńcami być muszą; Prawodawca zaś katem nieiako będzie o wynajdowaniu nowych coraz męczarni myślącym nieustannie.

Z niewymownym ukontentowaniem, rzekł Milord do naszego Filozofa, słyszę od ciebie tak ludzkie względem kar przepisy. Jestem przekonany, że prawom przypisać należy, ieżeli ludzie są występni. W takim ułożeniu rządów, gdzie wszystko pomnaża potrzeby y drażni namiętności nasze, wymaga Prawodawca, ażeby nie by-

to przestępstw, y karze nielitościwie za własne błędy. Gdyby same Narody Europejskie pisały były kryminalnych praw Xięgę, byłyby niechybnie zachowały tę łagodność, ktorey po Prawodawcy żądasz; y nasi Obywatele byliby karani w potrzebie z tą ludzkością, iak niegdyś Grecy y Rzymianie. Ale na nieszczęście, u wszystkich niemal Narodow byli y są ieszcze Prawodawcami ci, którzy wyższemi się czynią nad prawa, y mogą ie bezkarnie gwałcić. Dumni z potęgi swoicy, niełudzcy przez doznawanie pomyślności nigdy nieprzerwaney, przyzwyczajeni do gardzenia swoiemi poddanemi, sądzą iż nie wart tego Kray, aby się iego rządzeniem zatrudniać mieli. Jak nadgrodami tak karani szafują nie podług sprawiedliwości, ale trefunkowo, y podług uwidzenia swiego. Ziąką nieuwagą człowieka ledwo wartego być Kadym, czynią pierwszym Węzyrem, z takąż częstokroć skazują na śmierć nieszczęśliwego przestępcę, ktorego możnaby łatwo dobrym y pożytecznym Obywatelem uczynić.

Ale, mówił daley Milord, naywięcey mnie obrażają te prawa, ktore na śmierć skazują winowaycow. Rozważam częstokroć sam z sobą, ani się przekonać mogę, iakim prawem odważamy się przeciwko

U3 . . . podo-

podobnym do nas ludziom popełniać to okrucieństwo, od którego sama wstręt chciała nam uczynić natura, utworzywszy w nas serce do uprzejmości, ludzkości, politowania. Wiem, iż naywzsza ta władza, którą społeczność nad członkami swoimi piastuje, jest niewątpliwa y sprawiedliwa, iey bowiem Obywatele poruczyli moc stanowienia Praw y Urzędników; wiem że Prawa byłyby bezsilne y niepożyteczne, gdybyśmy nie podlegali karom za ich gwałcenie; hamulec ten koniecznie potrzebny jest do wstrzymywania namiętności naszych, y do przeważania pożytków, których się spodziewamy z przestępstwa. Znam dobrze to wszystko, y dlatego szanować będę naywyższą w społeczności władzę, poki się zachowa, w obrębach sobie właściwych, poki karania iey będą iak strofowania do tego zmierzające, aby nas lepszemi y szczęśliwszemi uczynić. Ale gdy widzę Prawodawce y Urzędniki mieczem uzbroione, nie mogę w sobie gniewu utrzymać. Ktoż ich nadał tak okrutnym prawem? Pewnie samiż Obywatele? Ale nie; bo według potocznego przysłowia, nikt dać drugiemu nie może, czego sam nie ma; nie mieli zaś prawa Obywatele życiem własnym rozrządzać; więc kara śmierci nie może być usprawiedliwioną przez umowę, którą utworzyła się społeczność.

Gdy

Gdy mi się zdarzyło rozmawiać w tej materji z Filozofami; odpowiadali mi, że Prawodawca stanowiący karę śmierci, y Urząd wykonywający to prawo, czynią na ow czas powinności Hetmana, y używają nieiako prawa wojny na przestępcę, który się oświadczył być nieprzyjacielem narodu, albo iednego z członków Narod składających, których on bronić y zasłaniać iest obowiązany. Prawo to wojny, przydają, w stanie przyrodzonym należało do wszystkich ludzi; poki bowiem sądow na poznawanie kłotni nie było, rostrzygano ie mocą; ale gdy się kleić Społeczności poczęły, władzę tę oddano Prawodawcom. Y dla tego Narody, iako zostające dotychczas w tej pierwiastkowej iedne względem drugich niepodległości, ani Sędzięgo żadnego nie mające, posiadają prawo oręża, mogąc prawnie zabijać nieprzyjaciela obcego, który ich niesprawiedliwie zaczepia. Wnoszą ztąd, iż Narod może użyć tegoż samego prawa przeciwko domowemu nieprzyjacielowi, który prawa społeczności obraża.

Rozumiem te piękne dowody, ale nie iestem niemi przekonany. Nie iestem obrońcą Rzeczypospolitey Kwakrow; wywracają oni moralną naukę, chcąc ią doskonalić. Zabraniając aby sprawiedliwość nie

mogła

mogła odpierać niesprawiedliwości y gwałtow, dodają potuchy ludziom niecnotliwym, y panowanie nad światem im poruczają. Zgadzam się na to, iż Kray powinien się przeciwko sile zastawić, iż może wydać bitwę obcemu Mocarstwu, które go chce podbić w niewolą, opanować jego własność, pustoszy jego kraie, albo sprawiedliwym jego domaganiom się nie chce zadosyć uczynić. Nie ma Kray sposobu inszego, tylko ten ieden, do ocalenia wolności, y własności swojej. Ale nigdy w tym przypadku nie iest Rzeczpospolita względem Obywatelów przestępnych, których traconych ledwo nie codzień widzimy. Wszakże winowayca ten, którego społeczność w więzieniu trzyma, już iey szkodzić nie może. Coż upoważnia do jego stracenia, kiedy już ogołocony z wolności, y okuty w łańcuchy? Prosi o łaskę, prosi o życie; iest w stanie przynajmniej równym, iak obcy nieprzyjaciel, który rzuca broń, albo ucieka, upokarza się, y o łaskawość zebrze. Jeżeli w takim razie obowiązany iestem być wspaniałym y poyść za powodem ludzkości; jeżeli gwałcę Narodów prawa dogadzać gniewowi mojemu y zemście; czyliż mniej naganym będę pozwalając na odcięcie życia ziomkowi, z którym ściśleyszemi węzłami złączony iestem, niżeli z nieprzyjacielem

łem obcym? Y nacoż przydałaby się nam społeczność, kiedy los Obywatelów byłby gorszy, niżeli los w stanie przyrodzonym żyjących ludzi?

Radbym Milordzie, odpowiedział Filozof Szwed, aby uwagi twoie były grunto-
wne; ale, z żalem mi przychodzi wyznać,
nie mogę zgodzić się z zdaniem twoim.
Otoż to owa nieszczęśliwa własność, która
tyle złego nabroiwszy na świecie, przy-
musza nieiako Prawodawcę, ażeby był
okrutnym. Rzecz jest przynajmniej po-
dobna do prawdy, że gdyby ludzie byli
żyli w owej szczęśliwej dobr wspólności,
ktorey ia odżalać nie mogę, namiętno-
ści ich byłyby rostopne, skromne, spo-
koyne, y nie byłoby potrzeba tey prze-
ciwko nim surowości, ktorey dzisiaj spra-
wiedliwość używać musi. Lubo prawa nie
mogą być nigdy zbyt łagodne, iednakowoż
kara śmierci w niektórych okolicznościach
jest potrzebna. Skoro odważamy się na
zbrodnie nayszkaradniejsze, skoro żadne
insze sposoby na poprawienie nas nie są
skuteczne, czyliż na ten czas nie mogą
prawa dzielniejszego użyć hamulca, y
wstrzymać nas od przestępstwa boiaźnią
surowey kary? Nie potrzeba było, Milor-
dzie, ażebyśmy mieli moc rozrządzania
własnym życiem, do oddania oręża w rę-

ce Prawodawcy. Y owszem sami potrzebowaliśmy praw tych surowych, na które powstaiesz, do obrony życia naszego przeciwko zaboycom już oczywistym, już ukrytym. W stanie natury mam prawo śmierci przeciwko temu który biie na moje życie; w stanie społeczności oddałem toż prawo najwyższej władzy; za cożby go używać nie miała? Nie dali Obywatela Prawodawcom mocy władania życiem swoim; nadanie to byłoby nierozumne y nieważne: ale tego się domagali, żeby strzeżono ich bezpieczeństwa, żeby najwyższa zwierzchność mieczem zawsze uzbroiona oddalała od nich wszelkie napaści, y broniła ich przeciwko domowemu nieprzyjacielowi, któryby na życie ich chciał nastawać.

Jeżeli potrzeba, w ktorej się znajdzie Rzeczpospolita, odpierania obcego nieprzyjaciela orężem, jest dowodem pewnym że ma prawo użycia mocy, toć tenże sam dowod pokazuje, że prawa mogą niekiedy naznaczyć karę śmierci. Skoro są ludzie tak złośliwi, iż się odważają na dobrowolne y rozmyślne zaboystwo, na zadanie trucziny, powinien Prawodawca karać przestępców odcięciem życia. Nie byłoby między ludźmi ani porządku, ani bezpieczeństwa, ani prawa, gdyby los obywatela

nieśliwego gorszy był niżeli los zaboycy; ten zaś nastąpić musiało, gdybym ja miał stracić największe y niepowetowane dobro, a zaboyca mój gdyby się został przy życiu. Wszystkie przeciwko męzoboystwu prawa byłyby niepożyteczne, gdyby męzoboyca śmiercią karany nie był. Gdyby nie boiaźń stracenia własnego życia, łatwo by zemsta lub nienawiść na cudze nastawała; za życie albowiem osobistego nieprzyjaciela tylko wolność swoją podawałaby się w niebezpieczeństwo.

Nie tajne mi są dowody Filozofów niektórych, chcących zagubić karę śmierci. Alboż to, mówią oni, alboż to nie masz więzień, kaydan, prac rozmaitych, które mogą uczynić życie nad samą śmierć straszniejszym? Odpowiadam, że w takim rezonowaniu nie tylko nie widać tey ludzkości, którą się chlubią, ale y owszem pokazują, że przez głębokie myślenia stali się wykwićtnie okrutnemi iak Tyberys, który nie pierwey życie swoim nieprzyjaciołom odbierał, aż wyczerpnął wszystkie męczenia ich sposoby. To pewną, że gdyby winowayca na wieczne skazany więzienie, miał przez całe życie czuć toż samo pomieszanie, też samą boiaźń y rozpacz, ktorey doznał w pierwszym owym momencie, gdy go do

wię-

więzienia wtrącają, byłby daleko srożej karany, niżeli śmiercią; a zatym sama nawet ludzkość wymagałaby na ow czas, aby mu odjąć życie, które dla niego ciężarem iest nieznośnym. Nie czynmy sobie omamienia; zawsze ludzie za dobro naydroższe poczytywać będą życie; zawsze boiaźń śmierci tak będzie przeważać nad okropność więzienia, że się nie znajdzie żaden złoczyńca na śmierć prowadzony, któryby nie poczytał za łaskę, odmianę wyroku na niewolą choć nayprzykrzeyszą, y na prace choć naycięższe. Zaboyca odeymuiąc życie swojemu nieprzyjacielowi, chce mu naywiększe złe wyrządzić; toć śmierć poczytnie za naywiększe nieszczęście; więc boiaźnią utraty życia hamować należy zapędy nienawiści y zemsty.

Co się tycze prac y robot ciężkich, które zamiast karania śmiercią chcą wprowadzić; pytam się, czyli prace y roboty te iakkolwiek przykre y nużące, nie są wszędy wydziałem ubogich ludzi? za coż rownego losu doznawać mają y zbrodnia y ubostwo? A potym możnaż się spodziewać ażeby sobie w pracach tych nigdy nie zfolgował złoczyńca? Gdzież znajdziemy tyle katow ilebyich było potrzeba? gdzie tyle ludzi srogich, którzyby przestrzega-

li ścisłego wyroków sądowych wykonywania? Których serce nie doznałoby nigdy czucia politowania y ludzkości? Byłoby to wymagać żeby się poczwary między ludźmi rodziły; y gdyby się znajdowali tak dzicy ludzie, powinienby Prawodawca obchodzić się z niemi iak z zaboycami. Ale w reszcie pozwolmy, że okrutni ci złoczyńców stroże, będą zawsze niedostępnymi litości; czyliż równie obiecywać sobie można, ażeby y przekupieniu dostępnymi nie byli? Nakoniec moc nałogu tak wielka iest, iż do wszystkiego ludzi przyzwyczaia. Owi więźniowie, których biedne życie miało być przykładem dla innych Obywatelow, może wesołemi y szczęśliwemi zdawać się będą w pośrodku swojego nieszczęścia. Spotkałem sam niedawno gromadę winowayców, których na galery posyłano; y przyznam się, że widok ten nie zdał mi się być przykładem zdatnym do uczynienia wstrętu od zbrodni; śpiewali z naywiększą wesołością, y gdyby byli nie żebrali, gdybym był nie widział że są okuci, możebym był zazdrościł ich losu. Słowo ieszcze przydam: z tych złoczyńców, których na wieczne skazujemy więzienie, czyliż żaden kaydan nie zrzuca, żaden przez ucieczkę wolności nie odzyska? Byleby się zaś iednemu y drugiemu wysliznąć z rąk swoich oprawców

cow zdarzyło, tak łatwo wkraja się do serc ludzkich nadzieia, że zaraz sto hultaiow śmiało odważać się będą na zbrodnie.

Poruszony iestem twoiemi dowodami rzekł Milord, y przyznaię, iż Prawodawca powinien czynić nam wstręt od zbrodni, stawiając pod oczyma naszymi przenikające przykłady nieszczęść na które naraża zbrodnia; ale w reszcie nie widzę żeby do uczynienia tego skutku koniecznie potrzebną była kara śmierci. Śmierć iest momentem iednym, wie złoczyńca że iest nieuchronna, oswoił się z iey obrazem, y już się więcey nie lęka ostatniego zgonu; całe życie przepędziwszy niesławnie, nieczułym iest na niesławę śmierci. Mocniey daleko raziłaby go boiaźń przyszłości, w ktorey nie upatrywałby nic, tylko przykre więzienia, kaydany, y prace nieustanne. Wszakże postrzegamy sami, przydał Milord, że widok tracenia złoczyńcy na śmierć skazanego, słabe tylko na umyśle ludzi niektórych czyni wyrażenia. Przytomni tey scenie gniewem tylko lub politowaniem są wzruszeni; nie czują owey zbawienney boiaźni, iaką przeraża długie karanie człowieka na ściśle osądzonego niewolą. Naostatek sposob ten karania iest nieustanną dla Obywatelow nauką, gdy tamten krotką iest y wnet zapominaną.

Pra-

ROZDZIAŁ IV. 319

Prawda, Milordzie, odpowiedział nasz Filozof, że śmierć iest momentem; ale ten moment decyduje o wszystkim, kończy doczesność, a otwiera bramy wieczności. Na ten moment wzdryga się przyrodzenie; y nie tak łatwo, iak rozumiesz, oswaia się winowayca z obrazem śmierci, na którą zasługuie codziennie; widzimy bowiem prowadzonych na stracenie złoczyńców, że drżą, y lęknią się; a ieżeli niektórzy z nich odważniey nieco karki pod miecz poddaią, iest to dzikość ludzkiemu przyrodzeniu przeciwna. Wreszcie nie tak tu idzie o karanie złoczyńcy, iako o wstrzymanie od podobney zbrodni innych Obywatelów. Ktoż z ludzi nie więcej wzruszonym będzie widząc równego sobie na publicznym rynku tracenie, niżeli odwiedzając więzienia y galery, chociaż te obraz bólu y nędzy zawsze przed oczyma stawiają?

Powiadasz, że widowisko traconego śmiercią złoczyńcy, tylko gniew, lub politowanie wzbudza. Jeżeli to prawda, więc wszystkie twoie kryminalne prawa będą chyba niesprawiedliwe, bezrozumne, nie-ludzkie y dzikie. Chyba równą karę wyznaczają przeciwko krewkości, iak na zbrodnią; przeciwko filutowi iak na za-boycę; chyba że razisz rozum skazując

na

na śmierć przestępcę któryby się mógł poprawić, y którego wykroczenie początkową tylko złość oznacza. Chyba że prowadzisz pod miecz katowski obywatela, który nie uczynił podłego, którego poczciwość y męstwo godne szacunku, który musiał posłusznym być przesądowi albo błędowi przez prawodawcę nie wyorzonemu, którym na koniec sambyś pogardzał, widząc że tak jest nikczemny, iż sobie więcej ceni życie nad sławę. Nie rozumiey, Milordzie, aby kara śmierci, lubo koniecznie w niektórych okolicznościach potrzebna, powinna być zbyt częsta dla powściągnięcia gwałtownych namiętności, y dla skutkowania tych korzyści, których się z niey Prawodawca spodziewa. Mowisz, że niewola, którą chcesz na miejsce śmierci ustanowić, będzie nieustannym dla Obywatelów ostrzeżeniem aby szanowali Prawa. Ale inż na ten zarzut odpowiedziałem, y przydaię, że co bezustannie ostrzega, przestaie nakoniec ostrzegać. Przyzwyczaił się człowiek do wszystkiego, y podobno przeto nie dosyć skuteczną boiaźń wzbudza w kraiach niektórych kara śmierci, że tam nazbyt często jest używana. Oby rzadsze były tak straszne przykłady sprawiedliwości! Jeżeli nie częste są zbrodnie zasługujące na śmierć, więc nie należy używać często kar
na

na zabezpieczenie im ustanowionych, rzadkość ta będzie najmocniejszym dowodem dobrego rządu y praw zbawiennych.

Zgodziemy się łatwo, Milordzie, y na jedno zdanie przystaniemy, skoro ci powiem, że tylko dwoistego złoczyncę rozumiem być godnym śmierci. Naprzód zaboycę, y przyczyny jużem przełożył; powtórę winowaycę, który, podług naszego rzędu Szwedzkiego, zdradza oyczyznę własną, bądź przez wprowadzanie do niej samowładztwa, bądź przez poddawanie iey obecnemu mocarstwu. Chciey uważać dobrze moje wyrazy, aby znać nie mylił się kto, y nie rozumiał, że biorę za przestępcę, za burzyciela spokoyności, Obywatela, który nie lęka się prawdy mówić Narodowi swojemu, który żąda odmian zdalnych uszczęśliwić iego Oyczyznę. Zaśłośna zaiste rzecz jest być przymuszonym czynić to ostrzeżenie, iż nie potrzeba karać obywatela, którego y owszem kochać y poważać należy. Ale czyiaż to wina, ieżeli dzisiay tyle jest krajow, wktorych nie mogłby się bezpiecznie ukazać Kato? Gdzie karane jest prawdy mówienie, tam prawa pisane były przez tych, ktorym błędy, przesady, bezprawia, zbrodnie, miały być pożyteczne; tam kray bliski jest swiego upadku.

W Na

Na insze przestępstwa stanow rozmaite kary, więzienia ścisleysze lub łagodniejszy, wygnanie, grzywny, y tym podobne. Nie wyznaczay kar iednakowych na przestępstwa nierównie obrażające społeczeństwo; razilibys albowiem rozum Obywatelow, y straciłbys ich zaufanie, na którym ci wiele zależy. Przyimując w moim prawodawstwie karę śmierci, ale w dwóch szczególnie przypadkach, zdać mi się, że się zbliżam do zamiarow natury; stałem się surowym przez pobudkę ludzkości; uważylem iż najmędrsze Narody surowość tę osądziły za potrzebną; y że zbyteczna praw łaskawość okrutne obyczaje płodzi. Przydam jeszcze, iż najsroższa śmierć iest naysroższą karą z tych wszystkich, które Prawodawca ustanowić może. Jako Oyciec Oyczyzny karać będzie po oycowsku, karać z przymusu. Okropnaż to powinność wynaydować sposoby męczenia ludzi! zamiast słuchania gniewu, który zbrodnia w człowieku cnotliwym wzbudzać zwykła, szanować będzie Prawodawca drogie to ludzkości czucie, które w sercach naszych wypiątnowała natura.

Aby prawa były od Obywatelow kochane, nie tylko mają być łagodne y ludzkie, ale nadto powinny dawać pewną niewinności obronę, y zabezpieczać każdego, że pełniąc

swoje powinności nie ma się niczego lękać. Powinny więc zawsze tak mniemać, iż oskarżony jest niewinnym, powinny go umacniać od rzeczy bojaźni y pomieszanu, powinny mu dodawać wszelkich pomocy do bronięcia się, y do okazania swojej niewinności. Raczeyby się podać w niebezpieczeństwo, aby stu złoczyńców kary zasłużoney uszli, niżeli aby choć jeden niewinny był karany. Jeżeli to nie-szczęście zdarzyłoby się kiedy, niechayże żałobą będzie dla Rzeczypospolitey, niechayże kryminalnych praw xięga podpadnie pod ścisłe rostrząśnienie. Rzekłby kto, Milordzie, iż Prawodawcy niektorzy obawiali się, aby czasem kary nie uszedł zło-czyńca zuchwały, bezwstydney, zakamiały w zbrodniach, y nie wydający się nigdy przez zgryzotę, która towarzyszką jest złey sprawy. Ale czemuż nie zastanawia-ia się nad tym, że niewinność może być lękliwa, może być zatrwożona przed są-dem? W człowieku uczciwym ktorego obwi-niaią o zbrodnią, pierwszym odzywającym się czuciem jest niełaki wstyd który mu śmiałość odbiera; miesza się tym samym, że jest przymuszony oczyszczać się y usprawiedliwiać; nie bez drżenia rozważa sądow ludzkich niepewność, a przecie by-łaby rzecz bezrozumna to iego pomiesza-nie brać za przyznanie się do tego, co mu zarzucaią.

Wz

Nie-

Niesprawiedliwe są y dzikie prawa, jeżeli więzienie, które tylko mieyscem powinno być do przytrzymania osoby obywatela, na którego mocne padają porozumienia że jest winnym, zaczyna być prawdziwie karą. Nie należy przytrzymywać obywatela, chyba że jest schwytany na gorącym uczynku. U was, Milordzie, Trybunały Sądowe przestają na rękoymniach, które oskarżony dał za sobą, iż się stawi do sądu, y zwyczaj ten godzien jest Narodu który zna szacunek wolności. Ze kara śmierci na tak wiele przestępstw jest rozciągnięta, że prawa tyrańskie są w niektórych krajach, a tym samym y zbyt lękliwe, dla tego tam przed zaczęciem kryminalnego processu wtracają oskarżonego do okropnego więzienia. Coż gdy się pokaże być niewinnym, iakież dla niego krzywdy odwołowanie? żadne. Jakże więc ma być kochany ten rząd, który niesprawiedliwości popełnia, a onych nie nadgradza? W dawnych Narodach przypozywano oskarżonego aby się stawił przed Sądem; jeżeli się lękał wyroku, szedł sam na wygnanie, y sprawiedliwości dosyć się stało.

Mamże tu wspomnieć o torturach? wynaleziono te przeciwko niewolnikom, których panowie nie poczytywali prawie za ludzi. Sposób ten męczenia jest tym bez-

rozumniejszy, iż sami nawet sędziowie, którzy go używają, nie przyznają mu dowodu prawdy. Cokolwiek się mówi wśród tortur, nie jest ważne, jeżeli się potem odwoła; a coż tedy być bez pożytku okrutnym? Nie znacie tego okrucieństwa w Anglii, y my jużemy ie z kraiu naszego wygnali; oby Anglia y Szwecya mogła mieć naśladowcami insze Narody! Maniż wspomnieć o owych Trybunałach niesprawiedliwych, które pod pozorem bronięcia religii, znieważają religią? Ale nie rozumiem, aby do kraiu przynajmniej miernie rządowego mógł się kiedy wciśnąć ten wynalazek w wiekach nieoświeconych spłodzony. To zaś ledwo nie w krajach wszystkich trafia się, że Sędziowie koniecznie znaydować chcą winowajców. Podłe y zepsowane dusze, krwie ludzkiej spragnione, stawiają sidła oskarżonemu, którego zapytują, otaczają go donosicielami y szpiegami, y postanowiwszy zgubić go, udają czucia ludzkości, którey nie mają.

Niechay nigdy kara nie będzie zadana bez sądu, ani Sąd bez prawnego postępku. Dziać inaczej, byłoby to ciężką popełniać niesprawiedliwość, obrażającą wszystkich, a nikogo poprawić nie mogącą. Stanowić nadzwyczajne Kommissye,

odmieniać porządek Trybunałów, y Jurisdikcyi, byłoby to okazywać chęć, ażeby zgubić niewinno. Dla obrony oskarżonego, razem dla zagrozenia, aby Sędziowie ani przekupionemi ani niedbaleni być nie mogli, niechay prawa opiszą iak naydokładniey proces kryminalny, niechay ustanowią obrzędy, których nigdy nie godziłoby się ominąć. Niech wszystko będzie wyszczególnione iak nayiaśniey y naywyrażniey, względem liczby y iakości Sędziow, y świadkow, względem zapytań obwinionemu czynionych, względem zgadzania świadkow y odpowiedzi z świadectwami, słowem względem całego wyводу sprawy, y obrony dla oskarżonego. Niechay Urząd zdanie swoje głośno wydać; niechay będzie obowiązany, przywozдить w swoim wyroku wyrazy prawa, którym osądzony jest winowayca; niechay wykonywa przysięgę, że nigdy inaczey sądzić nie będzie, tylko podług prawa sprawiedliwego. Niechay osnowa całego processu, z czego dzisiay tajemnice robią w Sądach, będzie y owszem wolna do czytania wszystkim obywatelom, których interesuje los winowaycy; będzie to y dla Obywatelow nauką, y dla Sędziow hamulcem. Wspomniałem że Sędzia ma w swoim dekreście wymienić prawo, którego mocą skarany jest przestępca; zdać mi się,

że

że nie potrzebniejszego nad to, do zapobieżenia żeby ani zli Sędziowie nie uwodzili się duchem namiętności, ani dobrzy nie byli podczas omanieni, bądź przez ulitowanie, bądź nawet przez miłość porządku; zaniedbawszy tej ostrożności, hać się potrzeba, aby wnet wszystkim nie władnęło prawnictwo, y aby się nie otworzyła brama wszelakim niesprawiedliwościom y nierządom. Jeżeli prawo nie ustanowiło nic o jakim wykroczeniu, ten który je popełnił, nie ma żadney kary odnosić. Ale Sędzia powinien ostrzedz Prawodawcę, czego w ustawach jego braknie, winowaycę zaś upomni, iż nie postąpił sobie iak dobry Obywatel, że nie posłuchał rady rozumu, y że poczciwy człowiek nie pozwala sobie wszystkiego, czego nie zabroniły prawa. Powiadają, że w pewnym Kraju, chybaży to w Barbaryi, gdy dowodzy zbrodni zasługującej na wpłatanie w koło nie są dostateczne, skazują oskarżonego na galery; niechęć wierzyć, aby rozum ludzki mógł się obłąkać aż do takiej dzikości.

Gdy winowayca nie okazuje żadney nadziei poprawienia się, y powrotu do cnoty, byłoby niebezpieczno pozwalać mu używać społeczności; zaczym w takim razie niechay go skazuje prawo na wie-

czne

czne więzienie. Wygnanie bowiem nie dla takich ludzi być powinno; kara ta z istoty swojej do tego zmierza, aby oddzielając winowaycę na czas niekiedy od miłych iemu obiektów, zachęcała go skutecznie do poprawienia się przeliego. Ale gdyby kto zasłużył na wygnanie wieczne, czyli gdyby potrzeba przypadła, skazać go aby się na zawsze w oyczyźnie swojej nie znajdował, i jakimże prawem taką zarazę mogłoby kray do sąsiadów wysyłać? Zaiste byłoby to poniekąd zgwałceniem prawa Narodów. Y gdyby Narody wolności tej używały iedne względem drugich, wszystkieby się zarażały wzajemnie ludźmi społeczności szkodliwemi.

Dobrze kontaskowanie w żadnym przypadku miejsca mieć nie powinno. Winnym jest obywatel; ale za co? dzieci, krewni, y następcy iego, mają tracić należący im majątek, gdy są niewinni? A potem byłoby to dawać ponętę chciwości rządu. Chciałbym nawet, ażeby grzywnami nie karano, chyba za przestępstwa pochodzące z chciwości: wszakże pieniądze te, opłata przestępstw będące, nie mają nigdy kłaść rąk urzędowych, ale między ubóstwo dzielone być powinny.

Naywiększa prawodawstw surowych jest wada, że osłabia powagę praw, dozwalaając
aby

aby darowanie kary być prerogatywą Monarchowi. Niechay będzie zaszczytem tronu łaskawość, ale moc darowania kary jest zawsze potuchą do złego, wrażając winowajcom nadzieję uniknienia kary. Skoro prawo nie będzie stałe, zawsze czynne, y niewzruszone, wnet pogardzanym być pocznie. Możliwsze dostatkami y urzędami łanili używać będą bezkarności; a przeto niewielecy zależy na karaniu tych winowajców, którzy są bogactwami lub dostojenstwem potężni.

Jeżeli chcesz, ażeby prawa zdawały się ludzkiemi y łagodnemi, chociaż będą surowe, opisz ustawy któreby zwalniały nieiako y łagodziły kar ostrość; wyznacz nadgrody dla spraw przeciwnych tym przestępstwom, które karzysz. Y tak naprzykład kara śmierci opisana na zdrajców Rzeczypospolitey, mniej surową zdawać się będzie, gdy Prawodawca oznaczy wymiarom sprawiedliwym nadgrody dla Obywatelów kochających Ojczyznę, y służących iey z chwałą. Chcesz aby kara przeciwko zaboystwu rozmyślnemu zdała się być łagodną? niechayże ten, który ocali życie Obywatelowi w niebezpieczeństwie śmierci będącemu, udarowany będzie, iak u Rzymian, koroną Obywatelską. Aby ludzie przywykali rządzić się pobudkami cno-

ty y sławy, niechay do kaźdey kary przyłączona będzie plama iakaś; ale razem niech będą oznaczone sposoby iey zmazania; iak bowiem miła rzecz iest powrócić Rzeczypospolitey Obywatela dobrego, tak niebezpieczna przywodzić do rozpaczey. Nadgradzając moje przewinienia, okazując żem się poprawił, powinienem być przywrocony do sławy, y do wszelkich Obywatelstwa korzyści. Nienawidzi przestępstwa Prawodawca, ale się litnie nad przestępnemi; y przebacza im widząc w nich żal szczery y poprawę.

Ten iest, Milordzie, iedyny sposob uczynienia szczęśliwą społeczność, y iezeli się nie mylę, użyć innego nie można, aby się nie obłąkać. Niechay nigdy nie wolnieie Urzędow baczność, moment albowiem niedbalstwa może być przyczyną klęsk wiekami nie naprawionych. Niechay prawa będą takowe, żeby Magistraty wszystko same widziały, a pod pozorem wyśledzania przestępstw ukrywających się w tajni, nie słuhały nigdy głosu donosicielow y szpiegow. Nieszczęśliwy to kray, w którym rząd musi używać sprzężyn tak szkodliwych. Niesprawiedliwość chyba y tyrannia obeysć się nie może bez tych straszydeł. Duszą pożycia ludzkiego iest wzajemna ufność; niechayże

pra-

prawa, jeżeli chcą być kochane od obywatelów, nie wydzieraia im tey słodyczy. Jakież nierząd, iaka szkaradność nastąpiłaby w społeczności, gdyby, prawo nakazywało donosić o przestępstwach, y obywatelom, poczytywało czasem za winnych, gdy nie są winnymi, y zdrajcami? Wszystko mnie przekonywa, że iakbym nie wiedział o tym, co wiem pod pieczęcią sekretu; zacoż więc prawa mają mnie poczytywać za przestępcę, gdy nie zdradzam przyjaciela, który mi się powierzył? Mogęż nie mieć w obrzydzeniu te prawa, którym jeżeli posłusznym iestem, wstydić się y hańbie podpadać muszę, albo ginąć od katowskiej ręki iak *de Thou*, jeżeli nie zdradzam przyjaciela?

Nie podehlebiam sobie, Milordzie, ażeby Rzeczpospolita moja lubo na tych zasadach, o których dotąd mówiłem, wystawiona, była wolną od niebezpieczeństw y ciosow, iakim podlegaia insze kraie. Przymuszony ulegać zepsowaniu y ślepotcie ludzi, zostawić im dobr własność, oraz nierówność majątkow y stanow, ieszczem daleko pozostał od zamiarow natury. Zostawiłem między Obywatelami nasienie chciwości y ambicyi, które się dobywać y krzewić będzie. Namiętności siląc się nieustannie przeciwko ustawom moim, sa-

meo

meo nakoniec Prawodawcę przemoga; y cały ten budynek obali się w krótkim czasie, jeżeli nie poczynamy od dania Obywatelom obyczajów, y nie chwycimy się rostopnych sposobów do ich zachowania. Ponieważ dobroczynna natura, sieie około nas uciechy, umiemyż ich używać, ale bez przyprawy y fałszowania; od tego naywięcej dobre obyczaje zależą. Sztuka psunie wszystko, y bylibyśmy szczęśliwemi, gdybyśmy prosto z rąk natury odbierali roskosze. Wstrzemięźliwość, oszczędność, pracowitość, mają swoją słodycz; na której samicy gdyby Narod iaki przestawał, ledwo by się bez praw nie obszedł. Odwołuję się do Historji, y do własnego twoiego doświadczenia, Milordzie. Ktorzyż z waszych Anglików więcej są przywiązani do powszechnego dobra, którzy chętniej gotowi są ofiarować się za Ojczyznę? Czyli owi ludzie zmordowani roskoszami y próżnowaniem, y którzy do mniemanego uszczęśliwienia swojego, tyle kunsztów y rzemiosł potrzebują, czy owi obywatele skromni, którzy znają y kosztują słodkie oszczędne y pracowite życie?

Uważać należy, iż praw upadek zawsze za obyczajów upadkiem idzie. Mimo rozmaite przypadki, burze, zamieszania,

nie-

nieszczęśliwości, y ciosy, jeżeli obyczaje utrzymują się jeszcze, znajdzie Rzeczpospolita w sobie samey skuteczne do ratowania się sposoby. Miłość porządku, miłość dobra powszechnego kierować nią będzie, y naprowadzi łatwo na drogę, z której bądź przez nieostrożność, bądź przez zwłędzenie czyie zbłądziła. Jak tylko zaś psować się poczynały obyczaje, zaraz słabieć praw moc y powaga; y upadek takiego Krainu prędzey nastąpi, niżeli postrzeżone będzie upadanie. Własnością jest złych obyczajów, że zacięte y zaslepione są w zepsowaniu. W takowey Rzeczypospolitey możnaż się spodziewać ludzi, którzyby się ważyli dobrze doradzać? Chociażby nawet nowi Katonowie wołali nieustannie: O czasy! o obyczaje! cożby to skutkowało? kiedy owe prawa, owa skromność, y prostota Przodków, któreby przywrócić dla ratowania Krainu należało, poczytywane są za dowody y pamiątki dawney ich dzikości.

Nie przez szkolności, nie przez nudzące mowy, nie przez obciążanie mnóstwem powinności drobnych, można przysć do tego, aby się zachowały dobre obyczaje w Narodzie; ale przez dobrą dzieci edukacyą, sposobiącą ich wczesnie na ludzi sprawiedliwych y wstrzemięzliwych; ale przez

wdra-

wdrażanie Obywatelów od dzieciństwa przez religią, żeby zawsze pamiętni byli, że jesteśmy wszyscy pod oczyma y ręką tego Sędziego, który iako wszystko widzący, y sprawiedliwy, nie może być oszukany. Przez dobrą edukacyą nabieramy nałogów cnotliwych, które nam broni przeciwko namiętnościom dodaj; Bog zaś będąc nieiako, jeżeli tak mówić mogę, mianą za pierwszą y najwyższą w Rzeczypospolitey naszej Magistraturę, obrońcą jest praw naszych, y dopełnia to, czego im nie dostaie. Y dlatego starożytni Prawodawcy edukacyą dzieci y Religiją przodków poczytywali za dwie zasady praw, rządu, y szczęśliwości powszechney. Nie są zapewne męorsi od Platona y Cyccrona dzisieysy Politycy nasi, którzy utrzymują że może stać bez cnoty szczęśliwość Kraiu. Ale ponieważ nie widać jeszcze wierzchołku zamkowej wieży, mamy dość czasu do pomowienia, ich przykładem; o tych ważnych materyach, y do roztrząśnienia prawideł, ktoremi Prawodawca rządzić się ma tak względem edukacyi, iak względem religii.



ROZDZIAŁ V.

*O Przemach ściągających się do edukacyi,
którą Rzeczpospolita dawać Obywatelom
powinna.*



Dobre lub złe społecznych skłonności
używanie, mówił to daley nasz Filo-
zof, czynić będzie ludzi Milecyadesami,
Arystydami, Fabrycyuszami; albo też Ty-
beryuszami, Kaliguiami, Neronami. Ju-
żeśmy nie raz mówili, że do praw należy
kierować nami; y dla tego opatrność na
tak długie skazała nas dzieciństwo, aby
nas wprawiła do posłuszeństwa prawom.
Musimy przez znaczny czas zostawać w
tym wieku, w którym enoty y występki
nasze dopiero się poczynają rozwijać, w
którym umysł żadnego ieszcze nie mają-
cy obrazu, gotowy wszelkie wyrażenia
przyimować, łatwo do wszystkiego przy-
wyka, y stałego charakteru nabiera.
Wszakże mądre to Opatrzności rozrządze-
nie na mało przydałoby się, gdyby Pra-
wodawca nie pomagał do zaczętego dzie-
ła, panując niciako nad wolą y przy-
wiązaniemi naszemi, aby w nas wmówił
potrzebne do utrzymania rządu obyczaje.
Poznawali to dobrze starożytni Prawodaw-
cy,

cy, iż edukacya oswajając nas wczesnie z cnotą, sposobie powinna do wykonywania niektórych powinności, które przepisie społeczności. Wiedzieli oni, iż pierwsze wyrażenia na umysłach najtrwalsze są, y że nie podobna się spodziewać dobrych Obywatelów z dzieci źle wychowanych.

Drogie są wszystkie dzieciennego wieku momenta. Skoro dzieci grać między sobą poczynają, już czas formować ich na ludzi; y w pośród samych zabaw dawać im użyteczne nauki. Niechay w graniu swoim przywykają być sprawiedliwymi, grzecznymi, y dobroczynnymi jedni względem drugich; y tych słów niechay się najpierwey uczą. Nie zaminaymy nigdy, iż dzieci prowadzić należy sercem, które już czuje, a nie rozumem który ieszcze nie iest sposobny do zastanawiania się y wnoszenia; iak najmniej reguł dawać potrafią dziecięciu, ażeby uwagi iego nie zmordować. Nie tylko pożytku nie przyniosą, ale y owszem zaszkodzą nauki twoje, jeżeli będą znprzykrzeniem; uczeń twój mnóstwem powinności przeładowany, szukać będzie sposobow, aby cię mógł oszukać; a z latami wprawiwszy się do fałszywości, zostanie obłudnikiem schrańcącym się przed czułością praw y urzędow. Skoro dziecię po-

czy-

czyna być czułym na przyjaźń, już możesz wpaść w niego wspaniałość; nie wiedząc nawet że się do cnot heroicznych zaprawia, nawyknie nieznacznie dobro przyjaciela swojego poczytywać za własne. Wdrażając powoli dzieci do nabierania nałogów, wzgląd mieć nayıpierwy należy na te przynioły, których niegdys y one same potrzebować będą y społecznosc. Stosując się do słabości ich wieku, umacniaj ich z wolna, y pomagaj ażeby prędzey wyszły z dzieciństwa. Jeżeli chcesz, ażeby bez niebezpieczeństwa przeszły do wieku młodego, w którym namiętności tak są gwałtowne, masz przyzwyczaić do powolności bez wmawiania bojaźni; spodłłłbyś albowiem ich umysły, y stłumił to męstwo, ktore ludziom w całym biegu życia jest potrzebne. Wychowującego jest winą, jeżeli w sercu dziecięcia nie znajduje tej miłości cawaiy, ktora w nim zaszczerpiła natura; skoro zaś odżywa się w nim to czucie, śmiem rokować, iż niegdys stanie się Obywatelem ginąc nawet za Czczyznę gotowym.

Poymuię dobrze, iż niepodobna rzecz jest, ażeby prawa miały w szczegulności opisywać to wszystko, cokolwiek się sciąga do dania dzieciom wyborney edukacyi;

X : sędę

sądzę przeto, iż Prawodawca wykonał swoją w tej mierze powinność, skoro wszystkie potrzebne kroki uczynił, na zapobieżenie zepsowaniu rodziców; tych bowiem cnota y wrodzone ku dzieciom przywiązanie, zaręcza mu iż się starać będą, aby im dobre obyczaje wrażli. Ale kiedy kiedykolwiek niebezpieczny wiek młodości, na ow czas już się spuszczać nie można na przywiązanie Rodziców; pomagać im powinniśmy prawa, przyjmując na siebie część trudnych y ustawicznych prac tej drugiej edukacyi, osobliwie zaś miarkując żywość młodości, która nie umiając być ostrożną, ślepo y bez braku wylewa się na wszelkie uciechy. Zostawiwszy ją samey sobie w tym momencie krytycznym, da się zapewne zawoiować powabom rokoszy, y wprędce do tego przyjdzie, że pogardzać będzie radami y przyganą starszych Obywatelów. Jeżeli icę wcześniej nie powściągniesz, przewodzić będzie rychley lub późniey, ponieważ jest żywa, porywcza, y lekkomyślna; a gdy dziwactwa icę staną się iedynym prawidłem obyczajów powszechnych, na ow czas władać będzie udzielnie prawami y losem Rzeczypospolitey.

Starowiąc surowe y liczne prawa przeciwko gwałtowności młodego wieku,
mogł-

mogłby się y owszem bardziey wzburzyć, zamiast dania powodować sobą. Należy przestrzegać często młodego, aby nie dowierzał swoim światłom, ale rzadko rozkazywać, ponieważ nie cierpi przymusu. Niechay prawodawca lęka się tych wszystkich ni rządów, za ktoremi puszcza się częstokroć młodzież; ale niechay pamiętać, że młodzieńcy zbyt ostrożni y lękliwie rostopni, zazwyczaj niernemi ludźmi w wieku podeszłym, y Urzędnikami słabemi y bez żadnego charakteru bywają. Kiedy krew wre w człowieku młodym, nie można po nim wymagać, aby wszystkie jego kroki były pomiarkowane y rostopne; ale do prawa, ktore nim kierować będzie, należy być rostopnym. Jeżeli jest na drodze słuskiej y przepasistej, nie przemyslać o tym powinien. Prawodawca, aby mu upaść nie dozwolił, ale raczey stawiać na koło poręcze, żeby chociaż się pośliznie, w przepaść nie wpadł. Powinien naybardziey starać się oddalać próżnowanie, ktoremu zawsze towarzy-szy nudność y występki, y ktore rozwalnia y niszczy wszystkie umysłu ludzkiego sprzężyny; słowem poddawać młodemu wiekowi uciechy pożyteczne, aby nie szukał szkodliwych. Ustawy Rzeczypospolitych starożytnych przedziwne były w tej mierze. Wiesz z jaką tam zręcznością uży-

wano wrodzonego natchnienia, które wie-
dzie młodych do czynności y chwały,
aby ich sposobić do pełnienia niegdyś
chwalebnie powinności Obywatelskich.
Opisy Gymnastyki wprowadzały młodzież do
rządności, do pracy, do wstrzemięźliwo-
ści. Rozdawało wieńce zwycięzcom, a tak
uznane chwałę rokosze wznosiły duszę
do spraw wielkich. U Rzymian, pracowite
ale przyjemne placu Marsowego cwi-
czenia formowały w młodzieży przymio-
ty wojskowe y cnoty Obywatelskie. Ja-
każ dla Kraju nadzieją była owa nie zmor-
dowana y waleczna młodzież, między
którą nowi co raz tworzyli się Kamillowie,
Scypionowie?

Naszych zaś wieków, Milordzie, coż
sobie obiecywać można po młodzieży peł-
nej trzpiotostwa, bezwstydney, w sobie
ślepo zaufanej, y rozwiozłej, którą we
wszystkich prawie krajach jednakową wi-
dziemy? Winno temu złe wychowanie z
dzieciństwa, y prawie na to podejmowa-
ne starania, aby zepsować młodość, gła-
skać rodzice się w dzieciach namiętno-
ści. Ale czyliż przynajmniej w tedy usili-
liemy poprawić błąd nasz, skoro jego szko-
dliwych skutków doznawać poczynamy?
bynajmniej. Przedłużamy owszem y po-
mnażamy złe, y tak niebaczni jesteśmy,

że

że wtedy edukacja dzieci konieczny, kiedy właśnie ta jest im najpotrzebniejsza. Młodzież nasza w niwczym sobie nie smakuje, znużona próżnowaniem, wzdryga się równie czynności jak myślenia; więc aby się tęsknoty pozbyła; wdać się najczęściej w rozpustę. Młodzienicy nasi wprowadzeni na świat przez kokietki, stać się godnemi ich żeby im się podobać mogli, y w tym jednym ćwiczą się rzemieśle, jak zwodzić szczęśliwie wstyd y niewinność. Wszystkie ich zabawy miękczą w nich y słabią ducha; w grani ich nie wspaniałości nie masz, ale łakomstwo; y tak aż do starości wleką zgrzybiałe y codziennie śmieszniejsze wdzięki.

Błądzi Prawodawca, jeżeli młodzieży, która jeszcze nie może poznawać przyszłych potrzeb swoich, zostawia wolność obierania sobie uciech; błądzi równie, jeżeli zabawom uczciwym y przystoynym, które postanawia, nie umie dać tey rozmaitości przyjemney, która czyni, że się zawsze jakby nowemi być здаią. Nie ma pozwalać, ażeby młodzi przykrzyli sobie w grach im przepisanych; odmieniając je, uprawiać się będą nieznacznie do używania skromnie zabaw swoich, y do odstępowania ich ochotnie. Jeżeli nie weźmie w porządną karność wrodzoney

tey niespokojności, która nas prożniących y niczym nie zaprzątionych widzie do poszukiwania nowych coraz rokoszy, użyrzy wkrótce powszechne zepsowanie. Uporczywa y zacięta młodość zawojuie niedbałą rostopność rodziców, którzy będąc wrzeczy samey słabemi, poczytnią się za wyrozumiewać umiejących. Pozbędą wprędce wszelkiey powagi prawa, zaczawszy łagodzić ich surowość. Chcąc wskorać co na niepowolney młodzi, poda się rząd w niebezpieczeństwo podlegania oney zupełnie; a rodzice się y mnożące występki, nowych a tych coraz szkodliwszych nasieniem będą.

Rozwolnieniu do edukacyi Ateńskiej wprowadzonemu przypisuje Plato najbliższą y najsłowniejszą przyczynę nieszczęśliwości tych, których Ojczyzna jego po wojnie Medskiej doznała. Autorowie, mowi on, pomieszali rozmaite gatunki muzyki, a gdy Zwierzchność szkodliwej tey równości oprzeć się zaniedbała, poszło zatem iż młodzież niechciała dłużej przedstawiać na wspaniałey y poważney prostocie dawnych widowisk. Zamiast owej męskiej muzyki, która podnosiła umysły, y czucia wielkie wzbudzała, chcieli ażeby na teatrze takie tylko rozlegały się dźwięki, które albo do wesołości pfochey, albo

do

do nieprzystoynnych wiodły roskoszy. Skromność y przystoynność została zupełnie z teatrow wygnaną, y iak oklaski, tak wygwizdywania działały się zawsze z rozruchem; nakoniec za wprowadzoną do teatrow odmianą, poszła y w rządzie Rzeczypospolitey odmiana. Chlubna bowiem y nadęta młodzież, że iey się udało przywłaszczyć sobie władanie zabawami powszechności, y udzielne o nich sądzienie, zaczęła pogardzać poważnemi Obywatelami, którzy z zepsucia obyczajów rokowali o upadku wolności; a w krotce pozwoliła sobie myśleć, że y w sprawach powszechnych należy się iey taż powaga, którą sobie nad Aktorami, Poetami, y Muzykami przywłaszczyła. Nie doznawali już rodzice od swoiey familii żadney powolności radom, a na ostatek ani posłuszeństwa rozkazom. Urzędow nawet y zwierzchności Kraiowey słuchać niechciano, y już Rzeczpospolita nie mogła się spodziewać, Milcyadesow, Arystydesow, Temistoklesow; albo chociażby się kiedy zjawili, toby ich zapewne radzić się ani słuchać nie chciano.

Postrzegam, Milordzie, po twoim uśmiechaniu się, że to wszystko com dotąd mówił o upadku Ateńczyków, poczytniesz za dziwactwa y sny Platona; ale pozwolisz

sobie powiedzieć, że uwagi te chyba przeto zdawać się mogą zdaleka bardzo zaciągione, y raczey dowcipne niż prawdziwe, iż ostatek Rzeczypospolitey Ateńskiey sądziemy z stanu dzisiejszych Państw Europejskich. Tak zepsowani iesteśmy, że nawet prawdziwego rodzaju zepsowania y występku naszych zapomnieliśmy. Wiedząc w starcach y magistratach naszych błędzenia y namiętności już ohydliwe, już szkodne, nie myślemy y nie uważamy, że narzekać powinniśmy na rozwiązłość, w którey wychowujemy młodzież naszą. Nie ma ta dzisiaj żadney w Kraju powagi, ale ją niegdyś mieć będzie, a na owczas przywary, których zaciągnięcia w latach pierwotnych, dadzą się czuć całemu krajowi. Nieszczęścia y choroby Państw są tak dawne, y z tak rozmaitych przyczynidźce, że prawie rzecz jest nie podobna naznaczyć każdej właściwe skutki. Ale Plato był świadkiem odmiany tey na którą się skarży, widział, że im mniej skromniemi byli w swoich uciechach młodzi Ateńczykowie, tym więcej traciły szacunku przyniosły dobre y cnota, że obywatele mniej byli do powinności swoich przywiązani, że się skazyli Narodowe obyczaje, y że prawa, które przedtym skuteczne były na utrzymanie porządku y spokojności w kraju, już niemogły

utrzy-

wstrzymać niezgod, intryg y bezrzędności. Wnosił ztąd Plato, iak wielkiy dla Narodu wagi iest dobra edukacya, o ktorey prawdzie y my wnet bylibysmy przekonani, gdybyśmy cudem iakim przyść mogli do dobrego młódzieży naszej wychowywania. Poznalibyśmy, iż wrzascie i y dobre obyczaje pracujemy skutecznie chociaż nieznane na ulęczenie rządu, praw, y na zepsów. Wzieliśmy by wnet, iż starsi y urzednicy nasi, chlubi dzisiay z płochości swoiey, krytyką dobrze wychowanego młódzieży ostrzegani, wstydziliby się tych przywar, które im teraz iedną nazwisko grzecznych y zabawnych. Złe prawa, które dzisiay cierpiemy a może y lubiemy, zdawałyby nam się iest nieznosne; słowem tyle korzyści odnosi libysmy z dobrej edukacyi, ile złego doznali Ateńczykowie z wprowadzonego do obyczaiow młódzieży zepsowania.

Przypominam tu sobie, co ze mną mówił w Zurichu Szwaycar pewien, człowiek prawdziwie godzien starożytnego wieku, y którego przyjaźnią zawsze się chlubić będę. Podoba ci się dosyc, słowa są iego, rząd nasz; prawa nasze zdają ci się być rozumne, y iulo w tym wieku były stanowione, kiedy Europa w barbarzyństwie ie-

szcze

szcze pogrążona niesprawiedliwości y tyrannii przykłady wszędzie dawała, są jednak dosyć sprawiedliwe. Wszystko nas wiedzie do zakochania równości; Urzędnicy nasi są bez okazałości y bez żadnego przepychu, prywatni Obywatele są bezpieczni od ich prześladowania lub dziwactw; y jeżeli gdzie to u nas powinnaby się okazywać najgorętsza Obyczyzny miłość. Z tym wszystkim postrzegam w kraju naszym jakąś oziębłość, wolności tej której używamy wcale niegodną, y którą Grecy y Rzymianie byliby poczytywali za występki wielkie. Nikt się nie skarży, y nikt się skarżyć nie może ażeby od rządu był uciskionym, każdy mu przyznaie y wielbi jego łagodność, a przecie nie wiem dla czego prawa nasze są nam nieiako obojętnemi. Chociaż znamy dobrze, iż są potrzebne do zachowania spokojności powszechney, y zasłonięcia nas od przemocy, iednakowoż nie mamy tyle obywatelstwa, ażebyśmy ie kochali z tą gorącością, która zagrzewa dusze prawdziwych Republikantów.

Myslałem długo, mówił daley, o przyczynach tej nieszczęśliwej oziębłości, ale inszey nie mogłem znaleźć, iak niedbalstwo nasze w staraniu się żeby dobra edukacya dobrych nam Obywatelow tworzy-

ła.

ła. Nie jesteśmy dość baczni ażebyśmy wprawiali młodzież naszą do przestawiania na tym nieszczęśliwieniu, które iey rząd krajowy wiednać może. Zostawiamy ich w nieczystości, pozwalamy aż nadto, aby sobie sami podług woli y upodobania własnego obierali uciechy; a że uciechy y zabawy te nayeściej duchowi wolnego narodu są przeciwne, dla tego co dzień bliżsi jesteśmy zepsowania. Młodzież nasza wyjeżdża zwiedzać obce Narody, nie będąc dość przygotowana, aby umiała pogardzać zbytkiem y przepychem sąsiadów naszych; daie się często blaskowi y powierzchowności zwodzić. Skoro gdzie postrzeżę podchlebnę wady w Kraju naszym nieznane, nieszczęśliwą być sądzi Ojczyznę swoją, że onych nie przeięła. Wstydzi się, gdy iey cudzoziemcy wyrzucają narodową obyczajów prostotę, którą y owszem szczyciłaby się, gdyby była dobrze wychowaną. Nawykają młodzi Szwajcarowie szacować tysiączne brednie, niebezpieczne zawsze wolnemu Narodowi, y które prawami naszymi, iako sidła tyranii, sprawiedliwie są zabronione. Przymiłą zusiłnością wielką, od obcych Narodów przywary, któreby ich uczyniły nieszczęśliwemi, gdyby czuyna Magistratów roztropność zarazie tey nie zapobiegała w samych początkach. Wziąwszy pod

rozbior dzisiejsze nasze obyczaje, podobno byśmy sobie łatwo mówić mogli: Tę płochą przywieźliśmy z Francyi, tę z Włoch, tę z Hollandyi, tę z Anglii. Przeczornie więc bardzo y rozsądnie Lykurg zabraniał Spartancykom przestawania z innemi Grekami, aby obcych Narodów zarazy do swojego nie sprowadzili. Młodzi Szwajcarowie powracają w góry nasze zdaniem tym mocno napoieni, że ziomkowie ich są niezdolni; czynią posłuszeństwo niechętnie prawom, które poczytują za dziwaczne y przykre; skarżą się na ich zrzędność, y radziby się od nich uchylić; ledwo przeto z naszego rzadu częśćkę odnosimy tych korzyści, które sobie zamierzył Prawodawca. Jeszcze wprawdzie kochamy wolność y Ojczyznę naszą, ale już oziębły, bośmy nie przyzwyczaili obywateli naszych od dzieciństwa, aby się brzydzili wadami częstokroć przyiemnemi, które skutkiem są albo przyczyną choć ieszcze daleką niewoli. Coż za smutne dla potomności rokowanie?

Gruntowne te uwagi, Milordzie, potrzebowałyby przydłuższego zastanowienia się; ale rozumiem że przyznasz zemną, iż poty Rzeczpospolita spodziewać się dobrych Obywateli nie może, poki edukacya młodzieży nie będzie pu-

bli-

bliczna, powszechna, y iednostayna. Jeżeli się w tey mierze spuścimy na Rodziców, y staranie o wychowaniu dzieci im poruczymy, musi nastąpić w obyczajach różnica, y żadney w charakterze Narodowy. Iednostayności nie będzie. Nłódzież osłabć częstokroć będzie Oyców y Matki, zwiasszcza iż wrodzona ku dzieciom miłosć do omamienia pomaga. Nie tylko waga własnych wieku swiego wad nie pozbędą się, ale ieszcze y wady rodziców przeymą. Obywatelom tym, lubo z różnymi charakterami, skłonnościami, temperamentami zrodzonym, powinna Rzeczpospolita wrażyć iednę maxymy zgody y pokoju, ażeby wszyscy iednego, ile być może, mieli ducha; wszakże ci nie iednakową edukacyą mający, zarażą społeczeńność, y wychowania y stanu swiego przesądami. Każdy dobro powszechne uważać będzie podług szczegulnych stanu swiego korzyści; a ztąd nastąpi wzajemna boiaźń, pogarda, y nienawiść; Rzeczpospolita rozerwana będzie przeciwnymi Obywatelów interesami, y rządzona przez samych intrygantów, staraniem tylko o domowy majątek zaprzątńionych.

Nie przeczę iia, że w dzisieyszym okoliczności Europeyskiego położeniu, edukacya domowa może być lepsza nad tę, któ-

ra pospolicie nazywają publiczną. Wiem dobrze, y osobliwie też w domu tym, w którym się znajdujemy, wątpić o tym nie można, że są jeszcze familie, których zaraza powszechna nie dotknęła, y w których cnota y pocziwość zdaia się być dziedziczne. Zgadzaam się na to, iż oświeceniu y cnotliwi rodzice lepszą dawać będą edukacyą niżeli naiemni owi nauczyciele, których wszystką robotą jest nauczyć w Szkole trochę złey łaciny, a wiele głupstw, y ktorzy na to prawie zgromadziła mnostwo dzieci, aby iedne drugich ławtwey zarażały wadami y przesadami swoimi. Ale coż wynika z tey edukacyi domowey? Wyniada może niektorzy zac i y cnotliwi ze wszech miar ludzie, będą roskoszą familii y przyacioł swoich, ale niak wpływać nie będą do obyczajow powszechnych. Y tenże to cel zakładać sobie powinien Prawodawca?

Gdy mówię o edukacyi publiczney, nie rozumiem przeto Akademii y Szkół w Europie ustanowionych; sądzę albowiem, że ludzie nie mający żadnego wyobrażenia społeczności, nie znający sprężyn tych, które poruszają machinę polityczną, nie są sposobnemi do wychowywania młodzieży na Obywatelow. Ale to chcę mówić, iż młodzież do ćwiczeń swoich powinna

mieć

mieć w kraju miejsca publiczne, na które zgromadzać się będzie w godzinach przepisanych; tam, podług opisu najmędrszych w starożytności Prawodawców, wprawiać się ma w to wszystko cokolwiek zdadne jest umocnić temperament, dodać żywości umysłowi, oddalać rokoszy y niekkość, któremi osłabia się y wątli ciało. Niechay młodzież poczytuie za przyjemną zabawkę, za chwałę, dźwigać ciężary, biegać, pływać, passować się, wyrzucać kamienie y pociski, kopać albo zarzucać rowy, wprawiać się w wytrzymywanie niepogod y niewczasow, y niewzdryganie się niczego. Aby na całe życie być szczęśliwym, potrzeba z młodu zaraz przynuczać się do mniej wygodnego y pracowitego bytu. Nakoniec uczniowie ci y wychowawcy Rzeczypospolitey, niechay się zawczasu oswoią z orężem, który im służyć ma do bronienia Ojczyzny, niechay wszystkie obroty żołnierskie umieją wykonywać z iak naywiększą zręcznością.

Rozporządziwszy tak ćwiczenia tych marsowych placow, postanowić należy, ażeby samaż młodzież rozdawała winne zasługom nadgrody; na ow czas można sobie podchlebiać, iż się założyła szkoła, w ktorej miłość chwały formować będzie bohaterow. Uczyć się codziennie będą mło-

dzi czynienia sprawiedliwości, a chwalebne przesażanie się ani w zazdrość nie odmieni się ani w zawiść. Chcesz, ażeby młodzież przywykła do posłuszeństwa y podlegania tak potrzebnego między ludźmi, a oraz nauczyła się rządzić? Podziel ją na chorągwie lub Kompanie, z których każda swoich Szefow niechay sobie sama obiera. Tym sposobem utworzysz nieznacznie na przyszły czas Urzędników, którzy władzę sobie powierzoną bez wyniosłości, bez dumy, sprawować będą; ile już przyzwyczajeni do rzędzenia skromnie y bez hardości rownież z ludźmi swoimi, którzy jeszcze nie umieli pożywać chleba. Wzrost nad temi młodego wieku ćwiczeniemi mieć powinni, nie Szkolnik, nie naiezmnik żaden; ale urząd ten niechay będzie odpłatą dla Obywatelów, którzy lata swoje strawili na usługach Ojczyzny, y którzy dla dobra iey chętnie się zabudować będą doskonaleniem następnego rodu. Platon w swojej Rzeczypospolitey ustanawia dla młodzieży publiczne uczyły, chce ażeby szczerą y swobodną wesołość dodając smaku oszczędnym tym y skromnym bankietom, oddalała myśl od zbytkow. Ustanowienie to iest dziwnie mądre; chciałbym przeto, ażeby każda Kompania czyli Chorągiew miewała swoje uczyły, w którychby Szef y rządzca każdey bacność dawał,

dawał, żeby od uciech do rozwiozłości nie przechodzono. Nie tak łatwo z obębow przystoyności wykroczą młodzi, gdy będą ostrzegani przez człowieka równego im co do wieku. Nie trzeba się obawiać, aby nie zaniedbał swojej powinności, łatwo mu y owszem będzie dawać zawsze ten dozór y bacność, która często naprzykrzy się dawnemu Urzędnikowi. Miśo mu będzie y podchlebno sprawować powagę nad rowiennikami swoimi, y równie im podobać się, iak nie zarabiać na przyganę starszych, iego usiłowaniem będzie.

Jako zaś Rzeczpospolita nie z samych składa się męszczyzn, tak ostrzegam, że Prawodawca nie nie wskora, ieżeli zaniedba edukacyi płci żeńskiej. Jedno tu z dwoyga obierać trzeba, albo formować tę płć na Spartanki, albo ią skazać na osobność; inaczey albowiem wszystkimi swoimi słabościami zarazi Obywatelow, ieżeli przymiotow męskich mieć nie będzie. Równie ona, iako y męszczyzni, panować pragnie; a lubo przez drobne sposoby, przez frantostwo, przymilanie się, zwodzenie, dąsanie, łzy, y inne przemyśły rozliczne płci swojej właściwe, dość iednak skuteczne do podbicia najmężniejszego człowieka. Zawoiowani od kobiet męszczyzni, będą zniewieściami Oby-

watelami w Rzeczypospolitey, y niewolnikami żon swoich, które zaczawszy tyrankami być w domu nad familią, zechcą potym nad magistratami y prawami przewodzić. Nie ukążesz mi, upewniam, żadnego kraju, gdzieby kobiety rządziły, a obyczajów, praw, y rządu zepsowanie nie nastąpiło. Edukować więc młode panienki należy do skromności, do wstydlivosti, do miłości pracy, y tak pierwotne ich obyczaje utwarzać, aby w dalszym czasie były dobrymi matkami y dobrymi gospodyniami. Nie będąc niczym zaprzątzione, trudno im będzie znieść osobność; a skoro rozrywek używać zbyt często zaczną, ostygnie w nich ku mężowi y dzieciom przywiązanie.

Wszakże do utworzenia dobrych Obywatelów, nie dosyć jeszcze na wszystkich tych ostrożnościach. Znać moc namiętności w kraju tym, gdzie nierówność mienia y stanow drażni je nieustannie y pódżega, sądzę za koniecznie potrzebne ustanowienia niektóre. Plato, którego lubię wspominać, widział iż Grecy mogli źle użyć ostrych nieco y dzikich przymiotów, których nabierali przez Gimnastykę, chciał więc ażeby przez naukę, y ćwiczenia do wciupu, łagodnieli. Podobnież y ja, za przykładem Platona, radzę oświecać umysł,

y pro-

y prowadzić porządnie młodych naszych obywatelów do szkół, w którychby rozum swój formowali, y gdzieby po pracach marsowego pola użyteczne mieli wytchnienia.

Nauk tych zasadą y gruntem powinna być zdrowa moralność, czyli poznanie prawideł tych, któremi rządzić się powinno rozumem obdarzone iestestwo, szczęśliwym być nie mogące, tylko idąc za powodem oświeconego rozumu. Nie czyń drugiemu, czego sobie nie życzysz; iest to fundamentalna prawda, od ktorey pochyna każdy Prawodawca chcący ustawy swoje zakładać na powinnościach wzajemnych; tę prawdę wyryć głęboko na umyśle wszystkich Obywatelów, naypierwszym jego iest staraniem. Wnioski tey prawdy są treścią wszystkiey Nauki Moralney, ktorey zachowanie uczyni zapewne ludzi czułemi, sprawiedliwemi, ludzkiemi, dobrotczynnemi, y zaszczerpi wspólną między Obywatelami ufność. Niechay Prawodawca nakaże, aby młodzi Obywatele przyzwyczajeni byli sądzić o dobroci lub złości sprawy wszelkiey, z pożytku lub szkody, która z nich dla inszych wynika. Wy miarem tym nauczą się dawać niechybnie każdej cnocie y każdemu występкови swoy szacunek. Na czele tego moralnych

spraw podziału, znaydować się będą cnoty y występki całej społeczności użyteczne albo szkodliwe, w niższym zaś rzędzie insze, tylko do szczególnego y domowego życia odnoszące się. Takowe moralney nauki dawanie uprzętnie mnostwo nieprzeliczonych przesądów, które żadnego dobra nie przynosząc panowały okrutnie y panują dotychczas nad światem całym. Obywatele Filozofowie nie będą się próżno męczyć o nabywanie y ćwiczenie tych cnot, które do niczego nie są przydatne; y które chyba dla tego podziwienie iednają, że są dziwne, nadzwyczajne, z naturą ludzką mało zgodne, w ćwiczeniu trudne, a przez modę y nałog utrzymujące się.

Ponieważ ten jest cel społeczności, ażeby wszyscy ludzie ocalili te prawa, które mają sobie nadane z rąk szcudrobliwych natury, ponieważ Prawodawca nie powinien wkładać obowiązków innych, iak tylko te, które każdemu pożytecznie jest wykonywać, wnieść ztąd należy, iak wielkiej wagi jest nauka prawa przyrodzonego, które nie złehym mógł nazwać prawem równości między ludźmi. Bez téj nauki niby zasady iakiey, moralność nie mająca pewnych początków, częstym podlegałaby obłąkaniom. Wiedząc czego po nas przyrodze,

rodzenie wymaga, poznałemy, że nie inna jest, iak prawie powszechnie rozumieją, moralność, dla bogatych, dla ubogich, dla znaczniejszych, dla niższych, dla Urzędnika, dla parującego, dla prywatnego Obywatela; że Oyciec w śród swoiey rodziny, Senator w Rzeczypospolitey, Rzeczypospolita na całym świecie, wszyscy powinni mieć iedneż prawidła działań y postępów swoich. Niechay procz tego młodzi uczą się Dzieciow Narodowych na przod, a potym starożytnych y Sąsiedzkich Kraiow; ale w nauce tey nie mają się zabawiać drobnemi owemi przypadkami, które z cichym, w których na zawsze zostawać były powinny, wydobyte są przez mędrkow nieużytecznie pracowitych. Niechay osobliwie przykładają się do gruntownego poznawania Narodow sławniejszych obyczajami, prawami, rządem, rostopnością, odwagą, miłością sprawiedliwości y Ojczyzny. Uważając rządowe ich Prawa, postrzegać będą wynikłe z nich pożytki lub szkody, a w czasie do udoskonalenia prawodawstwa w swoim Narodzie, będzie im pomocna ta wiadomość. Wszystkie Narody doznały odmian; rzeczą jest arcy potrzebną znać ich przyczyny, aby zawczasu miarkować, czego się spodziewać lub obawiać w Kraiu własnym należy. Im więcey w tey mierze poznania y

światła nabędą Obywatele młodzi, tym w większym obrzydzeniu mieć będą szkaradną owę politykę, która rozumie że pożyteczna jest y potrzebna w rządzeniu niesprawiedliwość, skrytość, nieszczerłość, y zdradliwość. Będą przekonani z doświadczenia wieków wszystkich, że namiętności, a zwłaszcza ambicya y chciwość chyba tylko krotkie y wnet przemijające korzyści przynosić mogą; że przez cnotę kwitną, a przez występki giną społeczności. Nauczają się pogardzać tym, co dzisiaj w Europie jest szacowane; y jeżeli jeszcze nie wszystkie prawdy będą im wiadome, przynajmniej uwolnieni zostaną od nieprzeliczonych błędów y przesądów.

Lubo edukacya usposabiać nas powinna do zakochania rządu, w którym zostawać, mamy, nie ma jednak wrażeń nam ślepego y że tak powiem, zabobonnego przywiązania, którym uprzedzeni ani widzieć niedoskonałości praw naszych, ani żądać poprawy ich nie moglibyśmy. Możnaż się czego spodziewać po tym Narodzie, który doznając codziennie skutków niedoskonałości kraiowego rządu, jest przecie mocno u siebie przekonany, iż pod najlepszym zostaje rządem? Nam Szwedom, wiele zależy na tym, abyśmy znali co jest niedostatecznego w prawach na-

szych;

szych; y pozwolisz sobie mówić, Milordzie, że zbyteczne to, które macie ku waszemu rządowi poważanie, przyczyną było, iż dotąd nie korzystaliście z częstych zdarzeń szczęśliwych do ulepszenia waszego prawodawstwa, y że dotąd trwają u was bezprawia pewne, na które sami utyskujecie. Ten tylko Prawodawca, którego zamiary wszystkie stosowne są do zamiarów natury, może uczynić skuteczne kroki do ugruntowania zasad Narodowego rządu. Chcieć rząd gruntować bez stosowania się do zamiarów natury, byłoby to chcieć zawieczniać występki y błędy obywatelów, y pod pozorem wielkiego dobra wielkie zło do kraju wprowadzać.

Wszelka społeczność, która nie doszła najwyższego doskonałości stopnia, to jest nie ustanowiła jeszcze najzupełniejszej między Obywatelami, a przynajmniej między różnemi ich stanami, równości, musi koniecznie doznawać tysięcy zawieruch, y być prędkiej lub rychlej ofiarą wad swojego rządu. W krytycznym tym położeniu, jeżeli Rzeczpospolita nie poznaie, czego iey braknie, jeżeli Obywatele nie wiedzą czego powinni żądać, wady rządowe codziennie wzmacniać się będą, y nakoniec upadek krajowi przyniosą. Przypomnij sobie czego doznały w po-

do-

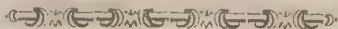
dobnych okolicznościach niektóre starożytne y późniejsze Narody. Obywatele użyli wad rządu do zyskania osobistych korzyści, a gdy Prawa traciły nieznacznie swoją powagę, Urzędnicy w sprawowaniu powierzoney sobie władzy zbytkowali, y Rzeczpospolita poszła na zdobycz samowładztwu lub bezrządności.

Aby się zbliżyć do tej doskonałości, niechay prawa o edukacyi ustanowią między dziećmi największą równość; niechay młodzież wprawi się do zakochania tej równości. Skoro z młodu przeświadczeni będą obywatele, że natura nie postanowiła Szlachty y ludzi pospolitych, bogatych y ubogich; skoro zawczasu nawykną nie szacować y nie poważać w sobie tylko przymioty osobiste, zapewne w dalszym czasie żyjąc pod rządem Demokratycznym, nie będą myśleli o utworzeniu stanu Patrycyuszow, y stanu Plebeiuszow. Żyjąc pod rządem jakimkolwiek mniej doskonałym, panowie znakomitsi y majątniejsi nie będą myśleli że im wszystko należeć powinno, a zatym poprawa Rzeczypospolitey będzie tym samym łatwiejsza. Im mniej chciwości, dumy, zuchwałości, mieć będzie pierwszy stan obywatelow, tym gmin, wolen od nienawiści a prawie y od zazdrości, spokojniej y bez

szemrania zostawać będzie w tych granicach, w których go los osadził. Będzie można uczynić pożyteczną odmianę w prawach, y zbliżyć się bardziey do równości, bez wrzawy, bez knowania spiskow, y bez kleienia partyi. Niechayby znaczniejsi w kraju obywatele w czasie swoiey edukacyi uczyli się być pewnymi, iż na tym stracić nie mogą, gdy będą kochanemi, y poważając niższych od siebie. Niechayby znowu ci niższego stanu Obywatele byli przekonani, że do ziednania szacunku y poważania upowszechności, dosyć iest mieć cnotę y użyteczne społeczności przymioty.



O potrzebie uznawania Najwyższego Istestwa. O złych skutkach mynikaących z Ateizmu. O prawach, które stanowić należy przeciwko tej bezbożności.



WChodzę w myśl twoię, rzekł Milord, widzę iż cała twoia edukacya do tego zmierza, aby dać obyczaić dobre Obywatelom; iestem oraz przekonany, iż te przewodniki rownie potrzebne są y do naprowadzenia Rzeczypospolitey na drogę dobrą, i jeżeli ieszcze do niey nie trafiła, y do pilnowania ażeby trafiwszy na nią obłąkać się więcey nie mogła. Nie wątpię, iż ludzie podług twoich prawideł wychowania zdobywaliby się często na owe wielkie y wspaniałe czyny, iakich nie może przepisywać Prawodawca. Niechby naprzykład nakazywały prawa czynić to co uczynili dway Decyuszowie y Horacyusz Jednoki, nie wiem czyliby znalazły posłuszeństwo. Ale niech będzie Rzeczpospolita tak utworzona iak Rzymska, natychmiast bohaterowie poświęcać będą życie własne na Oyczyzny całość, albo sami zastawiać się przeciwko sile całego woyska. Cel który sobie zakładasz w twoiey edukacyi, ten
iest,

iest, ażeby każdy Obywatel był dla siebie sam Urzędem surowszym, niżeli ustanowione od praw Urzędy; nie będzie nigdy ugruntowana doskonale Rzeczpospolita, jeżeli całe życie nasze będziemy iak dzieci, których rząd zawsze powodować musi, aby ich uchronił od upadku. Ale czyliż sobie podchlebiasz, iż ustawy twoje potrafią wmówić tak potężne porządku y dobra zakochanie, aby łatwym się być zdawało naytrudniejszych y naykosztowniejszych cnot ćwiczenie? czyliż się spodziewasz, że się utworzyć y długo utrzymywać może naród bohaterow, w takiey społeczności, gdzie y owszem dobr własność niestannie do tego dąży, aby chciwości y ambicyi nowych coraz sił dodawać?

Zepsuła się Sparta, lubo tak przezornie od Lykurga przeciwko wszelkim występkom obwarowana; zepsuie się y twoia Rzeczpospolita zaciągając nieznacznie nowe występki. Jleż to iest dusz prawie iakby żadnego poruszenia nie mających? ile owych ludzi zimnych y wcale nieczułych na powab chwały? W takich to Obywatelow żadnego charakteru nie mających mnostwie, zacznie się zepsowanie, ktorego się obawiasz. Procz tego, do zwalenia zasad twoiey Rzeczypospolitey, dosyć będzie kilku Obywatelow gwałtownym na-

mię-

miętnościom podległych, y wzbraniających się słuchać głosu Prawodawcy. Dopuszczać się oni będą występku skrycie, oszukiwać czuynosc Urzędow, a przez doznawanie bezkarności co raz na więcej ośmielając się, wnet bezwstydnie gwałcić będą rządowe ustawy, y nakoniec otrzymaia prawa chuciom ich dogadzaiaące.

Przestań się tworzyć, Milordzie, y nie lękać się rewolucyi z strony naprzod tych ludzi, ktorzy żadnego charakteru nie maia. Idą ci ślepo za duchem Rzeczypospolitey, ktorzy niemi kieruie; nie są oni cnotliwemi, ale też ani złemi; nie tacy to ludzie gotuia lub przyspieszaia upadek rządu. Zgadza się z tobą, iż są takowi Obywatele, ktorych nie można bezpiecznie ani na moment ieden z oka spuścić; namiętności ich czynia ich odważnemi na wszystko, zręczność ich zapewnia ich o bezkarności. Ci to są prawdziwi nieprzyiaciele praw y rządow. Należy więc ustanowić Cenzorow nierownie doskonalszych, mędrszych, czuyniejszych, niż byli Rzymscy, słowem takich, ktorychby bacznosci nie uniknąć nie mogło. Otoż religia naucza ludzi, że maia nad sobą Sędziego, ktorzy zawsze y na każdym mieyscu przytomny, wszystko widzący, patrzy na nich bezustannie, uważa ich sprawy, przenika myśli, czyta w

skry-

skrytościach serca. Platona zdanie, iest, iż każde przestępstwo powinno być karane, inaczey bowiem oswoią się powoli Obywatele z niezachowaniem prawa, a na ostatek iawnie iuż gwałcić będą najsświętsze y nayważnieysze ustawy. Ale iakimże sposobem może być karane każde przestępstwo? Jakim sposobem Obywatele znający iż ograniczona iest mądrość ludzka, mogą być przekonani, że nigdy nie uchoǳi kary winowayca, ieżeli nie wiedzą, iż zostaią pod władzą y okiem Boga, który światem rządzi, y ktorego sprawiedliwość nadgradza cnotę, karze występki? Nauka ta iako zdroiem nowych iest pociech dla cnotliwego człowieka, iako zaprzatając słodko unysł iego własnemi powinnościami, czyni że ie wykonywa ochotnie y w oczekiwaniu słodszey nierównie nagrody, y że w tym ieszcze życiu używa nieiako szczęśliwości życia przyszłego; tak rownie przeraża zbawiennym postrachem ludzi złośliwych, wstrzymuie od zbrodni, albo zgryzotą, ktora skutkiem iest przestępstwa, nawodzi do żalu y poprawy.

Trzymam więc z Cyceronem, ktory w swoiey Xiędze *O Prawach* mowi: iż Obywatele powinni być przekonani, że Bogowie są naywyższemi wszystkich rzeczy

Pana-

Panami, że opatrność ich kieruje wszystkim, y że ta zdroiem jest wszelkiego naszego dobra, że im znaiome są iak naydokładniey wszystkie sprawy nasze. To jest pierwsze, nayważnieysze y naypotrzebnieysze prawo. Skoro albowiem nie będzie Boga, nie będzie y nauki moralney; nie będzie można ukazać człowiekowi żadnych skutecznych pobudek nawodzących go, ażeby rozumowi raczey swojemu niżeli namiętnościom był posłuszny; poty tylko będzie sprawiedliwym, poki go praw y urzędow czuyność wysledzić może.

Nazywają pospolicie Ateuszami, owych Filozofow, dość dzisiay rozmnożonych, którzy przecząc Boga y Opatrzności, utrzymują iż wszystko jest *materyą* czyli ciałem. Twierdzą oni że iakaś własność tey materyi, którą nazywają duszą świata, y ktorey szczodrze wszystkim iego częstkom udzielaia, czyni iż człowiek myśli, iż ciała niebieskie obracaia się nad głowami naszymi, iż rosną pod naszymi nogami latorośle. Przez wniosek tey przedziwney nauki przymuszeni sa utrzymywać, że wszystkim władnie fatalność ślepa, ktorey się nic oprzeć nie może, y ktora łańcuchem nieprzerwanym połączyła wszelkie przypadki; że człowiek wolności nie mający, jest narzędziem z siebie sa-

meo

mego bezczynnym, chcenia iego nie są inne, tylko te do których go wiedzie konieczna potrzeba, y w poruszeniach wszystkich kierują nim obiekta, iak wiatry obłokami. Nie namyśla się ani obiera na owezas, gdy mu się zdaie, iż rozważa co mu iest lepszego y wybor czyni; a zatym nie masz względem człowieka ani dobra, ani złości moralney, nie masz sprawiedliwości ani niesprawiedliwości, słowem wszystko iest obojętnością dla niego, oprócz bólu y roskoszy, z którego pierwszy przykre, druga przyjemne czucia w zmysłach iego sprawują.

Są w prawdzie inni Filozofowie mniej przeciwko Bogu zuchwali; szanują oni tron najwyższego Jestestwa, ale mówią, że się nie uniża do wglądania co się na ziemi dzieie, że nie zdobi powagi Boga, lubo dziełem iego iesteśmy, ażeby się raczył nami zatrudniać; że nam zostawiono myśleć o sobie, y złe od nas ile możliwości odwracać, a o uszczęśliwienie starać się; że się niczego spodziewać ani lękać nie mamy od Boga; y że dusza nasza umiera y ginie zupełnie, skoro ciało, które iest początkiem działania, psunie się przez starość lub choroby. Takich Filozofów powinien Prawodawca w iednym rzędzie z Materyalistami umieszczać. Obudwoch albo

wiem

wiem zdań iedenże dla społeczności jest skutek, ponieważ oba zarówno znoszą wszelki między Bogiem y ludźmi związek. Jedno jest dla człowieka, jest Bog, albo niemasz Boga, skoro go nie uznaje Sędzią swcim. Na co się zda dobrze lub źle sądzić o Bogu, o duszy, o wolności, o rozumie, o namiętnościach, o powinnościach, o występkach, ieżeli rowny los ma spotkać tak dobrych iak złych ludzi?

Niech mi darują wszyscy ci Filozofowie, ale mi się zdaie, że koniecznie wstecz swojej nauce iść muszą, ieżeli chcą być pocziwemi w zdarzeniach nader często trafiających się, w ktorychby mogli źle czynić z bezkarnością, a nawet y z pożytkiem. Mogąz bowiem ci wielcy Filozofowie być tak niedołężni, aby działali bez pobudek, y gwałt sobie czynili dla iakieys cnoty, ktora według nich jest nazwiskiem od głupiego gminu uroionym? Mowmy iasnie, Filozofia ta musi czynić obłudnych w całym życiu, a nawet y zbrodniow, gdy się spodziewać będą, że mogą korzystać źle czyniąc. Gdy niemasz na świecie człowieka, ktoryby nie doznawał w sobie bezustannej walki rozumu z namiętnościami; gdy rządy niedoskonałe, y nierozsądne prawa wiodą nas potężnie do złego, albo od niego słabo odwodzą; gdy widzimy

oko-

około nas tysiące szczęśliwych y goruiących złoczyńców, a pocziwość y cnotę wzgardzoną częstokroć, prześladowaną y zgębioną; gdy wszystko, cokolwiek wi-
dziemy, y czego doświadczamy, ostrzega nas, że wykonywanie obowiązkow naszych wymaga osobliwey czuyności, męstwa, odwagi, y stateczności, aby się nie dać uwieść y złowić ponętom występku; możnaż wierzyć aby Filozofowie ci gwałt sobie czynili y dawali odpor namiętnościom? aby nie przyzwolili na dopuszczenie się zdradziectwa, kłamstwa, podłości, potwarzy, lub tym podobnych niecnot, kiedy te do zbogacenia lub wyniesienia ich służyć mogą? aby uciech y roskosz swoich, ktore niewinnemi, owszem y chwalebniemi być sądzą, odstępowali dla mary cnoty, trudney w skutkowaniu, y z ktorey tak wolnie naśmiewają się y żartują, gdy mówią przed osobami godnemi słuchać wyborney ich nauki? Mimo lekkowierność, którą nam wyrzucają ci wielcy Filozofowie, niech darują, że nie możemy łatwo wierzyć ich pocziwości. Niech iak chcą w wyrazach okazałych chlubią się z swoją miłością cnoty, iednak y przez maskę, którą się okrywają, można ich doyrzec takimi, iakiemi są w rzeczy samey. Choćby nawet wzięła ich kiedy rozpacz uczynić z odgłosem sprawę iaką uczciwą,

Z ieszcze

jeszcze się znaydą złośliwie myślący, że tym sposobem chcą pokryć tysiączne nierządy y bezwstydy ktorých, się dopuszczają codziennie.

Gdy Cyneasz wykładał Fabrycyuszowi naukę Epikura, przydał, iż ta filozofia iest naywziętsza u Grekow; Rzymianin ręce do Nieba wzniosłszy, prosił Bogow, aby nieprzyiaciele Oyczyzny iego zawsze tak myśleli, a tym samym mniej strasznemi byli Rzymowi. Sprawiedliwie uważał Fabrycyusz, iż Filozofowie znoszący naywyższego Prawodawcę y rządzcę świata, znoszą oraz wszystkie prawa rozumu, y puszczają cugle namiętnościom. Jakiegoż w działaniu swoim przewodnika człowiek mieć będzie, gdy tak iest zaślepiony, że różnicy między dobrem y złem moralnym nie uznaie, gdy go nie porusza żadne wewnętrzne czucie sumnienia? Któryż Prawodawca, który rząd, które ustawy, potrafią wieść Obywatela skutecznemi pobudkami, aby statecznie kochał y pełnił swoją powinność? Ktoż zaręczy o cnocie y poczciwości powszechney, kiedy zwierchność y prawa oszukać można? Nie będąc żadnym wzajemnego zaufania węzłem ziednoczeni obywatele, muszą iedni drugim niedowierzać; a rozwolniona społeczność stanie się zgromadzeniem łotrow raczey niżeli Obywatelow.

Pra-

Prawie iednego ięsteśmy zdania, rzekł Milord przerywając mowę naszemu Filozofowi, y ledwobym się nie zgodził na to, że Ateusz podług nauki y maxym swoich nie może być poczciwym człowiekiem. Jednakowoż chciey mi pozwolić, abym cię spytał, czemu by Ateizm miał być szkodliwszym społeczeńści, niżeli owe bezrozumne religie, które każąc nam czcić Bogów niesprawiedliwych, mściwych, okrutnych, dziwacznych, bezwstydných *i t. d.* same nieciako zachęcają nas do złego. A potym, ieżeli bałwochwalstwo bardziey pokrzywdza Boga, niż Ateizm, toć y szkodliwsze musi być narodowi ludzkiemu. Zdać mi się zaś, iż nie źle powiedział Plutarch, iżby wołał, aby mówiono że nie było nigdy Plutarcha, niżeli że Plutarch był niepoczciwym człowiekiem. Wreszcie nie można przeczyć, aby Grecya y Rzymska Rzeczpospolita nie były Ojczyznami najcnotliwszych ludzi, chociaż to u nich Religia pełna była głupstw y zgorszenia; zacożby więc y Ateizm, z pewnemi ostrożnościami ustanowiony w krain, nie mógł się mieścić z cnotą? zacożby trwać bez religii Rzeczpospolita nie mogła? Ci którzy dalekie kraie obieżdżali, upewniali, że znaleźli narody niektóre nie mające żadnego wyobrażenia o bóstwie. Podobno ustanowiwszy

prawa surowsze, dokładniejsze, czuyniejsze, niżeli są te, któremi się dzisiaj rządziemy, możnaby Ateuszow przywieść aby się sprawowali tak dobrze, iak gdyby mieli naukę moralną. Wszakże pewny naszego wieku Filozof dość mocno rorumuie, dowodząc, że społeczność z samych Ateuszow złożona może być szczęśliwą y kwitnącą.

Milordzie, odpowiedział nasz Filozof, potrzebaby mi całego dnia, abym na zapytania y wątpliwości twoie odpowiedział; ale minawszy rostrząsanie religii pogańskiej, gdyż to odwiodłoby nas zbyt daleko od naszego prawodawstwa; chciaey tylko uważć, że gdyby byli Rzymianie żadney nie odnosili korzyści z czei którą wyrządzali Jowiszowi, Wenerze, Merkuryuszowi, y innym Bostwom podobnym, zaiste Fabrycyusz, który przyznaymy, iż był wielkiego rozsądku człowiek, nie przekładałby religii Rzymu nad Ateizm Cyneasa. Aczkolwiek przeciwne obyczajom było bałwochwalstwo, błędiednak ten poprawiać cokolwiek zdawała się owa nauka, że Jowisz karał surowo ludzi za te zdrożności, których się dopuszczali Bogowie. Być może, iż godne śmiechu pogańskie bayki, porczytywano za tajemnice, za figury, za allegorye; albo też rozu-

mia-

miano, że było chwalebnym w Bogach, których stan daleko jest od naszego różny, co jest nagannym w ludziach; wszakże y między nami, ludzie drobnieysi, co naganiali w równych sobie, to częstokroć pochwalali w znaczniejszych. Cokolwiek bądź, babczna starożytnych Narodów religia, mimo błędy swoje, musiała być użyteczną ludzkiej społeczności, kiedy nayoświeceni Politycy używali iey skutecznie do ugruntowania cnoty w Obywatelach, y kiedy zawsze upadanie iey poczytywali za nieomylny znak nieszczęśliwości powszechnych. Do czei bostw tych, pogardy godnych, którychby naśladować nieśmiano, przyłączone było wyobrażenie piekła y pol Elizeyskich; tam karę odnosili ludzie odważający się na też wolności, których sobie pozwalali Bogowie; tu nadgradzano cnoty nayużytecznieysze ludzkiemu plemieniu. Kiedy zaś dobre y złe sprawy różnego w przyszłym żywocie spodziewaia się losu, czyliż na ow czas religia nie jest pewnieyszą cnoty rękoymią, niż Ateizm? Mądry Prawodawca y z bezrozumney Religii umie korzystać; ale z Ateizmu niczego dobrego spodziewać się nie może. Można mieć fałszywe prawidła powinności, sprawiedliwości, cnoty; źle to jest; ale jeszcze gorzej, kiedy kto żadnego o tym wyobrażenia nie ma, albo rozumie, że wszystko jest dobre, cokolwiek się podoba.

Piękna jest y rozsądna myśl Plutarcha, stosownie do Plutarcha; ale czyliż y względem Boga? Niechcę ia być tak lekomyślnym, abym miał zgłębiać niedościgłe tajemnice mądrości Boskiej, to tylko mówię, iż użyteczney jest dla społeczności mieć iakąkolwiek religią, niżeli nie mieć żadney. Stworzywszy nas Bog do społeczności, chcąc być wężsem iednoczącym nas wszystkich, y rękoynią naszego przymierza, jest naywyższą y koniecznie potrzebną społeczności wszystkich zwierzchnością. Polisza narod ludzki Ateizm, odeymniąc światu tę magistraturę naypierwszą, bez ktorey on się obeysć nie może; rozrywa y niszczy społeczność gubiąc wszelkie zaufanie, y wszelkie między Obywatelami bezpieczeństwo. Zawsze więc dla Narodow szkodliwsza jest Epikura albo Spinozy nauka, niżeli iakiego Muftego lub Brachmana.

Choćbym nawet pozwolił wędrownikom niektórym, że znaleźli kraie, w których ludzie żadnego nie mieli wyobrażenia Bostwa, duszy, ani nadgrody y kar ktore nas w przyszłym życiu za dobre lub złe sprawy czekają; daymy że taki Ateizm może się znaydować gdzie między ludźmi dzikimi, ktorzy sposobem zwierzęcym żyją; ale coż można ztąd wnosić do społecz-

czności utworzonych, oświeconych światłem polityki, nauk, y kunsztow? Widzianoż gdzie ludzi mających rząd y Prawa, a nie mających religii? Jeżeli wędrownicy przywłaszczając sobie kłamania wolność, mogli takie wiadomości podtykać, przynajmniej do Filozofów należało, nie tak łatwo im wierzyć. Ale wreszcie chociażby się znaleźli gdzie dzicy ludzie nie wiedzący o Bogu, to zapewne przeczyć nie będą iestestwa Boga; nie będą utrzymywać że niemasz dobra ani złego moralnego; mimo rozumu swojego drobność naznaczając różnicę między kłamaniem y mowieniem prawdy, między ratowaniem ginącego sąsiada, y zaboystwem. Nakoniec wielka różność byłaby między Ateizmem niewiedzącym o Bogu y o prawidłach moralnych, y Ateizmem nauczającym, że ani Boga ani Moralności nie masz. Tamten byłby skutkiem ostatniey niewiadomości; ten iest owocem ostatniey złości y zepsowania.

Mowią że pewny Cesarz, przykro mi że sobie nazwiska iego wspomnieć nie mogę, chciał dać iaką wyspę uczniom Filozofii Platona, aby doświadczył, czyliby mogli założyć Rzeczpospolitą na zasadach Platonowey nauki, y według wzoru zostawionego im przez tego wielkiego nauczyciela.

ciela. Pozwol mi tey myśli, Milordzie, iż iestem Monarchą, y nadaię Ateuszom iedną Prowincyą moiego Państwa, aby w niey założyli przedziwną *Baylego* Rzeczpospolitą. Pozwoliwszy, że przywilej moy wyszedł, y iuż iest ogłoszony, domyślasz się łatwo, że pochwały moie rozlegać się wnet będą po całej Europie; Filozofowie nasi nader do podchlebstwa skłonni, zaraz po całym świecie roznosić będą, że niemasz nademnie rozumniejszego, cnotliwszego, większego Krola. Niezadługo Ateuszowie nasi, próżności pełni, y zaufani o szczęśliwym skutku praw y rządu swojego, cisnąć się będą na obięcie nadanego im Kraiu. Przybędą naprzod główni Filozofowie, iedni ponurzy, drudzy weseli; wszystko oni poznali, wszystko rostrząsnęli, wszystko rozebrali y wyszczegulnili, y nie masz żadney rzeczy, ktoreyby nie umieli; za niemi powlecze się gromada drobniejszych mędrkow, którzy się pospieszyli z wymowieniem lub wypisaniem potoczney iakiey y sto razy iuż powtorzoney bezbożności, aby się tym sposobem wsławili, y z ciżby gminy pospolitego wydobyli; toż mnostwo Kobiet Filozofek, mnicy lub więcej filozofujących, podług wielości awantur miłosnych, ktore im się przytrafić mogły. Owoż zgromadzenie Libertynow, którzy-

by

by radzi nie nie wierzyć, aby się mogli niczego nie obawiać. Dość zaiste piękne początki; założona nowo Rzeczpospolita będzie zapewne mieć y Urzędników, y to co nazywają gdzie indziej pospolstwem czyli gminem.

Zaczynają więc obrady dla ułożenia rządu; iak iestem łatwy, tak pozwolę, że wszyscy ci mędracy, lubo się w sercu nie nawidzą, y wzajemnie sobą pogardzają, przystaną iednak na oddanie sprawiedliwości naygodnieyszemu y nayzasłużeńszemu, zgolzą się na obranie zwierzchności y na podleganie onczyże. Czytali Xiążkę *Monteskiusza* o prawach, a przeto nie wątpię, że układ politycznego ich rządu będzie przedziwny. Nasłuchawszy się od nich, że człowiek zistoty swoiey iest stworzeniem złośliwym, y występny, spodziewać się należy, iż uczynią nayrozumnieysze kroki, aby zatrwożyli przestępców, a nawodzili Obywatelów do spraw społeczności użytecznych.

Będac przekonani ci Mędracy iż Filozofia y polityka na tym należy, aby pogardzać y brzydzić się zabobonnością; powtórzywszy tyle razy to hasło, że każda religia iest wymysłem próżnym, grubiańskim, y poliszającym rozum człowieka; ułożą zapewne katechizm oświecający umysły młode-

dzieży swojej, y chroniący od błędu, któremu tak są podległe. Inaczej postępując byliby z nauką swoją niezgodnemi, albo niedbającemi, o dobro pospolite Ojczyzny, czego o nich myśleć nie można. Jeżeli nie na pierwszym, to zapewne na drugim zgromadzeniu Narodu, odezwie się Senat, y przekładać będzie z wielką wymową, iż Rzeczpospolita, lubo dopiero poczynająca się, bliską będzie upadku, jeżeli wcześniej nie zapobieży się błędom, któremi obsadzony jest umysł ludzki. Nie dosyć nam iest, rzeknie Konsul, albo Trybun iaki, nie dosyć nam iest mieć rzekome ustawy; trzeba pomyśleć, aby odwiecając wiek teraźniejszy, przygotować uszczęśliwienie rodu przyszłego. Abyśmy przywiedli do skutku to wielkie dzieło, starać się mamy, żeby potomstwo nasze równe nam, a jeżeli być może ieszcze doskonalsze od nas było. Wszakże Narody zabobonne zaczynają prawodawstwo swoje od religii; a zwodząc wczesnie dziecinny umysł, ugruntowały panowanie błędu y nieoświecenia; przymusiły filozofią, że się albo ukazać nie może, albo się cofać musi, skoro cokolwiek promieni swoich ukazała. Idźmy za ich przykładem, y czynimy to dla rozszerzenia prawdy, co tamte czyniły dla ugruntowania przesądów. Nadszedł czas, w którym śmiało ukazać się może
filo-

filozofia; w którym spaść powinny zasłony wszystkie dotychczas ukrywające naturę. Zrzućmy niegodną nas boiaźń, y wszelkie względy, których używać musieliśmy, żyjąc ieszcze pomiędzy gminem nieoświeconym, zapalczywym, do prześladowania skłonny, y nie mogącym myśleć. Nie taimy się z niczym, ale y owszem udzielamy szczerze bogactw rozumu naszego; pokażmy, że iesteśmy oycami prawdziwie kochającemi, oszczędzając dzieciom naszym tey pracy którą sami łożyliśmy na dociekanie prawdy; zostawmy im dziedzictwo, na ktore nie pracować nie będą. Należy oswiaiać iak naywcześniey umysły z naszymi maxymami; należy wbiiać dzieciom wnioski nauki naszej, wprzod ieszcze, niżeli one będą zdadne dochodzić ich same przez siebie. Za pomocą tey mądrey edukacyi, ludzie nawet nayprościeyszy zrozumieią łatwo naygłębsze y nayu-
cześniejsze pisma nasze.

Usłyszawszy tak piękną mowę ziażd Narodowy, wyda zapewne prawo nakazujące rodzicom nauczać dzieci swoje, że nie masz Boga, że nie oświecony gmin nazwał tym strasliwym imieniem pewną harmonią, pewny ruch, pewny związek, mocą ktorego wszystkie świata części razem dziaiaią, utrzymują się, bronią, psują po

kolei

kolei y odnawiaią; tak dalece, iż świat ten lubo z nicktorych miar przedziwne dzieło, pełen iednak iest niedoskonałości y błędow, a zatym nie mógł być stworzonym od iestestwa nieskończenie przezornego, nieskończenie mądrego, y wszechmocnego. Na dowiedzenie główney tey prawdy, rozszerzać się będą z opisywaniem różlicznych nieszczęśliwości y klęsk, którym plemie ludzkie podlega. Opatrzność będzie u nich czczym y nic nie znaczącym słowem, które głupi ludzie przeciw rozumowi wymyśleli, na wyrażenie chimery ktorey nie masz, to iest akcyi przez którą naywyższe Jestestwo zachowuje rzeczy wszystkie, y rządzi światem. Po tey początkowey nauce, zalecono będzie rodzicom, aby utrzymywali, że świat iest odwieczny, y sam przez siebie utrzymuje się; ponieważ stwarzanie, czyli wyprowadzanie rzeczy iakiey z niczego, iest niepodobne. Albo też, ieżeli się raczey podobać będzie, iż porządek, który widzimy na świecie, nastąpił na mieysce pierwotnego nieładu y zamieszania; wolno będzie mówić iż iest dziełem trefunku, y skutkiem przypadkowego żywiołow połączenia się.

Wyłuszczywszy tak iasnym y tak dokładnym sposobem, co iest dusza świata, postąpią do wykładania co iest dusza człowieka. Zapytaią młodego, to co w nas myśli,

myśli, czyliż się różni co do istoty od materji ciało nasze składającej? Nakaze prawo, ażeby młody, niżeli na pytanie odpowie, rozśmiał się, lub szydzącą minę okazał. Rzeczże zatym, iż niematerialność duszy, jest iednym z owych podchlebnych marzeń, które należy odesłać do krain baiecznych Sylfow, y Gnomow; że myślenie jest własnością materji różnie urządzoney y ułożoney do utworzenia iuż człowieka, iuż małpy, iuż konia, iuż psa, y *t. d.* że taż materya będąc rozmaicie ułożona, y składając narzędzia mniej lub więcej delikatne, y do działania prędkiego zdadne, jest oraz do myślenia mniej lub więcej sposobną.

Zapytasz młodego Ateusza osmy lub dziesiąty rok mającego, co jest śmierć? Już będzie wprawiony do odpowiedzenia, że to jest ustanie ruchu potrzebnego, do utrzymania tego cząstek materji układu, który czyni, że myślimy, mowiemy, wi-
dziemy, słyszymy, iemy, dotykamy, cho-
dziemy, y *t. d.* Jeżeli ieszcze młody ten Ateusz będzie obdarzony pamięcią, ieżeli z większym był edukowany staraniem, przyda żarciki niektóre względem zasmu-
cających nas o przyszłym życiu powie-
ści. Niekiedy nawet tonem swojego Nau-
czyciela winszować sobie będzie, że wraz

z mle-

z mlekiem ssać począł zdrowey filozofii naukę, że się oswobodził na zawsze od dziecinnych strachow, ktoremi trwożą się ludzie zaślepieni kłamstwem y przesadami, y ktorzy nie śmiejąc spokojnie y bezpiecznie używać słodyczy życia, czynią się nieszczęśliwemi w rzeczy samey w nadzieię uwidzianego szczęścia.

Skoro już dostatecznie poymie tę naukę że niemasz Boga, y że po skończonym tym życiu niema się spodziewać żadney nagrody, ani obawiać kary, czas będzie nauczać go, że człowiek nie iest w działaniu wolny, y że nie powinien ufać temu wewnętrznemu czuciu, ktore go niciało zapewnia, że panem iest spraw swoich. Powtarzać mu będą nie raz te maxymy, iż wszystka człowieka mądrość zależy na tym, aby się chronił bólu, a poszukiwał rokoszy; że prawo przyrodzone, z ktorym się tak odzywają ludzie ciemni, nie innego nie iest, tylko miłość samego siebie, przez którą każdy w pojedynczości człowiek poczytuje, y poczytywać powinien, siebie za cel y koniec ostatni wszystkiego, że namiętnościom naszym zostawiona iest władza nad światem; y że rozum nasz słabszy daleko od nich y do podlegania im przeznaczony, ma tylko nastroczać sposoby, iakby sobie z większą łatwością dogodzić mogły.

Je-

Jeszcze nie tu koniec, Milordzie, wysokich nauk, które Rzeczpospolita Ateuszow dawać będzie młodym uczniom swoim. Wpoiwszy dobrze w ich umysł, że nie masz sprawiedliwości ani cnoty; wprzód niżeli młódzież będzie mogła sama w przewybornych Xiążkach niektórych, czytać dowodzenie tych maxym, przepisze prawo nauczycielom, aby niczego nie opuszczali, cokolwiek służyć może do umocnienia młodych naprzeciw przesądom nieoświecenia y zabobonności, oraz przyzwyczajenia ich do owej męskiej y mocney logiki, która się nie daie ustraszyć przeciwnemi nawet y rażącemi rozum wróskami. Dla doświadczenia zaś młodego, czynić mu będą różne maieysze zadania, aby je rozwiązywał. Naprzykład, czyli iednymże okiem patrzy na osobę, która mu daie bawidło iakie, y narowiennika swojego, który mu ie przez zazdrość wydziera, albo psuie. Jeżeli się zastanowi cokolwiek z odpowiedzią, jeżeli różne czucia wdzięczności y gniewu wybiją mu z głowy, główną naukę o iednakości spraw wszystkich, poczytuiaż za rzecz istotną zawstydzić go w tym wahanu się. Powtorywszy nie raz podobne zapytywania dziecięciu, wnet umysł iego uzbroiony przeciwko czuciom, które w sercach naszych wypiętnowała natura, przywyknie do owej wyrozumienia.

waiącey ludzkości, która przebacza wszystkiemu, y nabędzie owego stałego myślenia, które się niczym nie trwoży. W piętnastu leciech Ateusz będzie już miał tyle edukacyi, że się bynajmniey nie zdziwi że jego nauczyciele żadney nie będą czynić różnicy między Katonem y Katyliną, że y owszem zarówno obudwoch cenić będą.

Otoż, Milordzie, okropna owa nauka, którą Ateizm nieuchronnie w umysły wraża; iakąż być może moralność nieuznając iestestwa Boga? możeż być długo trwałą Rzeczpospolita, gdy nauce swoiey przeciwna dobrych Obywatelow wymaga, a wszędy zepsowanie rozsiewa? Pytam się ieszcze, czyli to być może, aby ci filozofowie głębcy, którzy znają wszystko, oprócz podobno ludzi, między ktoremi żyją, stanowiąc prawa, y nauczając młodzię, nie postrzegali sami swojego nierozumu? Ktoż z nich będzie tak śmiały, aby nie zadrżał, uważając, że swoich najdroższych interesow, majątku, spokojności, y życia swego, powierza nieciotom, którym ufać nie można? Ktoż nakoniec z tych filozofow, nie uzna potrzeby wyznawania Boga y opatrności iego, kto nie osądzi iż moralność, y poczciwość iest koniecznie między obywatelami po-

trze-

trzebna, abyśmy spokojnemi y bezpiecznemi być mogli?

Jeżeli prawda iest zawsze użyteczna, toć Ateizm nie może być prawdą, bo iest plagą szkodliwszą narodowi ludzkiemu, niżeli głód, wojna, y powietrze. Gdyby mi przyszło mówić na powszechnym ziedźwie Rzeczypospolitey Ateuszow, mówiłbym do nich: wielbię głęboką przezorność, z którą tak liczne przedsięwzięcie środki, abyście obywatelów swoich przywiedli do pocziwości; ale czemuż nie uważacie, że za pomocą cnoty moglibyście sposobem daleko prościeyszym, łatwieyszym, y pewnieyszym, odnieść te skutki, których się próżno spodziewacie od waszych ustaw? Filozofowie są przyjaciółmi pewney w działaniach swoich prostoty, czemuż wasze prawodawstwo iest tak zawiłe? czemu tak wiele praw stanowicie? Boię się, aby kto złośliwy nie powiedział, że nie dowierzacie, ani waszey filozofii, ani waszym obywatelom. Chcąc ażeby wasi Urzędnicy byli takimi, iakich pospolicie nazywamy pocziwemi, pinnemi, nieustraszonemi, sprawiedliwemi, zdaie mi się, że powinniście utrzymywać w waszych Obywatelach szacunek cnoty. Za coż więc dzieciom waszym wrażacie tę naukę, że ludzie ślepemu losowi podlegli

nieodpornie, wolnemi nie są w swoich działaniach? zacoż ich napawacie tym zdaniem, że poczciwość, czuyność, nieustraszonosc, sprawiedliwość, czcze nazwiska, nie są szacowniejsze od zdradziectwa, niedbalstwa, małości serca, y niesprawiedliwości? Jeżeli cnota jest niepożytecznym przesądem, czemuż się bez niej nie obchodzicie? jeżeli jest dobrem rzetelnym, czemuż do niej nie sposobicie serc młodzieży waszey? Czyńcie co chcecie, używajcie największych ostrożności, piszcie najsurowsze prawa, nigdy iednak te nie będą dosyć skuteczne do utrzymania w powinnościach ludzi nauką waszą opoionych. Choćbyście nawet podwoili Urzędnikow Kraiowych liczbę, nie iednak nie zyskacie; dway Urzędnicy nie będą użyteczniejsi społeczności, niżeli ieden.

Nie trzeba rozumieć, Milordzie, ażeby Obywatele Rzeczypospolitey *Bayliusza* w sprawach y postępowaniu swoim naśladowali tych *Ateuszow*, ktorzy dziś po Europejskich społecznościach tu owdzieznayduią się. Jeżeli ci nie są naygorszymi obywatelami, jeżeli podczas wstecz czynią maxymom swoiey filozofii, jeżeli niekiedy odzywa się w nich poniewolnie głos cnoty, winni to są edukacyi, którą za młodu wzięli. Kiedy zaczynali filozofować,

iuz

już mieli dość głęboko wypiatnowane w
 sercu swoim naxymy, których zagładzić
 zupełnie trudno; już nabyli nałogow nie-
 których, y utworzony raz charakter, lubo
 przez filozoficzne szperania mógł się co-
 kolwiek odmienić, jednakowoż nie prze-
 istoczył się zupełnie. Dzisieysi Ateuszow-
 wie żyjący w pośród ludzi nie tak my-
 ślących iak oni, y uznających cnotę y
 występki, muszą częstokroć sprzeciwiać
 się praktycznym wnioskom swojej filozo-
 fii, dla ni teresu własnego, albo przez bo-
 iażń wzgardy y nienawiści powszechney;
 muszą się udawać za ludzi pocziwych aby
 nas nie razili, y nie zdawali się gardzić
 opinią publiczną. Ale czyliż wszystkie te
 uwagi nie będą oddalone w zgromadzeniu
 samych Ateuszow?

Chlubicie się, mowiłbym jeszcze do nich,
 że znacie wskroś to co nazywacie duszą
 świata, że przenikacie wszystkie iey ta-
 iemnice y skrytości; ale chcąc zakła-
 dać społeczi ość, czyliżby wam nie nale-
 żeło począć od poznawania serca ludz-
 kiego? Możecież nie wiedzieć, że krzewie-
 nie cnot, któremi kwitną, y występkow,
 któremi giną Narody, skutkiem iest oso-
 bliwszego starania Prawodawcy, aby za-
 szczepił obyczaje? Czemuż nie uważacie,
 iż prawa utracają wiele z powagi swojej,

jeżeli edukacya nie wszczepia w nas chwałebnych nałogów, pierwey nawet, jeżeli przez rozum możemy sądzić, ile złego przynoszą ludziom występki? Bądźcież przecię pamiętni waszey nauki, y nie sprzeciwiajcie się sami sobie; nie mówcie, że to są przebiegłych politykow wymysły, Bog, Opatrzność, nieśmiertelność duszy, nadgrody żywota przyszłego y kary, ażeby tym sposobem łatwiey władali ludźmi w tym życiu; albo jeżeli za pożyteczną uznajecie tę naukę, czemuż z niej nie korzystacie? Nie może być, abyście kiedy nie doznali w was samych czucia ludzkości, sprawiedliwości, dobroczynności; jeżeli te są nam od natury wrodzone dla naszego dobra powszechnego, czemuż je usiłujecie przytłumiać? jeżeli zaś owocem są sztuki, y edukacyi, czemuż wasza edukacya zmierza do uczynienia ludzi gorszemi, kiedy łatwo można by ich lepszemi uczynić? Zacoż chlubiąc się tak gruntownym rozsądkiem, przeciwko niemu postępujcie? Czucie wstydu, którego doznaiemy kiedy nas zgania, jest jednym z najdroższych darów, które mamy od przyrodzenia. Zacoż go nie używacie na odwodzenie ludzi od spraw szkodliwych społeczności? Jeżeli kary, które zadajecie winowaycom, dotyczą samego ciała; jeżeli nie rażą y umysłu, okrywa-

iać

iąc go zawstyżeniem, iakże się spodziewać możecie, iż karania choć naysurowsze potrafią zatrwożyć y wstrzymać Obywatelów na złe odważnych y wytrzymałych? czyliż nie będą silnemi naprzeciw prawom, skoro wstyd wszelki tracą? Nie potrzeba nadzwyczajney śmiałości, ale dosyć iest nie mieć żadnych moralnych maxym, aby się przyzwyczaić tak poglądać na szubienice, na koła, na pale, y inne sroższe ieszcze katownie, iak na gwałtowne choroby y bole ciała. Namnoży się wnet mocnych y filozofujących hultaiów, którzy sobie perswadować będą, że nie tak to wielkie iest nieszczęście ginąć od katowskiey ręki. Ośmielać się będą na wszelkie zbrodnie, myśląc u siebie, że koniec ich życia lubo bolesny będzie, będzie iednak krotki y prędki. Może nawet do tak spokojney filozofii przyidą, iż sobie winszować będą, że uwolnieni tym sposobem zostaną, aby nie wlekli biednego życia aż do smutney starości, y nie byli przymuszonemi umierać na łożku w bolach ciężkich. A ieżeli kary wasze nie są dość skuteczne na zapobieżenie złemu, upewniam że y nadgrody, ktoremi zachęcać do dobrego zechcecie, nie będą od waszych Obywatelów poważane. Bo czyliż mogą być iakiey wartości nadgrody, będąc rozdawane od takich ludzi, którzy cenić do-

broć sprawy nie są zdatnemi? Czyliż mogą poważać jaką cnotę ci, którzy przez fundamentalne filozofii swojei twierdzenia nie mogą pogardzać żadnym występkiem?

Uważay proszę, Milordzie, że choćby wreszcie Rzeczpospolita Ateuszow mogła wstrzymać znaczniejsze zbrodnie przez surowość karania; nigdy iednak dokazaćby nie mogła, owej uczciwości w obyczajach, która ludzi czyni delikatnemi y wstydliwemi, nie mówię w obeysciu publicznym, ale nawet w myśleniu y w skrytym samego siebie rostrząsaniu. Brońże Boże, aby kiedy Ateuszowie znaleźć mieli pierścień Gigiesa. Jakimże sposobem zapobieży się owym skrytym złoczyńcom, których wysledzić nie mogą prawa? Jak można będzie karać owe fałsze, zdrady, szalbierstwa, potwarze w zakęcie niedocieczonym uknowane, sztucznie rozsiane, których sprawcy Bogu tylko samemu są znaiomi? Złśliwy człowiek nie bojący się Boga, y głos sumnienia zagłuszywszy, będzie spokoinym w pośrzed zbrodni y złoczyństw; uniknie się zawsze bezkarnie przed czunością Urzędow; mimo podeyrzenia mocne, dowody zbrodni nie będą przeciwko niemu dostateczne.

Daymy nawet, że kary postanowisz na te niesprawiedliwości, zdrady, nienawiści,

zem-

zemsty, oszukania, intrygi, ktorých nie karały dotąd prawodawstwa; ostrzegam cię że y tak ieszcze prawa twoie będą bezsilne. Czyliż wszystkim Kraiom przystoi postanowienie Cenzorskiego Urzędu, iaki był w Rzeczypospolitey Rzymskiej? Urzędy takie mogące Obywatela notować y plamić bez sądowego processu, byłyby nayszkodliwszym bezprawiem, gdziekolwiek nie są poważane w naywyższym stopniu obyczaię. Możnażby w pośrzed Ateuszow naszych znaleźć ludzi godnych być cenzorami? Mogłażby ustanowioną być pomiędzy niemi Magistratura ta, ktorey Rzymianie utrzymać y dochować nie mogli, skoro nastąpiło Narodowych obyczaiow zepsucie? Zaiste Milordzie, Urzędy te gdyby miały iaką zrazu powagę, użyłyby iey niechybnie do ustanowienia okrutney inkwizycyi, na dogadzanie swoim namiętnościom, na założenie tyrannii. Znaydą sposob iż iawnie y bezkarnie iuż będą złemi, lubo w początkach zachować się musieli skromnie y z ostrożnością; na koniec użyją powagi swoiey, y samych nawet praw, do bronienia niesprawiedliwości, ktore przyspieszają upadek Kraiu.

Szczęściem właśnie dzie się, że nieprzyjaciele Boga gdy się naywięcey wysilałi na dowodzenie że przy Ateizmie
może

może kwitnąć y być szczęśliwą Rzeczpospolita, poddaia nam y owszem naymocniejszy podobno dowod iestestwa Boga. Zapisane iest imię iego na wszystkich świata częściach, wielkość y piękność dzieła ogłaszaia sposobem przedziwnie wymownym potęgę y mądrość stwórcy, ale iasniey nierownie ukazuię się oczom naszym, tak nas stworzywszy, iż się bez niego obeyść nie możemy. Świadek ten y Sędzia naywyższy wszystkich spraw y myśli naszych, iest nam nieuchronnie do naszego uszczęśliwienia potrzebny; y dowod ten za iestestwem Boga iest naymocniejszy, iest razem na umysłach y na sercach naszych wryty. Nie pozwala Bog ażebyśmy go mogli nie znać, albo o nim zapominać, nie dozwoiliwszy rostopności ludzkiej aby sobie samey wystarczała. Wszędy mądrość nasza znayduie obręby, za ktoręmi nie widzi nic tylko przepaść bezdenną, ieżeli się nie uda do Boga, y do świętości przysiąg. Bez tego przekonania o iestestwie Boga zostawalibyśmy w wieczney niepewności, y na słabych zasadach założona społeczność machina waliłaby się bezustannie. Słabość, moc, potrzeby, uszczęśliwienia żądza, boiaźnie, nadzieie, nędze, słowem wszystkie uczucia ktorých doznaie człowiek, są to głosy

wio-

wiodące nas do uznania naywyższego Jęstestwa. Widziemy iż Bog sam ięst pierwszym węźlem iędnoczącym ludzi, że bez niego nie mogliby sobie zaufać wzaięmnie ludzie, bez niego niepodobna znaleźć uspo-koienia na świecie. Bog sam ięst zaręczy-cielem tego przymierza ktore uczynili-śmy wchodząc do społeczności, y nie mo-żemy inaczey dufać współobywatelom na-szym, tylko polegając na tey rękoymni. Dla uciśnionych od sprawiedliwości ludz-kiej, Bog ięst pocieszycielem, uczyni ich szczęśliwemi niewinność, nawet w śród prześladowania y nieszczęśliwości, gdy mogą odwołać się do Sądow mądrości Bo-skiej, od wyrokow niesprawiedliwych, zawziętych, y bezrozumnych Sądu ludz-kiego.

Niechayby w rzeczy samey założoną by-ła ta Ateuszow Rzeczpospolita; lecz ie-żeli Obywatele iey, zniehawidziwszy się y zmierziwszy wzaięmnie, nie będą iędni od drugich uciekać, ieżeli się nie roz-pierzchną w Kraie sąsiedzkie, ieżeli wła-snemi rękami nie będą się rozrywać, mo-gę cię przynaymniey upewnić, Milor-dzie, że przed zaczęciem czwartego po-kolenia postrzegą się y uznają błędy swo-ie. Ufay wrodzonemu ludziom wszystkim uszczęśliwienia pragnieniu; nie może to

zgodzić się z filozofią, która nawet przemieniający pociechy nie zostawia, będąc niezliczonego złego przyczyną. Wiem iak daleko zabłądzić można zapuściwszy się w układy systematyczne; ale y to wiem, że próżność, y upor, mają swoje granice. Mogą być stałemi w nauce swoiey Ateuszowie niektorzy po znaczniejszych Europy Miastach rosproszeni. Prożność ich iest zaspokoiona; rozumieią że przez śmiałość maxym swoich iedną sobie szacunek y podziwienie; spodziewaią się że u ludzi głupich uchodzą za wielkich mędrcom; wreszcie nauka ich zdaie się im być wygodna, gdy żyją w Kraiach mających religią, y gdy nie są wystawieni na te niebespieczeństwa, którymby podpadali żyjąc w pośrzed obywatelów żądncy moralności nie znających. Ale w Rzeczypospolitey *Bayliusza* nie będzie żadną chlubą że kto iest Ateuszem, a każdy obywatel obawiać się musi ziomka swojego, iako nie mającego cnoty człowieka. Sprzykrzy się w krotce y zmierzi stan takowy naszym wielkim Filozofom; y lubo tyle razy głosili, że religia, którą nazywali zabobonnością, iest przyczyną wszelkiego złego, iednakowoż przymuszeni będą otworzyć oczy, uznać swoy błąd, zazdrościć iey Narodom sąsiedzkim, y nie tak już pogardzać nauką do utrzymania porządku w społeczności dążącą,

żącą, przydatną do iednoczenia ludzi związkiem cnoty, y samę pocieszyć ich mogącą w przeciwnościach, na które przez istotę stanu swojego są wystawieni. Zaczną naprzod od dawania młodzieży swoiey początkow mniej zuchwałych; nieznacznie od Ateizmu przejdą do Deizmu; aż nakoniec Rzeczpospolita ich będzie miała prawdy do wierzenia, Kapłanow, obrządki, y całą religią.

Ciesz y mnie twoie przepowiedzenie, rzekł Milord, y zdaie mi się być tym pewnieysze, że Ateizm, lubo z ostatnią wolnością y przez wielkie dowcipy opowiadany, nie mógł iednakowo daleko rozszerzyć się, dopieroż powszechną zostać Narodu iakiego nauką. Mimo wyniosłość naszą, poznaiemy nikczemność własną, przypatrując się wielkości y piękności świata; sama nasza słabość wiedzie nas przez skłonność przyrodzoną, ażebyśmy Pana ziemi szukali w Niebie. Prędeybyśmy stawili ołtarze Jowiszowi, Wenerze, Apollinowi, niżelibyśmy żadnego uznawac nie mieli Boga. Ponieważ przeto ateizm tak mało zgodny z umysłem y sercem naszym, niektórych tylko ludzi nauką być może, ponieważ sami nawet Ateuszowie nie mają przyczyny rozsiewania maxym swoich; ledwobym nie rozumiał, że Prawodawca

nie

nie powinienby przeciwko nim ostatniey surowości używać.

Ani też ja, odpowiedział nasz Filozof, nie wymagam po nim, żeby kazał stosy podpalać. Będzie umiał Bog ukarać bezbożność podług sprawiedliwego wymiaru. Prawodawca przestać powinien na opisanu kar potrzebnych na zatrwożenie Ateizmu, y zapobieżenie aby nie psował społeczności. Wszakże nie rozumiey, Mi lordzie, ażeby okropna ta filozofia, lubo teraz ukrywać się w cieniach iest przymuszona, mogła się kiedy ukazać bez wielkiego niebezpieczeństwa. Przypatrz się Grecyi, gdzie Filozofowie niektorzy z zuchwałą o Bogu wolnością mowili; nie dokazali wprawdzie mowami swoiemi aby Kościoły pozamykano, y poobalano ołtarze; ale osłabiając aż w nayniższym pospolstwie boiaźń Bogow, y winne poszanowanie rzeczom tym, ktore poczytywano za święte, słabili tym samym religią, ktora co przedtym nad sercem panowała, iuż tylko próżnym obrzędow widowiskiem oczy bawiła. Puszczone zostały cugle namiętnościom; nauczono się oszukiwać y zdradzać ludzi, porzuciwszy boiaźń Bogow; straciły wiarę przysięgi; zaczęto gwałcić prawa, skoro się spodziewano, że ie można bezkarnie gwałcić; oswoione

powo-

powoli z wszelkimi występkami Rzeczypospolite wpadły nakoniec w ostatnie zesposowanie, które im upadek przyniosło.

To prawda, że zaraza Ateizmu prawie tylko najznaczniejszych w Rzeczypospolitey chwyta się Obywatelów; ale też ci za zwyczaj decydują o iey losie; ich wolniejsze obyczaje, wprowadzając w modę jakąś względem religii oziębłość, psują y tych Obywatelów, którzy od nich odmiennie myślą; nawet najmocniejsi w religii, słabiej, y chcą upoważnione Ateizmem występki połączyć z wiarą. Zdać mi się, że iako w ubogich ludziach możnaby czynić różnicę między występkami, z których iedne winni są własnemu ubóstwu, drugich przyczyną jest zbytek bogactw; tak podobnież w osobach mających religię, możnaby rozróżniać błędy, iedne przez słabość popełnione, drugie iż w tym wieku żyją, w którym mało jest poważana religia.

Plato w swoiey Xiędze o Prawach, rozkazuje, ażeby Obywatel słyszący drugiego mówiącego bezbożnie o Bogu, zbijał bezbożność; chce nawet, aby donosił zaraz Urzędowi, a ten żeby zapobiegał złemu. Ale ia wstręt w sobie niezwyctiężony przeciwko donoszeniom tajemnym czuję; zawsze te czynią ludzi podłemi, nienawistne-

śnemi, chytremi, zawziętemi; są nasieniem wzajemnych nieufności, y podeyżrzenia; są narzędziem tyranii, są sposobem potwarzania y gubienia nayszczęśliwszych częstokroć obywatelów; a zatym pod żadnym pozorem nie ma ich nakazywać Prawodawca. Jest wprawdzie zawsze naganne słowo przeciwko religii wymowione, chociaż nie oznacza wyraźney chęci bluźnienia Boga, y atakowania obywatelowych maxym; ale też byłoby niesprawiedliwością y okrucieństwem, karać iak zbrodnią to, co może iest tylko pędkością, albo pierwszym wyskokiem umysłu żywo przerażonego trudnością, ktorey sami sobie rozwiązać nie umie. Co się tycze owych bezbożnych, ktorzy dogmatyzują bądź iawnie, bądź tajemnie. Uczniów y wspólników nauce swoiey iedną, takowych Plato skazuje na pięcioletnie więzienie. W przeciągu tym oddaleni zupełnie od przestawiania z Obywatelami, niktogo widywać nie mają, tylko Urzędników, ktorych powinnością będzie oświecać ich y z obłąkania na drogę prostą nawodzić. Gdyby zaś kto po ukaraniu tym nie poprawił się, y dalej szkodliwą naukę swoję rozszerzał, nad takim nie mając żadnego miłosierdzia, śmiercią karać nakazuje Plato, przydając y tę surowość, ażeby trup tego nieprzyziaciela religii za granicą Państwa

stawa

stwa na drogach rozstaynych był porzucony. Lubo z osobliwszym dla Ucznia Sokratesowego iestem poważaniem, sądziłbym atoli zwolnić cokolwiek iego w tey mierze surowość, y iak delikatny iestem względem potrzeby karania śmiercią, tak rozumiem że dostarczaiącym będzie prawo, skazujące na wieczne więzienie winowaycę przeciwko religii nieprawego.



O potrzebie religii zewnętrzney, czci y obrządkow publicznych; ktore ażeby od wszystkich były szanowane, baczyć ma Prawodawca, oraz zapobiegać równie bezbożności iak fanatyzmowi y zabobonności.



Będąc przekonanym, że iest Bog, że iest Sędzią moim, y dawcą wszelkiego dobra, wnoszę oraz, mówił to dalej nasz Filozof, iż powinienem Go szanować, kochać, kajać się Jego sprawiedliwości, y oświadczać mu dań wdzięczności moiey; te to ziednoczone czucia były u wszystkich Narodow pochopem czci którą wyrządzały Bostwu. Bądź w szczęściu, bądź w nie-szczęściu, natchnieniem przyrodzonym zgromadzali się ludzie, albo dla czczenia Boga, przez dziękczynienia radosne, albo dla wzywania pomocy iego przez modlitwy y ofiary. Mówić że cześć ta powinna być zostawiona gorliwości y woli każdego obywatela, że nie są potrzebne Kościoły, ołtarze, obrządki, y duchowieństwo, iest to zdanie równie nierozsądne iak niebezpieczne. Skoro ludzie mają powinność iaką do pełnienia, powinni oraz mieć pewne do wyko-

wykonywania iey przepisy. Sądziłbym się za godnego surowey kary, gdybym śmiał naganiać współobywatelów moich religią, albo gdybym ją znosić chciał, wartbym był..

Rozumiem już, rzekł Milord z żwawością, przerywając mowę naszemu Filozofowi; ale nie sądź, ażebym oddawszy ci chętnie Ateuszów, byś z niemi czynił co zechcesz, pozwolił równie y Deistów do więzienia skazywać. Jakież, proszę, jest ich przestępstwo? Filozofowie uznający w Bogu wszystkie własności, wierzący iż iego naywyższa Opatrzność światem rządzi, y że nas kary lub nagrody czekaią w przyszłym żywocie, słowem, nauczający ażebyśmy byli posłusznymi Bogu, słuchając wiernie rozumu, który nam dany jest za przewodnika, tacy mówię Filozofowie czyliż mogą być Rzeczypospolitey szkodliwemi? Lubo nieograniczonym jest Bog w swojej wielkości, śmiem jednakowo ufać, że dań poszanowania, miłości, wdzięczności, którą mu oddaia wewnątrz serca swojego obdarzone rozumem iestestwa, nie może mu być nieprzyjemną. Ale czyliż mogłbym pomyśleć, że Bog wymaga po nas próżnych obrzędów, które y społeczności są nieużyteczne, y prawdziwego religii ducha przytłumiaią raczey, niż utrzymują?

Milordzie, odpowiedział nasz Filozof, religia takowa, cała metafizyczna, czyliżby naturze ludzkiej była przyzwoita? Nie Aniołami jesteśmy; ciało nasze równą prawie nad umysłem naszym ma władzę, iak umysł nad ciałem; że więc czynność ich jest wspólna, y dzielność wzajemna, przeto ludziom takowej potrzeba Religii, któraby podnosząc ich do wyobrażeń duchownych, przepisująca oraz część y obrządki zewnętrzne, ażeby tak złączeni iednostajnością wierzenia y czci publiczney, łatwiej mogli iednego mieć ducha, y wykonywać wzajemne powinności. Bądź pewien, Milordzie, że jeżeli lud czią publiczną, iednostajną, pewne czasy y obrządki zewnętrzne mającą, nawodzony nie będzie do myślenia o Bogu sprawiedliwym, dobroczynnym, rządcy świata, Sędziu najwyższym wszystkich ludzi, y czytającym w skrytościach serca naszego, bądź mówię pewien, że w krotce zmieni się sposobem naydziwniejszym religia, a z czasem y zupełnie zaginie.

Gdyby nawet społeczności, przy pierwotnym tworzeniu się swoim, naydoskonalej były podług zamiarow natury urządzone; gdyby nawet stosowały się statecznie do tego porządku, o którym już mówiłem; ieszcze do zapewnienia ich szczęśliwości, byłaby potrzebną koniecznie
część

część zewnętrzną, y obrządkow religii sprawa-
 wowanie. Dopieroż my, przyciśnieni mno-
 stwem niezliczonych zabaw, które sami so-
 bie niebacznie utworzyliśmy, zatopieni w
 uciechach y rokoszach, dając się powodo-
 wać równie gwałtownym iak niesprawie-
 dliwym namiętnościom chciwości y ambi-
 cyi, gdy tyle innych ludzi potem czoła
 wyrabia sobie pożywienie; czyliż się mo-
 żemy obeysć bez zewnętrzney Religii, kto-
 raby nas w dni przynajmniej niektóre zgro-
 madzała do Kościołow, dla odnawiania w
 pamięci naszej boiaźni Boga, y dla przy-
 pominania nam powinności? Nie czynmy
 sobie omamienia, y takiemi ludźmi, iakiemi
 są, uważamy. Jeżeli część publiczna, y co-
 dzienne ćwiczenia religii tak mało mają
 powagi nad umysłami zawsze roztargnio-
 nemi, iakże się dopiero spodziewać można,
 ażeby Deizm był hamulcem skutecznym do
 powściągnięcia Obywatelów tej Rzeczy-
 pospolitey, w ktorej y owszem potuchy
 nabierają wszystkie występki? A iako nie
 dosyć jest ogłosić prawa, ażeby im ziednać
 posłuszeństwo, ale potrzeba Urzędow kto-
 reby strzegły bezustannie ich całości; tak
 podobnież religia zamiast zachowania po-
 wagi y władzy swojej, stałaby się źródłem
 niezgod, nienawiści, y błędow, gdyby nie
 miała przepisanej czci y ćwiczeń zewne-
 trznych, Kapłanow, obrządkow, które

ustanowienia szanować wszyscy Obywatele powinni.

Przytoczę ci tu zdanie wielkiego męża, który rządził Ojczyzną swoją w czasach naytrudniejszych, który od zabobonności daleki, a w polityce y filozofii gruntownie uczony znał doskonale wszystkie sposoby mogące uczynić Rzeczpospolitą szczęśliwą y kwitnącą. Sądzę, mówił on, iż powinny być Kościoły w miastach, ani mogą pochwalić zdania Magow Perskich, którzy Xerxesowi radzili, aby kazał popalić wszystkie Kościoły Greckie, dlatego że zamykano między murami Bogów, którym wszystko powinno być otwarte, których Kościołami y mieszkaniem jest świat wszystek. Grecy y przodkowie nasi, przydać Cyccero, daleko rozsądniej myśleli. Stawiali oni Kościoły Bogom, dla ugruntowania czci którą im ludzie są winni; gmachy te przypominając bezustannie obecność Bogów, były użyteczną dla społeczności nauką; ponieważ, iako uważa Pitagoras, nigdy pobożność y religia mocniejszego na umyśle wyrażenia nie czyni, iak w ten czas, gdy czczeniem Bogów zabawnymi jesteśmy. Dla tego Tales ieden z siedmiu Grecyi Mędrców powiedział, że powinniśmy wierzyć y zawsze pamiętać, iż Bogowie są wszędy przytomni; pamięć ta uczyni nas zapewne pilnymi, y starannymi, abyśmy godnymi byli ich dobrodzieystw.

Nie

Nie mogą nie poważać zdania tych wielkich Filozofów, a zatym wnosić muszę, że przestępca jest, ktokolwiek usiłuje obalać albo słabić pobudki wiążące nas do szanowania czci zewnętrzney, y obrządkow religii. Zaczem to dzisia y całą prawie Filozofią zakłada się na tym, ażeby pogardzać y nienawidzić wszystkie religie? Zaczem bezustannie powstają na ceremonie y obrządki, ktoremi ludzie oświadcza ją cześć, uszanowanie, y wdzięczność swoię najwyższemu Jestestwu? Przyczyna takowego myślenia sposobu nayznacznieyszą zapewne jest niedoskonałe oświecenie; wielka bowiem część dzisieyszych naszych Filozofów, może są dowcipnemi, ale się zastanawiać, y pracować nad dochodzeniem związku wyobrażeń, nie lubią. Nie przeglądają tego, iż pogarda obrządkow religii wiedzie do zapomnienia o Bogu. Im bardziey utyskują na to, co nazywają przesadami religii, ktore według nich przewodzą nad całym światem; tym prędzey powinni by uznać, że ludziom do zabobonności skłonnym, potrzebna jest cześć iednostayna, y pewnemi obrządkami opisana, aby ich strzegła od wszystkich głupstw, do ktorych imaginacya, nieoświecenie, boiaźń, nadzieia, fanatyzm, prowadzić mogą. Ponieważ więc nauka tych mniemanych Filozofów jest tak szkodliwa, sprawiedliwie ich karać rozkazuje Plato, y lubo

ich bronisz Milordzie, jednakowoż nie mogę dla ciebie uczynić, abym ich na jakiś czas od społeczności nie oddalił.

Prawdziwie ciężką dla Europy jest plaga, wolność ta, z którą dziś tak otwarcie powstaie zuchwałość na religią w Kraiu panującą. Nie jestem Teologiem, ale tak sądzę, że Religia Chrześcijańska, zwłaszcza w dzisiejszym rzeczy stanie, jedynym jest moralności prawidłem, bez którego ludzie żadnego już nie mieliby hamulca. Coż więc znaczą wszystkie te bezbożnych pism zbieraniny y powtarzania, które nam za maxymy y prawdy filozoficzne podtykają? Nie masz prawie żadnego z dzisiejszych Działów, któryby się nie porównywał skromnie z Sokratesem, czemuż tedy drobni ci mędrkowie nie naślądnią tego wielkiego męża? Filozof ten, który mówił o Bogu z wielką zacnością, y najwyższą doskonałością, iakicy rozum ludzki osiągnąć może, żył w pośrzedz naygrubszych zabobonności. Wszakże patrzmy, czyli się naśmiewał z Religii publiczney? czyli namawiał Ateńczyków do zamknięcia Kościołów, y zburzenia Ołtarzów? czyli za jego radą Alcibiades ochromił posągi Merkuryusza? Być może iż rozmawiając z Platonem, albo innym iakim Filozofem, pozwolił sobie żartu, który mu zabobonność Ateńczyków poddała; ale nigdy nie był tak bezrozumny, aby

aby dla poprawienia błędow pospolstwa, był iawnym nieprzyjacielem Jowisza, Minerwy, lub innego Bostwa. Nie odzywał się nigdy przeciwko Bogom Ateńskim, ale tylko wskazywał prawdę, mówiąc o mądrości y innych własnościach naywyższego Jestestwa. Chciał on, ażeby Grecy wprzód poznali y szanowali prawdziwego Boga, którego świat wszystek cześć powinien, niżeliby zarzucili cześć Saturna, Jowisza, Apollina, *i. t. d.* y niżeliby przestali wierzyć baykom tym, które płodna Poetow imaginacya utworzyła. Słowem, powazał y lubił w ziomkach swoich ducha pobożności, który ich do cwiczeń religii chociaż zabobonnych przywiązywał, spodziewając się, że powoli można ich usposobić do przyjęcia rozsądniejszey religii, bez zakłócenia, bez zgorzenia, bez żadnego dla obyczajow niebezpieczeństwa.

Cożkolwiek bądź każdy Deista naganiający y psuący obrządki Religii panującej, powinien być skarcony, iako rozsiewacz szkodliwej społeczności nauki. Karać powinien Prawodawca y sprawy świętokradzkie, ktoremi publicznie znieważa religią bezbożny, y mowy ktoremi ją pokrzywdza Deista. O gatunku kary łatwo się zgodziemy, wiesz bowiem iż nie lubię srogich Prawodawcow; y rozumiem, że oddalenie od społeczności na czas nieiaki może

że być karą dostateczną, przeciwko Deistcie religią zewnętrzną iawnie szkalującego: bo myśli y zdania wewnętrzne człowieka nie podpadaia pod prawa ludzkie, ale sąd o nich samemu Bogu należy. W reszcie, potrzeba zapobiegać bezbożności, ażeby nie być w przypadku karania iey; używać wszelkich sposobow skutecznych, aby przywrócić religii dawną powagę; czuwać nad zachowaniem obyczajow; baczyć ażeby Ateuszowie y Deisci nie wazyli się rozsiewać nauki swoiey; nakoniec starać się, ażeby Ministrowie religii gruntowną nauką, oraz przykładowym życiem y postępowaniem swoim, iednali sobie u ludu poszanowanie.

Oddalonemu na czas od towarzystwa z innemi ludźmi Deistcie, przekładać maia. Urzędnicy iak sobie nierostropnie postąpił gwałcąc nakazane mu prawem milczenie, y iak ta iego nierostropność iest dla społeczności szkodliwą. Powinien zaś odzyskać wolność winowayca, skoro przyrzecze, iż ostrożniey y rostopniey postępować na potym będzie. Powtorzone przestępstwo dłuższym więzieniem karane być powinno; a gdyby wszystkie napomnienia, uwagi, y kary, nie skutkowały, na ow czas Prawodawca przymuszony iest postąpić z takowym Deistą iak z Ateuszem. Nie można nigdy nadto powtorzyć tey maxymy, że religia ludzką y łagodną być powinna, y

ze

że do ocalenia iey godności, dosyć iest oddalić od przestawiania z obywatelami, człowieką, który pogwałcił rzeczy poświęcone.

Nakłaniaż mnie, rzekł Milord do Filozofa Szweda, twoimi dowodami, aleś mnie ieszcze nie zupełnie nawrocil. Uznaję, że ludziom potrzebne są Kościoły y cześć publiczna, nie przeczę, iż ztąd wielkie wynikać pożytki; ale się boję, czyli nieprzyzwoitości nie będą równo tym korzyściom, skoro skłonne do zabobonności umysły ludzkie, moc wszystkę przypisywać będą cwiczeniom religii zewnętrznym, a moralności prawidła zaniedbane zostaną. Przypomniy sobie, iaką dzielność przyznawali obrzędowi powierzchownym Grecy y Rzymianie. Rozumieli że niemi oczyszczają duszę, ani nie żałując za dawniejsze przestępstwa, ani na przyszły czas pocciwszego życia nie obiecując prowadzić. Do tego, lękam się ażeby ludzie polegając na samych modlitwach swoich nie stali się gnuśnemi y nieczynnemi, y zamiast rostopnego środka przyzwoitych użycia, nie oczekiwali z oziębłością skutku, który należało przygotować. A iako za iednym zabobonem idą koniecznie drugie, tak wkrótce wierzyć będą wroźbom, snom, szczęśliwym dniom y nieszczęśliwym, słowem podobne głupstwa będą prawidłami działania, z hańbą y przygłuszeniem rozumu.

Nie

Nie wspominam wszystkich błędów, którymi fałszywe y bezrozumne religie świat zaraziły; to mówię, iż nakazując milczenie Filozofii, dotuszczasz bezprawiom y nierząd, które za pomocą namiętności naszych, wkraść się łatwo mogą nawet do najsświętszey, naygodnieyszey poszanowania, y samey prawdziwey religii. Wreszcie, y Duchowni są ludźmi; a żyjąc w śród powszechnego zepsowania, którego poprawić nie zmogą, czyliż długo potrafią zwyciężać pokusę wiodącą do naśladowania przykładów? Począwszy zaś być uczestnikami zepsowania, czyliż nie będą łagodzić maxym moralności? Wiesz dobrze, co *Pascal* wyrzuca pewnym Kaźuistom, iż wybiegami swoimi nauczali grzeszyć świętobliwie; albo żeby wygodnieyszymi y przyiemnieyszymi byli, na miejsce obowiązków istotnych podtykali ćwiczenia mniej trudne a razem mniej pożyteczne. Fałszywi ci nauczyciele użyją winnego religii poszanowania do upoważnienia błędów swoich, y zarażą społeczność nayszkodliwszymi zabobonami; będą nakoniec wynaydowane tysiączne sposoby, ażeby religią z niecnotami pogodzić. Wszakże cała Europa Dziecie zaświadcza, że boiaźń moja nie jest uroiona, lecz sprawiedliwa. W każdym prawie Kraiu, nienawiści, prześladowania, rozlania krwi, y okropne między Obywatela-

telami wojny były skutkiem ztąd wszczętey gorliwości, że ludzie nie iednakowym sposobem iednegoż Boga czcili. Coż mówić...

Pozwol proszę, rzekł Filozof Szwed przerywając mowę Milordowi, iż cię naprzód ostrzegę, że to wszystko coś mówił, y cobyś ieszcze mówić mógł, nie zbiia bynajmniey potrzeby religii zewnątrzney, ani czei y obrządkow publicznych. Ale należy mi odpowiedzieć porządkiem na wszystkie zarzuty twoie.

Boisz się, ażeby modlenia się do Boga y pokładanie ufności w pomocy iego, nie wprawiało ludzi w ostatnie zaniedbanie się y nieczynność. Y owszem ci to nadzieia otrzymania dobra, ktorego pragniemy, ożywia usilność naszą, y dzielnieyszymi nas czyni. Za cożby człowiek który duchem religii tchnący wzywa Boga, z nim sprawy swoje poczyną, y w iego ratunku nadzieję swoją pokłada, miał być w działaniu oziębłym y niedbałym? Czyliż nie raczey zgnuśnicie wśród przypadkow, albo niebacznie lęklwym stanie się ow Filozof, który tego iest zdania, iż ślepy los rzeczami ludzkiemi władnie? Im więcey człowiek ofiar y modlitw do Boga czyni, tym umysł iego więcey nabiera mocy y przemyśłu, więcey znayduie sposobow do dostąpienia pożądanego skutku. Dowodem są Rzymia-

nie

nie którzy we wszystkich przedsięwzięciach swoich starali się okazywać, iż po ich stronie są Bogowie.

Prawda, że śmieszna rzecz jest, y rozumowi przeciwna, wierzyć wroźbom, snom, losom, wyroczniom; lubo wierząca im starożytność połączając w swoich Obywatelach z temi dziecinnościami wielkie przymioty, iakich nie widać w dzisiejszych Filozofach, religią pogardzających. Nie wiem, czyli Rzeczpospolita Bayliusza, gdyby w niej Konsulami y Trybunami byli nauki iego uczniowie, mogła się rządzić z tą rostopnością, ktorey się dziwić nie przestaniemy w Rzymianach. A przecie Rzymianie tak byli zabobonni, że przed zaczęciem każdej sprawy znaczniejszey, uważali lot ptaków, y z niego pomyślność sobie albo nieszczęśliwość obiecywali. Ich poświęcone kurczęta powinny były mieć apetyt, ażeby Hetman odważył się wydać potyczkę; kroki iednak które przedsiębrali były nayskuteczniejsze, y do celu który sobie założyli, zmierzające. Sylla chociaż w Pamiętnikach swoich napisał, że Hetman powinien wiernie wykonywać to wszystko, o czym przez sen iest ostrzeżony, mieści się iednak w liczbie największych Woioowników. W sprawach iego nie widać nic, coby oznaczało mózg snem obciążony, albo zabobonnością zmieszany. Prawda że
ludzie

ludzie wielcy, mają niektóre umysłu słabości, ale mimo te, mądrze y roztropnie postępują; gdy ludzie płosi, którzy dniom szczęśliwym y nieszczęśliwym nie wierzą, tysiączne codziennie głupstwa popełniają. Za czasow Arystydesa, Temistoklesa, Cymona, przed każdej sprawy zaczęciem Grecy naradzali się Delfickiego Apollina; przecież daleko większe rzeczy działali wtedy, niżeli gdy późniejszych Filozofow zdanie nauczyło ich pogardzać wyroczniami.

To o religii starożytnych Grekow y Rzymian; bo nasza Chrześcijańska Religia nie tylko nie utwierdza żadnych zabobonow, ale ie y owszem wyraźnie nagania y potępia. Jako zas nie można wnosić z bezprawiw ktore się wkradają do rządu, iż niepotrzebna iest polityczna społeczność y prawodawstwo; tak nie należy odrzucać czci publiczney przeto, że nieoświecenie, lekkowierność, lub umysłu słabość, łączą czasem niektore do religii przysady. Gdy widzę w jakim kraiu rząd do samowładztwa lub swywoli Obywatelów schylony, przypisuję to niedokładności prawodawstwa, ktore nie iest opisane tak przeczornie, ażeby ani rządzący swoiey władzy, ani poddani swoiey wolności, na złe użyć nie mogli. Podobnież ieżeli się zabobony niektore, błędy, bezprawia, y nierządy

mie-

mieszaią do religii, winien jest prawodawca, że zaniedbał instrukcyi y oświecenia Obywatelów, że skutecznemi prawami nie powściągnął ambicyi y chciwości Duchownych, którzy będąc ludźmi, podlegli są równie iak inni wszyscy namiętnościom; dwie zaś dopiero wspomniane naywięcey uczyniły złego iak społecznościom tak religii. Skutki nieoświecenia, zabobonności, fanatyzmu, przypisywać religii, która wszędy podległość, porządek, iedność, zgodę, pokoy, uprzejmość, y wzajemną miłość zaleca y nakazuje, byłaby ostatnia niesprawiedliwość.

Gruntowna więc Obywatelów instrukcyja uchowa Narod od zabobonności y fanatyzmu. Duchowni w obrębach urzędu swojego prawami określени, a naukę, ktorey opowiadaczami są, przykładem y obyczajami potwierdzaiący, zabezpieczą poważanie religii. Nie będą mieli nic do zarzucenia iey bezbożni, na których choćby nawet y prawa ustanowionego nie było, to sama boiaźń obruszenia na siebie powszechności, utrzyma ich w milczeniu, y do szanowania przymusi.

Ale, Milordzie, inż się zbliżamy ku Zamkowi; czas przeto skończyc promenadę naszą y rozmowę o prawodawstwie dość długo przewleczoną. Z tego wszystkiego, cośmy z sobą mowili, to wynika, iż społeczności
poli-

politycznych szczęśliwość zależy od praw mądrych y do zamiarow natury stosowanych. Ze do tych czas nie na tych zasadach, które tu uważaliśmy, stawiane były Narodow prawodawstwa, dlatego też pomyślność ich słabo była ugruntowana. Czytając Dzieje świata, zdaie się, iż zawsze przewodnikami ciemnych byli ciemni; rostrząsaąc prawa y ustawy różnych Kraiow, wszędy niemal okazuje się, że namiętności, przesady, nieoświecenie, były ich prawodawcami. Po tylu wiekach, po tylu doznanym odmianach, ieszcze niektore Narody nie przyszły do ustalenia rządu swojego.

Proźno więc skarżemy się na nieszczęśliwości, ktorych sprawcami sami iesteśmy, stawszy się głuchemi na głos natury. Wolała, iż wszyscy ludzie są równemi, przecież my stanowimy prawa zupełnie znoszące równość, y chuciom kilku szczegulnych osob poświęcamy wszystek rod ludzki. Nie będąc z przyrodzenia ani wyniosłemi ani chciwemi, przecież ambicyą y łakomstwem poczytujemy za iedyne społeczności politycznych sprzężyny.

Cofnąć się więc z dawney drogi potrzeba, y naprawić przeszłe zabłędy, ieżeli chcemy trwałe, kwitnące, y szczęśliwe społeczności utworzyć. Ustawy Kraiowe mają być stosowane do owych przedwiecznych praw, które uprzedziły założenie miast y

Rze-

Rzeczypospolitych, y których niebyłoby lub odmienić nie może ani powaga Senatu, ani uchwała gminu. Serca ludzkiego, potrzeb y skłonności człowiekowi wrodzonych, słowem natury, radzić się ma Prawodawca chcący na mocnych y trwałych zasadach gruntować rząd Kraiowy. Rzeczysz Milordzie, iż od tego kresu nieznmiernie oddaleni iesteśmy; prawda, ale czyliż nie raczey mamy się do niego przynajmniey ile możności zbliżać, niżeli co raz bardziey oddalać?

Nie wątpię, iż moje o prawodawstwie uwagi poczytają niektorzy za senne marzenia dziecięcia starca; ale niewiem komu by raczey dziwaczenie przypisać, czy mnie, który idąc wskazaną od natury drogą, podaę takie prawa, iakiemi się rządziły najmędrsze y najszcześniejsze Narody; czyli głębokim Politykom dzisiejszym, którzy chcąc uwidzeniom swoim poddać naturę, szukają uszczęśliwienia przez oddalanie się od niego, y spodziewają się utworzyć dobrych Obywatelów przez podchlebianie namiętnościom, y przez rozmnażanie występku.

KONIEC.



MATE-

MATERYE

ROZDZIAŁOW

CZĘŚC I.



ROZDZIAŁ I.

Na Karcie

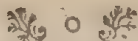
Aby osądzić iakie Prawa są nayużyteczniejsze Społeczności, potrzeba znać uszczęśliwienie, do ktorego natura wzywa człowieka, y warunki pod ktoremi pozwala człowiekowi być szczęśliwym. Powinnością Prawodawcy jest starać się, aby zaktwitły społeczne przymioty wiodące nas do łączenia się w społeczność. 1.

ROZDZIAŁ II.

Natury zamierzenie jest, aby równość w majątkach y w stanach Obywatelskich, była warunkiem do uszczęśliwienia Kraiów koniecznym. 40.

ROZDZIAŁ III.

O ustanowieniu własności; że ta nie jest przyczyną ziednoczenia ludzi w społeczność, bo ich natura do wspólności dobr wzywała. 62.



ROZDZIAŁ IV.

Na Karcie

O nieprzewidywanych przeszkodach
zawadżających przywróceniu równości
zepsowanej. W niniejszym rzeczy-
porządku Prawodawca wszystkie siły swo-
je obracać roztropnie powinien przeciw-
ko łakomstwu y ambicyi. - - - 84.

ROZDZIAŁ V.

Jakie Prawa potrzebne są do wstrzy-
mania chciwości, albo przynajmniej do
zapobieżenia częstce nieszczęśliwości
tych, które ona płodzi w Kraiach, w któ-
rych własność dobr jest przyjeta. - 106.

ROZDZIAŁ VI.

Różne Narodów nieszczęśliwości
ostrzegają ie nieustannie, ażeby ulepsza-
ły swoje Prawa. Do uskutecznienia tej
roboty częstokroć im sam los pomaga.
Nie można skutecznie powściągnąć chci-
wości y ambicyi, tylko usiłując razem
obiedwie trzymać na wodzy. - - 147.

ROZDZIAŁ VII.

Jakiemi Prawami należy powściągnąć
y trzymać na wodzy ambicyę, tak w
Narodzie, iako y w sprawujących urzę-
dy Kraiowe. - - - 171.

ROZDZIAŁ VIII.

Jakie Prawa potrzebne są do powścią-
gnięcia ambicyi w Obywatelach. - - 203.

CZĘŚĆ

❧ O ❧
CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ I.

Na Karcie

O ostrożnościach, z ktoremi Prawodawca usposabiać powinien Obywatelów zepsowanego Kraju, aby ich przybliżyć do zamiarów natury. - - - - - 227.

ROZDZIAŁ II.

Czego się nie można, a czego można spodziewać po różnych rządach Europejskich stosownie do prawodawstwa. - 251.

ROZDZIAŁ III.

Prawidła ogólne, podług których postępować sobie powinna moc Prawodawcza aby się nie obfitykała, y podług których sądzić ma o użyteczności y potrzebie każdego prawa. - - - - - 272.

ROZDZIAŁ IV.

Prawodawca starać się ma, ażeby Obywatele kochali prawa. Kary za przestępstwa powinny być łagodne. O dzielności dobrych obywateli, które Obywatelów czynią przywiązanemi do rządu Kraiowego. - - - - - 301.

ROZDZIAŁ V.

O Prawach ściągających się do edukacyi, którą Rzeczpospolita dawać Obywatelom powinna. - - - - - 335.

Ccz.

ROZ-



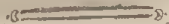
ROZDZIAŁ VI.

Na Karcie

*O potrzebie uznawania Najwyższego
Jestestwa. O złych skutkach wynikają-
cych z Ateizmu. O Prawach które stano-
wić należy przeciwko tej bezbożności.* 362.

ROZDZIAŁ VII.

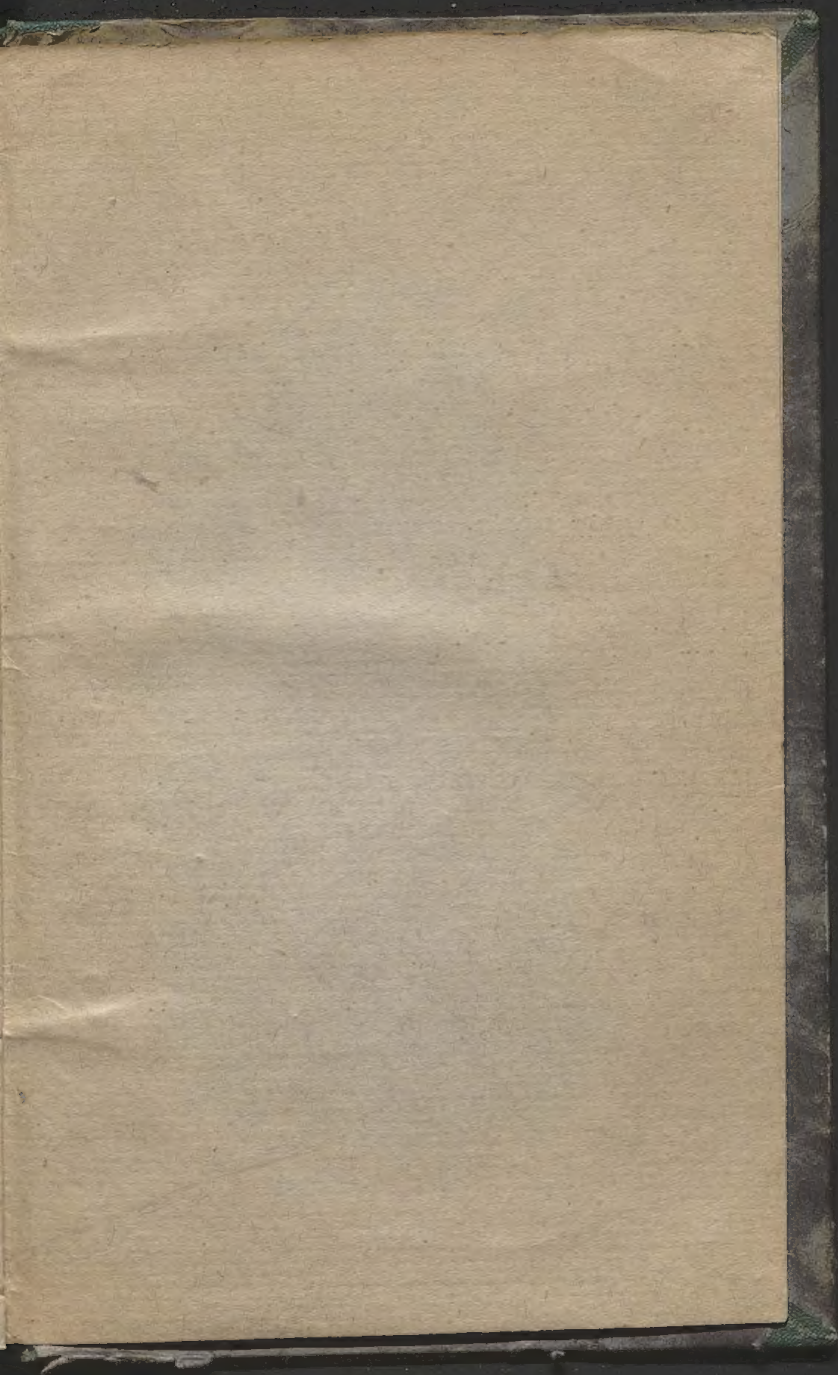
*O potrzebie Religii zewnętrzney, czci,
y obrządkow publicznych, które ażeby od
wszystkich były szanowane, baczyć ma
Prawodawca, oraz zapobiegać również
bezbożności iak zabobonności y fanaty-
zmowi.* 399.

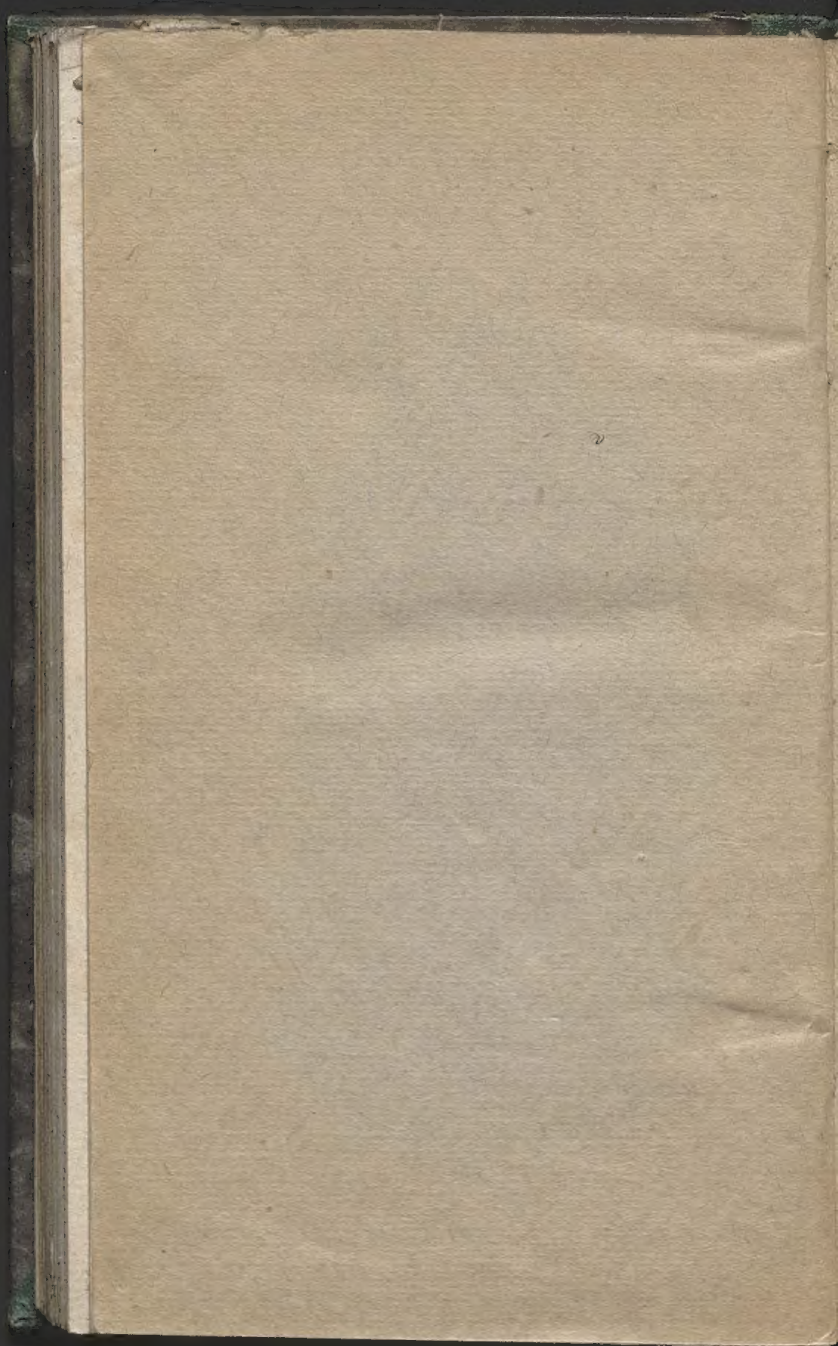


BIBLIOTEKA UNIW.



WARSZAWA





Biblioteka Jagiellońska



stdr0021485

